

9965
III w. w. w. w.

No 7-99

PAMIĘTNIK

Związku Historyków Sztuki i Kultury

I

1 9 4 8



W A R S Z A W A 1 9 4 8

Nakładem Zarządu Głównego Związku Historyków Sztuki i Kultury
z zasiłku Ministerstwa Kultury i Sztuki—Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony
Zabytków. Skład główny w Księgarni Państwowych Wydawnictw Szkolnych
Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8.

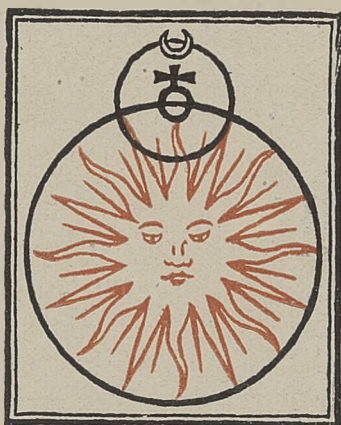
TOM WYDANY NA OTWARCIE
MUZEUM MIKOŁAJA KOPERNIKA
W E F R O M B O R K U
5 WRZEŚNIA 1948 ROKU

PAMIĘTNIK

Związku Historyków Sztuki i Kultury

I

1 9 4 8



W A R S Z A W A 1 9 4 8

Nakładem Zarządu Głównego Związku Historyków Sztuki i Kultury
z zasiłku Ministerstwa Kultury i Sztuki—Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony
Zabytków. Skład główny w Księgarni Państwowych Wydawnictw Szkolnych
Warszawa, pl. Dąbrowskiego 8.

Biblioteka Jagiellońska



1003061115

Pod redakcją
ALEKSANDRA GIEYSZTORA
Instytut Historyczny Uniwersytetu,
Warszawa, Krakowskie Przedmieście 26/28



C 14723

PAMIĘTNIK
ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI I KULTURY
nawiązuje do *Pamiętnika Organizacyjnego Zjazdu
Historyków Sztuki* wydanego w Krakowie 1935 r.

Na okładce znak symbolizujący od czasów *Galileusza*
system kopernikański (rys. *Tadeusz Przyphowski*).
Znak ten stanowi godło Muzeum Mikołaja Kopernika
w Fromborku

Odbito w drukarni Wł. Brasse, Warszawa Miedziana 8. B.-51452

Bibl. Jagiell.
2022 CD 94/15

FROMBORK



fol. T. Przykowski

Wieża Mikołaja Kopernika, w której powstało główne dzieło życia wielkiego astronoma. *De revolutionibus orbium coelestium libri sex*



FROMBORK
Katedra

fol. T. Przyphowski



FROMBORK

fol. T. Przykowski

Wjazd południowy do zabudowań kapitulnych

CHARAKTER I PROGRAM DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU

n a p i s a ł

STANISŁAW LORENTZ

Związek, który przed wojną jednaczył historyków sztuki, w r. 1945 przekształcił się w Związek Historyków Sztuki i Kultury, obejmujący prócz historyków sztuk plastycznych również prehistoryków, archeologów klasycznych, etnografów, konserwatorów, muzeologów, architektów, prowadzących badania nad historią architektury i historyków kultury w szerokim rozumieniu tego słowa, a więc np. historyków literatury lub historyków, których specjalnością są tzw. nauki pomocnicze historii, czy też specjalistów w innych dziedzinach, jeśli zakres ich zainteresowań i studiów wiąże się z dziejami kultury artystycznej. Doświadczenie trzech lat utwierdza nas w przekonaniu, że zespalanie w jednym związku pracowników tak różnych, a równocześnie tak bliskich sobie dziedzin nauki, było słuszne nie tylko ze względu na interesy zawodowe członków związku, ale i ze względów natury ogólniejszej. Gdy bowiem warunki i szybkie tempo życia dzisiejszego oraz obciążenie pracami zawodowymi i nauko-

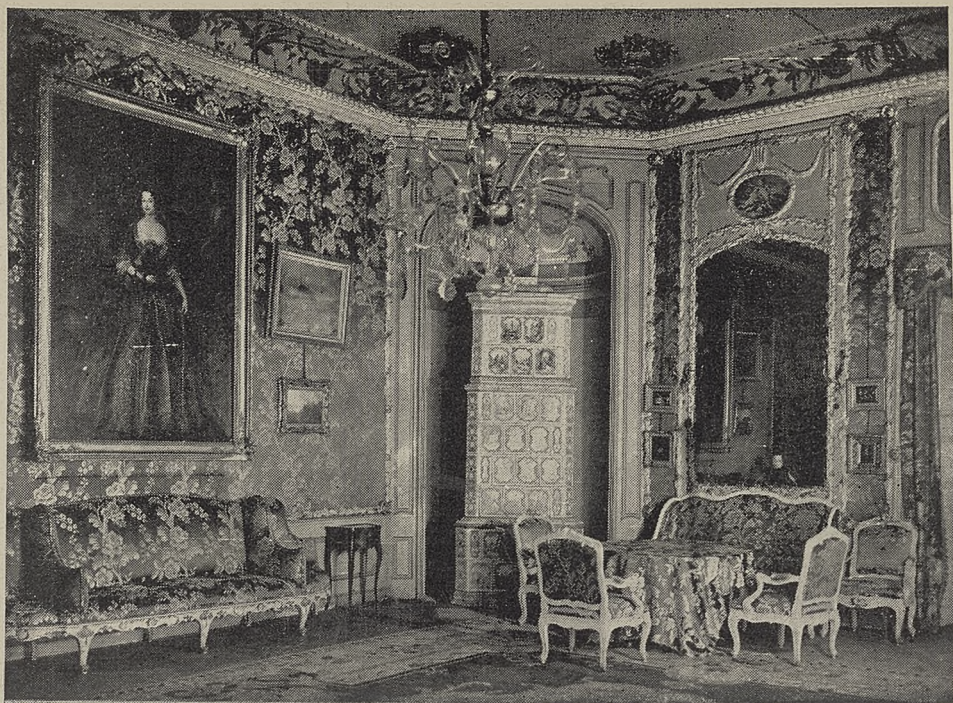
wymi skłaniają do ograniczania zakresu zainteresowań naukowych i kontaktów osobistych, Związek stwarza warunki, w których kontakty osobiste z natury rzeczy znacznie się rozszerzają, przypomnijmy choćby zjazdy i zebrania oraz domy wypoczynkowe, co niewątpliwie znajduje też niejednokrotnie swe odbicie w działalności naukowej lub zawodowej członków Związku.

W tytule naszego Związku zaznaczyliśmy w r. 1945, że ma to być związek zawodowy. Sprawa zawodowego charakteru Związku Historyków Sztuki i Kultury, jak też wogóle związków artystycznych, nie została dotychczas przesądzona przez kompetentne czynniki, rejestrujemy się więc na razie jako stowarzyszenie. Wysuwamy jednak postulat uznania nas za związek zawodowy, bo wynika to wyraźnie z celów i zadań, sformułowanych w statucie. Wymieniano w nim przecież m. in. jako cele Związku kształtowanie pozycji społecznej i obronę interesów gospodarczych historyków sztuki i kultury, utrzymywanie ścisłej łączności między ogółem zrzeszonych w Związku historyków sztuki i kultury, uzgadnianie opinii środowisk w sprawach organizacyjnych, oraz troskę o najwyższy poziom etyczny i fachowy sprawowanego zawodu w poczuciu odpowiedzialności społecznej i obowiązku pracy dla dobra Narodu i Państwa. Jako pracownicy urzędów i instytucji należymy oczywiście równocześnie do związków pracowniczych i czujemy się do pełnej solidarności z całym światem pracy. Ale mamy tu nasze odrębne zadania zawodowe i te właśnie wypełniać ma związek, składający się z członków o specjalnych kwalifikacjach.

Związek nasz należy do Rady Związków Artystycznych od chwili jej powstania i bierze czynny udział w pracach Rady. Rozszerza to znacznie płaszczyznę działalności Związku i ułatwia nawiązanie bliższych stosunków między twórcami we wszystkich dziedzinach sztuki i badaczami twórczości artystycznej. Ale od innych stowarzyszeń w tym zespole związków, zrzeszających artystów, Związek Historyków Sztuki i Kultury różni się już tym, że jednoczy nie artystów, lecz pracowników naukowych, poświęcających się badaniu, zabezpieczaniu i upowszechnianiu naszego dorobku kulturalnego. Dalsze różnice wynikają z charakteru zatrudnień zawodowych członków stowarzyszeń artystycznych i naszego zrzeszenia. Ogromną większość członków Związku Historyków Sztuki i Kultury stanowią mianowicie pracownicy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, wyższych uczelni, wojewódzkich urzędów konserwatorskich oraz muzeów państwowych, samorządowych i społecznych, gdy tylko nieliczni artyści zatrudnieni są w urzędach i instytucjach. Muzea, urzędy i pracownie konserwatorskie, instytuty i zakłady naukowe są bowiem właściwymi warsztatami pracy historyków sztuki i kultury, twórczość artystyczna rozwija się natomiast poza urzędami i instytucjami, których zadaniem jest tylko stwarzanie jak najdogodniejszych dla niej warunków. Stąd dalszą konsekwencją jest wyjątkowo ściśle współdziałanie organów



NIEBORÓW *fol. AREA Łowicz*
Fragment głównej klatki schodowej pałacu



fol. AREA Łowicz.

NIEBORÓW

Salon Czerwony z portretem Anny Orzelskiej (L. Silvestre).

państwowych i związkowych. Związek nasz tu nietylko opiniuje, ale i współdziała w realizacji programu państwowego w zakresie muzealnictwa i ochrony zabytków, podejmując nawet w pewnych wypadkach w porozumieniu z Naczelną Dyрекcją Muzeów i Ochrony Zabytków wypełnianie konkretnych zadań. Związek więc jest fachowym organem społecznym, rozszerzającym i uzupełniającym działalność organu państwowego.

Wypełniając swe zadania, Związek — jako organizacja zawodowa — nie miał na razie potrzeby dopomagania członkom w uzyskiwaniu pracy zawodowej, gdyż wykwalifikowanych pracowników w naszych dziedzinach jest ciągle jeszcze zbyt mało i znalezienie właściwego zajęcia nie nastęrcza trudności. Rola Związku ograniczała się raczej do informowania zarówno Naczelnej Dyrekcji, jak i swych członków o możliwościach obsady nowych lub zwolnionych stanowisk. Opieka materialna nad członkami Związku z konieczności wykonywana być mogła w bardzo ograniczonym zakresie, gdyż ze składek w tak nielicznym osobowo Związku wpływają niewielkie fundusze, a tylko część subwencji państwowej użytkować było można na cele zapomogowe. Ograniczono się więc do udzielania zapomóg tylko w wypadkach specjalnej wagi (śmierć, ciężka choroba lub t. p.), za to od r. 1948 rozpoczęto systematyczną akcją dopomagania historykom kultury i sztuki, którzy nie mogą zdo-

bywać sobie dostatecznych środków utrzymania wskutek poważnego wieku lub złego stanu zdrowia oraz rodzinom zmarłych. Akcję opiekuńczą w miarę możliwości Związek będzie starał się rozszerzać czy to z własnych funduszy, czy też wykorzystując inne źródła. Dla członków swych, którzy są zdolni do pracy, Związek będzie starał się pozyskiwać właściwe stanowiska, troszcząc się też o to, by wynagrodzenia za pracę członków Związku dostarczały dostatecznych środków utrzymania.

Szczególne uwagi zwrócił Związek od r. 1945 na organizację wczasów. Zarząd Główny uchwalił, że wszystkim członkom, którzy posiadają skromne zarobki lub obciążeni są utrzymaniem rodziny należy dopomóc materialnie, by jak najlepiej wypocząć mogli w okresie urlopu i dlatego też system zapomóg na wczasy urlopowe stosowano w miarę możliwości szeroko. Równocześnie Zarząd Główny i zarządy niektórych oddziałów wszczęły starania o zorganizowanie domów wypoczynkowych. Już w lecie 1945 r. stworzono ośrodki wypoczynkowe w oddziałach Muzeum Narodowego w Wilanowie i Nieborowie, z których korzystali liczni członkowie zwłaszcza Oddziału Warszawskiego. W r. 1946 ośrodek wilanowski został zlikwidowany wskutek innego przeznaczenia mieszkalnego skrzydła pałacu, członkowie Związku nadal jednak korzystać mogą w porozumieniu z Muzeum Narodowym z ośrodka wypoczynkowego w Nieborowie, a pozatym i z ośrodka wypoczynkowego w Muzeum (Zamku) w Łańcucie oraz w Muzeum (Pałacu) w Kozłowie. W r. 1948 Oddział Warszawski zorganizował dla swych członków nowy ośrodek wypoczynkowy—w Witkiewiczowskiej willi w Zakopanem.

Pierwszy własny dom wypoczynkowy Związku powstał już w r. 1945 w Paulinum pod Jelenią Górą. Wprawdzie w r. 1947 gmach przejęło Ministerstwo Kultury i Sztuki na składnicę muzealną, Związek jednak zachował prawo użytkowania go na cele ośrodka wypoczynkowego. W wyborze miejscowości, upatrzonych na ośrodki wypoczynkowe, Związek kierował się względami nie tylko gospodarczo-użytkowymi. Wyszukując dla tego celu budowle zabytkowe, pragnęliśmy wnieść nasz wkład do akcji zabezpieczania zabytków nieruchomych, nie posiadających użytkowników i wskutek tego narażonych na niebezpieczeństwo zaniedbania i stopniową ruinę. Już w r. 1945 Oddział Krakowski zaopiekował się zamkiem w Dębnie, który jest restaurowany na potrzeby domu wypoczynkowego z zachowaniem i uwidocznieniem wszystkich jego wartości artystycznych i historycznych. W r. 1946 Oddział Poznański objął zamek w Łagowie na Ziemi Lubuskiej i roztoczył nad nim opiekę, a w r. 1948 Oddział Krakowski zainicjował odbudowę na dom wypoczynkowy zamku w Niedzicy w Pieninach. Brak nam dotąd ośrodka wypoczynkowego nad morzem mimo starań uzyskania odpowiedniego pomieszczenia, wysuniętych na wiosnę r. 1945 i parokrotnie po tym wznawianych. Tę lukę trzeba będzie wypełnić albo własnymi siłami albo wspólnie z innymi organizacjami naukowymi lub artystycznymi.

Organizując domy wypoczynkowe w budowlach zabytkowych, Związek wypełnia swe zadania w dziedzinie opieki nad członkami Związku, a równocześnie w tej dziedzinie, która w statucie jest określona, jako współpraca w budownictwie polskiego życia kulturalnego. Do tego typu akcji związkowych należy też współdziałać wspólnie z innymi związkami artystycznymi w Komitecie Opieki nad zamkiem w Czersku. W przyszłości Związek niewątpliwie będzie miał możliwość i będzie musiał znacznie rozszerzyć swój udział w zakresie opieki nad zabytkami, jest to bowiem zadanie, wymagające współdziałania całego społeczeństwa. W szczególności nasuwa się tu bardzo trudny i odpowiedzialny problem zabezpieczenia wiejskich ośrodków pałacowych i dworskich wraz z zabytkowymi parkami, który w części tylko rozwiązać można, przeznaczając je na muzea, domy pracy i domy wypoczynkowe lub siedziby reprezentacyjne. Nie znaczy to, by Związek miał przejmować je w swój zarząd, co nie byłoby ani celowe, ani możliwe. Ale na naszym Związku w większym stopniu, niż na innych organizacjach naukowych, artystycznych, oświatowych i społecznych ciąży obowiązek dopomożenia państwowym organom konserwatorskim w dziele zabezpieczenia i należytego użytkowania tych bezcennych dokumentów kultury artystycznej narodu.

Dalszym poważnym wkładem Związku w budownictwo życia kulturalnego jest podjęcie w porozumieniu z Naczelną Dyрекcją organizacji Muzeum Kopernikowskiego we Fromborku. W r. 1947 Obywatel Prezydent Rzeczypospolitej zwrócił uwagę na konieczność stworzenia w tym miejscu, gdzie żył i działał wielki uczony polski, muzeum, poświęconego jego pamięci. Muzeum, upamiętniające innego wielkiego Polaka, który wniósł również niezwykle nowe wartości do rozwoju kultury światowej, Fryderyka Chopina, prowadzi w Żelazowej Woli Instytut Chopinowski. Wydawało się, że najbardziej powołaną organizacją do stworzenia i prowadzenia Muzeum Kopernikowskiego jest właśnie Związek Historyków Sztuki i Kultury. Zarząd Główny Związku wyłonił wobec tego specjalny Komitet Muzeum Kopernikowskiego, którego zasługą jest zorganizowanie Muzeum w tak krótkim czasie, co było możliwe tylko dzięki niezwykle ofiarnej i pełnej entuzjazmu pracy członków Związku. Niewątpliwie w przyszłości nasuną się nowe zadania o pokrewnym charakterze, a Związek nasz z równą gotowością starać się będzie należycie je wypełnić.

Statut Związku jako jeden ze środków działania wymienia wydawanie własnego czasopisma. I ten punkt statutu doczekał się realizacji. Zastanawiając się nad charakterem naszego czasopisma doszliśmy jednak do wniosku, że nie powinien to być organ wewnętrzny Związku, poświęcony sprawom zawodowym i organizacyjnym, lecz wydawnictwo periodyczne naukowe tak redagowane, by interesować mogło nie tylko specjalistów, lecz i najszersze rzesze społeczeństwa. Ponieważ Związek Muzeów publikuje *Pamiętnik Muzealny*, zdecydowaliśmy w porozumieniu z Naczelną



fol. A. Gieysztor

ŁAŃCUT
Elewacja zachodnia Zamku



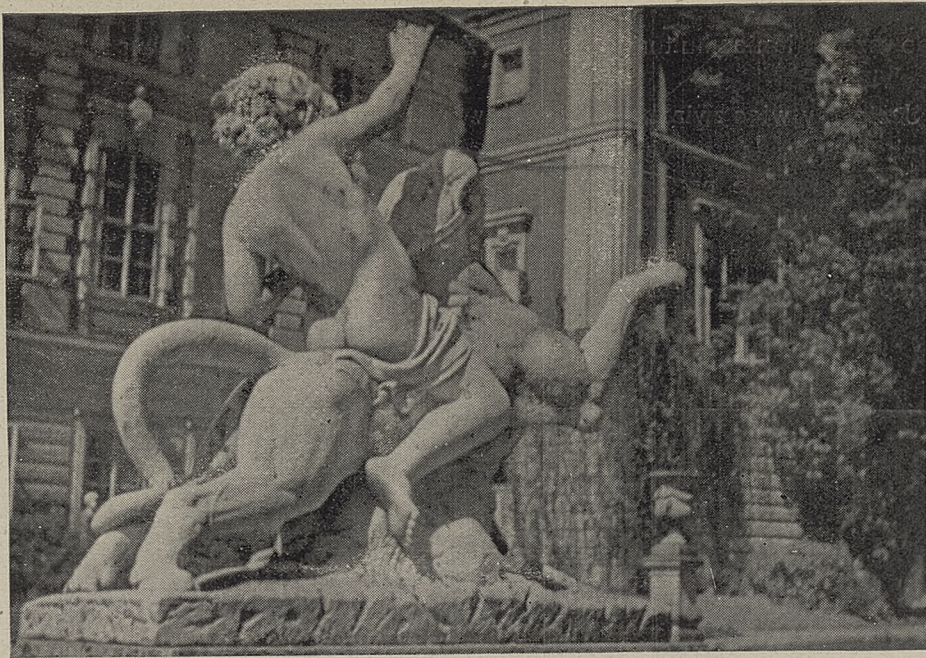
fol. A. Gieysztor

ŁAŃCUT
Park

Dyrekcją Muzeów i Ochrony Zabytków nasz organ poświęcić sprawom konserwatorskim wydając go p. t. *Ochrona zabytków*. Oba wielkie działy naszej pracy: konserwatorstwo i muzealnictwo posiadają więc już obecnie własne wydawnictwa periodyczne, a Związek nasz informować będzie systematycznie społeczeństwo o zadaniach w dziedzinie opieki nad zabytkami, które mamy rozwiązać i o dorobku na tym polu, osiągniętym zarówno przez państwową służbę konserwatorską, jak też organy samorządowe i społeczne. Sprawy związkowe referować chcemy w drugim naszym wydawnictwie—*Pamiętniku*—którego pierwszy tom obecnie się ukazuje. Ale i ta publikacja nie będzie miała tylko administracyjnego charakteru, lecz odzwierciedlać ma obie strony działalności Związku: organizacyjno-zawodową i naukowo-popularyzacyjną. Mamy więc nadzieję że tomy tego naszego rocznika nie zalegną w przyszłości jako martwe pozycje półek bibliotecznych, lecz wejdą do literatury naukowej, z której czerpać będą przyszli historycy sztuki i kultury.

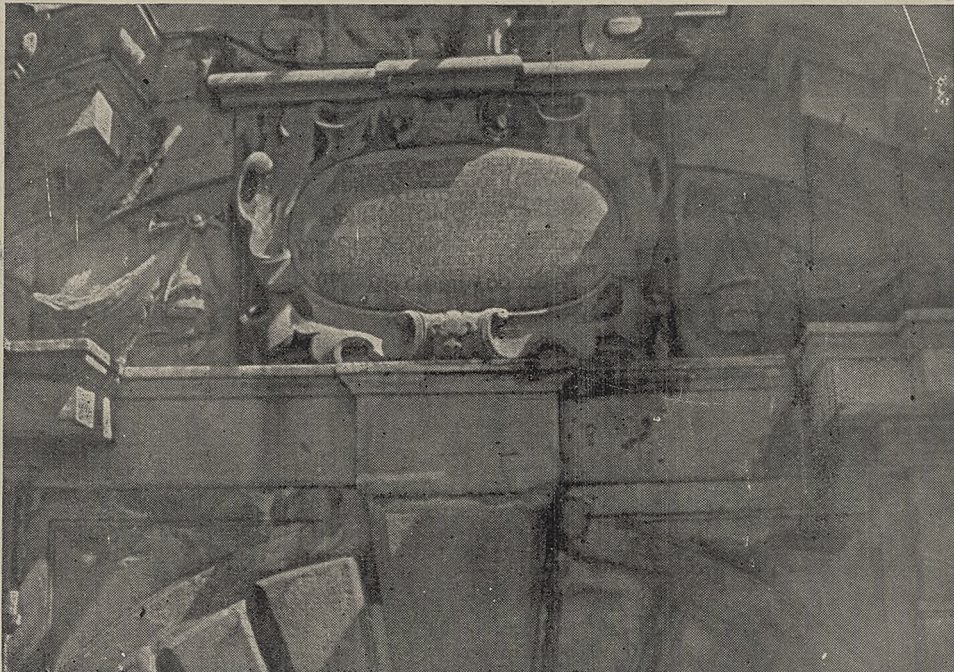
Działalność naukowa Związku nie ogranicza się do wydawnictw. Oddziały organizują zebrania naukowe i dyskusyjne może jeszcze niedość systematycznie i zbyt rzadko, ale na szersze rozwinięcie tej akcji nie pozwalało na razie zaabsorbowanie członków nawałem prac zawodowych. Można zadać pytanie, czy jest celowe rozwijanie w Związku tej dziedziny jego działalności, gdy czynne są Komisje Historii Sztuki i Kultury w Akademii Umiejętności i Towarzystwach Naukowych. Odpowiedź na to jest prosta. W Towarzystwach Naukowych przedstawiamy prace całkowicie już wykończone i przygotowane do druku. Na zebraniach związkowych referować możemy prace nasze w toku ich powstawania i wywoływać wymianę poglądów, następnie — przedstawiać możemy rezultaty studiów, które nie są przeznaczone do druku, informować się wzajemnie o źródłach do dziejów kultury i sztuki, a wreszcie — co jest może najważniejsze — referować literaturę naukową polską i obcą z naszej dziedziny, co nie jest pozbawione znaczenia wobec niedostatecznego zaopatrzenia bibliotek i trudności zapoznania się całą bieżącą produkcją naukową. Działalność naukowa Związku nie ma więc pokrywać się z działalnością Towarzystw Naukowych, lecz w racjonalny sposób ją uzupełniać.

Wzięliśmy na siebie obowiązek nie tylko pracy naukowej, ale i kształtowania w społeczeństwie właściwego stosunku do sztuki i kultury oraz budzenia w nim miłości i zrozumienia polskich tradycji kulturalnych i artystycznych, a więc upowszechniania sztuki i kultury. Realizując te zadania Związek dopomógł Muzeum Narodowemu w Warszawie w uruchomieniu wystaw objazdowych, a Oddziały Związku w porozumieniu z organizacjami zawodowymi i społecznymi organizowały odczyty i pogadanki. Ten dział pracy Związku zostanie w przyszłości znacznie szerzej rozwinięty, a wymaga to obmyślenia najwłaściwszych metod współpracy ze związkami zawodowymi i organizacjami społecznymi, by w dziele



fol. A. Gieysztor

ŁAŃCUT
Rzeźba na tarasie wschodnim



fol. A. Gieysztor

Tablica erekcyjna 1641 r.

upowszechniania kultury i sztuki Związek jak najlepiej wypełnił swe obowiązki.

Jesteśmy więc związkiem zawodowym i równocześnie stowarzyszeniem naukowo-popularyzacyjnym. Gdy spoglądamy wstecz na okres ubiegłego trzylecia, wydaje nam się, że ocena działalności naszej w obu dziedzinach wypaść powinna pozytywnie, skąd wyciągnąć możemy wniosek, że konstrukcja Związku jest prawidłowa, a cele i zadania jego działalności określone zostały słusznie.



1. fot. T. Przykowski

NIEDZICA
Zamek

ZAMEK W DĘBNIE

napisali

ZBIGNIEW BOCHEŃSKI i STEFAN ŚWISZCZOWSKI

TREŚĆ: I. Uwagi wstępne (Z. Bocheński) 1. — II. Stan obecny zamku (S. Świszczowski) 3. — III. Rekonstrukcja stanu pierwotnego i późniejsze przebudowy (S. Świszczowski) 16. — IV. Uwagi ogólne, analiza porównawcza i wiadomości historyczne (Z. Bocheński) 29.

I.

UWAGI WSTĘPNE

Niniejsza monografia zamku w Dębnie jest już drugą obszerniejszą pracą, poświęconą temu wyjątkowemu zabytkowi architektury polskiej. Pierwsza, która ukazała się przed dwudziestu przeszło laty¹⁾, wykorzystala całą poprzednią dotyczącą literaturę, w czym najważniejszą pozycję stanowiły rezultaty badań Władysława Łuszczkiewicza. Autor tej pierwszej pracy, zasugerowany wywodami tego wybitnego i zasłużonego uczonego, przyjął wówczas w tytule określenie dworu obronnego, jako właściwe dla zabytku. Z czasem jednak mając możliwość niejednokrotnego przedyskutowania zagadnień związanych z tym pojęciem, uznał nazwę zamek (względnie zameczek) za ostatecznie uzasadnioną²⁾. Pierwsza monografia Dębna zdała sprawę nie tylko z ówczesnego stanu zabytku, uzupełniając opis bogatym materiałem ilustracyjnym oraz podając jego rekonstrukcję według ówczesnych możliwości³⁾, ale też wyznaczyła mu miejsce na szerszym tle późnogotyckiej architektury Małopolski, wykorzystując do tego cały materiał porównawczy. Wywody dotyczące większości zagadnień omówionych w pierwszej monografii Dębna nie straciły dotychczas na wartości. W szczególności sprawa datowania zamku, związania go ze środowiskiem, charakterystyka cech stylowych, zwłaszcza kamieniarki i analogii w tej dziedzinie, zagadnienie obronności i inne — pozostają właściwie całkiem lub prawie całkiem niezmienione. Niemniej odkrycia ostatnich lat przyniosły nowy materiał, który w znacznym stopniu winien usprawiedliwić wydanie nowej monografii Dębna.

W 1946 r., z chwilą objęcia zamku przez krakowski oddział Związku Historyków Sztuki i Kultury, powstały możliwości dokładnego zbadania zabytku, odbicia tynków i dokonania przekopów, co też doprowadziło do wyników zmuszających do uzupełnienia czy też zmiany niektórych szczegółów opisu oraz rekonstrukcji pierwotnego planu⁴⁾. Wniosły one także nowy materiał do sprawy dekoracji sgraffitowej, barwnej polichromii

¹⁾ Z. BOCHEŃSKI, Dwór obronny w Dębnie, Kraków 1926.

²⁾ Por. dyskusję nad referatem S. ŚWISZCZOWSKIEGO, Prace KHS IX, p. 237.

³⁾ Plany i przekroje zamku wykonał wówczas inż. arch. ROMUALD GÜRTLER.

⁴⁾ ST. ŚWISZCZOWSKI, Zameczek w Dębnie w świetle nowych odkryć. Prace KHS IX, p. 234 — 237.

ŻAMEK W DĘBNIE



fol. St. Kolowca 1948.

Widok na narożnik północno-wschodni z wykuszem północnym, główną bramą i północnym traktem budowli



fol. St. Kolowca 1948.

Elewacja od strony południowej

wnętrz i t.p. Wykonane zostały przy tej sposobności nowe pomiary zamku i szereg nowych zdjęć, które przyczynią się do tym lepszego zorientowania się nie tylko w architekturze i stylu zabytku, ale i w aktualnej obecnie sprawie jego konserwacji.

II.

STAN OBECNY ZAMKU

Na skraju wyżyny podkarpackiej, około pół kilometra na południe od szosy z Brzeska do Wojnicza, stanowiącej odcinek jednej z głównych dróg państwowych Kraków — Rzeszów, wznosi się w otoczeniu starych drzew zameczek w Dębnie. Położony na wzgórzu, opasany szeroką fosą, wśród rozległych niegdyś, a dzisiaj w ogromnej większości wysuszonych stawów, góruje swymi murami i dachami wysoko ponad chaty wiejskie i budynki pobliskiego folwarku. Szczególnie okazale wygląda z najwyższego punktu drogi, wiodącej ku pobliskiej stacji Biadoliny, skąd można w całej pełni podziwiać jego malownicze położenie na tle pięknego podgórskiego krajobrazu, którego główny akcent, obok zameczku, stanowi późno gotycki, współczesny mu niemal kościół ze stromym dachem i przysadzistą, pełną charakteru wieżą, stojący na wzgórzu kilkadziesiąt metrów wyższym od zamkowego.

Fosa, najwęższa od wschodu w miejscu, gdzie przebiega ponad nią drewniany most (nie liczący więcej, jak kilkadziesiąt lat), rozszerza się znacznie ku południowi, najszersza zaś jest od północy. Dzisiaj niemal zupełnie sucha, nawodniona była z sąsiedniego potoczka, na którym można jeszcze znaleźć ślady murowanej zapory, obsługującej niegdyś kilku morgowe gospodarstwo rybne klucza dębińskiego. Ziemią z wykopu fosy podwyższono niewątpliwie wzgórze zamkowe, nadając mu kształt nieregularnego czworoboku. Powierzchnia nasypu nie jest równa, gdyż od strony zachodniej obniża się tarasowato około dwa metry. Obok mostu, po północnej stronie, stoi nieinteresujący parterowy domek służbowy, a na wprost spostrzegamy, na tle drzew, mury zamku ze szczególnie pięknie wyglądającym od tej strony wykuszem półn. wschodnim.

Gmach zamku nie stoi na środku wzgórzka, lecz zbudowano go na skraju południowej skarpy fosy. Wymiary jego nie są wielkie — długość wynosi około 45 m, szerokość 28 m. Od dawna budził on przez swą niezwykłą architekturę zainteresowanie zarówno artystów, jak i historyków sztuki. Rysowali lub malowali go Matejko i Fałat, pomierzył i opisał szczegółowo po raz pierwszy niestrudzony, niezmiernych zasług dla historii naszej architektury badacz Łuszczkiewicz¹⁾, którego rezultaty zostały uwzględnione w cytowanej na wstępie monografii. Jest to bowiem jedyny zachowany w stanie stosunkowo dobrym i zdatnym do zamieszkania

¹⁾ Zabytki dawnego budownictwa w Krakowskim, Zeszyt I. Kraków 1864. Zamek w Dębnie, Tygodnik Ilustrowany r. 1866 p. 41—43.

budynek tego typu z XV wieku w Małopolsce, nieprzeciętnej wartości artystycznej. Zabytków naszej architektury kościelnej z tej epoki docho- wało się do naszych czasów stosunkowo dużo, natomiast burze dziejowe od końca XVIII wieku aż po ostatnie lata niszczące nasz kraj, zrównały z ziemią lub doprowadziły do stanu ruiny niemal wszystkie nasze zamki i dwory obronne średniowieczne. Szczęśliwy przypadek ocalał Dębno przed zupełnym rozpadnięciem się w gruzy, niemniej ostatnie 200 lat przyniosły dla zameczku ogromne zmiany na niekorzyść. Znikło bez śladu założenie obronne mostu, *cekauz* i warowne niegdyś parkany. Budynek zameczku przedstawiał do ostatnich lat obraz smutnego zaniedbania. Liczne szczeliny i rysy w murach, mimo zalepiania wapnem były doskonale widoczne; stanowiły siedzibę sów, nietoperzy i myszy, których nocne harce wytworzyły legendy o duchach straszących w zamku. Nieudolnie dostawione skarpy niewiele przyczyniły się do wzmocnienia konstrukcji murów, a za to zepsuły średniowieczny ich wygląd. Odbudowane po ostatnim pożarze w r. 1867 dachy, zbyt płaskie, brzydka stolarka okienna, wreszcie tandetny daszek nad gankiem podwórzowym — częściowo już usunięty — zatraciły charakter architektury, powodując, że dopiero bliższy wgląd w piękne szczegóły architektoniczne, niezwyklego kształtu wykusze, portale i ob- ramienia okienne pozwalał należycie ocenić jego ogromną wartość artystyczną i zabytkową. Dwie ostatnie wojny nie przyniosły większych zniszczeń częściom konstrukcyjnym, ale zniszczyły urządzone meblami z pierwszej połowy XIX w. wnętrza, a zaniedbanie i brak najprymitywniejszej konserwacji sprawiły, że zameczkowi znów zagroziła ruina.

W roku 1946 r. rozpoczęto pierwsze roboty badawcze i konserwacyjne. Dotychczasowi badacze nie mieli możliwości dokładnego zbadania wątku murów, stropów i wykonania przekopów koniecznych dla zbadania pierwotnego poziomu. Wstępne prace przyniosły naogół potwierdzenie dotychczasowych przypuszczeń co do pierwotnego wyglądu zameczku, odkryto jednak — jak już wspomniano — dość dużo nowego materiału, co usprawiedliwia ponowne zajęcie się tym tematem.

Po przejściu mostu stajemy przed sędziwymi murami zamku: budynek ten, jednopiętrowy, o wysoko wzniesionym nad poziom otoczenia par- terze składa się z czterech nierównej długości i szerokości skrzydeł, zgrupowanych dokoła trapezu wewnętrznego podwórca, nadsypanego niemal do poziomu podłóg pomieszczeń parterowych.

Zdjęcie wypraw zewnętrznych odsłoniło średniowieczną licówkę, w piw- nicach kamienną, a wyżej ceglana, zachowaną na głównych budynkach w 90%. Również na części budynku północnego, uważanego dotychczas za późniejszy, pokazał się duży fragment tej licówki. Cegła używana w konstrukcji pierwotnej, układana w wiązaniu polskim jest zbliżona do wymiarów dzisiejszej, a mianowicie mierzy $29/13/6\frac{1}{2}$ — $27/12/6\frac{1}{2}$ cm. War- stwa zaprawy wapiennej jest gruba na $3\frac{1}{2}$ — 4 cm, a spoiny wykonane bardzo starannie przez ścięcie kielnią w trójkąt. W dużych ilościach

ZAMEK W DĘBNIE



fol. Stan. Kołowca 1948.

Baszta południowo-zachodnia

użyto cegły przepalanej, t. j. zendrówki, układając ją w romby, którą to ornamentację stosowano na wszystkich fasadach, z wyjątkiem jednak elewacji podwórzowej zachodniego skrzydła. Na murze obwodowym przy bramie użyto jej zarówno wewnątrz jak i zewnątrz. Na zachowanej częściowo tylko w pierwotnym stanie ścianie skrzydła północnego nie zastosowano wzoru rombowego, lecz zygzak, jakby połówki rombów. W sklepionkach nad wspornikami wykuszów zendrówka ułożona jest naprzemian ze zwykłą cegłą. Mur od wewnątrz licowano również starannie, zaprawiając spoiny płasko. Zastosowanie dzikiego kamienia, poziomowanego w nieregularnych odstępach w cokole, ciosów kamiennych, nieraz rzeźbionych i licówki ceglanej ze skośnymi pasami rombów daje doskonały efekt, jaki może dać tylko szlachetny i dobrze użyty materiał. Najstaranniej kładziono licówkę ceglana w wykuszach: np. w basztach zachodnich na górnej warstwie kamienia ułożono cegłę na płask, na niej warstwę cegły rębem. Odtąd zaczyna się zygzak z zendrówek; z kolei następuje gzyms kamienny, nad nim znów mur ceglany z rombami. Każde z pól pomiędzy wspornikami wykusza i każde pole ponad wspornikami jest ozdobione krzyżem z ciemnej cegły. Pomimo nieregularności, które zresztą wnoszą dużo urozmaicenia i bez których kompozycja płaszczyzn murów może raziłaby zbytnią jednostajnością, stwierdzić trzeba wysoki poziom ówczesnego architekta i rzemieślników. O ile można było dotąd stwierdzić, mury pierwotne, grubości w parterze około 1,20 m, na piętrze 1,00 m wykonano jako opus incertum t.j. nie przepuszczając warstw cegły przez całą grubość murów, lecz wypełniając wnętrze muru pomiędzy licówką zewnętrzną i wewnętrzną rodzajem betonu wapiennego.

Cegła pochodząca z XVI wieku jest wbrew regule wyższa od XV-to wiecznej. Wymiary jej wynoszą 27/13/8¹/₂ do 26/12/8 cm. Materiał i wypalenie jest gorsze, stąd też uległa pomimo pokrycia tynkiem znacznemu zniszczeniu. Jest identyczna z cegłą używaną w domu Mikołajewskim w Tarnowie,¹⁾ zapewne więc wobec niewielkiego zapotrzebowania w tym okresie robót nie wypalano jej na miejscu, lecz sprowadzono z Tarnowa. Cegła z czasów przebudowy zameczku z XVII i XVIII w. stanowi również dość lichej materiał budowlany. Jest, jak zawsze w tej epoce, mniejsza i płaska; wreszcie łatwo rozpoznać dobrą cegłę z XIX w., zapewne pochodzącą z cegielni w Okocimiu.

Kamień użyty do średniowiecznych szczegółów architektonicznych pochodzi z najbliższej okolicy zameczku, zapewne z Porąbki Uszewskiej. Jest drobnoziarnisty, szaro-żółty z pięknymi czerwonymi żyłami. Stanowi doskonały materiał budowlany, używany w zameczku we wszystkich epokach. Portal wschodniej klatki schodowej w dziedzińcu, wykonany z kamienia pińczowskiego, jest wyjątkiem. Tenże sam kamień z Porąbki

¹⁾ Zwrócił mi na to uwagę konserwator dr J. DUTKIEWICZ.

ZAMEK W DĘBNIE



fol. Stan. Kolowca 1948.

Część baszty północno-zachodniej

zastosowano do budowy murów piwnicznych, jednak nie nadając mu żadnej formy geometrycznej, tylko obciosując zgrubsza młotkiem powierzchnię zewnętrzną.

Najbardziej zachowane, chociaż nie zachowane w całości w stanie pierwotnym, jest skrzydło wschodnie (rys. 1 i 2), do którego przypierają dwa wykusze, niemal identyczne w układzie, lecz bardzo różne w szczegółach. Na prostokątnym cokole, przystawionym dłuższym bokiem do budynku, zdobnym w kondygnacji parterowej w wzór rombowy z zendrówek, założono silne dwustopniowe wsporniki kamienne, niosące mury piętra, z dwoma szerszymi oknami od frontu i dwoma wąskimi po bokach. Wykusz północny tego skrzydła w części ponad wspornikami zbudowano w całości z bogato ornamentowanych ciosów. U dołu od frontu wykonał artysta z XV w. trzy różne motywy maswerkowe, z lewego boku krzew winny, z prawego ozdobną arkadkę jakby machikułu. Drugą warstwę ciosów ozdobił fryzem z tarczami herbowymi Odrowąża, Orła i Pogoni, umieszczonymi pomiędzy kołami i literami *I. H. S.* w środku. Słupy międzyokienne boczne są płasko-rzeźbione w wici, środkowy zaś w ornament maswerkowy, ciosy zaś górne także w podobny ornament. Płyty podokienne kładzione są nierówno, co wywołuje wrażenie jakichś przeróbek, czy uzupełnień. Wspomnieć także trzeba, że fryz herbowy nie jest użyty konsekwentnie na bokach wykusza, arkadka boczna nie łączy się ze wspornikami, a ostatni z pionowych ciosów od strony wejścia na dziedziniec nie ma ornamentu, co wszystko świadczyłoby o przeróbkach już po wykonaniu budowy. O wiele skromniej wygląda plastyczna dekoracja wykusza południowego, ograniczona do arkadki z maswerkami i dwoma wnękami, między którymi ponad arkadką jest jeszcze prostokątna rama ze skromnym ornamentem. Całość tego ciosu kamiennego jest bardzo zbliżona motywami i identyczna niemal w wymiarach ze wspomnianą arkadką przy wykuszu północnym od strony głównego wejścia, przy czym uderza również niekonsekwencja arkady w stosunku do wsporników. Inne wsporniki połączono odcinkowymi sklepienkami podtrzymującymi kilka warstw cegły, na których stoi kamienne obramowanie okna, obrobione na gładko, a zato pokryte bogatą dekoracją sgraffitową. Tak samo dekorowane są sąsiednie okna I-go piętra, należące do t. zw. sali rycerskiej.

Fasada wschodniego skrzydła (rys. 2) po obu bokach ma zachowany w parterze i piętrze wzór rombowy natomiast środek jej wykazuje niewątpliwie śladu zburzonego budynku, przystawionego do niej, w którym według wszelkich danych mieściła się pierwotnie kaplica zamkowa. Widać w parterze wielki ostrołukowy otwór, z którego wyrwano kamieniarę, obok nieregularną wnękę po zburzonym kominku, wyżej kończą się ślepo drzwi o obramowaniu późno-renesansowym, wreszcie zachowały się otwory po belkach stropowych i ślady przyczepienia murów. W roku 1946 odkopano w tym miejscu, znany zresztą już od dawna¹⁾, fundament tej

¹⁾ W. ŁUSZCZKIEWICZ, o. c. i Z. BOCHEŃSKI, o. c.

zburzonej części, mieszczącej ongiś w każdej kondygcacji jedną salę, zamkniętą od wschodu trzema bokami ośmiokątą. Znalazł się tu fundament drzwi, prowadzących do piwnicy, a pod nim ślad kanału odpływowego, co pozwala na określenie wysokości nasypu ponad teren pierwotny w tym miejscu na około 1 m.

W narożniku, przy skrzydle południowym (rys. 3) znajduje się w renesansowym murze latryny wspornik kamienny występujący na wysokości podłogi parteru, obok niego widać w murze nasadę drugiego o tych samych wymiarach, a ponad nimi, zamieniony na okno, mały otwór drzwiowy. Mogą to być drzwi tylko pierwotnej latryny, zapewne drewnianej. Niewątpliwie także do tego przeznaczenia służyły małe drzwi, których zamurowany otwór znalazł się przy skrajnym oknie tego skrzydła. Skrzydło południowe jest zresztą potraktowane skromnie. Okna I-go piętra i portalik wyjściowy na południe pochodzą zapewne z XVII w., obramienia okienek parteru i piwnicy z pierwotnej budowy. Z zachowaną średniowieczną licówką niezbyt dobrze harmonizują potężne, pochyłe skarpy, niewątpliwie również w XVII w. dostawione.

Do niedawna skrzydło południowe przylegało bezpośrednio do zachodniego, w ostatnich jednak latach zburzono stojącą w miejscu zetknięcia barokową dobudówkę, z której pozostały tylko mury klatki schodowej. Wyburzenie to pozwoliło na odsłonięcie południowej fasady zachodniego skrzydła z narożną basztą południowo-zachodnią. Druga podobna baszta wznosi się przy narożniku północno-zachodnim tego skrzydła. Podobnie jak wykusze wschodniego skrzydła, obie baszty wykazują wzajemne ścisłe ogólne podobieństwo, natomiast różnią się znacznie w szczegółach. Północna (rys. 4) lepiej zachowała szatę późnego średniowiecza. Na silnie odsadzonym kamiennym cokole wznosi się okrągły trzon baszty, u spodu kamienny, górą ceglany, o pomysłowym układzie cegły z wzorem z zendrówek, na którym na krokstynach ciosowych leżą znów ceglane sklepienka, trzymające wieloboczne ściany piętra z oknami o późno-gotyckich bogato profilowanych obramieniach. Ponad oknami leży jeszcze kilka warstw pierwotnego muru, po czym zmienia się rodzaj cegły, a także jej układ na mniej regularny, najwidoczniej obliczony na wyprawę. Mamy tu do czynienia z nadmurówką późniejszą, renesansową, zakończoną drobnym krenelażem. Hełm jest oczywiście dziełem XIX wieku razem z chorągiewką z blachy żelaznej, wyciętej dość pomysłowo w kształt gryfa.

Baszta południowa została przemurowana w czasach renesansu od nadproży okiennych w górę. Nie jest wykluczone, że zewnętrzna, zresztą bardzo prosta, forma ciosów okiennych, jakby obliczona na dekorację sgraffitową, jest wynikiem przeróbek XVI w. Poza tym górna część tej baszty jest identyczna z północną.

Najmniej cech średniowiecznych wykazuje skrzydło północne (rys. 4), na którym pozostawiono niemal w całości tynki zewnętrzne. Obramienia okien wskazują na pochodzenie z XVII lub XVIII w., ostrołukowe zaś odrzwia

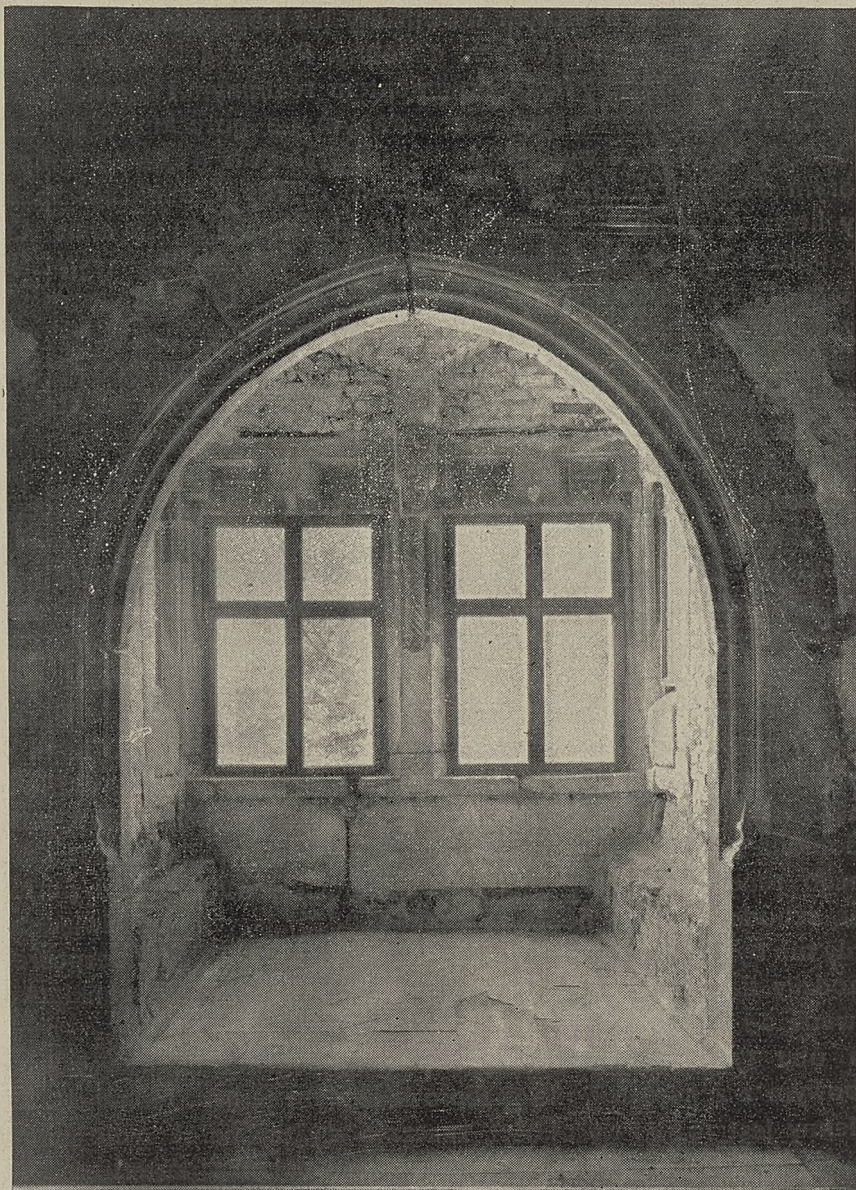
ZAMEK W DĘBNIE



fol. Stan. Kolowca 1948.

Część fasady skrzydła wschodniego od strony podwórca

ZAMEK W DĘBNIE



fol. Stan. Kolowca 1948.

Portal i wnętrze wykusza północnego w tzw. *kaplicy* w skrzydle wschodnim

przy tarasie są dziełem ostatnich kilkudziesięciu lat. Jedynym śladem, że część tego budynku istniała już w średniowieczu, jest zachowany w parterze obok tych drzwi fragment licówki ceglanej z wzorem zygzakowym z zendrówek, o którym mówiliśmy już poprzednio.

Główny portal zamku jest wcale ozdobny. Ponad dekorowaną wiciami winnymi arkadą widzimy fryz z ornamentem roślinnym i geometrycznym, nieregularnie rozmieszczonym, wzorowanym na gotyckiej ornamentyce północnego wykusza, a wyżej nad płaskim gzymsem trójkątny tympanon, w którym dwa aniołki dzierżą tarczę z herbem Topór, obok zaś spostrzegamy litery *A.T.K.K.* i *A.D. 1722*. Szczyt wieńczy kula kamienna. Całość jest robotą dość prymitywną, widocznie dziełem miejscowego rzemieślnika, wzorującego się na jakiejś renesansowej bramie. Litery odnoszą się do Anny Tarłowej, kuchmistrzyny koronnej. Portal wbudowany jest w mur średniowieczny, który jednak pierwotnie nie sięgał wyżej niż do parapetów okien I-go piętra. Górna część tego muru pochodzi z XVII w., blanki zaś, jak wskazuje wymiar cegły, są dekoracją jeszcze późniejszą.

Po wejściu na podwórzec stwierdzamy, że mur, w którym portal umieszczono, ma także z drugiej strony licówkę średniowieczną ceglana. Podwórzec ma kształt nieregularnego trapezu. Architektura jego jest niejednolita. W osi ściany wschodniego skrzydła (rys. 5), traktowanej najbogaciej, spostrzegamy piękny ostrołukowy portal na parterze a nad nim podobny, lecz znacznie mniejszy. W osi ściany południowej (rys. 6) są znów dwa bliźniacze otwory drzwiowe prostokątne, których węgary wskazują na pochodzenie z pierwotnej budowy. Symetrycznie rozmieszczone są po skrajach tej ściany dwie pary odrzwi o tępych łuku. Odrzwia po prawej stronie są bliźniacze¹⁾, po lewej zaś jedno obramienie z piaskowca, niskie i wąskie, jest pierwotne, drugie zaś, szersze, wysokie i ozdobione boniami, wykonane z wapienia pińczowskiego, jest dziełem późnego renesansu. Mury piętra, w częściach fasady ponad portalami klatek schodowych, pochodzą z czasów późniejszych, co świadczy, że schody nie były zamknięte murem od strony podwórca, lecz bezpośrednio wychodziły na ganki, a więc skrzydło południowe ponad gankiem było oderwane od sąsiednich.

Na obu tych skrzydłach zachowała się ceglana licówka z wzorem rombowym z zendrówek, nie przeprowadzonym jednak jednolicie. Cokół kamienny jest różnej wysokości, znacznie wyższy na skrzydle południowym. Na tymże skrzydle zachowały się dwa okienka parteru, jedyne — oprócz małych piwnicznych — które wychodzą na podwórze. Fasada podwórzowa zachodniego skrzydła została w znacznym stopniu przemurowana i to już w najniższej swej części; pozostało tu stosunkowo nie-
dużo pierwotnego muru, a tylko ślady średniowiecza zachowały się na

¹⁾ Zamurowanie jednych z odrzwi będzie usunięte dla przywrócenia pierwotnego charakteru klatki schodowej.



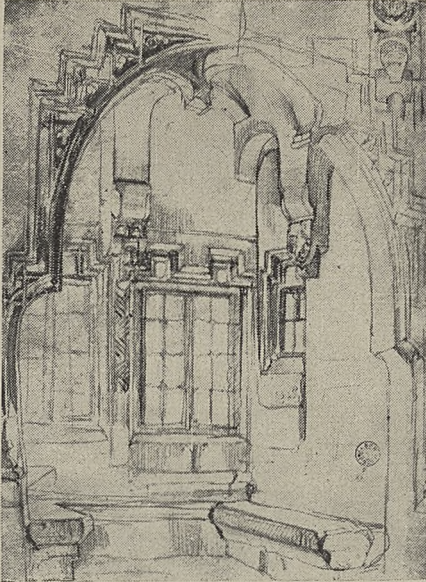
fot. St. Kolowca 1948

Fragment wnętrza wielkiej sali na I piętrze skrzydła wschodniego z portalem wykusza południowego i z jednym z okien

północnym budynku w postaci drobnych fragmentów licówki kamiennej i resztek portalu o tępym łuku w narożniku w pobliżu bramy.

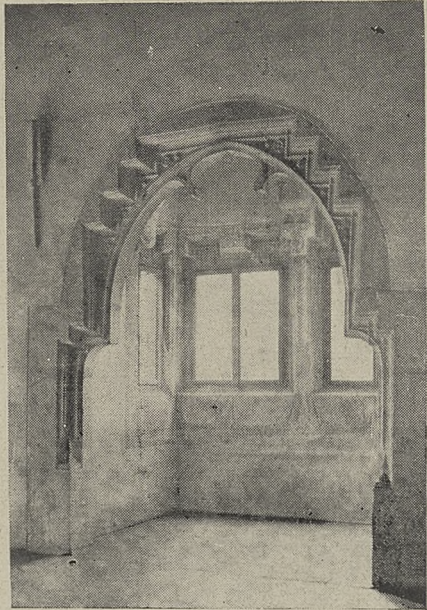
Ganki pochodzą, z wyjątkiem może niektórych wsporników, z ostatnich lat XIX w., podobnie jak szpecący daszek nad nimi, usunięty już przez skrzydło zachodnim.

Z podwórza prowadzą wejścia do wszystkich skrzydeł zamczku. Najwięcej bodaj zainteresowania budzi wspomniany już ostrołukowy kamienny portal w parterze wschodniego skrzydła. Węgary jego, u dołu proste, załamują się wyżej w ozdobne piramidki, ponad którymi rozpoczyna się bogate gotyckie profilowanie, którego część biegnie razem z arkadą, a część załamuje się schodkowo czterokrotnie, aby skończyć się liniami poziomymi. Przestrzenie między arkadą a załamaniami wypełniają wdzięczne, choć skromne różyczki. Sień, do której wchodzimy przez opisany portal, nakryta jest sklepieniem kolebkowym z niesymetrycznymi lunetami. Przeciwległą ścianę zamyka wielki otwór ostrołukowy, w którym musiały się mieścić kamienne odrzwia, dziś nie istniejące, prowadzące do zburzonej części. Prawa ściana sieni zachodzi dziś na ten otwór, co świadczy o jej późniejszym pochodzeniu. Za nią znajduje się obszerna izba, wsparta na jednym filarze, utworzona w ostatnich latach przez połączenie dwu wąskich a długich pokoi. Po przeciwnej stronie jest sklepiona kolebkowo kuchnia.



fot. A. Pawlikowski

JAN MATEJKO, rysunek wnętrza południowego, wykonany ok. 1863 r.



fot. A. Bochnak 1923.

Portal wykusza południowego w wielkiej sali skrzydła wschodniego

Piętro tegoż skrzydła (rys. 9) składa się z takich samych izb, a mianowicie z mniejszej izby północnej i wielkiej południowej, oddzielonych sienią, do której wchodzi się z ganku przez podobny do parterowego, lecz mniejszy portal gotycki, nad którym widzimy półokrągłe okienko. Po zburzonej części pozostał także i tu otwór drzwiowy. Izba północna, zwana obecnie *kaplicą* łączy się z sienią dwoma portalami. Barokowy, uszaty portal nie budzi w nas większego zainteresowania, natomiast drugi, gotycki, jakkolwiek skromniejszy od wejściowego jest pięknie profilowany i ozdobiony herbem Odrowąż. Główną jednak ozdobą *kaplicy* jest wykusz, którego zewnętrzną dekorację już poznaliśmy, otwarty do wnętrza sali ostrołukowym portalem, po obu stronach którego są dwa duże okna, z podwójnie załamany nadprożem i sładami środkowego słupa, profilowane podobnie jak portale. We wnękach tych okien zwracają uwagę kamienne ławy po bokach. Podobne dwa okna zdobią wnętrze wykusza, a między nimi na wielkim, podpartym krótką służką wsporniku wykuł średniowieczny artysta brodatą i wąsatą twarzą, nad nią zaś umieścił rozetę. Dwa boczne okienka, podobne profilami do frontowych, są dziś zmniejszone niemal o trzecią część swej pierwotnej wysokości przez wstawienie u dołu wielkiego ciosu piaskowcowego. U dołu widoczne są reszty po kamiennych ławach, obiegających pierwotnie wnętrze wykusza. Przy wschodniej ścianie *kaplicy* zachował się ślad kominka, zbudowanego z cegły na wspornikach kamiennych.

Po drugiej stronie sieni mieści się największa sala we dworze, zwana *rycerską*¹⁾, zwrócona ku południowi wykuszem i dwoma oknami, a jednym oknem patrząca na wschód. Archiwolta wykusza, prowadzona w rzadko spotykanej formie, zwęża się uskokiem u podstawy łuku, a wyżej ozdobiona jest dwoma zwisającymi nosami. Profilowanie rozpoczyna się, podobnie jak w innych portalach, ponad piramidką, rozwijając się w schodki zdobne rozetami. Okna w wykuszu podobne są w rysunku i rozkładzie do okien w *kaplicy*, a na środku występuje także wspornik z krótką słuźką i włochatą głową z kamienia. Po bokach zwieszają się również wsporniki, lecz z tarczami herbowymi, na jednej rzeźbiony Gryf, na drugiej był niegdyś malowany Odrowąż. Wnętrze wykusza zachowało w znacznej części, odkrytą ostatnio, pierwotną polichromię, o motywach przeważnie roślinnych, w intensywnych kolorach, przeważnie czarnym i ceglasto-czerwonym. Podobna polichromia zachowała się w sklepieniach okien sali, których kamieniarka została zmieniona w epoce renesansu z pozostawieniem jednak pierwotnych ław kamiennych po bokach wnęk. Wnętrza obu tych sal, *kaplicy* i *rycerskiej*, jakkolwiek zakryte od góry prymitywnym belkowym stropem, pochodzącym z końca XIX w. wywierają przez dobre proporcje i wspaniałe szczegóły, a wreszcie piękne widoki z okien zwłaszcza ku południowi, korzystne wrażenie.

W porównaniu z wnętrzami skrzydła wschodniego, południowe jest o wiele mniej interesujące. W parterze (rys. 7) mieszczą się lamusy, których kolebkowe sklepienia, niezawsze zgadzające się z małymi okienkami, trzeba niewątpliwie datować conajmniej na epokę późnego renesansu. Jedna z sal piętra posiada drewniany strop z prosto fazowanych belek, pochodzący zapewne z XVIII w. Klatki schodowe nie pochodzą z pierwotnej budowy, chociaż z pewnością znajdowały się w tych samych miejscach. Stopnie kamienne i portal główny wschodniej są dziełem epoki renesansu, dzisiejsza forma zachodniej pochodzi z ostatnich lat XIX w. Skrzydło południowe zostało w XVI czy XVII w. znacznie przedłużone ku zachodowi, lecz, jak wspomniano wyżej, większa część tej niewątpliwie szpecącej dobudowy została już usunięta. Mieścił się tu na piętrze sklepiony pokój, zwany grobowcem, w którym, według legendy, jeden z Tarłów miał zamurować córkę, skazując ją na śmierć głodową za romans z pokojowcem nieszlachetnego rodu²⁾.

Całe piętro zachodniego skrzydła zajmuje wielka sala (rys. 8), łącząca się z obu narożnymi basztami, kilkakrotnie już w różnych epokach dzielona ścianką na dwie połowy. Wnętrze baszty południowo-zachodniej posiada interesujące trzy kolumnienki międzyokienne — dwie wieloboczne, zdobne piramidkami i jedną okrągłą — zwieńczone tarczami herbowymi.

¹⁾ Nazwa ta pochodzi z XIX w.

²⁾ ŁUSZCZKIEWICZ o. c. Według L. DĘBICKIEGO, miejscem tej tragedii był sąsiedni alkierzyk.

Na renesansowym sklepieniu widać z pod kilkakrotnych warstw pobiałą wyraźne ślady polichromii. Nieco skromniej jest wyposażone wnętrze baszty północnej, której sklepienie również nosi wyraźne znamiona renesansowej przebudowy. Poza tym sala, choć piękna w proporcjach, nie budzi większego zainteresowania, gdyż najwidoczniej uległa niemal we wszystkich szczegółach modernizacji w końcu ubiegłego wieku. Ślady zamurowanych okien na fasadzie wskazują, że w średniowieczu były one inaczej rozmieszczone; również uległy zniszczeniu portale, które musiały być dawniej w przejściach do alkierzyków. Parter tego skrzydła składa się z dwu pokoi i przedpokoju, do którego wchodzi się z podwórza przez niski kamienny portal renesansowy z tarczą herbową.

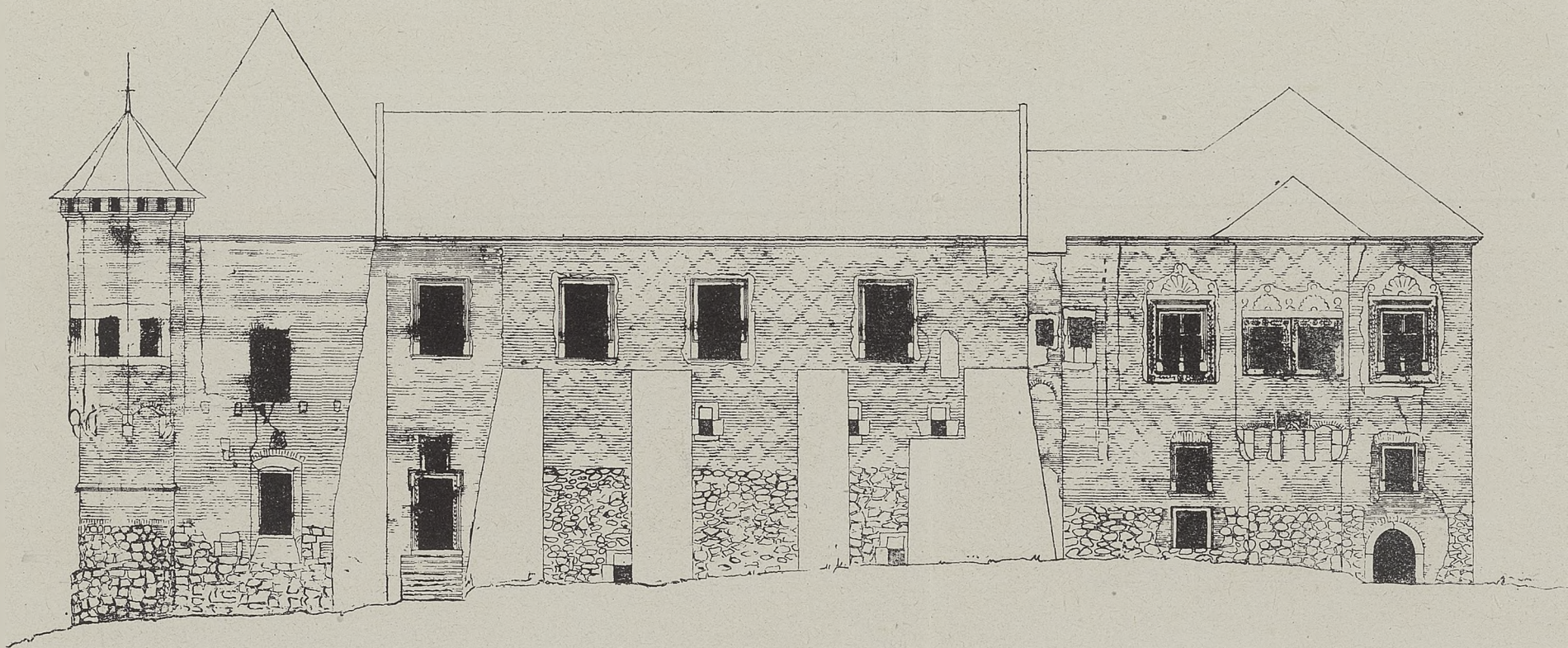
Wnętrza skrzydła północnego nie wykazują śladów średniowiecza. Z podwórca wchodziło się do niego pierwotnie przez częściowo zachowany, wspomniany już portalik o okrągłym łuku umieszczony w załomie muru przy bramie, schowany dziś pod schodami prowadzącymi na ganek.

III.

REKONSTRUKCJA STANU PIERWOTNEGO I PÓŹNIEJSZE PRZEBUDOWY

Pierwotne założenie zamku zostało w zupełności wyświetlone przez zdjęcie tynków zewnętrznych. Uwydatniły się doskonale wszystkie prze-murowania, przebudowy, a przez odkopanie fundamentów zburzonej części i odsłonięcie miejsc przytyku jej murów można sobie dość dokładnie zdać sprawę ze stanu budynku w XV w. Trudniej natomiast rozstrzygnąć sprawę pierwotnego urządzenia i wyposażenia wnętrz, rozmieszczenia ganków podwórzowych i konstrukcji dachów. Pod tym względem wskazówek mamy niewiele, a nie na wszystkich, jakie badania nam dostarczyły, możemy budować rekonstrukcję z całą pewnością.

Zameczek składał się pierwotnie z trzech obok siebie stojących większych budynków i jednego mniejszego, połączonych w całość murem zewnętrznym i wewnętrznym oraz gankami. Skrzydło wschodnie mieściło wnętrza reprezentacyjne i najbogaciej wyposażone. Remanenty murów w piwnicach uprawniają do przypuszczenia, że w jego pierwotnym założeniu środek zajmowała wielka sień, do której przylegały od południa i północy jednakie izby z wykuszami i z którą łączyło się także wnętrze zburzonej części wielobocznej, mieszczącej—jak już wspomniano—pierwotną kaplicę zamkową. W ten sposób założenie planu było całkowicie symetryczne. W skrzydle zachodnim całe piętro zajmuje jedna wielka sala z dwoma narożnymi alkierzykami, w skrzydle południowym dwa pokoje, w północnym zaś zapewne jedna tylko była sala. Dziwią nas dziś wielkie wymiary izb—jest to jednak wspólna cecha wszystkich współczesnych wnętrz. Sala *rycerska*, której założenie nie leżało zapewne—jak wspomniano wyżej—w pierwotnym planie budowniczego zamku, ale



ZAMEK W DĘBNIE — fasada południowa

rys. Stefan Świszczowski



ZAMEK W DĘBNIE — fasada północna

rys. *Stefan Świszczowski*



która nie wykazuje śladu przeróbek i powstała nawet, może przed ukończeniem budowy, mierzy 9,00 x 9,60 m, sala skrzydła zachodniego 14 x 7,10 m. Wymiary te nie są wyjątkiem. Wielka sala dworu w Szymbarku, a więc budynku stosunkowo niewielkiego, mierzy 10,30 x 10,80 m. Sprawę tę wyjaśnia ks. Kitowicz¹⁾ w swoich pamiętnikach; wspomina on, że stare *Pałace i zamki murowane składały się zwyczajnie z dwu piętrów, rzadko gdzie ze trzech; wewnętrzny ich rozkład był: przysionki, ganki, izby wielkie i wysokie, po narożnikach izdebki małe, alkierzyki, apteczki, kapliczki i skarbcze. Gdy się najechało gości do jakiego pana, tedy na nocny spoczynek mieszczono po kilka rodziny, w jednej sali, oddzielając jedną od drugiej parawanem. Zachowany inwentarz zamku w Dębnie z r. 1682 wymienia jakieś trudne dziś do rozpoznania pokoje bez okien i pokoje drewniane. Niewątpliwie były to części sal podzielonych ściankami drewnianymi. W Dębnie zameczek posiadał dwie kondygnacje, ale jedna z nich tylko była mieszkalna. Grubość murów i brak pierwotnych skarp wskazują, że niewątpliwie wszystkie izby, a nawet piwnice nie miały sklepień lecz stropy drewniane. Taki stary strop, jednak bez wyraźnych cech stylowych z prostych belek, o silnie ściętym kancie, znaleziono w jednym z pokoi południowego skrzydła. Prawdopodobnie w drugim pokoju tego skrzydła założone były ongiś belki stropowe, średniowieczne, których fragmenty znalazły się w zbu-*



fot. St. Świszczowski 1947.

Fragment polichromli

¹⁾ Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III. T. IV. str. 6. Poznań 1841.

rzonej barokowej przybudowie. Zarówno profil, jak i rozeta o prostych geometrycznych motywach, świadczą za pochodzeniem tych belek z końca XV w. W kilku miejscach na belkach tych zachowała się polichromia, dość zresztą prosta. Na tle ceglasto-czerwonym, na płaszczyznach pionowych znajduje się fryz z malowanych wnek, na skosach motyw sznurowy, podcieniowane kolorem czarnym i żółtawym. Kolorystycznie i ornamentalnie łączą się te malowidła ze znalezionymi w wykuszu i oknach sali rycerskiej. Belki te były w XVI lub XVII w. prze malowane znacznie bogatszą polichromią o motywach roślinnych¹⁾.

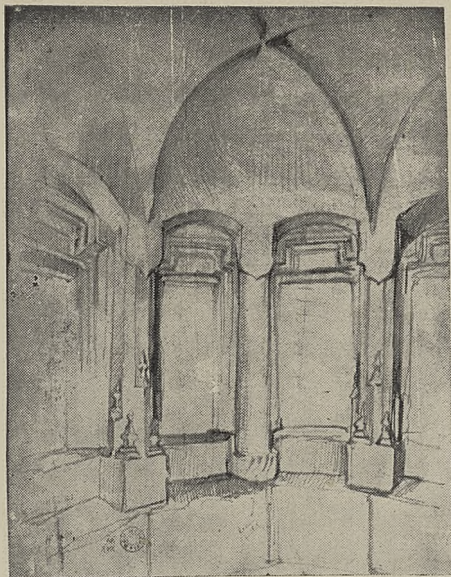
Wbrew dotychczasowym przypuszczeniom, duża część skrzydła północnego istniała już w pierwotnym założeniu, jak wspomniano poprzednio. Na wysokości około 1 m ponad parapetem ckień I-go piętra licówka w tym skrzydle urywa się. Wypada stąd wnosić, że budynek północny, mniejszy na długość od innych, był również niższy. Na piętro wchodziło się do niego z ganku drewnianego, umieszczonego na jedynych w podwórku w swej pierwotnej formie zachowanych wspornikach kamiennych, a do przyziomu przez półokrągły późno-gotycki portal, umieszczony w załamaniu narożnika, gdyż budynek miał naroże od strony podwórzowej ścięte. Długość pierwotną skrzydła wyznacza narożna skarpa, znajdująca się w jego środku. Poza nią w XVII w. zapewne przedłużono to skrzydło do dzisiejszego rozmiaru.

Cały przyziom stanowiły ubikacje niemieszkalne, a co najwyżej mieszkania służbowe lub kuchnie. Świadczą o tym małe, wysoko umieszczone okienka, jakie zachowały się w głównych skrzydłach tej kondygnacji. Jedynym wyjątkiem jest pokój północny w skrzydle zachodnim, który miał mieścić skarbiec. Tradycja ta potwierdziła się przez znalezienie tu resztek większego okna średniowiecznego o obramieniu, rzecz niezwykła, wykonanym w tynku. Wszystkie pomieszczenia parterowe zostały mocno przebudowane i zamienione w późniejszych czasach w znacznej części na mieszkalne.

Przy opisie wykusza północno-wschodniego wspomniano, że dolne rzeźbione ciosy wyglądają na później wstawione, gdyż są osadzone nierówne, a ornamenty ich nie łączą się. Pomimo, że wątek ceglany okazał się nienaruszony, należy stwierdzić jakąś przeróbkę późniejszą; zapewne słusznym jest przypuszczenie o przeniesieniu tu dekoracji kamiennej ze zburzonej partii wschodniego skrzydła²⁾. Zastanawia tu arkadka gotycka w bocznej ścianie od strony bramy, wyglądająca na machikuł. Niemal identyczna znajduje się w wykuszu południowym. Przeprowadzone ba-

¹⁾ Kto wie, czy nie pierwotne profile belek pokazuje MATEJKO na jednym ze szkiców przechowywanych w Domu Matejki w Krakowie, repr. u BOCHEŃSKIEGO, o. c. fig. 24.

²⁾ Z. BOCHEŃSKI, o. c. p. 21-22. Przy kopaniu w pobliżu fundamentów zburzonej części znaleziono w r. 1898 fragment fryzu kamiennego z wykutym hierogramem greckim ΧΡΣ. Musiał on pochodzić chyba tylko z dekoracji pierwotnej kaplicy, która się w tej części mieściła.



fol. A. Pawlikowski

JAN MATEJKO, rysunek wnętrza baszty
południowo-zachodniej, wyk. ok. 1863 r.

dania wykazały jednak, że nie łączy się z wnętrzem, nie mogła więc służyć do celów obronnych. Jakąż zresztą korzyść mógłby taki machikuł przynieść obrońcom zamczku w razie napadu? Umieszczano je zwykle nad jakimś wejściem, dla ułatwienia obrony bramy, albo pod górnym gzymsem—tu nie miałyby one znaczenia militarnego.

Zwrócić należy uwagę na okoliczność, że wymiar łuku t. zw. machikułu odpowiada dokładnie wymiarom okienek bocznych. Można więc słusznie przypuścić, że ciosy te miały pierwotnie stanowić nadproża podobnych okien. Licówka ciosowa wykusza urywa się pod gzymsem koronującym skrzydła i być może, że wykusz nie sięgał pierwotnie wyżej. Zniekształcająca proporcje nadbudowa z okrągłym okienkiem jest dziełem XIX w.

Wykusz południowy skrzydła wschodniego, z arkadką gotycką, umieszczoną u dołu, jest zachowany w całości w pierwotnym swym stanie, z wyjątkiem jednak samego gzymesu koronującego. Ciosy okienne są pokryte bogatą ornamentacją sgraffitową, pochodzącą z końca XVI w. Czy jednak przy umieszczaniu sgraffitów nie zniszczono płasko rzeźbionej ornamentacji, analogicznej do wykusza północnego? Jest rzeczą nie wątpliwą, że kamienie obramień są pierwotne. Można z uzasadnieniem przypuścić, że bogatej dekoracji wewnętrznej odpowiadała również — podobna jak na wykuszu północnym — zewnętrzna, z której dziś niema śladu. Boczne okienka południowego wykusza zostały z niewiadomych

przyczyn zmniejszone o jedną trzecią przez wstawienie u dołu wielkiego ciosu piaskowcowego. W obu wykuszach brak również u okien środkowych słupków, dzielących je na połowy, po których zostały wyraźne ślady, podobnie jak i ław kamiennych, które obiegały pierwotnie te wnętrza, czego — jeśli chodzi o wykusz południowy — dowodzi rysunek Matejki i tkwiące w murach nadrabane ciosy.

Odsłonięcie wypraw z baszt skrzydła zachodniego pozwoliło na ustalenie wieku przebudów. Odtworzenie pierwotnego wyglądu części powyżej okien nie jest możliwe, gdyż te są przerobione w XVI w. W zwieńczeniu obecnym zachowały się małe strzelnice, jedyne pozostałe, bardzo skromne zresztą, reszty konstrukcji obronnych. Wartość militarna ich była problematyczna, tym bardziej, że ze strychu trzeba było wczolgiwać się na czworakach do izdebki ze strzelnicami.

Położenie pierwotnego wejścia głównego nie zostało z całą pewnością ustalone. W odkopanych murach fundamentu zburzonej części znaleziono kamienny próg drzwi wejściowych. Pod progiem znajduje się ujście kanału odpływowego, co wskazuje, że drzwi te prowadziły do części gospodarczych budynku. Również i niski poziom progu dowodzi, że było to tylko wejście boczne, drugorzędne. Wejście główne nie mogło w żadnym wypadku prowadzić przez piwnice. Jakkolwiek więc, możliwe jest przypuszczenie, że wejście główne mieściło się w części zburzonej¹⁾, wydaje się jednak bardziej prawdopodobne, że brama mieściła się w dzisiejszym miejscu, co również uzasadnione jest analogią do zamku wawelskiego i wiśnickiego. W każdym razie istnienie bramy w tym miejscu potwierdza inwentarz z r. 1682. Obok mieścił się niższy budynek, zapewne będący mieszkaniem stróża zamku i służby. W ten sposób brama byłaby pod stałym nadzorem i obroną, a z podwórza komunikowała się przez drzwi w świątym narożniku z budynkiem służbowym, *izbą słuźną* podług inwentarza zamku z r. 1682.

Klatki schodowe mieściły się w dzisiejszych miejscach w skrzydle południowym. Były one od strony podwórza ponad gankami otwarte. W kompozycji uderza również i tu, tak znamienne dla całego budynku, dążenie do symetrii i umieszczanie otworów drzwiowych w narożnikach. Po obu bokach podwórza znajdują się po dwa bliźnie otwory drzwiowe, z których jeden otwiera schody piwniczne, a drugi prowadzi (lub prowadził kiedyś) na piętro. Pierwotny stan klatek schodowych został znacznie zmieniony, o czym wspomniano wyżej. Gruntownej przebudowie uległa zwłaszcza zachodnia, którą w XVII w. przebudowano na przejście

¹⁾ Por. Z. BOCHEŃSKI, o. c. p. 23. Architekt K. WYCZYŃSKI miał znaleźć przy ostrołukowej arkadzie, łączącej ongiś sień parterową ze zburzoną częścią, ślady schodów okrągłych wiodących na piętro. Niestety szkicownik jego, przechowywany w Muzeum Uniw. Sztuki i Archeologii w Krakowie zaginął, trudno więc dziś z całą pewnością orzec o jego odkryciu, najprawdopodobniej jednak nie były to stopnie schodów okrągłych, lecz dolna część kominka, umieszczonego w narożniku.



fol. S. Świszczowski 1947.

Wykusze południowy. Machiwał.

ku ogrodowi, burząc jej biegi z podwórza na piętro i zamurując średnio-wieczny portal. Dzisiejszy stan jest nieudolnym tworem powstałym w końcu XIX w.

Pierwotna architektura podwórza nie dała się niestety z zupełną pewnością ustalić. Tylko przy skrzydle zachodnim natrafiono na płaskie kwadratowe kamienie, stanowiące niegdyś fundamenty drewnianych słupów ganku. Przy skrzydle wschodnim ganek wspierał się na wspornikach kamiennych, niewątpliwie takich samych, jakie zachowały się przy północnym skrzydle. Zdjęcie Łuszczkiewicza z r. 1864, a zatem z przed wielkiego pożaru podaje rozkład i kształt słupów drewnianych przy krótszych ścianach dziedzińca; trudno dziś powiedzieć, czy ta konstrukcja była pierwotną. W każdym wypadku ganek obiegał naokoło dziedzińca bez przerwy: w narożniku południowo-wschodnim była sionka drewniana, wymieniona w inwentarzu z r. 1682, której miejsce przyłączenia do ściany zachowało się na licu wschodnim, a daszek nad gankiem był założony wyżej i łączył się bezpośrednio z dachami budynków.

Przy fasadzie południowej budynku znalazł się — jak wspomniano — zachowany w murze z XVI w. wspornik kamienny, obok zaś reszty drugiego podobnego wspornika. Mogą to być tylko pozostałości konstrukcji dawnej drewnianej latryny zbudowanej dla obsłużenia tego skrzydła, a dostępnej z klatki schodowej. Również z dawną drewnianą latryną należy związać małe drzwiczki w fasadzie skrzydła południowego, a zapewne także i drzwi I-go piętra w wielkiej sali skrzydła zachodniego.

Charakterystyczne jest tu rozsuniecie na boki okienek piwnicznych. Każde więc z głównych skrzydeł miało pierwotnie swoją latrynę, podobnie, jak to trafiało się nieraz w budowlach obronnych zachodu, co stanowiło szczyt ówczesnego komfortu. W naszym wypadku wszystkie wychodziły na stronę południową, jako najbliższą fosy. W związku z tym fasady od tej strony potraktowane były skromniej, niż inne; niewątpliwie najbogaciej wyposażona w szczegóły architektoniczne z XV w. jest północna, zwrócona w stronę drogi. Koniec XVI w. przyniósł likwidację drewnianych latryn i wykonanie jednej murowanej, pomiędzy skrzydłem wschodnim a południowym.

Okolo r. 1586 fasady zameczku zostały pokryte tynkiem, budynek nadbudowany, wykonane sklepienia nad piwnicami i częścią parteru oraz wiele obramień kamiennych, obramienia zaś okienne na większości fasad pokryte lub otoczone sgraffitami. Była to więc ogólna przebudowa. Datę wykonania fasady i podpis, zapewne kierującego przebudową muratora, znaleziono wyryte w tynku na ścianie południowej fasady: *A.D. 1586 – SIM-ON*. Niewątpliwie chodzi tu o Jana de Simon, który został mistrzem w Krakowie w r. 1590, a starszym cechu w 1595 r.¹⁾ Jego późniejszym dziełem jest portyk arkadowy i przebudowa klasztoru Klarysek w Starym Sączu²⁾, gdzie zachowały się z tego okresu sgraffita których autorstwo można także przypisać Simonowi³⁾. Sgraffita w Dębnie są jednak czysto ornamentalne i trudno się doszukać jakiegokolwiek związku z sądeckimi. Obramienie większych okien jest ozdobione motywem liściastej łodygi, wyrastającej z parapetu. W narożnikach mieszczą się rozety, podobna rozeta jest także w środku nadproża, którego pozostała przestrzeń wypełniają liście. Ponad gzymsem jest rysunek konchy zwieńczonej kulą, po bokach konchy umieszczone są również kule. Takie obramienia zachowały się na fasadzie południowej skrzydła wschodniego, na jednym z okien fasady wschodniej i częściowo na oknach parterowych zachodniego skrzydła. Wyraźne ślady wskazują, że wszystkie okna południowego skrzydła miały również sgraffitową otoczkę, o takim samym lub zbliżonym rysunku, wolno przypuszczać więc, że wszystkie fasady otrzymały taką dekorację.

Przebudowa okolo r. 1586 wiąże się z przejściem Dębna w r. 1583 na własność Franciszka Wesseliniego, starosty lanckorońskiego. Wszystkie otwory okienne mają profile zbliżone, a kompozycja sgraffitów łączy się organicznie z architekturą: przemawia to za jednym autorem wykonania robót fasadowych i kamieniarki okiennej w końcu XVI wieku. Jan de Simon nie był napewno wybitną postacią wśród architektów krakowskich, a przy-

¹⁾ S. TOMKOWICZ, *Przyczynki do historii kultury Krakowa*, Lwów 1916 r. str. 121 — 124.

²⁾ TOMKOWICZ, o. c. p. 122.

³⁾ K. BUCZKOWSKI, *O zabytkach sgraffita w Polsce*, Kr. 1933. p. 10-11., przypisuje sgraffita starosądeckie warsztatowi Jana de Simon.

najmniej nie znamy żadnego większego jego dzieła. Nie można bowiem nazwać większą pracą ani przebudowy naszego zameczku, ani portyku sądeckiego. Wprawdzie przebudowa zameczku nie została wykonana na poziomie najlepszych prac tej epoki, niemniej zarówno sgraffita, jak i obramienia okienne i drzwiowe z tego czasu stanowią do dziś prawdziwą jego ozdobę, choć oczywiście wolelibyśmy widzieć więcej obramień średniowiecznych. Wiele ich zostało niestety w sposób barbarzyński i bezmyślny uszkodzonych na przełomie XIX w., gdy przy osadzaniu nowych, modnych wówczas okien do wewnątrz otwieranych, zrąbano w całości wiele parapetów kamiennych, a resztę obramień wycięto.

W r. 1682 wykonany został wspomniany już wyżej inwentarz zameczku. Jest to jedyny jego opis z przed publikacji Łuszczkiewicza, jaki dochował się do naszych czasów. Niestety jest niezupełny, gdyż nie obejmuje najciekawszych pokoiów 1-go piętra, które w czasie spisywania były zamknięte. Natomiast można z niego wyłowić kilka wiadomości o ówczesnym przeznaczeniu pomieszczeń parterowych i piwnicznych i o istniejących dziś budynkach obok zamku.

Pierwsze wrota były daleko od zameczku, za nimi trzy stajnie. *Parkany do tych stajen do mostu zamkowego. Wjazd do zamku przez most drewniany. Brama drewniana wktorey wrota stoczyste na kunach zelaznych przy tey Bramie iest forta... W tey bramie iest izba zkomnatą. Druga Izba w teyze Bramie na przeciwko... Na Gorze wteyze Bramie iest altana bez okien sklanych... Wyszedłszy z Bramy w bok za kuchnią Zamkową Cekaus drewniany.. Parkan około zamku drewniany.*

Wejście do zameczku *po gradusach. Drzwi są dębowe... ktoremi drzwiami dziedziniec zamykają. Przy tych drzwiach iest izba słuszna... Wedle tey izby słuszney... pokoy dolny... Przy tym pokoiu Białogłowska Izba... Z tego pokoiu Białogłowskiego są drzwi do Skarbca... Jest to opis parteru północnego skrzydła. W skrzydle wschodnim mieściła się obszerna kuchnia, a mianowicie sieni kuchenna, w ktorey sieni izba kuchenna o dwu oknach. Z sieni wchód do kuchni, również o dwu oknach: schodząc po schodach do piwnicy *drzwi do piwnice... z drugiey strony Wschodow sien Wielka przed piekarnią. W tey sieni iest piec piekarski. Przy tem piecu iest izdebka... okno iedno*¹⁾. Turma w teyze sieni przy piekarni: zatem więzienie mieściło się w piwnicy północnej wschodniego skrzydła. Tradycja miejscowa wskazuje na piwniczkę przy tejże piekarni, jako na miejsce kaźni z okresu pańszczyzny. Są tam duże haki, do których miano przywiązywać skazanych na chłostę. Tyle co do piwnic. Z dziedzińca wyjście z *pokoiu dolnego do sieni drewnianych... W drugich sieniach drewnianych iest spizarnia... nad wschodami do łaznie... Sien w tey łaznie w ktorey sieni iest kuchnia murowana. Pokoy przy tey kuchniey w poł przegrodzony oiednem piecu... Z tych pokoiow**

¹⁾ Izdebka ta jest zaznaczona na planie ŁUSZCZKIEWICZA, o. c.

wychod do łaźnie... W łaźni piec kaflowy zielony kocioł w łaźni okien dwie. Wynikałoby z opisu, że były dwie łaźnie, zapewne jedna dla czeladzi, a druga dla państwa. Pierwsza dostępna z sionki drewnianej z dziedzińca, której fundament zachował się, a więc w południowym skrzydle, druga mieściła się pod t. zw. grobowcem. W końcu inwentarz wymienia *ogrodek z kwatyrkami pod pokojami ogrodzony zamknięty*. W podwórzu był w pobliżu wejść do łaźni śmietnik, który wspominam, ponieważ znaleziono w nim dość interesujące fragmenty ceramiki sięgające XV w.

Z inwentarza wynika, że już w r. 1682 rozbudowa zameczku doprowadzona została do dzisiejszej postaci. Przed r. 1682 mamy więc do czynienia z drugą przebudową: charakteryzuje ją cegła bardziej płaska i mniejsza od cegły średniowiecznej, a wyróżniająca się złym wypaleniem. Z cegły tej wykonano przedłużenie skrzydła północnego i część budynku pomiędzy skrzydłem południowym a zachodnim t. zw. grobowcem. Ze szczegółów architektonicznych wymienić warto tylko portal wyjścia na ogród z południowego skrzydła.

W tym czasie wykonano także kilka sklepień piwnicznych i większość skarp, koniecznych ze względu na rozpadanie się murów. Przemurowano i oblicowano także w kilku miejscach mury średniowieczne. Wszystkie sklepienia powstały dopiero w czasach późnego renesansu, czy nawet baroku, o czym świadczy ich forma, materiał, a także szpary istniejące do dziś pomiędzy murami¹⁾. Przedsięwzięcie budowy sklepień nad dwoma aż kondygnacjami było zbyt śmiałe, ze względu na niewielką grubość murów; w piwnicy przeprowadzono grube przymurowania od wewnątrz, które częściowo wyrównują parcia boczne sklepień, nie wprowadzono jednak tych przymurowań w parterze, co spowodowało pęknięcia, a w konsekwencji konieczność przymurowań lub przynajmniej podskarpowania całych partii murów, zwłaszcza fasady południowej. Można zaryzykować twierdzenie, że w skrzydle wschodnim spróbowano sklepień z dość pomyslnym skutkiem, gdyż zarysował się tylko narożnik północno-wschodni. Wykonanie sklepień w skrzydle południowym zagroziło katastrofą, którą powstrzymano skarpami, natomiast w skrzydle zachodnim musiało do niej dojść i to w ścianie od podwórza, która została pogrubiona w piwnicy aż do 3,20 m, wyżej zaś w połowie przemurwana.

Inwentarz nie wymienia żadnej sali zamkniętej wielobocznie, być może więc, że przed r. 1682 tę część budynku rozebrano. Tradycja jednak przekazuje jako datę zburzenia r. 1777. Rozbudowę w wieku XVII można związać z przejściem zameczku w ręce Fraksztynów w 1608 r. lub też z objęciem go przez rodzinę Tarłów po r. 1632²⁾.

Rok 1722 przyniósł wykonanie dzisiejszego głównego portalu, wiodącego do zameczku, przez Annę Tarłową, kuchmistrzynie koronną, ówczesną

¹⁾ Z. BOCHEŃSKI, o. c. p. 26.

²⁾ Z. BOCHEŃSKI, o. c. p. przypis.

właścicielkę Dębna. Można z dużym uzasadnieniem przypuścić, że dawny średniowieczny portal przeniesiono wtedy do wschodniego skrzydła, gdzie do dziś jest zachowany. Wskazuje na to identyczny format cegły, użytej przy portalu nowym i przy przemurowaniach dla osadzenia średniowiecznego na nowym miejscu, a także znaczne tego ostatniego wymiary, o wiele większe niż portalu I-go piętra, prowadzącego z ganków do reprezentacyjnych wnętrz. Oczywiście jest rzeczą, że do kuchen i pomieszczeń służbowych nie mógł prowadzić portal tak wielki i piękny; musiały tu być pierwotnie małe odrzwia, odpowiadające innym parterowym, a więc o okrągłym łuku i skromnym profilu.

Wiek XIX przyniósł, jak wspomniano, klęskę ogromnego pożaru. Po nim rozbudowano izbę w parterze pod salą rycerską, w narożniku południowo-wschodnim, dzieląc je na dwie części i wykonując nad pokojami charakterystyczne dla epoki płaskie sklepienia żaglaste. Podzielono także na dwie części piekarnię, znajdującą się pod tą izbą. Stan z przed pożaru ilustrują, szkiecowe niestety, pomiary Łuszczkiewicza¹⁾.

Wykonano wówczas także kilka ścian działowych i przemurowań, nadbudowę wykusza północno-wschodniego, cztery obramienia kamienne okienne w charakterze renesansu w parterze i piwnicy oraz dwa ostrołukowe obramienia drzwi w skrzydle wschodnim. Przeróbki w murach były zatem niewielkie i nie naruszyły zbytnio pierwotnego stanu. Gorzej natomiast przedstawia się — jak już wspomniano — wykonanie robót stolarskich i ciesielskich, przy okazji których zniszczono wiele szczegółów i wartościowych założeń renesansowych, a nawet średniowiecznych²⁾.

Pomimo zachowania znacznej większości murów, dokładne odtworzenie pierwotnego stanu zamczku nigdy nie będzie już możliwe. Wątpliwą n. p. zupełnie kwestią jest zwieńczenie wszystkich wykuszów, nie mamy również niemal żadnych danych co do nachylenia i wyglądu dachów, architektury drewnianej podwórca, wnętrza zburzonej sali wielobocznej i wielu szczegółów zmienionych lub zburzonych w czasach od XVI do XIX w. Można w tych kwestiach tylko snuć przypuszczenia, porównyując z zachowanymi dotychczas budynkami z tej epoki.

W rekonstrukcji (rys. 10) narysowano dachy czterospadowe na wszystkich budynkach, nigdzie bowiem nie zachował się żaden ślad ściany szczytowej, a konstrukcja strychów na wykuszach zachodniego budynku wskazuje, że

¹⁾ O. c.

²⁾ Przykładem prac, wybitnie szkodliwych dla zabytku jest ogromne i zupełnie zbyteczne okno do kuchni z podwórza, zniesienie kolumn czy pilastrów przy głównym wejściu, które widział jeszcze ŁUSZCZKIEWICZ, klatka schodowa zachodnia źle założona i schody w podwórzu; o wadliwym wykonaniu dachów i daszku nad gankami już wspomniałem. Większość wypraw zewnętrznych jest również nowa, wskutek czego niewiele pierwotnej polichromii doszło do naszych czasów.

nie mogło tu być w XVI w. muru ogniowego¹). Napewno jednak były nad zameczkiem wysokie, strome dachy, kryte gontem, oddzielne dla każdego budynku, które nadawały zameczkowi sylwetę monumentalną, smukłą i szlachetną.

Wzorem dla twórcy zameczku, niewątpliwie ściśle związanego z pobliskim Krakowem, musiały być ówczesne monumentalne założenia krakowskie, a zatem zamek królewski i Collegium Maius. Dzięki pracom A. Szyski-Bohusza znamy już plan ówczesnego zamku Wawelskiego i możemy wykazać analogię założenia bramy głównej obok strzegącego jej budynku służbowego. Zachowane rysunki dziedzińca Collegium Maius pozwalają nam wyobrazić sobie, jak mógł wyglądać podwórzec w Dębnie z ganikiem wspartym na słupach i zawieszonym wysoko, równo z dachami, stropem osłaniającym ten ganek.

IV.

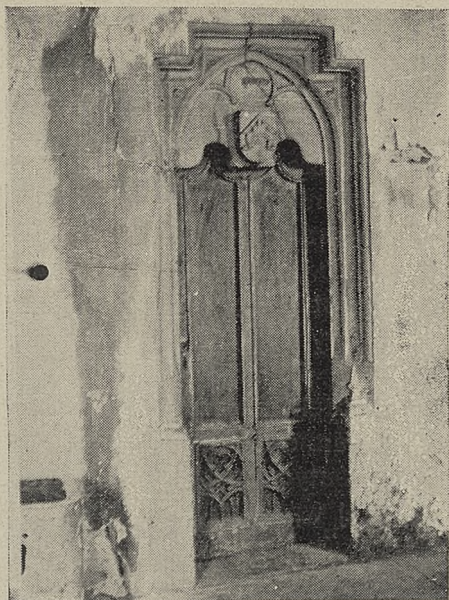
UWAGI OGÓLNE, ANALIZA PORÓWNAWCZA I WIADOMOŚCI HISTORYCZNE.

Pojęcie zamku związane jest ze sprawą obronności, która, rozważana przez Łuszczkiewicza, skłoniła go jak wiadomo do przyjęcia w odniesieniu do Dębna nazwy „dwór obronny“, przyjętej z kolei w cytowanej na wstępie monografii. Jeżeli zaś w tytule niniejszej pracy umieszczono określenie „zamek“, to przyczyna tego leży nie w chęci powrotu do odwiecznej tradycji miejscowej, ale przede wszystkim w tych samych wątpliwościach autora pierwszej monografii, które — istniejąc już poprzednio — ustąpiły wówczas przed sugestją wywodów Łuszczkiewicza, a które z biegiem czasu odżyły i wzmogły się pod wpływem studiów i niejednokrotnych na ten temat dyskusji²).

Jednym z decydującym jest fakt zamknięcia wewnętrznego podwórca trzema skrzydłami budowli i murem w odróżnieniu od jednobryłowych dworów obronnych z epoki renesansu w rodzaju Szymbarku, Jeżowa i t.p. Drugi moment tworzy związany z budowlą wcale obszerny zewnętrzny system obronny, utworzony przez zalaną pierwotnie wodą fosę, okalającą wzgórze zamkowe o stromym stoku, które ponadto opasane było częstokolem i na które prowadził most zwodzony. — Obronność samej budowli polegała na tym, że była ona zamknięta. Portal główny, tkwiący na poziomie wewnętrznego podwórca, przypadał na zewnątrz dość wysoko ponad terenem wzgórza. W dodatku — jeśli przyjmiemy jego pierwotne umieszczenie w murze północnym — mógł być broniony z flanki z budynku do tegoż muru przylegającego. Reszty warunków obrony dopełniały małe i mocno zakratowane okienka piwnic i parteru, które mogły do

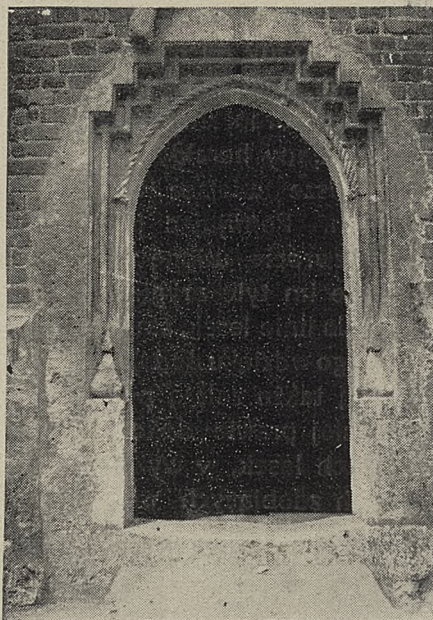
¹) W rekonstrukcji, podanej w pierwszej monografii Dębna przyjęto mury szczytowe na krótszych bokach poszczególnych skrzydeł. Por. dyskusję w tej sprawie w Pracach K. H. S. IX. p. 237.

²) M. I. ostatnio z Inż. arch. B. GUERQUINEM.



fol. A. Bochnak 1925.

Portal z herbem Odrowąż w tzw. kaplicy
zamku w Dębnie



fol. Z. Bocheński 1925.

Raciborowice. Kościół parafialny.
Odrzwia kruchty.

pewnego stopnia spełniać także zadanie strzelnic. Z tym wszystkim jednak moment obronności zeszedł na plan dalszy. Nie mamy tu do czynienia z zamkiem - warownią o pewnym sensie strategicznym, ale z zamkiem-rezydencją, obliczoną zarówno na wygodę jak i na reprezentację. Stąd bierze się w Dębnie tak wyjątkowo przemyślany plan całości oraz rozkład i opracowanie poszczególnych członów i tu leży źródło pełnych uroku wnętrz, bogatej w szczegóły dekoracyjne kamieniarki, herbów państwowych i rodowych oraz hierogramów. Niema przesady w słowach Łuszczkiewicza określających zamek w Dębnie jako „wypieszczone dziecko gotycyzmu krajowego zakroju“.

Właściwe dla małopolskiej architektury gotyckiej użycie dwóch wątków cegły i kamienia, zaznaczyło się niewątpliwie korzystnie w barwnym efekcie zewnętrznego wyglądu zamku. Efekt ten musiało podnosić w wysokim stopniu żywe rozczłonkowanie bryły architektonicznej, wzbogaconej takimi szczegółami jak wykusze i baszty. Rozwiązanie wnętrz zamkowych, tam zwłaszcza gdzie sale rozszerzone są wnętrzami wykuszków, świadczy o wyjątkowym poczuciu artystycznym budowniczego. Ilekć szlachetności w proporcjach i w linii łagodnie zakreślonego łuku wykazuje n. p. taki portal wykusza wielkiej sali skrzydła wschodniego!

Plastyczna dekoracja zewnętrzna północnego wykusza jest niewątpliwie bardzo bogata. Bogactwu temu nie dorównuje jednak wartość dzieła sztuki. Naogół dostrzega się tutaj pewną grubość roboty, zwłaszcza

w ornamentach maswerkowych. Delikatniej natomiast potraktowano motyw roślinny na jednym z bocznych bloków. O ile twarze na wspornikach we wnętrzach wykuszowych rażą surowością wykonania, o tyle wyżej stoi drapieżny Gryf z tarczy herbowej w południowym wykuszu, wystylizowany heraldycznie z wielkim zacięciem. Nie ulega wątpliwości, że pierwsze miejsce w całej kamiennej dekoracji zamku należy się portalom. Pomijając już bogatsze czy skromniejsze profile węgarów, należy zwrócić uwagę na schodowate załamywania się lasek i wałków, nadające im tyle oryginalnego charakteru. Cień, kryjący się w żłobkach, podkreśla linie lasek, skutkiem czego cały dekor staje się bardzo plastyczny. Swoistego wdzięku dodaje mu motyw różyczek, występujący w załamaniach. Niemalą także zaletą portali są ich proporcje. Należy wreszcie dodać, że w całej prawie dekoracji szczegółów architektonicznych, w ostrych zacięciach lasek, w wykrojach nadproży i obramień okiennych, w piramidkach zdobiących węgary portali, w schematycznie kutyh twarzach i skośnie rżniętych wałkach znać najwyraźniej wpływ techniki wycinania w drzewie. Do kwestii tej wrócimy jeszcze.

Regularne plany każdego ze skrzydeł zamkowych oraz wyraźny ich związek między sobą dowodzą, że cała budowla została od razu na tym rzucie założona i że nie liczone się z żadnymi resztami jakiegoś starszego zamku czy dworu. Podkreślić należy symetryczne rozwiązanie każdego skrzydła oraz wyraźną relację, zachodzącą między traktem wschodnim a zachodnim: dwóm wykuszom pierwszego odpowiadają dwie „baszty“ drugiego.

W ogólnym założeniu Dębna możnaby wprawdzie znaleźć pewne podobieństwo do planów starszej części zamku w Wiśniczu (z końca XV w. ¹) i zamku w Szydłowcu (z pocz. XVI w.), podobieństwo to jednak nie może tworzyć podstawy do wysnucia jakichś dalszych wniosków. Pozostaje więc plan Dębna dowodem niewątpliwej samodzielności budowniczego, która zaznaczyła się również w swoistym kształcie „baszt“ (wieloboczna część górna osadzona na węższej części okrągłej), występującym wyjątkowo rzadko — i to z dużymi różnicami — w architekturze tych czasów²). Przyciężkim nieco wykuszom skrzydła wschodniego są bezsprzeczne pokrewne cztery narożne występy obronnego dworu w Szymbarku (2-ga poł. XVI w.) zbudowane na planie kwadratu i rozszerzające się na wysokości piętra zapomocą dwustopniowych wsporników, powiązanych przesklepkami³). Możnaby zatem upatrywać właściwość lokalną, jak-

¹) Zwrócił na to uwagę ŁUSZCZKIEWICZ, wskazując m. in. na podobieństwo w różnicy poziomu terenu wewnętrznego podwórca w stosunku do terenu otaczającego budynek i t.p. — Cyt. u BOCHEŃSKIEGO, o. c. p. 29/30.

²) W Polsce najbliższą basztom dębińskim jest baszta zameczku w Oporowie z drugiej ćwierci XV w. — Por. Z. BOCHEŃSKI, Dwór obr. arcbpa Wład. Oporowskiego (zm. 1453 w Oporowie pod Kutnem (Biuletyn Hist. Szt. i Kult. I. p. 130).

³) K. SINKO-POPIEŁOWA i S. ŚWISZCZOWSKI, Dwór obr. w Szymbarku. Biuletyn J. w. VI. p. 172. — Na podobieństwo wykuszów w Szymbarku do dębińskich zwrócił pierwszy uwagę ŁUSZCZKIEWICZ, cyt. przez BOCHEŃSKIEGO o. c. p. 31.

kolwiek wykusze — jako motyw architektoniczny — znane są w budownictwie schyłkowego gotyku dość powszechnie (np. w ratuszu wrocławskim, w kamienicy książąt Mazowieckich w Warszawie). Jeżeli jednak chodzi o wnętrza wykuszków dębińskich, to noszą one wybitnie lokalne piętno i są w pewnym sensie jedynymi w Polsce.

Do jakiego stopnia zamek w Dębnie jest dziełem krakowskiej szkoły architektonicznej, wykazuje przegląd szeregu budowli noszących nie tylko te same cechy stylistyczne, ale wprost warsztatowe.

Data budowy zamku nie jest stwierdzona archiwalnie. Łuszczkiewicz, sądząc po stylu, przypisał go Jakóbowi Dębińskiemu kasztelanowi krakowskiemu, zmarłemu w roku 1490, ale nie poparł tego dostatecznie. Długosz, omawiając w swojej *Liber Beneficiorum* parafię w Dębnie, wspomina o prebendarzu odprawiającym służbę Bożą w niedzielę i święta w tamtejszej kaplicy zamkowej¹). Z tego wynika, że w latach kiedy *Liber Beneficiorum* powstała t.j. 1470—80, zamek był już wybudowany. Otrzymujemy w ten sposób *terminus ad quem*. Termin *a quo* spróbujemy uzyskać na innej drodze. Główną do tego podstawą będą detale architektoniczne, które posiadają najbardziej charakterystyczne cechy stylowe. Wykazują one znamiona właściwe ostatniej fazie gotyku. Widoczne to jest w przytępionych łukach portali, w ich suchych profilach oraz również suchym a bogatym dekorze ciosów wykuszowych. To samo mówią płynne już ornamenty maswerkowe i „pęcherz rybi“ na jednym z bloków.

Nawa kościoła w Raciborowicach²), pod Krakowem, wzniesiona za sprawą i z fundacji Jana Długosza w l. 1471—76, wykazuje tak w murach jak i odrzwiach kamiennych bezpośredni związek z zamkiem dębińskim. Czarne główki cegieł, układane we wzór z rombów i zygzaków, ożywiają ściany. Troje zaś odrzwi kościelnych musiało być wykonane przez tych samych kamieniarzy, którzy pracowali w Dębnie. Mówi o tym kształt nadproży, system krzyżujących się lasek, identyczny profil węgarów i znane dobrze piramidki. Nowością jest tutaj tylko motyw sznura biegnącego za linią łuku na portalu kruchty. Pojawia się on również na zupełnie takich samych odrzwiach dawnej Bursy Kanonistów w Krakowie, przeniesionych na krużganki Collegium Maius. Podobnie jak nawa kościoła w Raciborowicach, tak też i Bursa Kanonistów zawdzięczała swe istnienie Długoszowi (1471 r.). Był to budynek piętrowy, a ryciny świadczą, że ceglane jego mury zdobił wzorzysty układ z zendrówek.

Z nazwiskiem Długosza wiąże się także wzniesienie murowanego kościoła w Szczepanowie w 1470. Mury jego, znaczone wzorem z czarnych główek cegieł oraz reszty dwóch portali świadczą o warsztatowym pokrewieństwie

¹) *Liber Beneficiorum* II. 272.

²) Szczegółowe omówienie, z cytowaniem źródeł i dotyczącej literatury, podanego w tym przeglądzie materiału porównawczego, znalazł czytelnik w cytowanej monografii Z. BOCHEŃSKIEGO, Dwór obronny w Dębnie, Kraków 1926, p. 32—39.



fot. Z. Bocheński, 1923.

Kraków, stary gmach Biblioteki Jagiellońskiej.
Odrzwia z dawnej Bursy kanonistów

z wymienionymi budowlami. Schodowate nadproża odrzwi i system krzyżujących się lasek mówią same za siebie.

W dalszym ciągu przytoczyć należy Dom Długosza w Sandomierzu fundowany przezeń dla tamtejszych Mnsjonarzy. Data erekcji opiewa na r. 1475 wzgl. 1476, ukończono go jednak dopiero w r. 1478. I tutaj uderza znana technika muru, znaczonego czarnymi rombami z zendrówek. Dwa portale są jednak skromniejsze od wzmiankowanych powyżej. Jeden, o schodowatym nadprożu, nie posiada piramidek, które natomiast występują u drugiego, zamkniętego zwykłym łukiem bez schodków. Profile u obu są jednak identyczne z profilami portalów wyżej wymienionych budowli.

Z gotyckiego prezbiterium kościoła w Kłobucku prowadzą do zakrystii odrzwia, uderzająco bliskie dębińskim czy raciborowickim pod względem kompozycji nadproża i motywu piramidek. Podobnych portali znajduje się tu więcej. Do jednej z izb koło zakrystii wpada światło przez okienko o obramieniu ładząco przypominającym okna baszt w Dębnie. Wybudowanie gotyckiego kościoła w Kłobucku związane jest znowu z Długoszem (*Vita Ioannis Dlugosii*), który tu był proboszczem w latach 1434—1449, a w r. 1454 dokonał przy kościele fundacji klasztoru kanoników laterańskich. Można przypuszczać, że zaczęta z woli historyka budowa

kościół i oratorium dla zakonników łączyła się z aktem fundacji i że zaczęta zaraz po zatwierdzeniu fundacji, była dopiero po śmierci Długosza (r. 1480) ukończona; stąd brak o niej wiadomości w *Liber Beneficiorum*.

W podobny sposób przedstawia się sprawa z wieżą-dzwonnica przy kolegiacie w Wiślicy, przy której Długosz piastował godność kustosa. Kwadratową dzwonnica podzielono na cztery kondygnacje, dwie dolne z ciosów i dwie górne z cegieł. Występuje tu znany wzór rombów z zendrówek, a nadto u szczytu fryz z ozdobnych płyt kamiennych, które wyszły niewątpliwie z pod dłuta ludzi pracujących w Dębnie. Powtarzają się tutaj ornamenty maswerkowe z północnego wykusza dębińskiego, hierogramy w kołach, herby Korony i Litwy, a nadto występuje Wieniawa Długosza i kilka innych. Historyk nic nie wspomina w *Liber Beneficiorum* o tej wieży. Natomiast przypisuje mu jej wzniesienie autor *Vitae Ioannis Dlugosii*. Można więc przypuszczać że ukończona została już po jego śmierci.

W bezpośrednim związku z kamieniarką północnego wykusza w Dębnie i w wieży wiślickiej pozostawał znany już dzisiaj tylko z publikacji Łuszczkiewicza fryz heraldyczny na wieży kolegiaty w Nowym Sączu, na który składały się hierogramy *IHS* w kole, herby Polski i Litwy, tarcze z Odrowążem i Dębniem oraz szereg ornamentów maswerkowych. Herb Dębno pod kapeluszem kardynalskim wiąże się oczywiście ze Zbigniewem Oleśnickim, Odrowąż zaś z Jakubem Dębińskim, który w r. 1462 i później piastował urząd starosty sądeckiego, która to okoliczność może tłumaczyć użycie tych samych kamieniarzy w Dębnie.

Ci sami ludzie wzniesli także prezbiterium kościoła farnego w Bieczu. Mury wykonano z cegły i ożywiono wzorem rombów i zygzaków z zendrówek. W południowej ścianie prezbiterium tkwi portal w najdrobniejszych szczegółach identyczny z portalem wiodącym z podwórca do wschodniego skrzydła zamku dębińskiego. Odrzwia, które prowadzą z prezbiterium do zakrystii, należą do bogatszej odmiany tego typu, reprezentowanej w Dębnie przez portal wykusza południowego. Kościół farny w Bieczu (a przynajmniej jego prezbiterium) istniał już w czasie, kiedy Długosz pisał swoją *Liber Beneficiorum* t. j. w latach 1470—80, a wiele na to wskazuje, że czas jego budowy był wówczas bardzo świeżej daty, zapewne około 1470 r. lub nieco wcześniej (główny korpus w obecnej postaci pochodzi już z początku XVI w.). Wyznaczają mu ten czas wymienione dotychczas budowle. Szczególnie zasługuje na uwagę okoliczność tłumacząca (podobnie jak przy kolegiacie w Nowym Sączu) bezpośredni związek prezbiterium w Bieczu z zamkiem w Dębnie. Oto Jakub Dębiński był także starostą bieckim i dzierżawcą tego miasta.

Ciosowy kościół w Szańcu z r. 1498 posiada kilkoro odrzwi, należących do znanego typu, czego dowodzą ich schodowate nadproża, profil węgarów i charakterystyczne piramidki. W tych ostatnich pojawia się

już jednak pewna nieznaną dotąd płynność linii, którą dostatecznie tłumaczy rok 1498. Również inne drobne szczegóły odpowiadają tej późnej dacie.

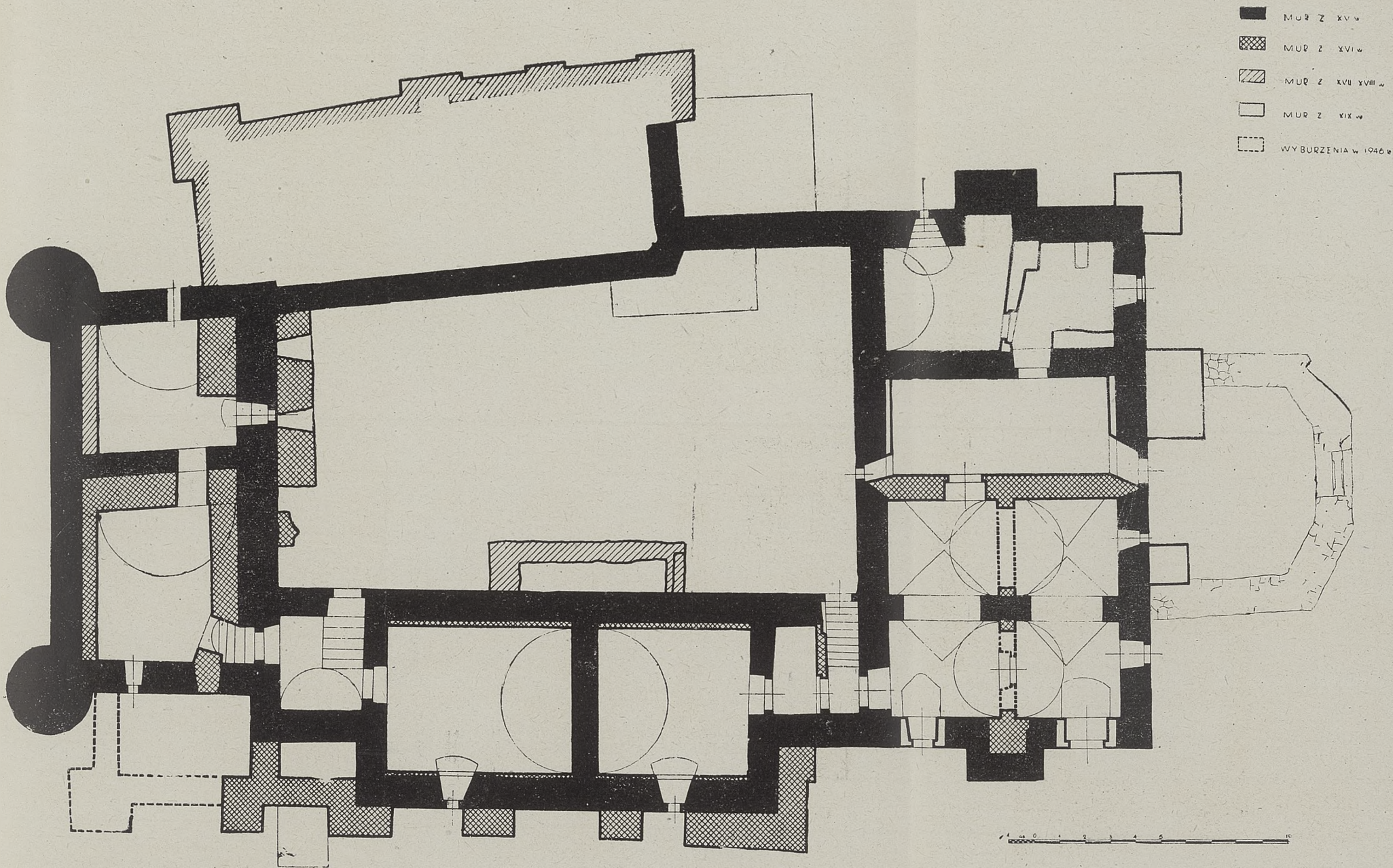
Przytoczony szereg budowli i detali architektonicznych rzuca wystarczające światło nie tylko na zamek w Dębnie, ale i na tamtejszy kościół, którego portale odpowiadają całkowicie odrzwiom zamku i innych cytowanych zabytków. Data fundacji kościoła nie jest znana. Długosz zanotował jeszcze w *Liber Beneficiorum* świątynię drewnianą. Formy jednak przemawiają za tym, że powstała ona niedługo potem, t. j. po roku 1480. Łuszczkiewicz nawet przypisał ją temu samemu muratorowi, który wznosił zamek dębiński, fundatorem zaś mianował kasztelana Jakuba.

W połowie zeszłego stulecia zburzono na Wawelu dom Psalterzystów, wzniesiony za sprawą Długosza i ukończony w roku 1480. Z zachowanych rysunków fasady i odrzwi Psalterii odnosi się wrażenie, że nosiła ona cechy wspólne wszystkim budowlom historyka. Ceglane jej ściany ożywiały wzór z zendrówek układany w romby, a portal należał do znanego typu. Rysunki te jednak są zbyt ogólnikowe i nie mogą służyć jako materiał porównawczy bez zastrzeżeń.

Pragnąc ustalić dokładniej czas budowy zamku w Dębnie na podstawie wymienionych powyżej zabytków architektonicznych, należy do tego wykorzystać z nich te, których daty są zupełnie pewne. Są nimi kościoły w Raciborowicach i Szczepanowie, dom Długosza w Sandomierzu, Bursa Kanonistów w Krakowie i kościół w Szańcu. Z tych cztery pierwsze wzniesione w ósmym dziesiątku XV w., a ostatni w 1498 r. Kościół w Kłobucku i wieżę w Wiślicy jako nie datowane należy odnieść do okresu sięgającego początkiem jeszcze w szósty, a końcem w dziewiąty dziesiątek tego stulecia. Chór fary w Bieczu zbudowano ok. r. 1470. Z tego też czasu mniej więcej pochodzi prawdopodobnie fryz z kolegiaty w Nowym Sączu. Zważywszy, że czas powstania wspomnianych zabytków mieści się w okresie lat tysiąc czterysta pięćdziesiąt kilka, do tysiąc czterysta osiemdziesiąt kilka, a cztery ściśle datowane powstały między r. 1470 a 1476 względnie 1478, wnosić należy stanowczo, że i zamek w Dębnie w tym czasie został wybudowany. Gdy zaś zważywszy, że zapisana przez Długosza wiadomość o odprawianiu służby Bożej w kaplicy zamkowej pochodzi z lat 1470-80¹⁾, to przyjąć możemy w końcu, że zamek wzniesiony został około r. 1470. Późna data kościoła szanieckiego dowodzi tylko długiej tradycji form portali schodowatych, które zresztą w tym wypadku odbiegają już w pewnych szczegółach od innych wykazujących wprost warsztatowe pokrewieństwo z portalami dębińskimi²⁾.

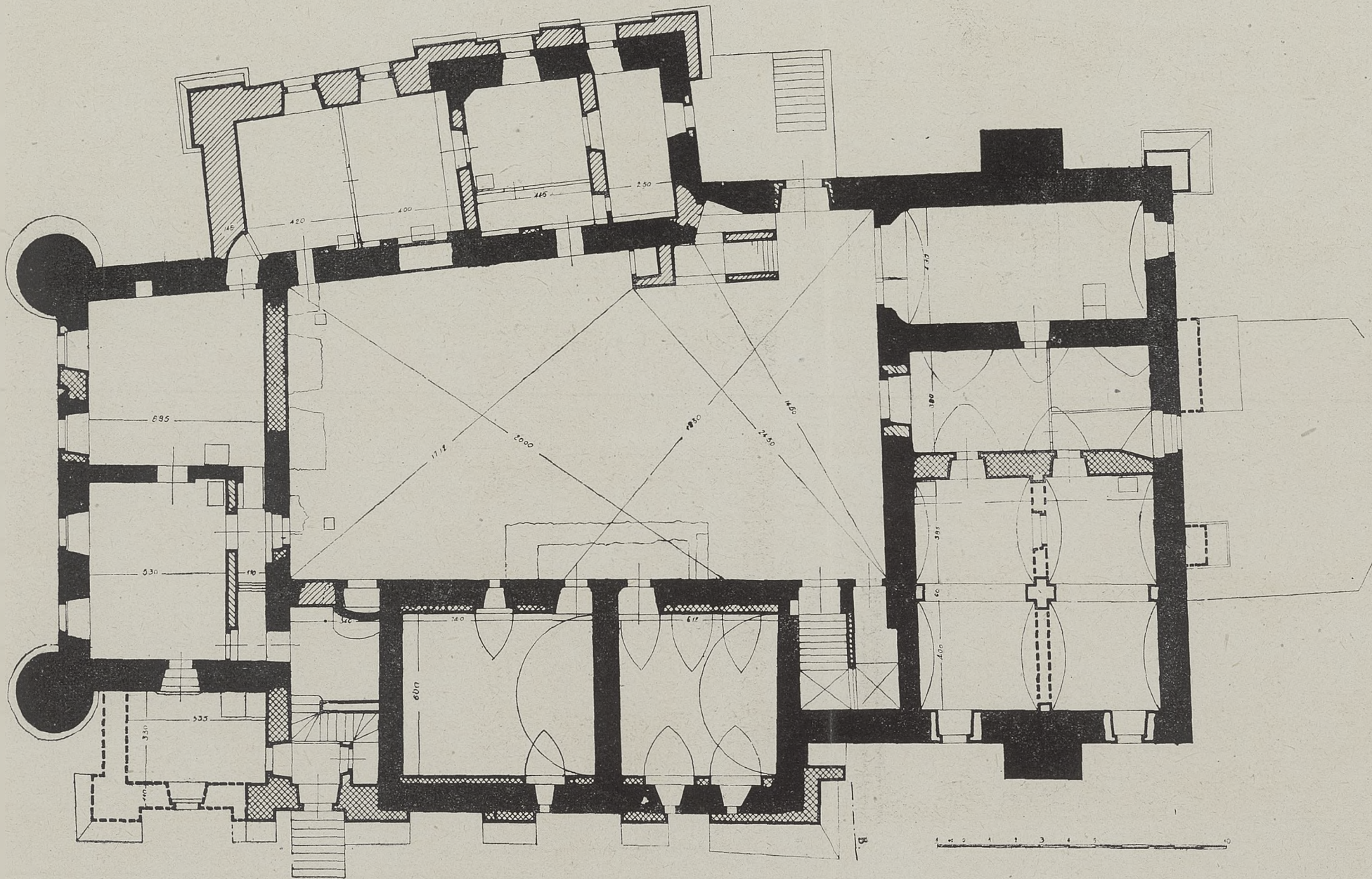
¹⁾ *Liber Beneficiorum* II. p. 272.

²⁾ Por. Z. BOCHEŃSKI o. c. p. 40.



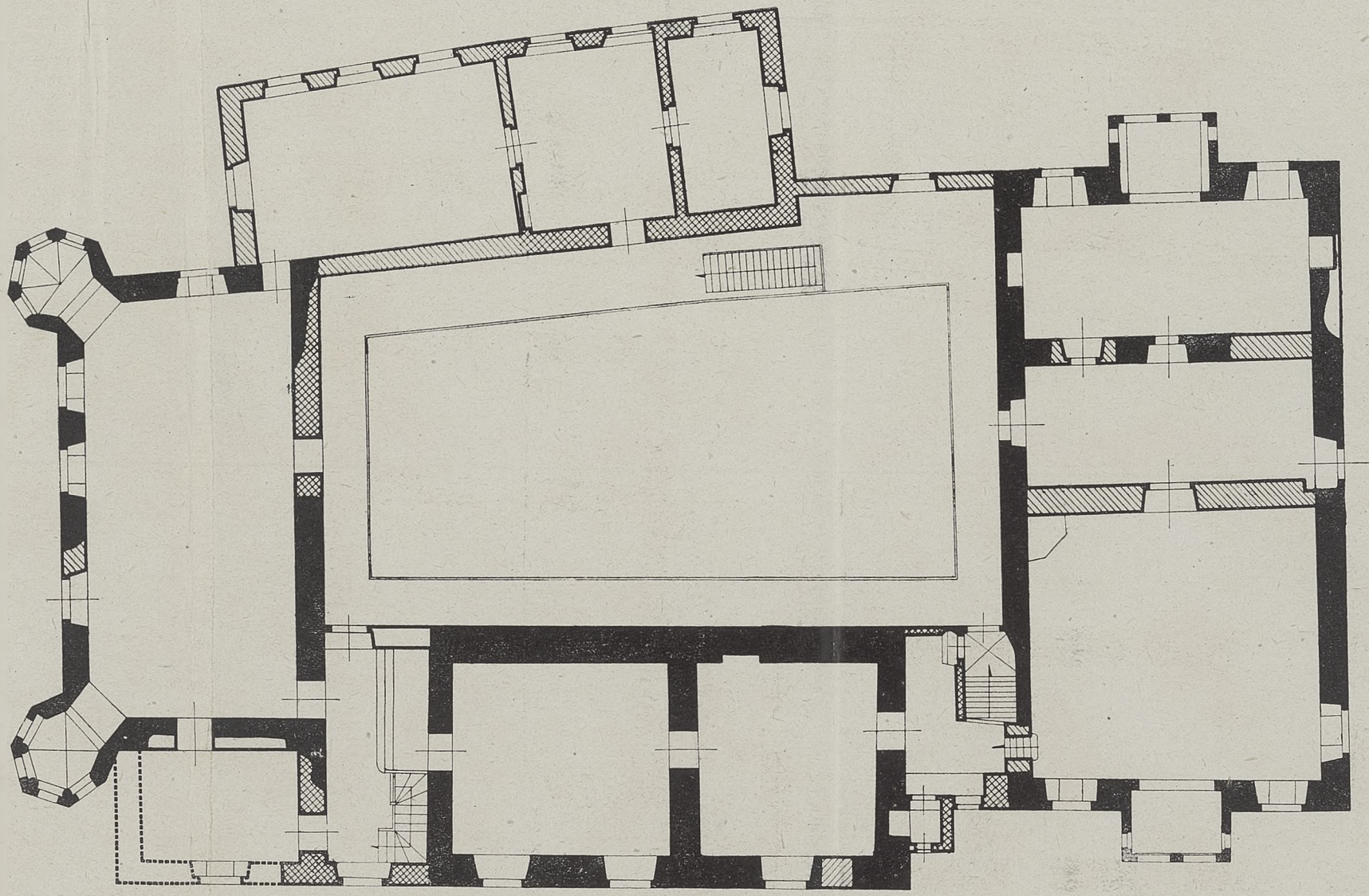
ZAMEK W DĘBNIE — rzut piwnic

pom i rys. Stefan Swiszcowski



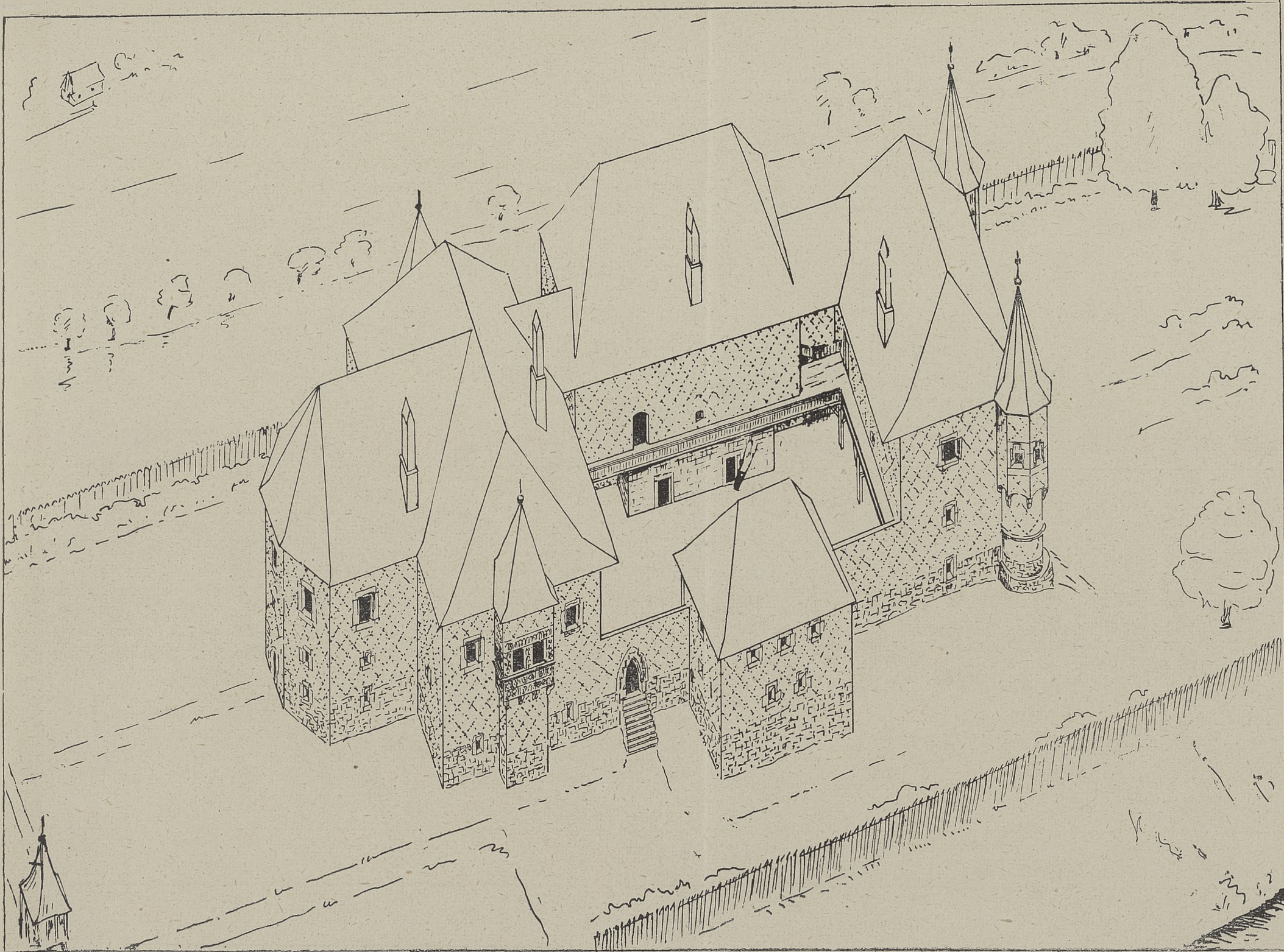
Zamek w Dębnie — rzut parteru

pom. i rys. Stefan Świszczowski



Zamek w Dębnie — rzut piętra

pom. i rys. Stefan Świszczowski



ZAMEK W DĘBNIE — rekonstrukcja

rys. Stefan Świszczowski

Wywody powyższe wykazują zatem, że zamek powstał w czasie, kiedy właścicielem Dębna był możny i najslynniejszy z całego rodu Odrowążów ze Szczekocin kanclerz w. kor., kasztelan i starosta krakowski Jakub Dębiński, zmarły w 1490 r., który odgrywał wybitną rolę polityczną za panowania Kazimierza Jagiellończyka¹⁾. Nic dziwnego, że pragnął mieć w swoich dobrach rezydencję, godną zajmowanego przez się stanowiska. Słusznie też Łuszczkiewicz jemu przypisał nie tylko wybudowanie zamku, ale i fundację murowanego kościoła w Dębnie. Nie mógł widocznie znieść kasztelan Jakub, żeby tuż obok pięknej jego siedziby istniała drewniana świątynia Boga.

Podobnie jak nie ma wiadomości archiwalnych o tym, że zamek zawdzięcza swe istnienie kasztelanowi Jakubowi, tak też nieznanym jest architekt, który go wznosił. Nie mogą w tym względzie dostarczyć pewnych wskazówek listy Długosza pisane do Mansjonarzy sandomierskich w sprawie fundowanego przezeń domu²⁾. Jedynie mogłaby tu przyjść z pomocą wiadomość z roku 1474 o kontrakcie zawartym pomiędzy Długoszem i Psalterzystami z jednej strony, a Marcinem muratorem z Krakowa z drugiej, celem budowy Psalterii na Wawelu³⁾. Psalterię niestety zburzono, a zachowane rysunki, jakkolwiek wiążą ją stylistycznie z zamkiem w Dębnie i innymi pokrewnymi mu zabytkami, to jednak są zbyt ogólne, aby na nich można było stanowczo w tym wypadku polegać. W każdym razie te analogie stylistyczne, które są na wspomnianych zamkach Psalterii widoczne, wreszcie fakt, że wielki historyk niejednokrotnie w sprawach publicznych zetknął się z Jakubem Dębińskim⁴⁾, wszystko to razem wskazywałoby do pewnego stopnia, że budowniczym naszego zamku mógł być ów *Martinus murator de Cracovia*. W wieku XV dwóch Marcinów murarzy przyjęło w Krakowie prawo miejskie, a mianowicie w r. 1446 *Martinus murator* i 1453 *Martinus mewrer alias Hanel*⁵⁾, W latach 1450—1500 występuje w zapiskach publikowanych przez Ptaśnika, szereg muratorów tego imienia⁶⁾. Który z nich jest identyczny z twórcą Psalterii — trudno dociec. Tak więc sprawa budowniczego zamku w Dębnie musi pozostać niewyjaśniona.

Wymienione w dotychczasowym przeglądzie budowle, wyrosłe wraz z zamkiem na obszarze środowiska krakowskiego, posiadają oczywiście te same cechy, które charakteryzują gotycką architekturę Krakowa, względnie Małopolski. Wśród tych cech główną rolę — jak wspomniano — równoczesne użycie do budowy dwóch wątków: cegły i ka-

¹⁾ K. GÓRSKI, Ród Odrowążów w wiekach średnich, Rocznik Pol. Tow. Herald. VIII. Kraków 1928, p. 51.

²⁾ J. DŁUGOSZ, Opera omnia I. Cracoviae 1887. Epistolae, p. 633 i 636/7.

³⁾ J. PTAŚNIK, Cracovia artificum 1300—1500. Kraków 1917, p. 205 n. 634.

⁴⁾ Posłowali n. p. razem do Czech w r. 1467. (DŁUGOSZ, Dziejże Polski V. p. 457).

⁵⁾ J. PTAŚNIK, o c. p. 118 w przypisku.

⁶⁾ O. c. n. 424, n. 473, n. 495, n. 499, n. 549, n. 573. n. 615, n. 629, n. 634, n. 849.

mienia. W związku z tym powstaje zagadnienie pochodzenia wzorzystego układu z zendrówek na czerwonym murze ceglanym oraz kamieniarki, która swój szczególny wyraz znalazła w portalach.

W samym Krakowie pojawiają się romby i zygzaki z główek czarnych cegieł na niektórych budowlach z XV wieku (kościół Bożego Ciała, kaplice kościoła Mariackiego, baszta pasamoników), zaś poza Krakowem na terenie południowej Małopolski spotykamy je—prócz wymienionych w tej pracy zabytków—na ścianach kościołów w Ruszcy, Rzeszowie, Bernardynów w Przeworsku, Zatorze i in. z tego samego czasu (najstarszy kościół w Zatorze z końca XIV w.). Po drugiej stronie Wisły motyw ten pojawia się dość często (St. Korczyn, Skotniki, zamek w Czersku, Rąwie i in.) i im dalej na północ, staje się coraz częstszy i występuje na coraz starszych budowlach. Szczególną odgrywa rolę w architekturze krzyżackiej, która—jako wyłącznie niemal ceglana—dawała możliwość zastosowania go na znacznie większą skalę. Zamki takie jak Radzyń, Brodnica, Świecie, Gniew i inne, pochodzące przeważnie z początku XIV w. mogą tu posłużyć jako przykłady i mogą również zaświadczyć, że wzorzyste układy z czarnej cegły stamtąd właśnie—drogą przez Mazowsze—przedostały się do Małopolski i Krakowa, gdzie dopiero w ciągu XV wieku, a zwłaszcza w jego drugiej połowie znalazły dość częste zastosowanie¹⁾.

Inaczej przedstawia się sprawa kamieniarki²⁾. Typ portalu o schodowatym nadprożu, doskonale nam znany z zamku w Dębnie i pokrewnych mu budowli, znany był już wcześniej w Krakowie względnie w Małopolsce. Jego poprzednie etapy rozwojowe odnajdujemy w odrzwiach z najstarszej części klasztoru OO. Augustianów na Kazimierzu (przełom XIV/XV w.), w portalu z Beszowej (1407 r.) a następnie w odrzwiach kościoła w Wielgomłynach (ok. 1465) i kościoła św. Mikołaja w Krakowie (1463–66). Nadproża ich skomponowano w ten sposób, że skrajne wałki wewnętrzne nachylają się ku środkowi i biegnąc po nierównej zębatej linii ku górze, zbliżają się do siebie, dopóki dalszej ich drogi nie przetnie zwykle proste zamknięcie. Reszta zaś wałków i lasek załamuje się i krzyżuje wzajemnie, tworząc dłuższe i krótsze, szersze i węższe schodki. Dzięki owym krzywiznom i nierównościami nadproża wyrażają wiele ruchu. Cechą wspólną dla wszystkich wspomnianych odrzwi jest brak zamknięcia ostrym łukiem i tym różnią się one zasadniczo od podobnych a późniejszych zabytków, występujących w zamku dębińskim i pokrewnych mu budynkach. Różnica polega również na pewnej modyfikacji profilu a nadto na uspokojeniu nadproży, których laski i wałki załamują się w pewnym jednostajnym rytmie, tworząc zupełnie równe schodki. Jako nowy motyw zdobniczy występują na węgarach piramidki

¹⁾ Z. BOCHEŃSKI, o. c. p. 42–44.

²⁾ O. c. p. 44–46.

różyczki i—czasem — sznur okalający ostrołukowe zamknięcie drzwi. Portale o wymienionych właściwościach dekoru zyskały sobie w polskiej literaturze nazwę „długoszowych“, głównie dlatego, że występują przeważnie w znanych fundacjach naszego dziejopisa. Typ schodowatych drzwi zanika w kamieniarce na przełomie w. XV w XVI. W początkach XVI wieku wytwarza się na tradycjach tamtego typ nowy, znajdujący swój najwspanialszy wyraz w drzwiach renesansowego pałacu na Wawelu.

Portale schodowate oraz idące za ich formą obramienia okien należą wyłącznie do artystycznego dorobku małopolskiej względnie krakowskiej architektury XV w.¹⁾ Na oryginalność ich zwrócił już przed laty uwagę Essenwein²⁾, który też pierwszy rozwiódł się szerzej o tak uderzająco w ich kanciastych formach widocznym związku z budownictwem drewnianym, wykazując że pewne motywy, jak n. p. proste schodowate wycięcia, typowe dla techniki ciesielskiej, zostały zapożyczone przez kamieniarzy, a znowu szczegóły właściwe architekturze ciosowej, jak np. łuk, przeniesione zostały w drzewo. W drzewie też obie te formy połączyły się ze sobą, po czym już razem posłużyły znowu za wzór kującym w kamieniu lapicydom.—O wpływie techniki ciesielskiej na kamieniarke portali „długoszowych“ mówią też drewniane drzwi kościoła w Skrzyszowie pod Tarnowem z r. 1517 i także drzwi nieistniejącego już dzisiaj kościoła w Szywałdzie. Zamknięte łukiem „oślego grzbietu“, co się tłumaczy tym, że pochodzą już z XVI wieku, posiadają nadproża prawie identyczne z nadprożami tamtych zabytków, wykonanych z kamienia. Różnice polegają już na zmienionym profilu, braku piramidek i różyczek³⁾.

Tak bliski związek omówionych powyżej drzwi ciosowych z techniką ciesielską świadczy dostatecznie, jak wielką rolę u nas grało budownictwo drewniane. Niewątpliwie też portale te były dziełem miejscowych kamieniarzy, którzy bodaj czy nie byli także obeznani ze sposobem wycinania w drzewie.

O ile więc architektura małopolska XV wieku wraz z zamkiem w Dębnie i pokrewną mu grupą budowli wykazuje w dekorze ceglanych murów wyraźne wpływy północne, o tyle szczegóły kute w kamieniu a zwłaszcza portale, musi się uważać za oryginalną i wyłączną własność artystycz-

¹⁾ Formy takie nie występują zupełnie za granicą. Brak ich także w innych częściach naszego kraju. Pewne podobieństwa, jakle można zauważyć w późnogotyckich portalach na Węgrzech, w Czechach i południowych Niemczech, są jednak tak rzadkie i przeważnie tak dalekie, że trudno je brać w rachubę. Dotyczą one prawie wyłącznie krzyżowania się i przecinania łasek oraz sporadycznie pojawiających się piramidek.

²⁾ A. ESSENWEIN, Die mittelalterlichen Kunstdenkmale der Stadt Krakau, Leipzig 1869. p. 155-6.

³⁾ W. ŁUSZCZKIEWICZ, Spr. KHS V, p. 116. — F. KOPERA i L. LEPSZY, Kościoły drewniane Gal. Zach. Kraków 1916, p. 47, fig. 73, p. 57/8, fig. 92—3. Podobny portal drewniany znajdował się w kośc. nieistniejącym w Jadownikach k. Brzeska, repr. u I. ZUBRZYCKIEGO, Styl Nadwiślański.

nego środowiska Krakowa. Fakt ten nadaje już zamkowi pewne znaczenie dla dziejów polskiej architektury. A jeśli się doda pewną oryginalność planu, dalej tak wdzięczny i niezwykajny kształt baszt zachodnich, gdy się podkreśli wyjątkowość tak stylowych wnętrz z tego czasu, to wszystko to — łącznie z faktem, że zamek dębiński należy do niezmiernie rzadkich u nas tego typu zabytków z epoki średniowiecza utrzymanych w stanie mieszkalnym (jedyny w Małopolsce) — określa pierwszorzędną jego pozycję w historii sztuki polskiej.

* * *

Iacobus de Dambno castellanus et capitaneus Cracoviensis, któremu zameczek dębiński zawdzięcza swe istnienie, nie mając męskiego potomka i przeczuwając zapewne rychły zgon (zm. 1490 r.), przekazał swoje dobra tytułem donacji dalszemu bratankowi Jakubowi ze Szczekocin. Mocą aktu tego, oblatowanego 28 I 1488 w Czchowie, otrzymał ów Jakub *castrum Dambno dictum et villas ad prefatum castrum ex antiquo pertinentes*¹⁾. Akt ten potwierdzony został w następnym roku przez króla Kazimierza Jagiellończyka²⁾. Nowy pan Dębna, wzmiankowany jako *Iacobus Dambyenski de Szczekocin in castro Dambno et villas ad id pertinentes haeres*, żył jeszcze w r. 1541³⁾. Ufundował on do tamtejszego kościoła obraz z Trójcą św., na którym wyobrażony został jako fundator wraz z całą swą liczną rodziną, zgrupowaną po obu stronach w dwóch klęczących szeregach⁴⁾. W r. 1546 dwaj jego synowie Jan i Hieronim przeprowadzili między sobą dział spuścizny ojcowskiej i macierzystej, mocą którego młodszy Hieronim otrzymał *castrum Dambno cum omni armatura et apparatu bellico necnon cum apparatu auro et argento ac serico ecclesiastico ecclesiarum tam castrensis quam parochialis ad Dambno pertinentium et cum villis ad castrum Dambno spectantibus*⁵⁾. Dziedziczący po nim jego synowie Hieronim i Jakub darowali w r. 1583 klucz dębiński, a wraz z nim *fortalitium ex lateribus lapidibus et cemento constructum in villa Dambno consistens* wraz z tytułem dziedzictwa Węgrowi Franciszkowi Wesseliniemu, staroście lanckorońskiemu, sekretarzowi i towarzyszkowi bojów króla Stefana Batorego⁶⁾.

Za czasów Wesseliniego doszło — jak wiadomo — do większych zmian w zamku dębińskim. Data 1586 odkryta na tynku fasady południowej

1) Terr. Czchov. Lib. 5, P. 161.— W akcie wymienione są wsie: Dębno, Wola Dębińska, Suchczyn, Wola Suchczyńska, Perła, Biadoliny, Dziekanów, Sterkowiec, Złota i Biskuplice. Niektóre z nich należały jeszcze w bieżącym stuleciu do klucza dębińskiego.

2) WIERZBOWSKI, *Matricularium Regni Poloniae Summaria*, Warszawa 1905, p. 103, n. 1971

3) Terr. Czchov. z r. 1541.

4) F. KOPERA I J. KWIATKOWSKI, *Obrazy polskiego pochodzenia w Muzeum Narodowym w Krakowie, wiek XIV—XVI*. Kraków 1929, fig. 69.

5) Terr. Crac. Lib. 189, p. 453

6) Terr. Crac. Lib. 77, p. 43 I Terr. Czchov. Lib. 23, p. 977.

wskazuje, że w tym właśnie czasie ceglane mury zamku zostały wyprawione, a obramienia okien ozdobione sgraffitami. Przedłużono skrzydło południowe ku zachodowi. Okna zamku częściowo otrzymały nową kamieniarkę renesansową, która zwraca szczególnie uwagę u trzech okien wielkiej sali skrzydła wschodniego. Z tych też czasów pochodzi także kilka portali.

Franciszek Wesselini zmarł w 1594 r.¹⁾ Spadkobiercami jego byli synowie: Stefan i Paweł, którzy w 1608 r. przekazali cały klucz dębński tytułem donacji Janowi *Fraksthyn* juniorowi²⁾. W r. 1632 dobra te są w posiadaniu synów Fraksztyna: Zbigniewa, Jana i Franciszka³⁾.

W r. 1634 występuje jako właścicielka Dębna Teofila księżna Ostrogska, córka Zygmunta Tarły kasztelana sądeckiego, wdowa po ks. Januszu kasztelanie krakowskim, która w tymże roku założyła i uposażyła szpital dla ubogich przy tamtejszym kościele⁴⁾. Po jej śmierci przeszło — jak się zdaje — Dębno na brata Teofili Zygmunta Aleksandra Tarłę, kasztelana przemyskiego i dziedzicą Melsztyna (zm. 1654)⁵⁾. W każdym razie w r. 1682 było w posiadaniu jego syna Mikołaja (zm. 1683⁶⁾, po którym odziedziczyła je córka Mikołaja Anna (zm. 1751), zamężna za bratem stryjecznym Stanisławem Tarłą kuchmistrem koronnym (zm. w Dębnie 1721⁷⁾. Tej Annie — jak wiadomo — zawdzięcza swe istnienie obecny portal główny, wiodący na podwórzec zamku, ona też wniosła w niedalekiej odległości od strony południowo-zachodniej rodzaj obelisku z figurą św. Kunegundy, bardzo grubej roboty. Na obelisku widnieje wykuta twarz Chrystusa w cierniowej koronie, herb Topór z literami *ATKK* i datą *1725*. Z okresem Tarłów wiązać należy także nadbudowę i przedłużenie budynku od strony północnej. Do tych też czasów odnosi się legenda o zamurowaniu żywcem córki pana zamku, która zwróciła afekt do urodziwego pokojowca nie-szlachcica. Srogi ojciec (wojewoda Tarło?) miał ją zamurować w pokoju wraz z posagiem. Stąd też nazwą grobowca określano w połowie zeszle-

¹⁾ Epitafium znajdowało się w kośc. Franciszkanów w Krakowie. Napis u STAROWOLSKIEGO, Monumenta Sarmatarum, Cracoviae 1655, p. 98/9.

²⁾ Terr. Czchov. Lib. 19, p. 1243—7 i 1241. Dobra te były poprzednio przez Wesselinich Fraksztynom zastawione. Wiadomości o przejściu dóbr Dębno w ręce Fraksztynów i posiadaniu przez nich w latach następnych udzielił mi Dr Włodzimierz BUDKA, z którego pomocy i wskazówek korzystałem nlejednokrotnie przy poszukiwaniach archiwalnych do niniejszej monografii, — co z wdzięcznością stwierdzam — Z. B.

³⁾ Terr. Czchov. Lib. 35, p. 1018—20.

⁴⁾ Słownik Geograf. II. p. 21.—Cf. Ks. M. SMOLEŃSKI, Melsztyn. Kraków 1888, p. 66 i 131—2.

⁵⁾ Możliwy to do pewnego stopnia wnioskować z faktu że Zygmunt Aleks. Tarło rzeczywiście dziedziczył po księżnej Teofili, jakkolwiek Dębno nie figuruje wśród wsi, które T. po niej otrzymał, a które wymienia L. ZAREWICZ w pracy: Leliwita Spicimir oraz monografia Melsztyna, Kraków 1890, p. 91.

⁶⁾ Castr. Sandec. Lib. 136, p. 1192—1202. Figuruje tam inwentarz spisany in Fortalicio Bonorum Dębno Magnifici Nicolai Ioannis a Szczekarzewice Tarło castellanidis Praemisliensis, na który zwrócił mi uwagę dr W. BUDKA.— Cf. L. ZAREWICZ, o. c. p. 92.

⁷⁾ Ks. M. SMOLEŃSKI, o. c. p. 72 i w przypisach na d. 72—3, cf. L. ZAREWICZ, o. c. p. 93.

go stulecia jeden z pokoiów skrzydła południowego, względnie wewnątrz jednej z baszt¹.)

Wielkie dobra Stanisława i Anny Tarłów pozostawały następnie w rękach ich synów: Adama wojewody lubelskiego (zm. 1744), Antoniego starosty lubaczewskiego (zm. 1759) i córki Franciszki Wawrzyńcowej Lanckorońskiej starościny stobnickiej (zm. 1740²). W r. 1753 Antoni Tarło podpisał w grodzie sądeckim akt donacji dóbr (obejmujący także klucz dębiński) synom Franciszki Lanckorońskiej: Maciejowi i Stanisławowi, którzy objęli je w posiadanie w r. 1759³). Stanisław Lanckoroński kasztelan połaniecki zmarł 1760 r., poczym cały majątek odziedziczył brat jego Maciej, wojewoda braclawski⁴). On to wraz z żoną Anną Nepomuceną z Jabłonowskich wznosił niedaleko zamku w r. 1775 figurę św. Jana Nepomucena na cokole, ozdobionym herbami fundatorów, płaskorzeźbami i okolicznościowym napisem⁵). Do tych też czasów odnosi tradycja miejscowa zburzenie wielobocznej części skrzydła wschodniego⁶).

Stanisław Lanckoroński zmarł w 1789 roku, przekazawszy dobra wraz z zamkiem w Dębnie synowi Antoniemu⁷), członkowi Komisji Edukacyjnej, który z kolei sprzedał klucz dębiński Rogowskiem. W połowie zeszłego stulecia było Dębno w posiadaniu Rudnickich, od których przeszło na Jastrzębskich, ostatnich właścicieli klucza i zamku⁸).

¹) W ŁUSZCZKIEWICZ, Zabytki dawn. budownictwa w Krakowskim, z. I. Kraków 1864 (tekst) i Zamek w Dębnie, Tyg. III.1866, p. 41—2.—L. DĘBICKI, Z dawnych wspomnień 1846—48, Kraków 1903. p. 26.

²) Ks. SMOLEŃSKI, o. c. p. 77, 78, 80.—Cf. ZAREWICZ, o. c. p. 93—97.

³) SMOLEŃSKI, o. c. p. 88—89.

⁴) SMOLEŃSKI, o. c. p. 89.

⁵) Z. BOCHEŃSKI, o. c. p. 52, fig. 46—47.

⁶) o. c. p. 22.

⁷) SMOLEŃSKI, o. c. p. 90.

⁸) O życiu towarzyskim w Dębnie w połowie zeszłego stulecia pisze L. DĘBICKI, o. c. p. 23 i nast.

ZAMEK W ŁAGOWIE

napisali

GWIDO CHMARZYŃSKI i MICHAŁ SZZANIECKI

TREŚĆ: I. — Łagów przed przybyciem Joannitów (*M. Szczaniecki*). — II. Zakon Joannitów i jego gałąź brandenburska (*M. Szczaniecki*). — III. Komandoria łagowska (*M. Szczaniecki*). — IV. Osiedle łagowskie (*M. Szczaniecki* i *G. Chmarzyński*). — V. Obwarowania i zamek (*G. Chmarzyński*). — VI. Zabytki ruchome Łagowa (*G. Chmarzyński*)

Osada na wąskim przesmyku między dwoma wśród lasów położonymi jeziorami, garść domów przytulonych do wysokiego zamczyska, którego baszta wznosi się ku niebu, ślady dawnych fortyfikacji, dwie bramy z obu stron przesmyku, jedna „polska“, druga „marchijska“ wskazujące na pograniczne położenie tego grodu, w pobliżu grodziska wśród zalesionych wzgórz świadczącego o dawnych dziejach tego osiedla — oto Łagów.

Czyż łatwo jest znaleźć miejsce, którego warunki położenia geograficznego i zachowane zabytki architektoniczne nie wskazywałyby, podobnie jak w Łagowie, na wspaniałą, bujną przeszłość historyczną? — A przecież pozory zdają się mylić. Nie znajdziemy bowiem w Łagowie pysznych, na wyobraźnię bezpośrednio działających wspomnień przeszłości, nawet legendy nie wiążą się z potężnym zamczyskiem, ważniejsze wydarzenia dziejowe nie oplatają się dookoła przeszłości Łagowa, zamek łagowski nie gościł nawet nigdy w swych murach jakichkolwiek wybitniejszych osobistości¹⁾. Łagów historyczny to przede wszystkim czoło komandorii łagowskiej, to siedziba joannitów brandenburskich, to rozdział historii szarej, pozornie błażej a przecież kryjącej w sobie dramat niezwykle, dramat germanizacji znacznej polaci ziemi polskiej, to klin wbity między

¹⁾ Ani Łagów, ani też komandoria łagowska czy też Zakon joannitów w Brandenburskiej nie posiadają wyczerpującej monografii naukowej. Poza ogólną literaturę dotyczącą dziejów Nowej Marchii czy Brandenburskiej lub monografiami o charakterze regionalnym znaczną usługę oddały autorowi: na temat dziejów joannitów w Brandenburskiej przestarzała już dzisiaj, ale sumienna praca A. WINTERFELD, *Geschichte des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem*, Berlin 1859. Pożyteczną okazała się też popularna monografia Łagowa wydana w 700-lecie założenia miasta w 1927: Wilhelm v. OBERNITZ, *Łagow ein Buch der Heimat* (bez miejsca i daty wyd., wyd. II. Łagów 1939). Dla zaznajomienia się z ogólnymi dziejami zakonu joannitów pożyteczne są „klasyczne“ prace: v. FINCK, *Uebersicht der Geschichte des souveränen ritterlichen Ordens St. Johannis*, Leipzig 1899; C. HERRLICH, *Die Balley Brandenburg des Johanniter-Ordens*, Berlin 1904. Wspomnę wreszcie drobny artykuł poświęcony Łagowowi przez mag. W. MAISLA, *Łagów — gniazdo joannitów*, w *Ilustrowanym Kurjerze Polskim* z d. 1 V 1947. W dziedzinie źródeł poza wykorzystaniem źródeł drukowanych rozproszonych w wielu publikacjach (najwięcej w RIEDEL, *Codex Diplomaticus Brandenburgiae*) autor, dzięki uczestniczeniu w 1947 w ekspedycji naukowej Instytutu Zachodniego na Ziemię Lubuską, miał możliwość wykorzystania pewnej ilości zachowanych źródeł lokalnych, w szczególności w archiwach parafialnych Ziemi Lubuskiej.

Polskę i Odrę. Ten gród joannicki niema w sobie nic z ponurości i krwi grodów krzyżackich. Łagów joannicki to etap dalszy, nowszy, historii niemczyzny na ziemiach polskich—etap brandenburski, biurokratyczny, oschły jak oschłym był dwór elektorów brandenburskich. Nie było tu komturów w białych płaszczach z czarnymi krzyżami, komturów nie szczędzących życia cudzego, ale i własnego²⁾. Panowie łagowskiego grodu, komandorzy łagowscy od święta jedynie przywdziewali swe czarne płaszcze z ośmioramiennym krzyżem—bardziej dbali o stan swych trzosów prowadząc powolną, systematyczną akcję gospodarczą niemiecką i dla polskości zgubną³⁾.

I. ŁAGÓW PRZED PRZYBYCIEM JOANNITÓW

Łagów pojawia się w źródłach historycznych dość późno, dopiero u schyłku XIII-go wieku. Nie może nas to specjalnie dziwić. Niegdyś, przed czasami Mieszka I, rola tego grodu położonego na pograniczu zasiedlenia plemion Polan wielkopolskich i Lubuszan mogła być znaczna. Od końca X jednak wieku, z chwilą gdy państwo Piastów objęło swym władaniem całą Ziemię Lubuską, Łagów stracił swój charakter grodu granicznego, zaś najważniejsze polskie punkty strategiczne na zachodzie znalazły się na linii Odry jak w Lubuszu, w Lossowie, w Szydłowie. Dopiero gdy Ziemia Lubuska oddana została przez Piastów glogowskich, a w szczególności przez Bolesława Rogatkę Brandenburczykom, Łagów znalazł się w latach 1249/50 w posiadaniu margrabiów brandenburskich, na samym pograniczu Marchii i państwa Piastów. Aż po Łagów sięgają granice wschodnie tej prawoodrzańskiej części Ziemi Lubuskiej która od XIV w. nosi w dokumentach nazwę „territorium Sternberg“ co na język polski należy tłumaczyć „Ziemia Torzymska“. Odtąd dzieje Łagowa zwiążą się trwale z dziejami Ziemi Torzymskiej, obejmującej ściśle tereny dzisiejszych powiatów sulęcińskiego i ślubickiego [Land

²⁾ Zamiast terminu „komtur, komturstwo“ wprowadzamy w odniesieniu do Łagowa i innych posiadłości joannickich termin „komandor, komandoria“. Termin komturstanowiący przejęcie z języka niemieckiego, uzasadniony jest i przyjęty jedynie w odniesieniu do zakonu krzyżackiego. W odniesieniu do zakonu joannitów, czyli zakonu maltańskiego, w Polsce uświęconym został wielowiekową tradycją termin „Komandor, komandoria“ [podobnie francuskie „Commandeur“]. Inna rzecz że termin ten jest tworem wieków nowożytnych i faktycznie powinno się używać terminów „komenda, komendariusz“, tytuł ten niema bowiem żadnego związku z „komenderowaniem“ (commander) lecz z komendą (łac. commenda) jako typem specyficznym użytkowania majątku cudzego.

³⁾ Na temat roli germanizacyjnej zakonu joannitów w krajach słowiańskich cenne uwagi zawiera praca: J. v. PFLUGK-HARTTUNG, Die Anfaenge der Joanniter-Ordens in Deutschland besonders in der Mark Brandenburg und in Mecklenburg, Berlin 1899, s. 41 nn. Rola joannitów jest tu przedstawiona jako kontynuacja polityki Henryka Lwa i Albrechta Niedźwledzia świadomego zmierzających do germanizacji kraju.



fot. G. Chmarzyński

Zamek od zachodu, z Bramą Marchijską

Sternberg, dawne powiaty Oststernberg i Weststernberg], krainy łączące Wielkopolskę z Odrą⁴⁾.

Łagów występuje poraz pierwszy w dokumencie z 1251 — dokument ten jest jednak notorycznym falsyfikatem z XVI-go zapewne wieku⁵⁾. Najdawniejsza wzmianka o Łagowie w dokumencie autentycznym datuje dopiero z 1299 r.⁶⁾. W dokumencie tym margrabiowie brandenburscy Otton i Henryk nadają *castrum Lagowe* z wszystkimi przyległościami swemu doradcy ukochanemu i rycerzowi Albertowi de Klepzig i jego bratankom (fratruelibus) Henrykowi i braciom jego. Niedługo jednak utrzymał się Łagów, w posiadaniu rycerzy z Klepska, już bowiem w 1347, jak wiadomo z dokumentu margrab. Ludwika⁷⁾, margrabiowie są we władaniu Łagowa, gdyż w roku tym zastawiają gród ten za 400 grzywien za-

⁴⁾ Uzasadnienie nazwy Ziemia Torzyska, cf. M. SZCZANIECKI w Przeglądzie Zachodnim, IV (1948, czerwiec). Zaraz wzdłuż wsch. brzegów obu jezior pod Łagowem przebiega granica diecezji lubuskiej założonej 1124-5 r., oparta zapewne o podziały plemienne.

⁵⁾ Kod. Dypl. Wielkop., I, 297. Por. niżej.

⁶⁾ RIEDEL, I. c., t. XIX A, nr VI, s. 127.

⁷⁾ Ibidem, nr XII, s. 131.

konowi joannitów, zastrzegając sobie jednakowoż prawo wykupienia od nich Łagowa w terminie trzech lat. Do transakcji takiej przecież nie doszło, przeciwnie, w 1350 r. margrabia Ludwik zrzekł się na rzecz jannitów wszelkich swych praw do Łagowa³⁾. Odtąd przez 462 lata Łagów utrzyma się w ręku tego zakonu. By więc odtworzyć jego dzieje w tym blisko pięciowiekowym okresie, zastanowić się nam najpierw wypadnie nad najważniejszymi zagadnieniami związanymi z dziejami joannitów i ich rolą na terenie Brandenburgii.

II. ZAKON JOANNITÓW I JEGO GAŁĄŻ BRANDENBURSKA

Zakon rycerzy św. Jana Jerozolimskiego zwany zakonem joannitów a w nowszych czasach zakonem kawalerów maltańskich należy obok zakonu templariuszów i zakonu rycerzy Najświętszej M. Panny czyli zakonu krzyżackiego do trzech najbardziej znanych zakonów rycerskich. Powstał on niedługo po pierwszej krucjacie w pocz. XII w. w Ziemi św. Pierwotnym jego celem było szpitalnictwo. Cel ten rychło ustąpił pierszeństwa innemu celowi, tj. walce z niewiernymi. „Wiadomą jest rzeczą, że w czasach tych zakony rycerskie odegrały w Ziemi św. bardzo doniosłą rolę militarną; stanowiły one niejako „armię zawodową“ tak nieodzownie potrzebną dla zabezpieczenia i utrzymania w rękach chrześcijańskich świeżo na muzułmanach dokonanych zdobyczy. Zakony te już w XII i XIII w. dochodzić zaczynają do znacznych posiadłości w europejskich krajach chrześcijańskich; dochody z tych posiadłości miały umożliwiać realizację celów zakonnych. Z tym wszystkim jednak, podkreślić należy, egzystencja zakonów tych była w pełni celową, dopóki miały one teren do działania na Wschodzie Łacińskim. Najszybciej zerwali ze swym celem walki z niewiernymi krzyżacy — zbyt dobrze znane są ich losy, by trzeba je było tu przypominać. Zakon templariuszów uległ skasowaniu już w 1312 r.; dobra tego zakonu przeszły częściowo we władanie joannitów, jest to, jak zobaczymy zdarzenie szczególnie ważne w dziejach joannitów brandenburskich i komandorii łagowskiej. Zakon joannitów utrzymał się w Ziemi św. do 1292; po krótkim pobycie na Cyprze zakon zainstalował się na wyspie Rodos, by kontynuować walkę z Islamem. Po upadku Rodos zakon przeniósł się z kolei na wyspę Maltę w 1530 r. — nazwa kawalerów rodyjskich zastąpiona została nazwą nową: kawalerów maltańskich, pod tą nazwą znani są joannici w Polsce aż do czasów najnowszych.

Do tego to właśnie zakonu należeli komandorzy łagowscy i cała grupa joannitów brandenburskich. Należeli jednak bardziej z nazwy niż z istoty rzeczy. Od średniowiecza już wewnętrzna dyscyplina zakonna uległa rozprzężeniu. Całe gałęzie zakonne poczęły rozluźniać swe związki z Wielkimi Mistrzami rezydującymi na Rodos czy później na Malcie. Te właśnie

³⁾ Ibidem, nr XX, s. 137.



fot. Z. Świechowski

Misa z Łagowa z głową św. Jana (po r. 1400)

tendencje decentralistyczne objawiły się, jak to bliżej analizować będziemy, najjaskrawiej u joannitów brandenburskich. Zakon joannitów rozpadł się zasadniczo na osiem grup etnicznych zwanych „językami” jak język prowansalski, owerniacki, italski, kastylijski, niemiecki etc. Ośmiu przywódców tych grup, *pillers*, tworzyło Radę Wielkiego Mistrza. Języki z kolei dzieliły się na Wielkie Przeoraty, Przeoraty i Balliwaty⁹⁾. Na czele języka niemieckiego stał Mistrz niemiecki (Obermeister des Johannerordens in Deutschland) który był równocześnie W. Przeorem niemieckim (nad 26 komandoriami). Jemu podlegały Przeoraty: Czeski, Węgierski, Dacki oraz Balliwat Brandenburski¹⁰⁾. Rezydencja Mistrza Niemieckiego

⁹⁾ Termin „balliwat” jest, jak się zdaje, neologizmem. Skoro jednak wprowadzono już dawno do terminologii polskiej słowo „balliw” dla określenia urzędu w zakonie joannickim (a właściwie urzędnika sądowo-administracyjnego średniowiecznej monarchii francuskiej zwanego po francusku „bailli”), forma „balliwat” wydaje się najwłaściwszą dla języka polskiego (trudno jej szukać we francuskim „bailliage” lub niemieckim „Ballei”).

¹⁰⁾ W. Przeorat Ostrogski, powstały w Polsce XVIII w. należał organizacyjnie do „języka angielskiego”, a właściwie „angielsko-bawarskiego”.

od schyłku wieków średnich znajdowała się w Heitersheim w Badonii; był on księciem Rzeszy, kapituły odbywały się corocznie na Zielone Święta w Spirze. Balliwat Brandenburski ukonstytuował się definitywnie w połowie XIV w., na jego czele stał Mistrz Brandenburski z tytułem *Herrenmeister* (od Herr Meister). W 1426 joannicy brandenburscy weszli w posiadanie Słońska, włości leżącej w Ziemi Torzymskiej (pow. Sulęciński), niedaleko od Łagowa. Słońsk stał się odtąd stolicą balliwatu brandenburskiego, który zaczęto też mianować balliwatem słońskim (Balley Sonnenburg), mimo że Mistrzowie Brandenburscy rezydowali w XVII i XVIII w. przede wszystkim w pałacu swym w Berlinie. Balliwat brandenburski obejmował olbrzymie posiadłości ziemskie; składały się na nie: 1) dobra stołowe Mistrzów położone przeważnie w Ziemi Torzymskiej, 2) liczne wsie nadawane osobom trzecim tytułem lennym i 3) 8 — 12 znaczniejszych kompleksów majątkowych zwanych komandoriami. Jedną z tych komandorii była właśnie komandoria łagowska.

Powstaje więc odrazu pierwsze ważne zagadnienie: w jaki sposób i w jakich okolicznościach doszło do powstania tego olbrzymiego joannickiego tworu na polskim pograniczu i na dawnych polskich i słowiańskich ziemiach Pomorza, Ziemi Lubuskiej, Meklemburgii. W Niemczech wykształciła się legenda, jakoby rozkrzewienie się joannitów na tych ziemiach związane było z potrzebami walki z „dzikimi Wendami“, czyli Słowianami



fot. G. Chmarzyński

Widok z okien zamkowych na jezioro Trześńłów

i z misją kulturalnego podnoszenia tych ziem słowiańskich¹¹⁾. Legenda ta nie wytrzymuje krytyki: jest bowiem rzeczą nader znamionną, że joannici zawdzięczają swe majątki położone na wschód od Odry, zarówno swe własne, jak i te, które po 1318 r. odziedziczyli po skasowanych templariuszach przede wszystkim nadaniom poczynionym przez władców słowiańskich, książąt wielkopolskich, pomorskich czy śląskich. Zastanawiając się więc nad najdawniejszymi dziejami joannitów i templariuszów na tych ziemiach nie sposób powstrzymać się od próby przeprowadzenia porównania ich dziejów z dziejami zakonu krzyżackiego w Ziemi Chełmińskiej. Problem ten jest na tyle doniosły, że wymaga o wiele bardziej szczegółowych badań ze strony uczonych polskich. Ograniczmy się więc tutaj do zasadniczych tylko obserwacji. Najstarsze nadanie dla joannitów w tych ziemiach datuje się z 1160 r. i pochodzi od księcia niemieckiego Albrechta Niedźwiedzia, który nadał tu zakonowi Werben nad Łabą, późniejszą siedzibę komandorii. Nie trzeba jednak zapominać o tym, że w tym samym już też czasie joannici docierają do Polski. Henryk Sandomierski po powrocie swym z Ziemi św. nadał joannitom Zagość w r. 1166, wślad zaś za tym nadaniem popłynęły dalsze dla joannitów nadania książąt polskich szczególnie obfite na Pomorzu gdańskim. Od początków XIII w., w tym samym zatem czasie, gdy Konrad Mazowiecki osadził Krzyżaków w Ziemi Chełmińskiej, książęta wielkopolscy, pomorscy i śląscy obsypują iście królewskimi nadaniami templariuszów, i to głównie posiadłościami położonymi nad Odrą, Wartą i nad Notecią. Sam Henryk Brodaty nadał im w 1229 r. olbrzymi szmat ziemi, 250 łanów, na lewym brzegu Odry (późn. komandoria Lietzen¹²⁾), biskup lubuski Henryk nadał im w 1235—1241 r. znaczne terytorium nad Odrą na północ od ujścia Warty (późn. komandoria Rurka¹³⁾). W tychże okolicach nadał Włodzisław Odonic templariuszom w 1232 r. 1000 łanów (Chwarczany), terytorium Kostrzyna („totum territorium Custeryn“) i szereg włości nad Notecią¹⁴⁾. W 1244 wielmoża śląski Mroczo nadaje okręg sulęciński w Ziemi Torzymskiej¹⁵⁾ a książęta Pomorza gdańskiego i szczecińskiego nie pozostają w tyle w hojności na rzecz zakonów rycerskich. Te nadania razem wzięte są znaczniejsze i bogatsze od nadania Konrada Mazowieckiego dla Krzyżaków. I rzeczywiście trudno sobie wyobrazić losy polskich ziem zachodnich, gdyby w tym już czasie joannici i templariusze, za przykładem swych „konfratrów“ z zakonu krzyżackiego zrezygnowali z walki z niewiernymi i przenieśli się z całym swym aparatem nad Odrę i nad Wartę. Do takiego rozwiązania na szczęście jednak nie doszło, wpływy rycerstwa niemiec-

11) A. WINTERFELD, l. c., s. 649.

12) Por. H. TREBBIN, *Aus der Vergangenheit des Kreises Lebus und der Stadt Frankfurt a/Oder*, Frankfurt a/Oder, 1937, s. 28.

13) Por. A. WINTERFELD, l. c., s. 646.

14) Kod. Dypl. Wielkop., I, 141 i 372.

15) RIEDEL, l. c., A XIX, nr 2, s. 124/5.

kiego w tych „romańskich“ zakonach nie były duże. Osiedlani tu rycerze byli jednak Niemcami i w sposób iście krzyżacki odwdzięczyli się swym dobrodziejom — osiedleni na polskim pograniczu, dla ochrony ziem polskich, stali się awangardą ich zniemczenia. Zjawiskiem nader znamionym, wymagającym definitywnego wyjaśnienia naukowego jest fakt, że wszystkie niemal terytoria przez książąt polskich templariuszom czy joannitom powierzone w przeciągu bardzo zazwyczaj krótkiego czasu przechodziły pod rządy brandenburskie. Kto wie czy większa odpowiedzialność dziejowa nie obciąża bardziej tych książąt polskich, którzy swymi nadaniami dla wymienionych zakonów rycerskich przyczynili się do rychłego zaprzestania dla Polski ziem nadodrzańskich na szereg wieków, niż Konrada Mazowieckiego, który jednym nadaniem Ziemi Chełmińskiej otworzył pierwszy zaledwie akt dramatu krzyżackiego na ziemiach polskich.

Gdy Łagów, jak wspomniano, w 1350 r. wchodził w pełne posiadanie joannitów, balliwat brandenburski miał już swą partykularną organizację, co zaś ważniejsze, swe partykularne brandenburskie, że zaryzykujemy powiedzenie, brandenbursko-pruskie cechy. Łagów stał się rychło stolicą komandorii dzięki temu prostemu faktowi, że podporządkowano mu znaczne, świeżo po templariuszach odziedziczone włości sulęcińskie. Powiedziano już również, że Sulęcín wszedł w posiadanie templariuszów w 1244 r.: jak akt nadania świadczy, Mroczko nadał im wraz z bratem swym Gerlachem, prepozytem lubuskim swą włość dziedziczną „Zulenche“, leżącą między Lubuszem i Santokiem¹⁶⁾. Nadanie Mroczka potwierdzone zostało w 1286 r. przez margrabię Ottona, a później jeszcze, w czasie przelotnych rządów głogowskich, przez Henryka Głogowskiego w 1322 r.¹⁷⁾. Po kasacji zakonu templariuszów w 1312 przekazanie ich włości joannitom szło w Marchii opornie. Ostatecznie w 1318 doszło do zawarcia ugody w Cremmen, która zapewniła znaczne korzyści margrabiom, z których najważniejszą było uzyskanie protektoratu nad zakonem joannitów¹⁸⁾. Korzyści majątkowe margrabiów wyrażały się w kwocie 1250 grzywien, które joannici zobowiązali się uiścić margrabiom wzamian za przyznanie im dóbr potemplariuszowskich. Nie dysponując tak poważną sumą, joannici zastawili margrabiom włości sulęcińskie¹⁹⁾, by wejść w ich posiadanie dopiero w 1350 r. tj. w tym samym czasie, w którym objęli własność Łagowa²⁰⁾. Ta zbieżność daty z pewnością wpłynęła na to, że kompleks sulęciński złączono z Łagowem w jedną jednostkę gospodarczą, komandorię łagowską. O wyborze Łagowa na czoło komandorii zdecydowało chyba wyjątkowo pod względem strategicznym dogodne położenie tego gradu.

16) Ibidem.

17) RIEDEL, A XIX, nr IV, s. 125 i nr IX, s. 139.

18) Tekst ugody w Cremmen: A. WINTERFELD, l. c., s. 660 — 661.

19) RIEDEL, A XIX, nr VII, s. 128.

20) RIEDEL, A XIX, nr XVII, s. 134.



fol. Leon Perz

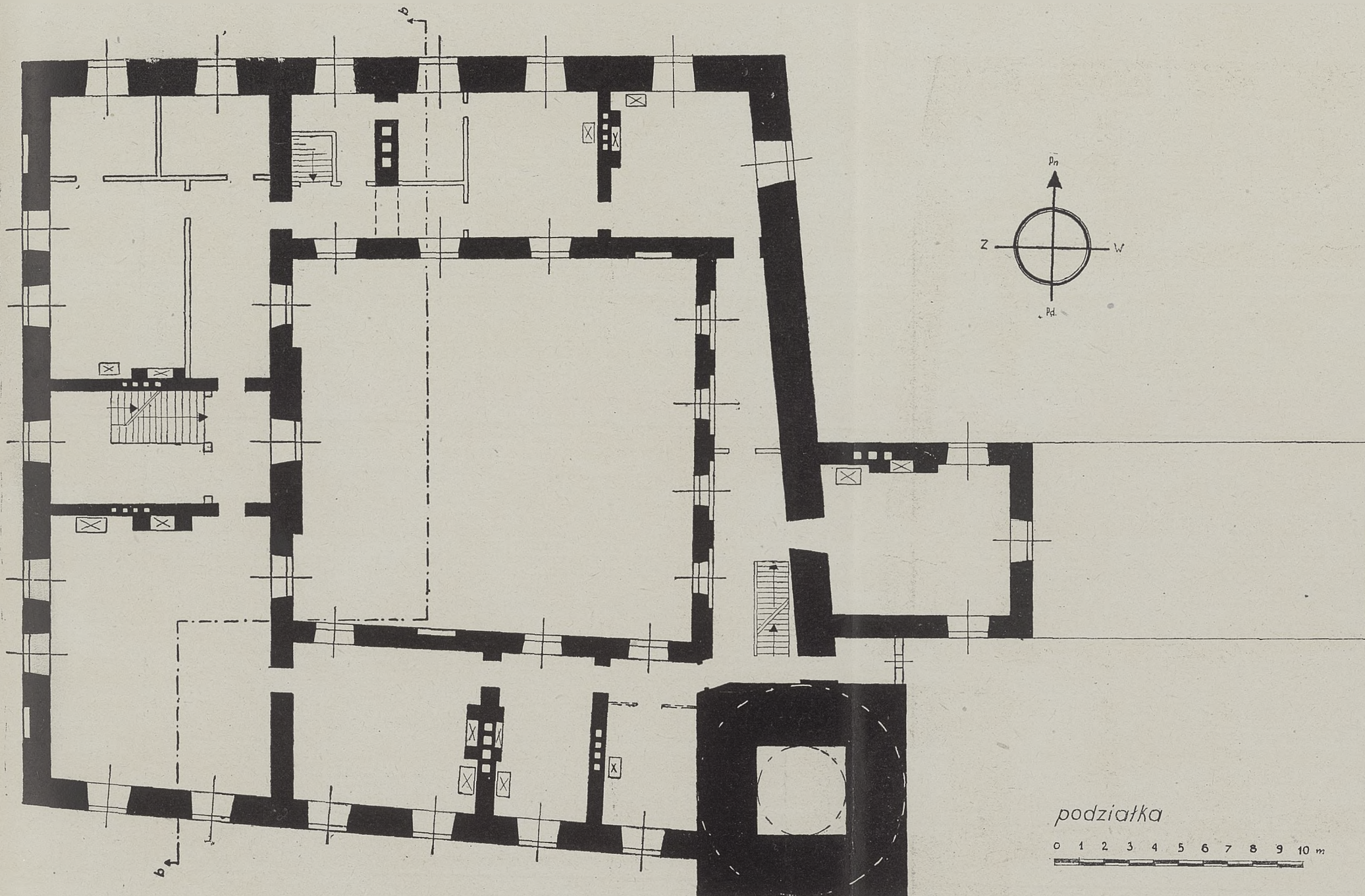
Płyta nagrobna komandora Andrzeja von Schlieben
(†1571) w kościele w Łagowie

Równoległe z układem w Cremmen (1318), podporządkowującym joannitów brandenburskim margrabiom, dokonało się głębokie rozluźnienie stosunków joannitów niemieckich z W. Mistrzami rezydującymi ówczesnie na Rodos, a także stosunku joannitów brandenburskich z Mistrzem Niemieckim. Na tym ostatnim odcinku sprawy uregulowane zostały w 1382 r. ugodą w Heimbach²¹). Wprawdzie Mistrz Niemiecki zachował jeszcze prawo wizytacji Balliwatu Brandenburskiego, zaś Mistrz Brandenburski zobowiązany był nadal do uczestniczenia w dorocznych zebraniach Kapituły w Spirze — jednak w dziedzinie obsadzania urzędu Mistrza Brandenburskiego ingerencję Mistrza Niemieckiego ograniczono do prostego zatwierdzenia wyboru. Faktycznie związek między Balliwatem a W. Mistrzem ogranicza się już teraz wyłącznie do obowiązku uiszczania określonych opłat rocznych. Te należności dewaluują się szybko i stają się mało znaczącymi wobec olbrzymich dochodów poszczególnych komandorii. Taka komandoria łagowska uiszcza do *commun trésor* 50 talarów podczas gdy roczny dochód komandorii tej wyraża się w cyfrze 6000 tal. Stwierdzić tymczasem trzeba, że w krajach leżących poza strefą walk z niewiernymi odprowadzanie do skarbu dochodów uzasadniało istnienie majątków zakonnych, widzimy zaś, że wpłaty te nie pozostawały w żadnym stosunku do wartości tych majątków i ich rzeczywistych dochodów. Majątki te posiadałyby może też rację istnienia, gdyby ich użytkownicy choć część swej aktywności życiowej poświęcali walce z niewiernymi i dojeżdżali choćby na Rodos czy później na Malte. Tymczasem u naszych joannitów brandenburskich nic podobnego nie obserwujemy. Już od XIV wieku zakon przekształca się tu w instytucję zapewniającą dostatni żywot przedstawicielom szlachty niemieckiej, obdarzanym świetnymi synekurami jakimi były komandorie. Coraz bardziej ulegając wpływom władców Brandenburgii zakon i jego majątek staje się dogodnym w ich rękę narzędziem.

Do ostatecznego zeświecczenia zakonu i do zupełnego zerwania stosunków między balliwatem brandenburskim a jego nadrzędnymi organami, W. Mistrzem czy Mistrzem Niemieckim, doszło wreszcie w XVI w. nie bez związku z Reformacją. Reformacja odniosła w krajach brandenburskich pełny sukces w tempie błyskawicznym. Parciu Reformacji energicznie podtrzymywanemu przez margrabiego Jana na Kostrzyniu uległo zarówno biskupstwo lubuskie jak i nasz zakon. Gdy w 1544 r. komandor łagowski Andrzej von Schlieben wszedł w związki małżeńskie, krok ten spowodował w łonie zakonu reakcję, wywołaną jednak tylko przez obawę, by praktyka małżeństw „zakonników“ nie przyczyniła się do pomniejszenia substancji majątkowej zakonu²²). Po długich targach kapituła w Spirze usankcjonowała śluby joannickich rycerzy. W tym samym czasie państwo branden-

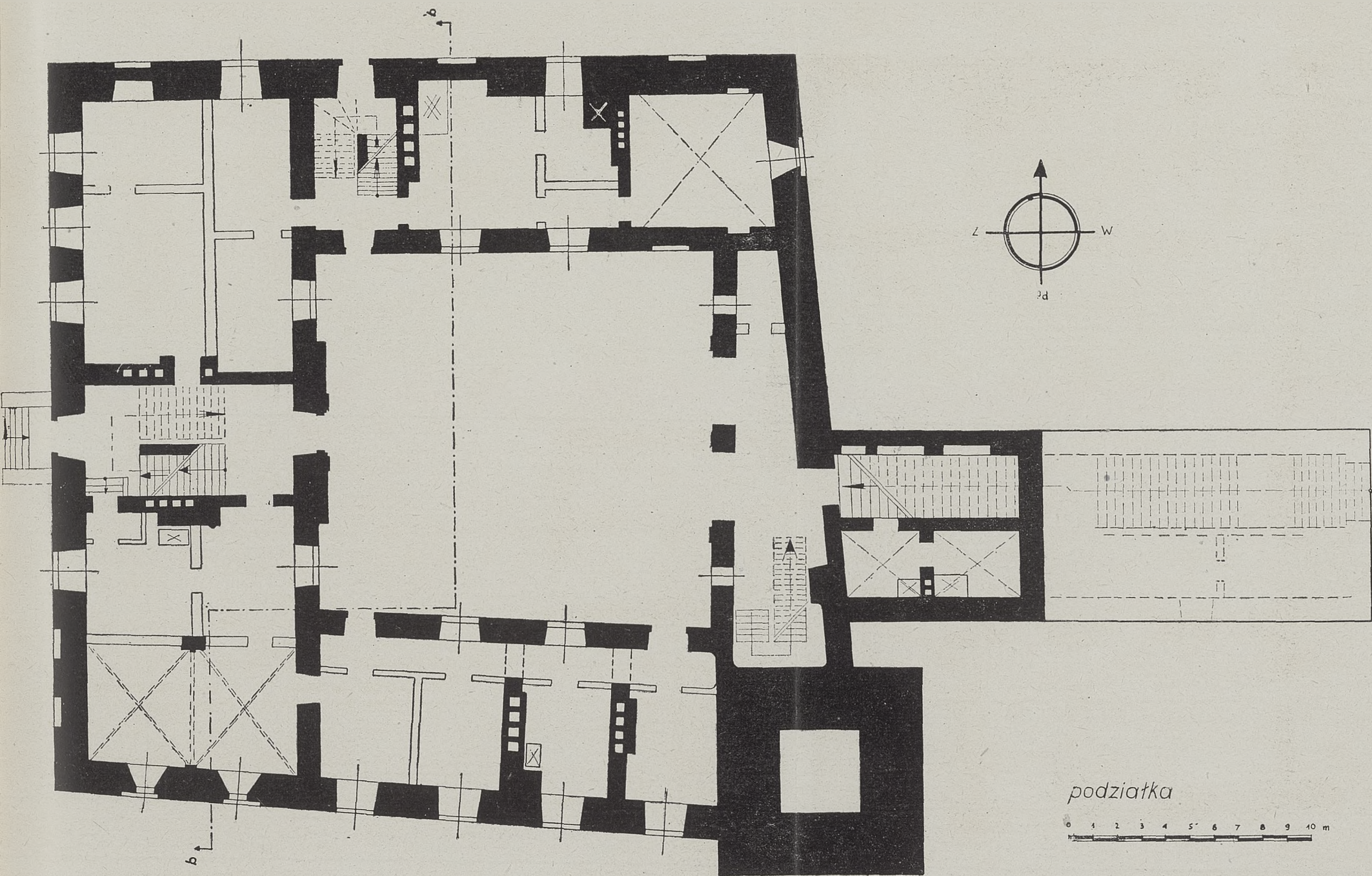
²¹) Tekst ugody w Heimbach: A. WINTERFELD, i. c., s. 675 nn. Por. też: P. v. NIESSEN Die Johanniterordens Ballei Sonnenburg, Gorzów 1913, s. 5.

²²) Nagrobek komandora v. Schliebena zm. w 1571 znajduje się w kościele łagowskim



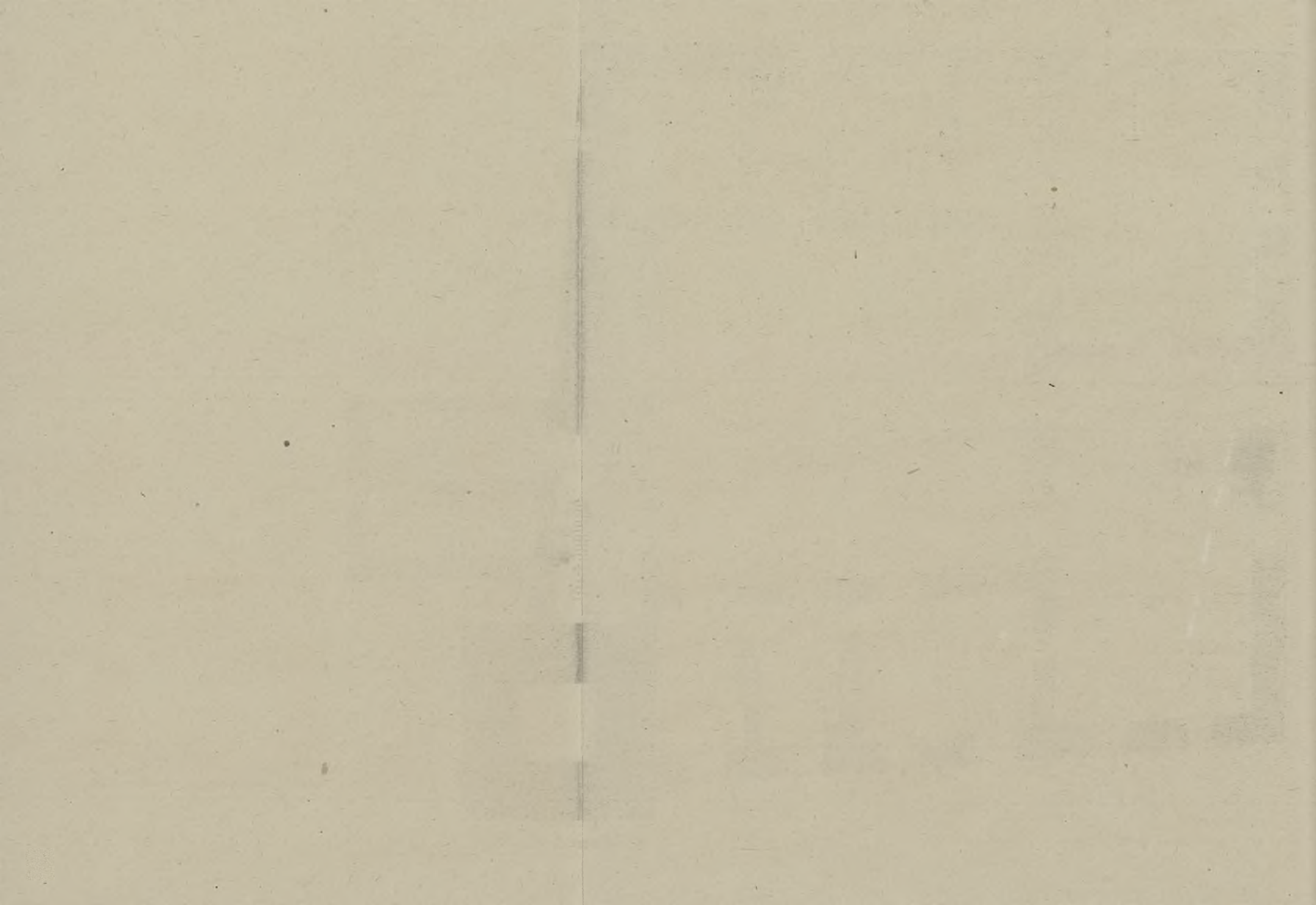
Rys. B — ZAMEK W ŁAGOWIE — rzut piętra

pom. i rys. Wal. Kozłowski 1948



Rys. A — ZAMEK W ŁAGOWIE — rzut przyziemia

pom. i rys. Wal. Kozłowski 1948





fol. Leon Perz

Dziedziniec zamkowy

burskie uzyskuje zdecydowaną przewagę w zakonie. Wybór Joachima von Arnim Mistrzem Brandenburskim (Herrenmeistrem), dokonany w 1544 przez kapitułę w Słońsku, był faktycznie prostym zatwierdzeniem nominacji margrabskiej. Arnim złożył przysięgę daleko idącej wierności wobec margrabiego, a kapituła wybrała formalnie margrabiego Jana swym opiekunem. Z tymi czasami wiąże się wersja rozpowszechniona w literaturze niemieckiej, jakoby kapituła niemiecka w Spirze wobec niestawiennictwa Mistrza Brandenburskiego wybrała w 1550 na to stanowisko Joachima Sparra i jakoby wówczas dokonano formalnej schizmy. Odtąd, aż do początku XIX w. miało istnieć zawsze dwóch Mistrzów Brandenburskich, jeden protestancki w Słońsku i drugi, katolicki „in partibus infidelium”. Wersja ta nie znajduje potwierdzenia w źródłach²³⁾. Faktem jednak jest, że balliwat brandenburski z niewielkiej zależności od Mistrza Niemieckiego popadł w poł. XVI w. w pełną, „administracyjną” zależność od państwa brandenburskiego.

Jeszcze wprawdzie w XVII w. zdarzy się, że Mistrzem Brandenburskim zostanie katolik. Był nim Adam hr. von Schwarzenberg (1625 — 1640), przyjaciel i doradca elektora Jerzego Wilhelma. Fakt ten nie miał jednak

²³⁾ Cf. P. v. NIESSEN, l. c., s. 55 n.

wplywu na dzieje wewnętrzne balliwatu brandenburskiego: Schwarzenberg przed wyborem na Mistrza podpisał „rewers“, w którym zobowiązał się do tego, że nie przedsięwzięmie jakiegokolwiek akcji w duchu katolickim. Nawiązał on mimo to kontakt z Mistrzem Niemieckim i uzyskał z jego strony uznanie, lecz, co lepiej jeszcze ilustruje poziom etyczny niemieckich joannitów, z tej prostej racji, że obiecał mu spłacić zaległe opłaty roczne. Rządy Schwarzenberga to krótki epizod w dziejach joannitów brandenburskich. Na 12 mistrzów rządzących tu w latach 1610 — 1811 dziewięciu pochodziło z domu Hohenzollernów: oto najlepszy dowód zupełnego poddania się balliwatu brandenburskiego swym władcom brandenbursko-pruskim; przekształcił się on w rodzaj apanażu hohenzollernowskiego²⁴).

Edykt z 1810 kasujący zakony na terenie monarchii pruskiej nie oszczędził jednak i joannitów i ich słońskiego balliwatu. Wiadomo, że w czasie nieco wcześniejszym, po zajęciu przez Anglików Malty, dokonana się częściowa likwidacja katolickiego zakonu maltańskiego. Likwidacja pierwsza ani druga nie była jednakowoż definitywna. W 1870 r. zreorganizowano katolicki zakon joannicki (kawalerów maltańskich), po dziś dzień istniejący, zaś w 1812 powołano do życia brandenburski zakon joannitów. Ten zakon brandenburski jest w istocie swym zakonem nowym, protestanckim. Wszedł on w 1852 r. w posiadanie Słońska i utrzymał się do czasów najnowszych, nie odzyskał już dawnych joannickich komandorii, w szczególności zaś komandorii łagowskiej.

III. KOMANDORIA ŁAGOWSKA

Widzieliśmy, że w r. 1350, gdy zakon joannitów wszedł w posiadanie Łagowa i potemplariuszowskiego Sulęcina, stał się on wkrótce czołem jednej z licznych komandorii wchodzących w skład balliwatu brandenburskiego, od 1427 r. rządzonego ze Słońska. Na komandorię łagowską składały się nader rozległe dobra: poza samym Łagowem należą tu: Sulęcina, Brzezina, Trześniówek, Koryta, Łagówek, Długoszyn, Lędów, Malutków, Miechów, Ostrów, Jemiołów, Rychlik, Pożrzadło i Tursk w dzis. pow. sulęcińskim i Gronów w pow. ślubickim. Wchodzą tu dalej cztery wsie, w średniowieczu jeszcze i później należące do Wielkopolski: Boryszyn, Wielowieś, Żarzyn i Templewo w pow. sulęcińskim. Razem więc 20 miejscowości. Zauważmy dalej, że joannici posiadali jeszcze na terenie Ziemi Torzymskiej znaczne dobra stołowe słońskie i dobra lenne. Do dóbr stołowych słońskich należały: Słońsk, Chartów, Drogomin, Krzeszyce, Lemierzyce, Muszkowo, Miechów, Ownice, Przyborów i Trzebów w pow. sulęcińskim oraz Lubów, Rapice, Mieleznice i Kłopot

²⁴) Listę Mistrzów Brandenburskich (Herrenmeister) zawiera m. i.: A. WINTERFELD, l. c., s. 891 — 892.



fot. G. Chmarzyński

Brama Polska w Łagowie

w pow. rzepińskim. Do joannickich dóbr lennych należały wreszcie: Grabów, Sieniawa Lub., Żelechów i Wędrzyn w pow. sulęcińskim oraz Stare Biskupice, Grabno, Debrznice, Lisów, Maczków, Radachów i Cybinka w pow. słubickim. Widzimy więc, że majątki joannitów w Ziemi Torzymskiej obejmowały z górą 50 wsi. Nie może nas więc też dziwić tak często w Ziemi Torzymskiej spotykany motyw krzyża „maltańskiego”, czy to na kościołach, czy też na cmentarzach, bramach kościelnych i budowlach świeckich.

Zestawienie powyższe jest nader instruktywne. Daje nam ono klucz do zrozumienia znaczenia joannitów brandenburskich na polskim pograniczu i do oceny ich roli germanizacyjnej. Wsie komandorii łagowskiej, najbardziej na wschód wysunięte, rozsiane wzdłuż polskiej granicy, zdają się niejako odcinać od Wielkopolski jej nadodrzańskie przedpole — Ziemię Torzymską. To joannickie sąsiedztwo przyczyniło się niewątpliwie do rychlejszej germanizacji Ziemi Lubuskiej. Szybkie poddanie się wsi joannickich protestantyzmowi sprzyjało temu procesowi. Wspomniano już o życzliwym przyjęciu jakiego doznała Reformacja wśród joannitów brandenburskich. Dawny komandor łagowski, Wit v. Thümen pierwszy osadził jako Mistrz Brandenburski pastora luterańskiego w Słońsku, w miejsce dotychczasowego proboszcza i 5 kapłanów katolickich²⁵) Komandorzy łagowscy popierali również protestantów niemieckich z Polski i z terenów habsburskich. W 1660 r. komandor łagowski dostarczył protestantom w polskim Międzyrzeczu drzewa na budowę zboru²⁶). U schyłku XVII w. komandorzy łagowscy zorganizowali w Skokach (Stock) pod samym Łagowem kościół dla umożliwienia praktyk religijnych protestanckich luteranom z Ziemi Świebodzińskiej. Jest też rzeczą znamionną, że nazwiska polskie czy słowiańskie występują stosunkowo najrzadziej właśnie we wsiach joannickich. Ten nikły procent nazwisk polskich jest tu znamionnym nie tylko w XX czy u schyłku XIX wieku, lecz również już w początkach XVIII w., jak wskazują zachowane i opublikowane spisy mieszkańców interesujących nas powiatów z 1718/19 r. Wymowny w tym dowód niemczenia wsi joannickich, tym ciekawszy, że zanik nazwisk polskich obserwuje się nawet w joannickich wsiach na samym polskim pograniczu, podczas gdy w głębi kraju, nad Pliszką i nad samą Odrą utrzymały się długo, bo w głąb XVII żywe ośrodki polskie, a nazwiska polskie dotrwały czasów najnowszych w bardzo dużym procencie²⁷).

Sąsiedztwo komandorii łagowskiej było dla Polski niedogodne także i z innych względów. Wspomniano już o tym, że w XVIII wieku wśląd za nadaniami przez książąt polskich ziemi dla joannitów czy templariuszów szła często utrata tych ziem na rzecz Niemiec brandenburskich.

²⁵) E. L. WEDEKIND, *Geschichte der Neumark Brandenburg*, Berlin 1848, s. 325.

²⁶) A. WARSCHAUER, *ZACHERT'S Chronik der Stadt Meseritz*, Poznań 1883, s. 42.

²⁷) M. SZCZANIECKI, *Dzieje ludności polskiej na Ziemi Lubuskiej*, Przegląd Zachodni, IV, 5, s. 493, Poznań 1948.

Otóż jeszcze w XVI i XVII w. obserwujemy w zasięgu komandorii łagowskiej proces cofania się granicy polskiej ku wschodowi. Nie chodzi tu o przesunięcie zbyt wielkie, jednak zjawisko jest na tyle symptomatyczne, że zasługuje na pobieżne choćby omówienie. Na zachodnim pograniczu dzisiejszego powiatu międzyrzeckiego znajdują się w powiecie sulęcińskim 4 wsi: Boryszyn, Templewo, Wielowieś i Żarzyn. Do wsi tych uiszczających należności na rzecz starostów międzyrzeckich poczęli sobie rościć też pretensje komandorzy łagowscy w pocz. XVI w. doszło do ostrego konfliktu: komandor von Thümen posunął się do jaskrawego gwałtu i najechał zbrojnie Międzyrzecz. Sprawa oparła się wtedy o sąd graniczny, który w 1527 r. skazał komandora łagowskiego na znaczną grzywnę 2000 flor. reńskich tytułem odszkodowania²⁸). W XVII w. konflikt na temat 4 wymienionych wsi nabrał większych rozmiarów. Punktem wyjścia były skargi ludności 4 wsi na ucisk doznanany ze strony komandorów łagowskich, skierowane do starosty międzyrzeckiego. Joannicy zakwestjonowali fakt przynależności wymienionych wsi do państwa polskiego, twierdząc, że są one objęte granicami marchii brandenburskiej. Po serii aktów gwałtu obustronnych doszło ostatecznie do wyroku sądu mieszanego, który przesądził o przynależności 4 wsi po myśli tezy joannicko-brandenburskiej. Wyrok ten opierał się na przedstawionym przez komandora łagowskiego dokumencie Kazimierza Wielkiego z 1364, zawierającym transumpt dokumentu Bolesława Pobożnego, ks. wielkopolskiego z 1251. Cały ten dokument jest notorycznym falsyfikatem sporządzonym przez joannitów nie wcześniej jak w XVI w.²⁹). Dano mu jednak wiarę ze strony polskiej i nasze 4 wsi weszły ostatecznie w skład Ziemi Torzymskiej³⁰). Znamienne atoli jest to, że do końca XVIII w. wsie te uiszczają nadal powinności na rzecz starostwa międzyrzeckiego i że dojeżdżał tam poborca starosty dla egzekwowania należnych kwot. Inna rzecz, że wedle notatki z 1718/9 r. poborcy ci łatwo dawali się przekupywać i kontentowali się drobną częścią należności³¹): Boryszyn, Wielowieś, Templewo i Żarzyn w XVIII jeszcze wieku nosiły nazwę „4 polskich wsi komandorii łagowskiej“. W 1768 wydzielono je z komandorii łagowskiej jako osobną, nową komandorię boryszyńską (Burschen). Być może że w podobny sposób komandorzy łagowscy doprowadzili też do włączenia w obręb marchii brandenburskiej 2 wsi Żelechowa i Gronowa, które w średniowieczu jeszcze należały do Ziemi Świebodzińskiej³²).

²⁸) RIEDEL, B VI, nr 2520, s. 346.

²⁹) Dokument ten opublikowany jest w całości przez RIEDLA, A XXIV, nr 127, s. 71 nn. oraz w Kod. Dypl. Wielkop., t. I; 297 i t. III, 1527. Falszerstwo jest tak oczywiste, że również uczeni niemieccy nie mają na ten temat wątpliwości.

³⁰) Najobszerniejszy opis perypetii 4 wsi polskich komandorii łagowskiej zawiera praca: B. FREIER, Urkundliche Geschichte d. Landes Sternberg, Sulęcín 1892.

³¹) P. SCHWARTZ, Die Klassifikation von 1718/19. Ein Beitrag zur Familien und Wirtschaftsgeschichte der Neumark. Landesgemeinden, III Teil, Gorzów 1928.

³²) G. WREDE, Grenzen der Neumark 1319—1817, Gryfia 1935, s. 108.



fol. G. Chmarzyński

Mur przyzamkowy z machlkułami

Władcy zamku łagowskiego, komandorzy łagowscy, w średniowieczu rekrutują się na ogół spośród rycerstwa niemieckiego, często z dalekich stron Niemiec przybywającego. Później, ze wzrostem wpływów margrabiów brandenburskich, na stanowiskach komandorów łagowskich widzimy ludzi bliskich dworowi berlińskiemu³³). Komandoria łagowska to ostatecznie dobra synekura, źródło dochodów, o celach zakonu dawno już zapomniano. Toteż komandorzy ci przeważnie pędzili żywot poza Łagowem, a w Łagowie osadzali jedynie swych administratorów. Do nielicznych na zamku łagowskim przebywających komandorów należał w pocz. XVIII w. margrabia Chrystian Ludwik Hohenzollern i z jego rządami wiąże się pewien rozwój osady łagowskiej. Jeszcze znamiennejsze jest to, że wśród tych komandorów łagowskich spotykamy mało wybitnych indywidualności. Do wyjątków należy Konrad v. Burgsdorff (1628—1652). Gorliwy protestant, zacięty wróg Mistrza Brandenburskiego, katolika v. Schwarzenberga uchodzi za właściwego twórcę nowoczesnej armii brandenbursko-pruskiej.

³³) Tak na przykład w 1735 r. komandorem łagowskim został pruski minister Adam Otto v. Viereck. Pamiątką po nim są zachowane po dziś dzień w zamku łagowskim herby Vierecków i Finckenstelnów na kominku w tzw. sali rycerskiej.

Po śmierci landgrafa heskiego Wilhelma w 1810 r. ostatnim komandorem łagowskim został inny v. Burgsdorff. Po krótkich swych rządach doczekał się na skutek kasaty zakonu przynajmniej tłustego odszkodowania.

Nie byli więc już nasi komandorzy, z wyjątkiem v. Burgsdorffa, wojownikami, nie był też Łągów rezydencją, zamkiem rycerskim, lecz po prostu czołem klucza majątkowego. Na całej przestrzeni wieków nowoczesnych jeden tylko raz, w 1640 r., toczyły się dookoła Łagowa walki. W okresie wojny trzydziestoletniej Szwedzi zajęli zamek łagowski. Napróżno starali się Brandenburczycy wrócić do posiadania zamku, krwawe oblężenie nie dało rezultatu. Oto' jedyny znany nam ze źródeł wypadek odegrania przez zamek łagowski roli militarnej.

U schyłku średniowiecza zanotować możemy rzadkie wypadki, w których komandorzy łagowscy oddawali się quasi militarnym zajęciom. W pobliżu Łagowa przecinał Ziemię Torzyską ważny trakt handlowy łączący Polskę z Odrą na szlaku Poznań - Międzyrzecz - Słubice. Trakt ten to słynna „Polackenstrasse“, dziś dla komunikacji zarzucona, lecz po dziś dzień widoczna w terenie i naniesiona na najnowsze sztabowe mapy pruskie z taką właśnie nazwą. W średniowieczu wobec licznych rozbojów bezpieczeństwo na tym szlaku było znikome, tym mniejsze, że osiedleni w jej pobliżu rycerze jak Winningowie w Torzymiu, chętnie, za wzorem rycerstwa niemieckiego, oddawali się „raubritterstwu“. W 1350 r. joannici zobowiązali się wobec margrabiów do zapewnienia bezpieczeństwa na tym szlaku³⁴). W 1505 elektor zleca komandorowi łagowskiemu konwojowanie kupców do Międzyrzecza³⁵). Komandor miał na żądanie dostarczać koni i ludzi, określono odszkodowanie w wysokości 9 grosza za konia za 1 noc, elektor wzamian wypłacał komandorom rocznie 70 guld. i zobowiązał się wypłacać odszkodowanie za zabicie chłopca lub konia. W początku XVI wieku doszło jednak do spacyfikowania granicy polsko-brandenburskiej na tym odcinku, powołano do życia mieszane sądy polsko-brandenburskie, które dwa razy w roku miały na przemian w Międzyrzeczu i Ośnie rozsądzać wszelkie sprawy graniczne³⁶).

IV. OSIEDLE ŁAGOWSKIE

Tło krajobrazowe zamku pojoannickiego w Łagowie zaliczyć można do najbardziej interesujących i malowniczych we wschodniej połaci Ziemi Torzyskiej. Krajobraz ten jest ważnym elementem składowym niezwyklego uroku, jakiego doznajemy przy zwiedzaniu Łagowa. Przygotowuje nas na to już dalsza okolica. Zwłaszcza zespół jezior, który rozłożył się tam na południe od terenów wydmowych ciągnących się od pradoliny toruńsko-eberswaldzkiej, tworzy obszar urzekający malowni-

³⁴) RIEDEL, I. c., A XIX, nr XV, s. 133.

³⁵) RIEDEL, I. c., A XIX, nr LXVIII, s. 169.

³⁶) RIEDEL, I. c., B VI, nr 2453, s. 258.

czą zmiennością połączonych jezior rynnowych wśród zalesionych wzniesień moreny czołowej, która przebiega ukośnym pasem przez środek Ziemi Lubuskiej, od Kostrzyna poprzez Sulęcín i Sulechów. Wzgórza te stanowią w okolicy Łagowa szczytowe punkty wierzchołki morenowej, a zarazem najwyższe wzniesienie Ziemi Lubuskiej (Bukowiec 227 m). Na tym obszarze nieregularnych wzgórz i kopuł krytych piaskiem, gliną, żwirowiskami i głazami ciągną się dwa łańcuchy jezior: jeden zachodni Ostrowitego i Małcza między górną Postumią i górną Pliszką, drugi wschodni — tym charakterystyczny, że leży wśród najwyższych bukowych wzniesień — to łańcuch wydłużonych jezior Łagów, Trześniów, Bechno Małe i Wielkie. Leżą one w zagłębieniu o bardzo stromych zboczach, wystających do 175 względnie 200 m wysokości. Powierzchnia tych jezior leży ok. 100 m nad poziomem morza. Wśród tej sfalowanej krainy, pokrytej wielkimi lasami, rozłożyły się na płatach lepszej gliniastej ziemi skupione wzdłuż pradawnych dróg, potoków lub jezior osady o ciekawej przeszłości historycznej^{36a}). Przesmyki między wodami jezior stanowiące naturalne elementy zaporowe zniewalały do uważnych fortyfikacji zarówno w okresie prapolskich zmagania plemiennych, jak też w czasie walk o władanie Ziemią Lubuską, jako łącznika między krainami Wrocławia i Szczecina oraz jako klucza Wielkopolski. Stąd liczne tam grodziska przedhistoryczne i wczesnodziejowe, później zamki średniowieczne na ich miejscu lub w pobliżu.

Topografia historyczna Łagowa budzi po dziś dzień poważne wątpliwości. Przyjrzyjmy się więc szczegółowo położeniu topograficznemu Łagowa. Łagów znajduje się na obszarze najwyższych w Ziemi Lubuskiej wzgórz moreny czołowej. Wody lodowcowe wyżłobiły tu głęboką rynnę (w kierunku południowym) wypełnioną dwoma wąskim przesmykiem oddzielonymi jeziorami: Trześniowem (na północ) i Łagowskim (na południe). Krawędzie rynny pocięte zostały na malownicze wzgórza. Na malowniczość położenia Łagowa wydatnie wpływają zaznaczające się tu różnice wysokości: najwyższe wzgórza przekraczają wysokość 220 m n. p. m. a głębia jeziora Trześniów dochodzi do 53 m (przy wysokości położenia n. p. m. 106 m.)³⁷). Przesmyk między jeziorami stanowi poważne obniżenie terenu, nie na całej jednak długości: na wschodniej wyniosłości przesmyku rozsiadł się zamek łagowski, miasto zaś samo rozbudowało się wzdłuż całego przesmyku oraz u jego wylotów, wschodniego (dawne Przedmieście Polskie) i zachodniego (dawne Przedmieście Marchijskie).

O ile w rejonie zamku na przesmyku brak wykopalisk prehistorycznych, to są one nader obfite w niedalekim jego sąsiedztwie. Przed wszystkim

^{36a}) B. KRYGOWSKI, ST. ZAJCHOWSKA, Ziemia Lubuska — opis geograficzny i gospodarczy. Poznań 1946, s. 180 — 184.

³⁷) Za przeprowadzenie analizy geograficznej terenu składam serdeczne podziękowanie p. Stanisławie ZAJCHOWSKIEJ. — M. S.

więc w odległości ok. 500 m od zamku w kierunku północno-zachodnim, na Sokolej Górze (Falkenberg)³⁸⁾ znajdują się dobrze zachowane szczątki trzech wałów z dwiema fosami, które tworzą grodzisko wczesno-dziejowe typu stożkowatego wybudowane między XII i XIII w.³⁹⁾

Po przeciwległym brzegu jeziora Trześniów⁴⁰⁾. (strona wschodnia), przy stromej krawędzi Góry Zamkowej w XIX w. znajdowano resztki murów średniowiecznych i kości ludzkie⁴¹⁾. Wreszcie na półwyspie, w północno-wschodniej części jez. Łagowskiego odkryto ślady chaty wczesno-historycznej i ceramikę z VIII w. po Chr.⁴²⁾. Dzięki nadzwyczajnemu położeniu strategicznemu brzegi jeziora łagowskiego stanowiły więc teren bardzo starego osadnictwa. Wznosił się tu być może gród zabezpieczający wschodnie granice zasiedlenia plemienia Lubuszan.

Jest rzeczą w wielkim stopniu prawdopodobną, że pierwotny zamek łagowski nie znajdował się wcale na miejscu dzisiejszego, lecz na tzw. Sokolej Górze w miejscu po dziś zachowanego grodziska. Pierwotna osada łagowska rozpościerała się też zapewne na stoku u stóp tej góry. Osada taka istniała w każdym razie w 1350 r. i pod datą tą określona jest „dat opene staden up dem Berge vor Lagow“ czyli jako miasteczko otwarte, leżące na wzgórzu przed Łagowem (tzn. zamkiem?)⁴³⁾. Zapewne więc zamek łagowski w dzisiejszym miejscu wybudowany został dopiero po 1350 r., a więc za czasów joannickich, lub nie wiele wcześniej, wtedy też może powstało równocześnie podgrodzie na przesmyku między jeziorami⁴⁴⁾. Niejest też wykluczonem, że pożar Łagowa, o którym mówią źródła pod rokiem 1569 strawił miasto dawne, na stoku Sokolej Góry, nowe zaś rozwinęło się dopiero po tej dacie, u stóp zamku⁴⁵⁾. W każdym razie

³⁸⁾ Na mapach niemieckich 1 : 100 000, tudzież na planach 1 : 25 000 nazwa „Falkenberg“ została fałszywie naniesiona po stronie wschodniej jez. Trześniów. Autor stwierdził ponad wszelką wątpliwość, że nazwa ta stosuje się do opisanej tu Sokolej Góry na płn.-zach. od zamku łagowskiego i w ten sposób jest używana w literaturze.

³⁹⁾ Osadzie tej poświęcił kilka uwag prof. J. KOSTRZEWSKI w artykule „Osada prąsłowiańska na Sokolej Górze” ogłoszonym w ilustrowanym Kurjerze Polskim, II, nr 166 z 22/VI 1946.

⁴⁰⁾ OBERNITZ, l. c.

⁴¹⁾ Ibid.

⁴²⁾ Za informację tę składam podziękowanie p. Dr Witoldowi HENSLOWI.

⁴³⁾ RIEDEL, l. c., A XIX, nr XX, s. 136.

⁴⁴⁾ Przekaz XV w. opisuje zamek łagowski jako „Ellago castrum muratum cum una turri circumquaque satis pulcre munitum et ornatum”, cf. S. W. WOHLBRUECK, *Gesch. des ehem. Bisthums Lebus*. Berlin 1829, III 512.

⁴⁵⁾ Pewne poszlaki wskazywałyby na to, że pierwotny zamek znajdował się na Górze Zamkowej. Znajdowano tu rzekomo ślady architektury średniowiecznej. Nazwa „Góra Zamkowa“ (Schlossberg) zdaje się wskazywać na tradycję dawniej tu znajdującego się zamku; o tradycji tej, oraz o legendzie na temat podziemnego krążganku łączącego dzisiejszy zamek z Górą Zamkową mówi OBERNITZ (l. c.). Za umiejscowieniem pierwotnego zamku na Górze Sokolej przemawia jednak silniej jej położenie na zachodnim wybrzeżu jez. Trześniów, bogatsze znaleziska prehistoryczne i średniowieczne oraz bliskość cmentarza, która każe nam szukać w tej, zachodniej okolicy jeziora dawnej osady łagowskiej.



fol. Leon Perz

Ogólny widok Łagowa

osada łagowska nigdy nie była wielka. Miasteczko wybudowano między obu bramami wzdłuż drogi nie dłuższej niż 150 m, obejmowało 16 tylko domostw. Inna rzecz, że u wylotów obu bram rozwinęły się przedmieścia, u wylotu bramy „marchijskiej” „przedmieście marchijskie” a przy, „bramie polskiej” — „przedmieście polskie.” Ale i te szumnie tak zwane „przedmieścia” nie musiały być zbyt rozległe skoro w 1730 r. Łagów liczy 27 domów, krytych słomą, w 1810 r. 55 domów, zaś dopiero w 1910 r. liczba domów przekroczyła setkę. Oczywiście i liczba mieszkańców była proporcjonalna do ilości domostw. W 1732 r. Łagów liczy razem 201 mieszk., w 1811 r. 319 mieszk., w 1910 495 mieszk. Dopiero od początku XVIII w. zaczyna się tu pojawiać coś w rodzaju urzędzeń miejskich, Łagów uzyskuje targ i akcyzę. W gruncie rzeczy osada łagowska to podgrodzie zamieszkałe przez rzemieślników potrzebnych tylko do obsługi zamku, i to zamku nie stanowiącego z reguły rezydencji komandorów. Kościół wybudowano tu dopiero w 1725/6, dotychczas na zaspokojenie potrzeb religijnych miejscowej ludności wystarczała „kaplica zamkowa”. Ta kaplica zamkowa znajdowała się może w miejscu dzisiejszego kościoła. Nawet roli posiadał Łagów zbyt mało, by skupić ludność rolniczą. Do XVIII wieku Łagów podlegał w pełni administracji i sądownictwu joannickiemu. Prawa miejskie uzyskał Łagów w przededniu likwidacji zakonu joannitów, w 1808 r., utracił je w 1932. Łagów był w tym czasie najmniejszym miastem w Nowej Marchii.

Po kasacji zakonu joannitów w 1812 r. Łagów stał się pruską domeną państwową. W 1819 szereg folwarków związanych z Łagowem przeszło

w drodze nadania króla pruskiego w posiadanie generała Fr. W. v. Zastrow, gubernatora hohenzollernowskiego wówczas księstwa Neuchâtel w Szwajcarii. Po jego śmierci wdowa po nim dokupiła w 1832 sam Łagów, by odsprzedać go w 1834 gen. v. Barfus-Falkenburg. Odtąd Łagów wielokrotnie jeszcze w XIX w. zmieniał właścicieli: v. Oppen'ów, Arnim'ów, czeskich z pochodzenia hr. Wrschowietz-Sekerka v. Sedczicz, bar. Wurmb v. Finck, hr. v. Pückler-Limpurg. Tak więc nawet najnowsze, pojoannickie czasy nie pozwoliły na to, by z zamkiem łagowskim spłotły się jakiegokolwiek tradycje. Nieświeżo również rozwijało się owo najmniejsze nowomarchijskie miasteczko. Przez długi czas pozbawione poczty, dopiero w 1909 r. uzyskało linię kolejową. Wreszcie też, w czasach najnowszych, zwrócono uwagę na wyjątkowo piękne położenie miasteczka i od niedawna zaczął Łagów odgrywać rolę poważnego ośrodka letniskowo-turystycznego. W tym zakresie Łagów ma przed sobą wielką przyszłość, którą mu rokuje nie tylko dom wypoczynkowy Związku Historyków Sztuki i Kultury założony w odnowionym Zamku, lecz i liczne domy wczasów pracowników skarbowych, pocztowych i in. nad obu jeziorami.

Szare są dzieje tego cudownie wśród lesistych wzgórz położonego grodu. A przecież urzeka ta historia pozornie tak bezbarwna i niepociągająca. Trzeba tylko poddać się jej melancholijnemu urokowi, wyczuć jej tętno powolne a przecież pełne napięcia. Podobnie jak w Łagowie wyczuwamy je w tyłu nadodrzańskich grodach Ziemi Lubuskiej, wśród tragicznych ruin Górzycy, wśród murów Ośna czy Rzepina, czy ze wzgórz pod Owczarami spoglądając na długie pasmo Odry leniwie toczącej się od Ślubic, poprzez Lubusz aż gdzieś po kontury Kostrzyna, czy też wreszcie wśród zieleni cmentarzy nadodrzańskiego Białkowa czy Robocic, zasłanych mogiłami potomków krwi polskiej.

V. OBWAROWANIA I ZAMEK

Kasztel łagowski usadowił się nisko wśród zalesionych wysokich wzgórz, na przesmyku jezior o stromych zboczach. Zbudowano go na niewielkim stożkowatym wzniesieniu przesmyka, które poszerzone częściowo sztucznie tarasami (t. zw. *motte*) i którego stok od północy ścięto. Przez to powstał obraz jakby twierdzy wyżynnej³⁾. Równocześnie jednak zewsząd otaczające wody jezior i strumyków, w tym miejscu poszerzone jako fosa przed obronnym murem tarczowym zamku, stwarzają obraz grodu nadwodnego (por. mapkę 1:25000). Zespalają się tu zatem dwa typy zamkowe w jedną, rzadko spotykaną całość. Wzniesioną na wzgórzu masywną bryłę zamkową na planie czworobocznym z dziedzińcem wyprzedza w dole od wschodu teren zabudowań gospodarczych, t. zw. podzamcze (zabudowania obecne nowe) i kościół, którego początki sięgają końca XVI w. Od południa

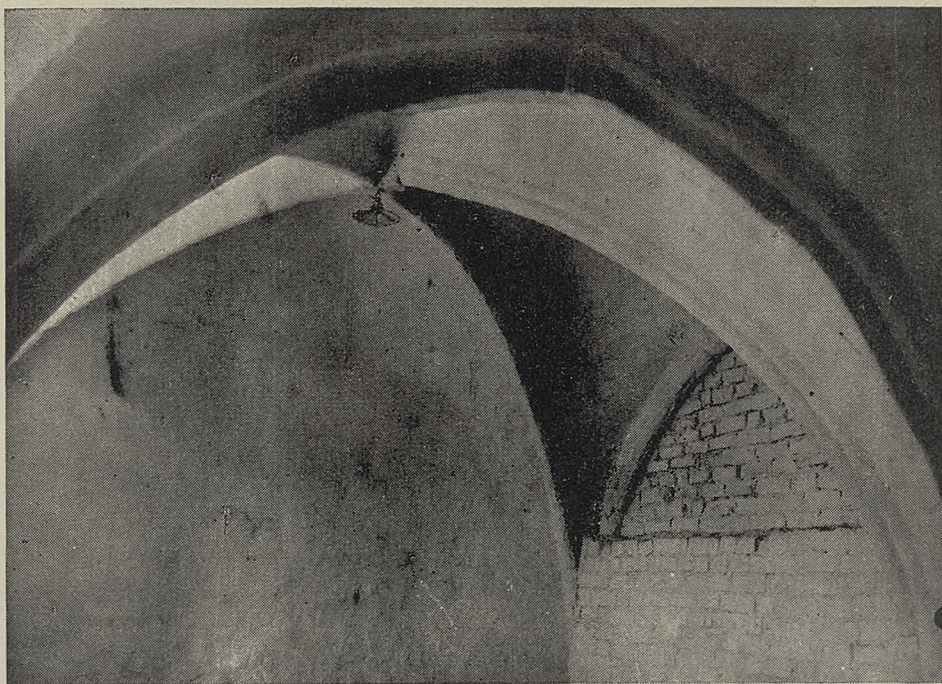
³⁾ L. RIEBERG, Deutsche Burgengeographie, Lipsk 1929, s. 44.



fol G. Chmarzyński

ŁAGÓW
Stoż zamkowy

przystaje teren podgrodzia o jednej uliczce, która biegnie na krawędzi między wzgórzem zamkowym i brzegiem jeziora Łagowskiego i którą zamykają od wschodu Brama Polska, od zachodu — Brama Marchijska. Wszystkie elementy składowe osady, a więc zamek, przedzamcze oraz podgrodzie z bramami traktować należy jako inkastelowaną jednostkę urbanistyczną, silnie sprzężoną, przyczym akcent główny spoczywa na wyniosłej bryle zamkowej. Podgrodzie spełniało tylko funkcje rzemieślniczo-gospodarcze dla włodarzy na zamku i nie mogło rozwinąć się z powodu ciasnej sytuacji terenu. Widzimy tu interesujący przykład gospodarczego charakteru osady podgrodzowej, zakonserwowanej w jej pierwotnym wyglądzie średniowiecznym (por. plan sytuacyjny). Nowoczesna rozbudowa za bramami, poza drogą przesmykową, nie zmieniła i nie zniekształciła istotnego oblicza dawnego zespołu.

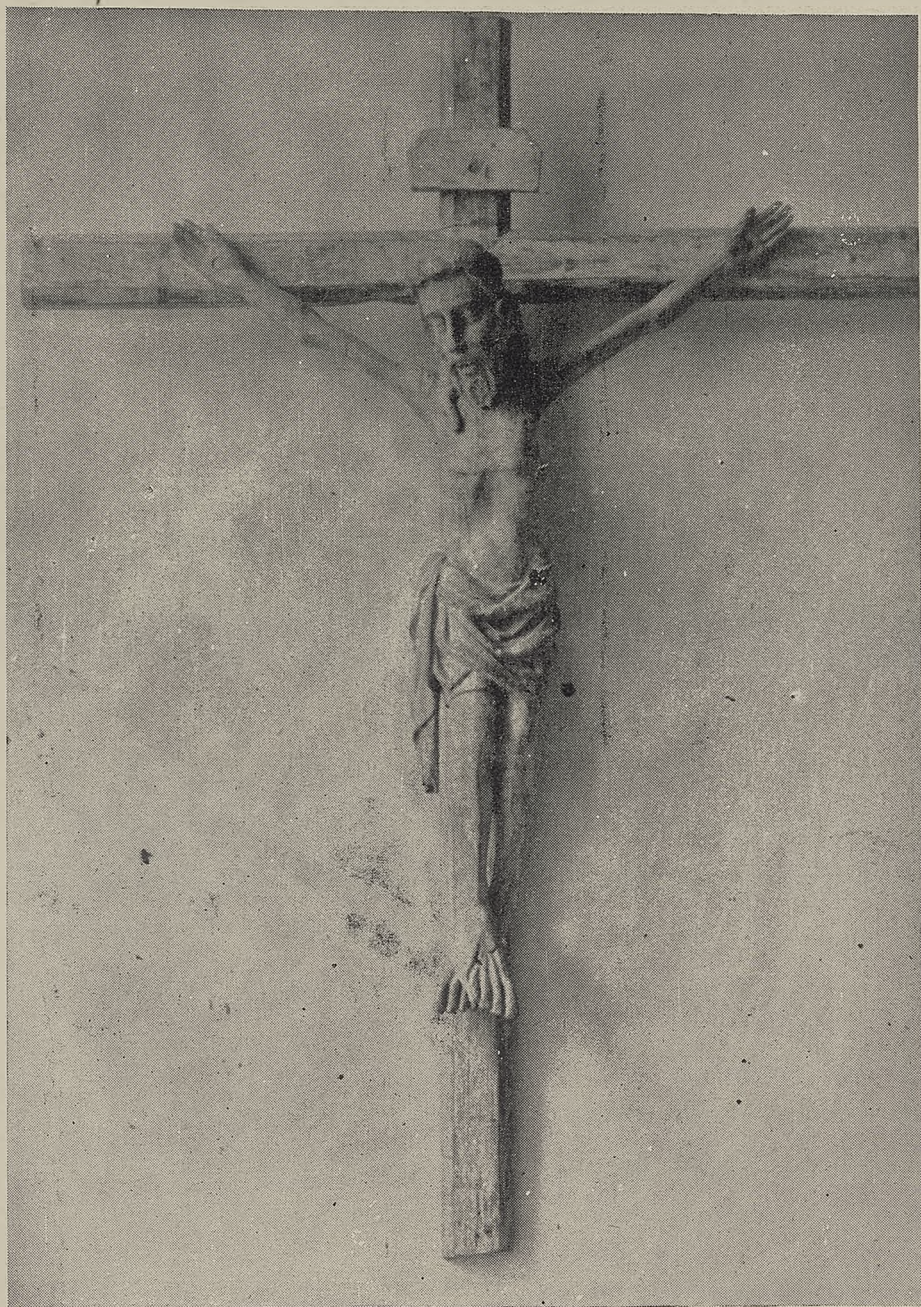


fol. Leon Perz

Sklepienie „kaplicy” zamkowej

Teren podgrodzia zwęża się najbardziej od strony wschodniej, gdzie stykają się blisko obok siebie cypel południowy jeziora Trześniowskiego i północny jeziora Łagowskiego. Mały strumyk łączy w tym miejscu jeziora. Dlatego obwarowania były z tej strony najsłabsze i ciągnęły się od Bramy Polskiej w kierunku wschodnim do cypla jez. Trześniowskiego (zachowane fragmenty ceglanego muru). Brama Polska jest budowlą ceglana (od XVII w. tynkowaną) o ostrym łuku otworu przejściowego; w bocznej ścianie tej bramy od zachodu widnieje otwór strzelniczy o ukośnym przepruciu muru. Dostępu od strony wschodniej z niskim przedzamczem gospodarczym oraz od strony północnej broniły wody jez. Trześniów, od strony południowej (przed podgrodzem) utrudniało dostęp jezioro Łagowskie. Dlatego umocnień w tych miejscach nie wzniesiono. Jedyną niebezpieczną flankę stanowiła najbardziej otwarta partia po stronie zachodniej, gdzie też u wylotu ulicy znajduje się mocniejsza Brama Marchijska o dwóch przejściach (pierwotnie cała ceglana, później od XVII w. w górnej części szachulcowa). Również całą stronę zachodnią, między cypłami jezior, obwarowano murem z narzutniaków granitowych, wysuwając u jego skraju północnego bastion na rzucie półkolistym. Bibl. Jag.

Mniej więcej na środku przesmyka położony jest zamek joannicki na wzgórzu sztucznie sprowadzonym do regularnego kształtu prawie kwadra-



fol. Z. Swiechowski

Krucyfiks z Łagowa (ok. 1420)



fol. Leon Perz

Ołtarz z zamku w Łagowie (pocz. XVI w.)

towego, który opada łagodnie do murów obronnych przyzamkowych, t. zw. tarczowych. Przestrzeń między zamkiem i murami ceglanyimi wypełniona jest tarasami ziemnymi, które wspierają się od wnętrza o mury, podczas gdy nazewnątrz mury obnażone są do podstaw. Wysokość ich wynosi od 8 do 11 m. Plan murów przyzamkowych wykazuje linie dążące do kwadratu, odpowiednio do prawie kwadratowego rzutu samego zamku. Faktura wiązania murów i ich forma jest różna. Po stronie wschodniej, przy bramie wejściowej widnieje dobrze zachowany mur o wiązaniu krzyżowym z akcentami ciemnych zandrówek i glazur w główkach. Po stronie północnej i częściowo zachodniej podmurowanie jest kamienne, w górnej ceglane zwyczajne. Zarówno w murze północnym jak też zachodnim (części północne) umieszczono bastiony na planie półkolistym, które wzmacniają opisany bastion muru okolnego „miejskiego”. Trzeci wreszcie odcinek muru, t. j. południowy bieg zachodniego oraz zachodni bieg południowego muru uzbrojony jest szczególnie silnie: podwyższono i wyposażono go w otwory strzelnicze i wyrzutnie do wylewów wody lub smoły (*machtcoultis*). Układ ceglany jest naogół regularny krzyżowy,

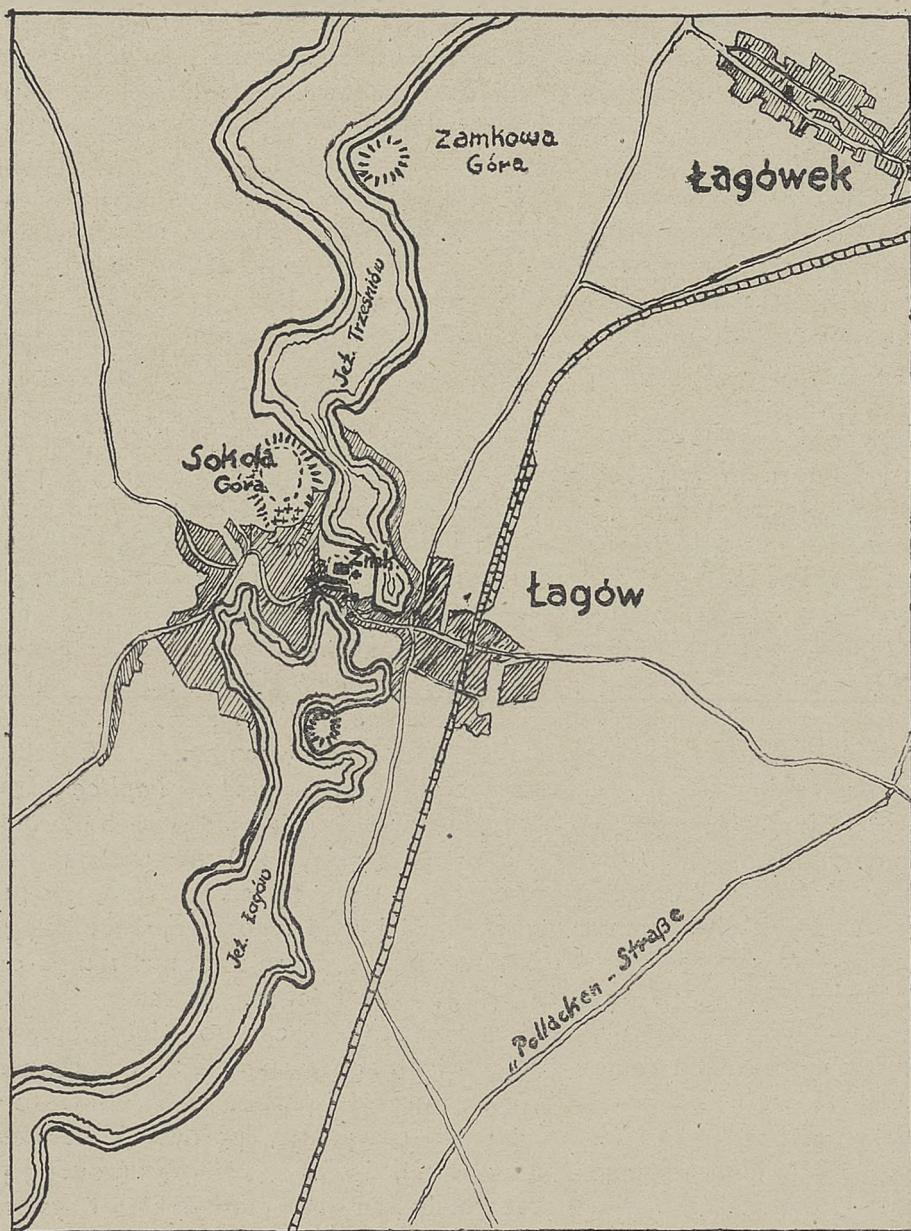
gdzieś przerywany „wendyjskim“. Wzdłuż reszty muru południowego przytuliły się domki szczytowe, stanowiące zabudowanie północnej strony ulicy (część tych domków zastąpiła w XIX w. długa oficyna). Powstałe od strony zachodniej międzymurze wypełnione było wodą, której dostarczał strumień między jeziorami. W tym systemie fortyfikacji oraz przy szczególnych danych naturalnych zdobycie twierdzy łagowskiej wydaje się w warunkach średniowiecznych niemożliwe.

Ceglane mury przyzamkowe stanowią jakby potężny cokół masywu zamkowego na planie prawie kwadratowym (zewnątrzne wymiary c.k. 30 m) z dziedzińcem (wymiały ok. 16 m)⁴⁾. W końcu XVII w. dokonano przebudowy zamku o oschłych formach brandenburskiego prowincjonalnego baroku, wprowadzając nowy regularny układ okien i portali o wykrojach barokowych i przyswajając fasadom dziedzińca charakter mieszkalnego pałacu przez wbudowanie otwartych arkad parterowych w skrzydle wschodnim i południowym oraz na piętrze skrzydła południowego (dziś otwarte są tylko arkady parterowe części wschodniej). Przebudowa baroku odebrała zamkowi surowość średniowiecznego kasztelu gotyckiego zbudowanego całkowicie z cegły, obecnie otynkowanej.

Ta jasna i pogodna plama masy zamkowej odbija się silnie od potężnego i surowego cylindra stołpu (wys. 35 m), który czuwa nad zamkiem i rozległą okolicą jeziorną. Stołp wznosi się na masywnym i wysokim cokole o rzucie kwadratowym (wymiar jednego boku 8,5 m) przechodzącym powyżej gzymsu dachowego w rzut koła. Szczyt stołpa wieńczy krenelaż. Tynki wieży częściowo odpadły odsłaniając wiązanie ceglane krzyżowe, niekiedy „wendyjskie“. Takież układ wiązany ujawnia wysunięta budowla (baszta wjazdowa) na planie prostokątnym, wybudowana przed skrzydłem wsch. zamku. Do niej przybudowano w XVII w. wydłużoną sień schodową, przez którą — łącznie z budowlą średniowieczną — prowadzi 51 stopni szerokich i wygodnych schodów na dziedziniec zamkowy. W słabo oświetlonym pomieszczeniu w baszcie wjazdowej zachowały się przykute do ściany łańcuchy oraz piec ceramiczny. W środku fasady dziedzińcowej i zewnętrznej skrzydła zach. znajdują się portale, wiodące do sali głównej parteru i klatki schodowej, względnie obecnego parku na tarasach przyzamkowych (por. plany parteru, piętra i przekrój poprzeczny).

Zmiany barokowe, choć wprowadziły elementy „pałacowe“ w mury i wnętrza zamku, nie zdołały przysłonić pierwotnego kształtu twierdzy komandorskiej. Plan ten jest dotąd czytelny i pozwala dawną formę sprowadzić do określonego systemu średniowiecznego, co z kolei stwarza właściwe kryterium dla oznaczenia czasu powstania.

⁴⁾ R. BERGHAU, *Inventar der Bau- und Kunstdenkmäler in der Provinz Brandenburg*. Berlin 1885, s. 110 — 111. 474—5. G. DEHIO, *Handbuch der deutschen Kunstdenkmäler*, wyd. III, Berlin 1926, s. 254.



rys. Z. Białłowiczówna

Szkic sytuacyjny Łagowa 1:25000

Średniowieczny zamek łagowski wznosił się — jak to pozwalają stwierdzić dotychczasowe niedostateczne badania murów — na planie regularnym, którego boki wschodni i południowy przystawione były pod kątem nieco rozwartym. Podstawę grupowania budowli skrzydłowych stanowi obronna wieża (stołp, *donjon*, *beffroi*, i *Berchfrit*) u naroża południowo-wschodniego, do której przystawał pierwotnie od północy jako jeden bok kwadratu zamkowego mur z gankiem strzelniczym od wnętrza, zaś skrzydła południowe, zachodnie i północne były budynkami mieszkalnymi o dwóch kondygnacjach. Jest jednak prawdopodobne, że w pierwszym etapie nie było skrzydła popołudniowego, lecz tylko mur z gankiem strzelniczym, jak po stronie wschodniej. Przemawiałby za tym brak piwnic pod tym skrzydłem, podczas gdy skrzydła zachodnie i północne są podpiwniczone.

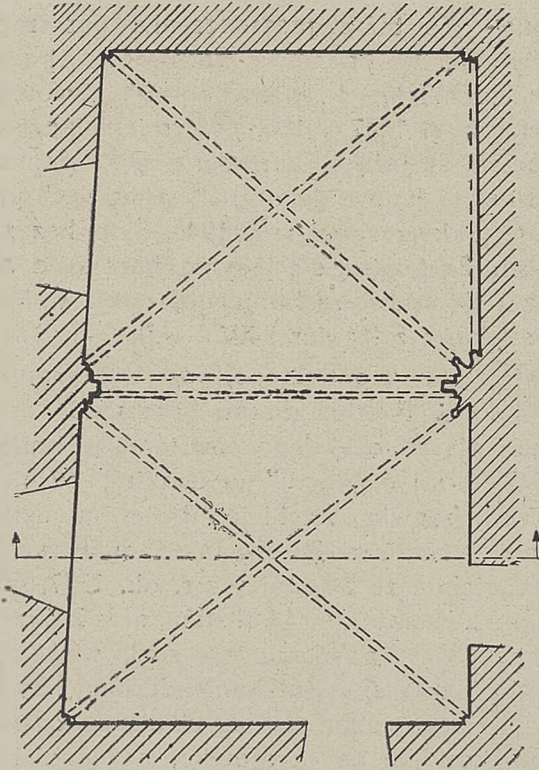
Główne sale zamku komandorskiego znajdowały się w skrzydle zachodnim i północnym (w XIX w. podzielono je ściankami działowymi): w parterze i na piętrze skrzydła zachodniego były po dwie sale, tyleż w skrzydle północnym, gdzie znajdowała się przypuszczalnie pierwotna klatka schodowa u zbiegu skrzydeł. Z okresu średniowiecznego zachowała się dotąd w parterze narożnika południowo-zachodniego część pomieszczenia o sklepieniu krzyżowo-żebrowym, które stanowiło niegdyś większą salę o sklepieniu czteropolowym, wspartym na jednym filarze. Profil żebra krzyżowego wykazuje tu formę niezgrabnego holkelu z walkiem. Przypuszczać można na podstawie analogii z innymi zamkami tego czasu i na podstawie tradycji, że pomieszczenie to służyło za *kaplicę* zamkową⁵⁾. Nie jest jednak wykluczone, że kaplicą mogło być inne niewielkie pomieszczenie (obecnie barokowo sklepienie) na parterze we wschodniej części skrzydła północnego, po przeciwległej stronie stołpu.

W miejscu XVII-wiecznej, bardzo długiej sieni schodowej, która sięga do muru przyzamkowego, istniała w średniowieczu stroma rampa do wjazdów konnych. W miejscu ganku strzelniczego powstała otwarta galeria arkadowa „pałacu“, skąd prowadziło wejście do wieży. Sprawę pierwotnego wyglądu zamku średniowiecznego zaciemnia ta okoliczność, że większa część murów piętra, a nawet części parteru wykazuje fakturę nowożytną, barokową. Wolno jednak przypuścić, porównując zamek łagowski z innymi zamkami joannickimi, np. w Swobnicy (pow. gryfiński — Pomorze Zachodnie⁶⁾) oraz analizując analogiczny układ i system zamków pokrewnych (zob. niżej), że budowla nasza musiała być piętrowa, barokowe zaś zmiany szły na miejscach i śladach gotyckiego układu ogólnego. Zachowały się inwentarze zamku z r. 1628, t. j. sprzed przebudowy barokowej, oraz z r. 1727; niestety nie zostały one wyko-

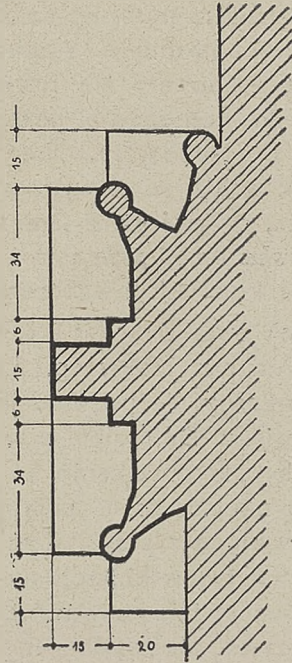
⁵⁾ W. v. OBERNITZ, op. cit., s. 27, wymienia je, nie podając żadnych bliższych danych. Tamże w przedmowie wymieniona starsza literatura o Łagowie, dziś niedostępna.

⁶⁾ H. LEMCKE, Die Bau- und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern Cz. II, t. II, z. IV. Szczecin 1902, s. 201, fig. 113 — 114, s. 306

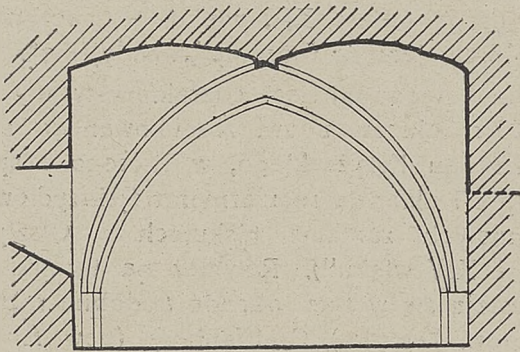
ZAMEK W LAGOWIE



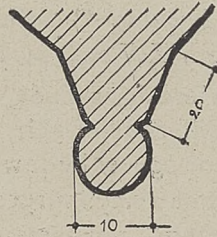
rzut



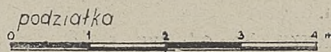
przekrój filara



przekrój a-a



przekrój żebra



pomiary i rys. Wal. Kozłowski 1948

Dawna kaplica zamkowa

rzystane, a dziś są niedostępne⁷). To też o przeznaczeniu poszczególnych wewnątrz możemy sądzić jedynie na podstawie porównawczej z wyżynno-nadwodnym zamkiem joannickiego komandora w Swobnicy, gdzie zachowały się inwentarze z r. 1547 i 1560⁸), wymieniające izbę dworską komandora, gościnną, salę książęcą, kancelarię oraz pomieszczenia gospodarcze. Obecne wnętrza łagowskie doznały znacznych przeobrażeń w XIX w., a wyposażenie jakie zastano w r. 1945, było bez znaczenia, co zwalnia z jego opisu. Zachowała się jedynie barokowa *sala rycerska* na piętrze narożnika południowo-zachodniego, gdzie widnieje dotąd kominek z dekoracją stiukową z I ćwierci XVIII w.⁹).

Brak wszelkich dat o budowie zamku łagowskiego, poza dokumentami lennymi z r. 1299 resp. 1347 i 1350. Faktura murów oraz układ architektoniczny nie pozwala jednak wiązać daty jego powstania z końcem XIII wieku. Dokument z r. 1347 mówi o „domu” łagowskim, co nasuwałoby przypuszczenie, że obecny zamek gotycki już istniał na dzisiejszym miejscu przed przybyciem joannitów. Porównanie jednak zabytku łagowskiego z przykładem joannickim ze Swobnicy z r. ok. 1377, gdzie schemat łagowski (stołp na planie kwadratowym i kolistym, oraz 3 skrzydła mieszkalne i jeden mur obronny) jest powtórzony w skali większej¹⁰), wskazywać się wydaje na związki między tymi komandoriami również w zakresie budowlanym. Wynikałoby stąd, że wymienione *castrum* z r. 1299 było nieznacznym zameczkiem na przesmyku, a joannici po przejęciu go ok. poł. XIV wieku wzniesli obecny kasztel monumentalny. Również układ cegły muru (kryżowy z drobnymi domieszkami wiązania „wendyjskiego“) wskazuje na drugą ćwierć XIV wieku, w początkach bowiem XIV stul. przeważa w Marchi jeszcze wiązanie „wendyjskie“.

Stwierdzić wypada, że schemat łagowski jest charakterystyczny dla budowli zamkowych z ok. 1350 r., okresu t. zw. zredukowanego stylu zamkowego w budownictwie Zakonu Krzyżackiego, w którego zespole typ zamku o cylindrycznym stołpie i układzie regularnym trójskrzydłowym z murem powtarza się w małych zamkach biskupich w Olsztynie i Reszlu na Warmii z ok. poł. XIV wieku¹¹). Również na terenie sąsiedniej Marchii za Odrą pojawiają się w tym okresie podobne rozwiązania w zamkach Gerswalde (pow. Templin), Greiffenberg (pow. Angermuende), a przede wszystkim w Wolfshagen (pow. Przemysław—Prenzlau), gdzie obok stołpu cylindrycznego na kwadratowej podstawie występuje

⁷) G. v. BÜLOW, *Baltische Studien*, XXIX, s. 1. n.

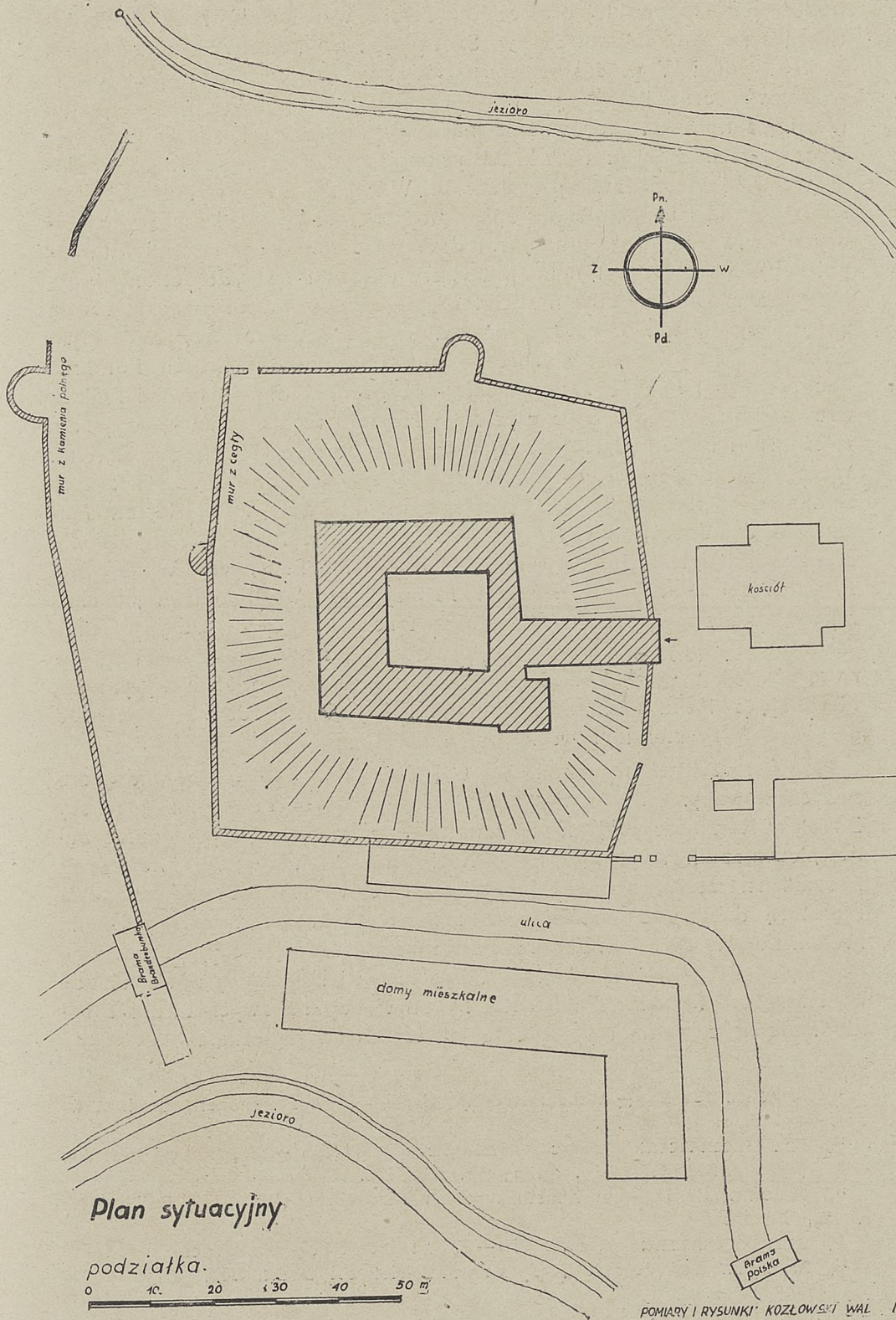
⁸) Widok *sali rycerskiej* sprzed 1945 r. u OBERNITZA, op. cit. ryc. s. 28.

⁹) H. LEMCKE, op. cit. fig. 113—114.

¹⁰) K. H. CLASEN, *Die mittelalterliche Kunst im Gebiete des Ordensstaates Preussen*, t. I *Die Burgbauten*, Królewiec 1927, s. 97 oraz 173; rzuty Olsztyna i Reszła pl. 30 i 31.

¹¹) Gerswalde, Inw. zab. (1937), s. 82. fig. 77; Greiffenberg, Inw. zab. (1934) fig. 89; Wolfshagen, Inw. zab. (1921), fig. 338—8.

ZAMEK W ŁAGOWIE



Plan sytuacyjny

podziałka.
0 10 20 30 40 50 m

podobna do łagowskiej prostokątna baszta wjazdowa¹²). Poza Swobnicą również na zamku Wedelów w Świdwinie, na Pomorzu Szczecińskim, z przed poł. XIV w. zastosowano podobny system stołpu przy części wejściowej oraz bardzo podobne do łagowskich żebra na sklepieniu piwnicy zamkowej. Porównania nasze obracają się w kręgu kultury artystycznej wschodniej strefy Niżu Bałtyckiego i, jak widzimy, analogie typologiczne wskazują na zasięgi sąsiedzkie. W związku z tym wymagać będzie sprostowania i uzupełnienia pogląd dotychczasowy, jakoby stołpy cylindryczne w Wielkopolsce lub Warmii dochodziły tam drogą śląską lub małopolską¹³). W problemie tym nie jest ważne pojawienie się „donjonów okrągłych” lecz sposób usytuowania ich w grupie zabudowań zamkowych, forma konstrukcyjna, t. j. podstawa na planie kwadratowym z wyrastającym cylindrem, co pojawia się często w obwarowaniach miejskich Pomorza Zachodniego i Marchii zaodrzańskiej, pozatem w Skandynawii i krajach wschodnio-bałtyckich. Otóż usystematyzowanie tych elementów wyjaśnia zależność lub samodzielność zjawiska na terenie bliżej określonym. W zabytku łagowskim występuje przypadek autonomiczności struktury zamkowej w obrębie Niżu Bałtyckiego między Łabą i Pojezierzem Mazurskim. Jak dotąd, otwartym zostaje zagadnienie zamków wielkopolskich, graniczących z terenem omawianym i dotąd niezbadanych. Wydaje się, że po części zamek kasztelański w Międzyrzeczu Wielkopolskim, o charakterze nadwodnym na usypisku przy ujściu Paklicy do Odry, ujawnia schemat podobny do łagowskiego, choć z tendencjami do nieregularnego rzutu prostokątnego¹⁴). Zamki śląskie o charakterze przeważnie wyżynnym, nie mają związku z omawianym typem. Wyjątkiem zdaje się być gród głogowski przy starym mieście.

Problem architektury zamkowej w Polsce jest zresztą dotąd dopiero zapoczątkowany. Próbę systematyki ogólniejszej dał poraz pierwszy Zdzisław Kaczmarczyk¹⁵), który z natury rzeczy omawia tylko okres budownictwa zamkowego w państwie Kazimierza Wielkiego; praca ta jednak posiada znaczenie, sumując dotychczasowe wyniki i zestawiając całą literaturę dotyczącą budownictwa zamkowego na ziemiach polskich. Monumentalne dzieło B. Ebhardta o zamkach europejskich¹⁶) pozbawione jest dążeń do naukowej typologii i wykazuje wielką chaotyczność układu i interpretacji faktów. U nas brak badań wykopaliskowych utrudnia należyłą ocenę zarówno typologiczną jak też chronologiczną.

¹²) J. KOHTE, Die Bau — und Kunstdenkmäler der Provinz Pommern cz. III, t. III, Szczecin 1934, s. 19 — 20, fig. 9 — 10.

¹³) ZDZ. KACZMARCZYK, Monarchia Kazimierza Wielkiego — Organizacja Kościoła, Sztuka i nauka. Poznań 1946, s. 254 n., tab. po s. 266.

¹⁴) J. KOHTE, Die Bau — und Kunstdenkmäler der Provinz Posen, t. 3, Berlin 1896, s. 120, fig. 81.

¹⁵) ZDZ. KACZMARCZYK, op. cit. s. 250 — 270 i tablice typów zamkowych.

¹⁶) B. EBHART, Der Wehrbau Europas im Mittelalter t. I, Berlin 1939.

VI. ZABYTKI RUCHOME ŁAGOWA

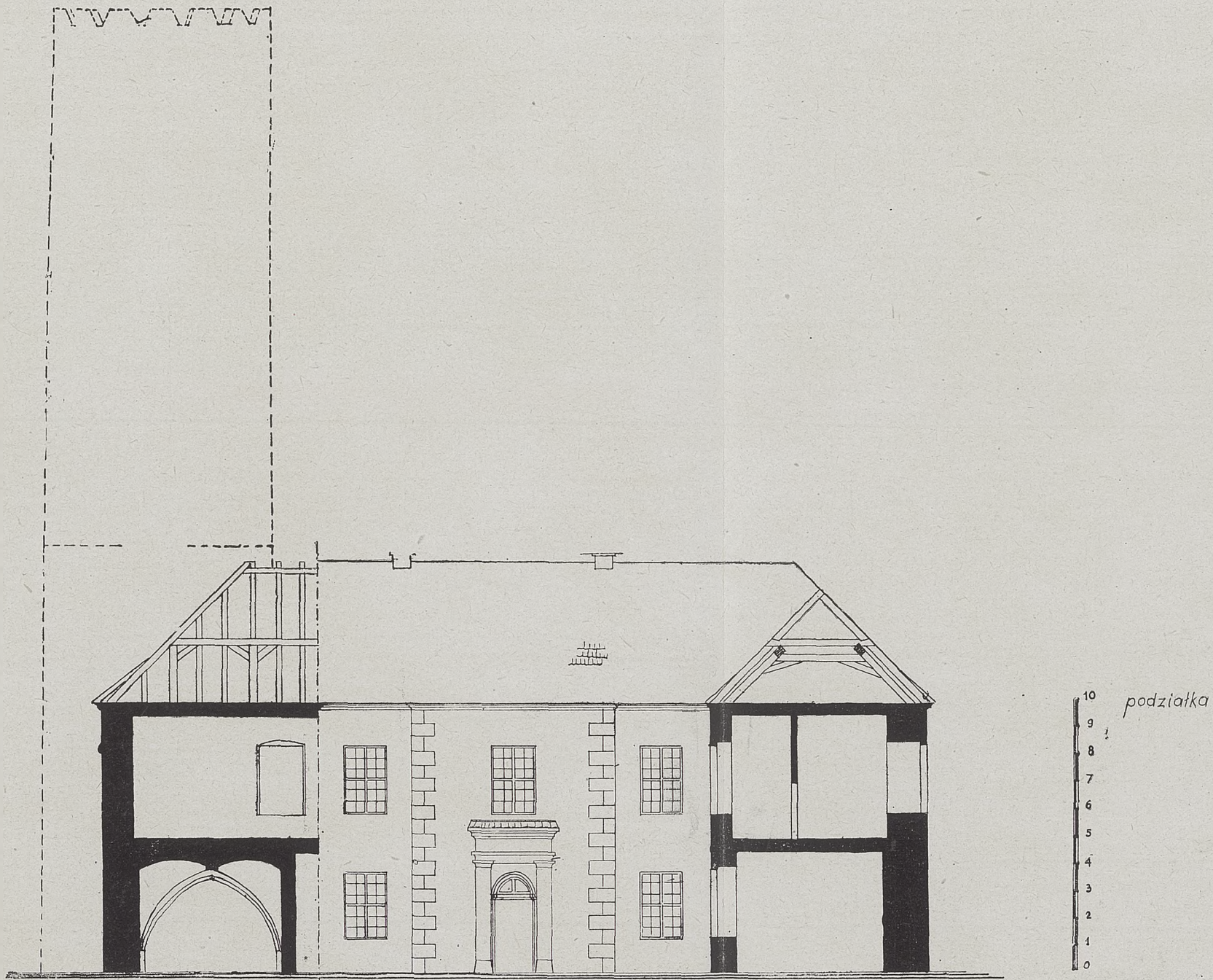
Z pośród dawnego wyposażenia wewnątrz zamku łagowskiego zachowały się tylko drobne zabytki sakralne, którymi ozdobiona była kaplica zamkowa i kilka płyt nagrobnych z kościoła, wzniesionego opodal wejścia zamkowego w końcu XVI wieku¹⁷⁾.

Kaplicę joannicką zdobił niegdyś późnogotycki ołtarz szafkowy, którego figury zachowały się we wnęce pod arkadami w skrzydle wschodnim zamku. Przedstawiają one Madonnę z Dzieciątkiem w otoczeniu św. Jana Chrzciciela i św. Anny Samotrzcę (Dzieciątka brak). Skrzydła nie zachowały się. Formalnie rzeźby te wykazują związki z marchijską rzeźbą środkowodrzańską z początku XVI wieku, a miejscem powstania ich zapewne Frankfurt n/Odrą. Interesującym przykładem plastyki z okresu t. zw. stylu miękkiego jest drewniana misa z głową św. Jana oraz mały krucyfiks drewniany, obie rzeźby z pocz. XV wieku, wykazujące zależność od warsztatów dolnośląskich. Głowa św. Jana w kaplicy rezydencji łagowskiej komandora joannickiego posiada swe oczywiste uzasadnienie ikonograficzne i kultowe. Wymienione zabytki plastyki gotyckiej zostały obecnie zdeponowane w Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu.

Z pośród płyt nagrobnych w kościele przy zamku zasługują na wyróżnienie dwie, a mianowicie epitafia z piaskowca komandora łagowskiego Andrzeja von Schlieben (zm. 1571) oraz jego młodocianego syna Andrzeja (zm. 1568). Obie płyty późno-renesansowe wyobrażają zmarłych w postawie frontalnej i ujawniają typ epitafiów, często spotykany w Marchii, na Dolnym Śląsku i w Ziemi Wschodniej.

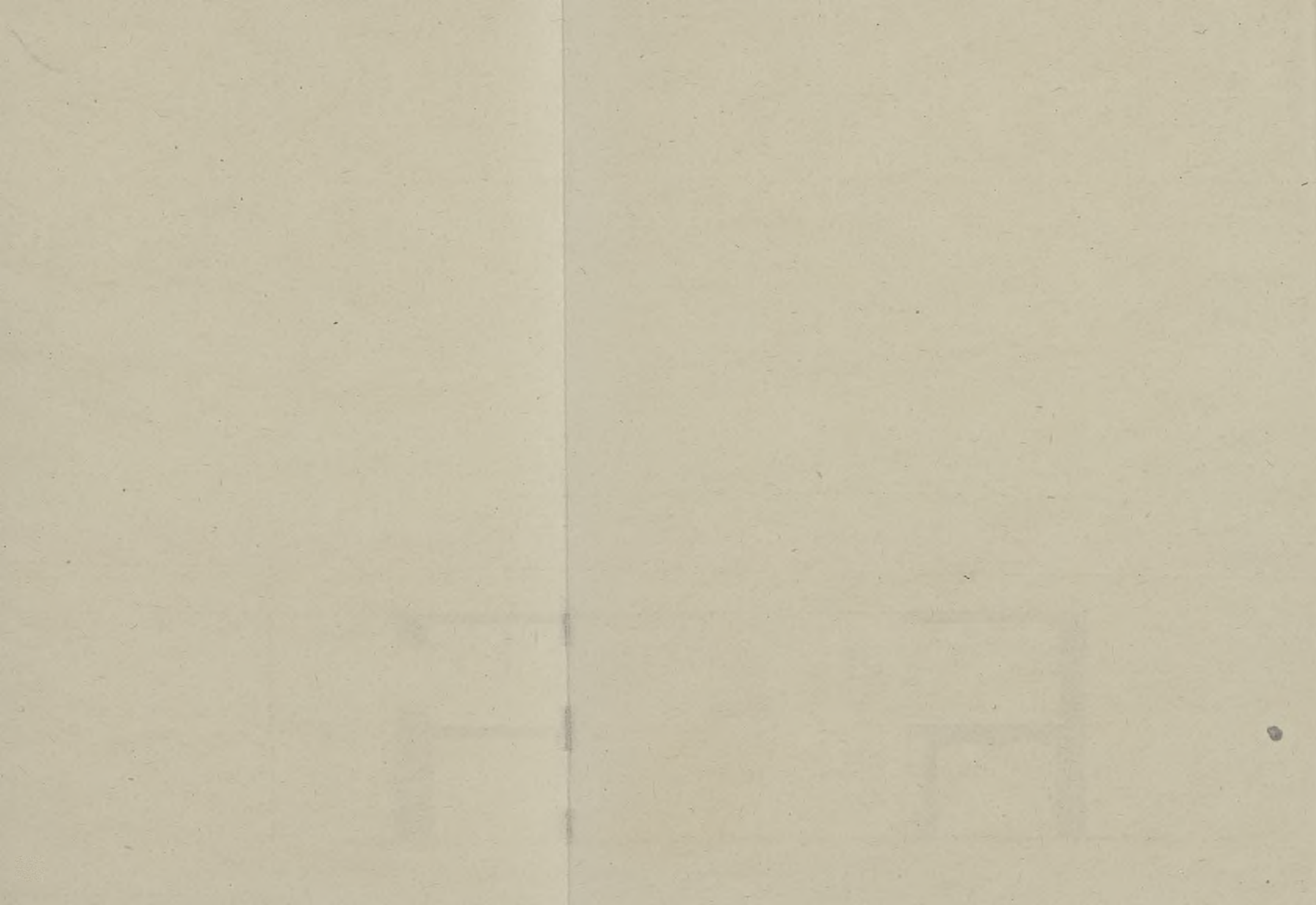
Wyposażenie wewnątrz zamkowych z przed 1945 r. było na ogół tandetne i nie pozostawało w należyтым stosunku do charakteru zabytkowego budowli, uległo nadto bardzo znacznemu zniszczeniu. Dlatego Oddział Poznański Związku Historyków Sztuki i Kultury przejmując zamek dążył do nadania wnętrzom odpowiedniego wyglądu. Odnowiono wszystkie pomieszczenia, a z Muzeum Wielkopolskiego pozyskano w drodze depozytu zabytkowe meble, obrazy, tkaniny itp. do upiększenia sal i klatek schodowych.

¹⁷⁾ Obecny kościół pochodzi z r. 1876 — por. W. v. OBERNITZ, op. cit. s. 28.



Rys. C — ZAMEK W ŁAGOWIE — przekrój b-b (por. rys. A i B)

pom. i rys. Wal. Kozłowski 1948



SPRAWOZDANIA

SPRAWOZDANIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z DZIAŁALNOŚCI ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI I KULTURY W LATACH 1945–1948

I.

Myśl tworzenia związków pracowników umysłowych, a zwłaszcza pracowników naukowych, jest ideą nową, nie liczącą nigdzie, ani u nas, ani za granicą, więcej niż 40 lat. Związek nasz powstał jako jeden z pierwszych związków naukowców w Polsce, a mianowicie w czerwcu r. 1920. Myśl zespolenia w zwarty związek polskich badaczy na polu historii sztuki zrodziła się w Krakowie, a jej promotorem był ś. p. Jerzy Mycielski, duszą zaś organizacji Marian Morelowski. Równocześnie również ośrodek lwowski projektował utworzenie podobnego związku pod przewodnictwem ś. p. Jana Boloza Antoniewicza. Świetnie zrazu działający związek krakowski, po trzech latach istnienia przeszedł jednak w stan spoczynku wraz z wyjazdem na prace rewindykacyjne M. Morelowskiego. Dopiero po 10 latach przerwy poczucie potrzeby Związku Historyków Sztuki zaczęło znów na nowo i z dużą mocą kielkować w Krakowie i Warszawie. Postanowiono utworzyć ogólnopolski Związek z siedzibą w Krakowie, z oddziałami w Warszawie, Lwowie i Poznaniu. W dniach 2–4 października 1934 r. urządzono w Krakowie organizacyjny Zjazd Historyków Sztuki, który powołał do życia stowarzyszenie pod nazwą *Polski Związek Historyków Sztuki* na zasadzie statutu, zatwierdzonego przez Urząd Wojewódzki krakowski w d. 22 marca 1935 r.

Jakież były motywy, które nakazywały związać się organizacyjnie, z jakimi celami wstępował Polski Związek Historyków Sztuki na nowe szlaki swojej działalności? Oto cele najistotniejsze: „a) obrona stanowiska społecznego i interesów zawodowych historyka sztuki oraz wspólna praca nad rozwojem polskiej historii sztuki; b) utrzymywanie jak najściślejszej łączności pomiędzy ogółem zrzeszonych w Stowarzyszeniu historyków sztuki, uzgadnianie opinii pomiędzy poszczególnymi środowiskami, wzajemne informowanie się o wszelkich podejmowanych pracach i osiągniętych zdobyczach na polu historii sztuki; c) troska o jak najwyższy poziom sprawowanego zawodu historyka sztuki, w poczuciu odpowiedzialności społecznej oraz w duchu bezinteresownej pracy dla dobra Narodu i Państwa; d) wyrabianie w społeczeństwie właściwego stosunku do sztuki, budzenie w nim miłości i zrozumienia dla polskich tradycji kulturalno-artystycznych“.

Zamierzenia te miały wyraźny charakter z jednej strony zawodowy, a z drugiej konsekwentnej pracy społecznej w kierunku szerzenia wartości naukowych i artystycznych dawnej sztuki.

Wojna przerwała działalność krzepnącego organizacyjnie Związku, rokującego nadzieje w zakresie zabezpieczenia interesów zawodowych historyków sztuki oraz umożliwiania im wydatnej pracy naukowej i popularyzacyjnej. Idea Związku wrosła jednak w świadomość tak starszego, jak młodszego pokolenia historyków sztuki i kultury. Zaraz po odzyskaniu niepodległości przystąpiono do wznowienia prac związkowych. Wpierw w Krakowie z inicjatywy Feliksa Kopery już 25 stycznia 1945 r., a niebawem w Warszawie z inicjatywy Stanisława Lorentza 1 marca 1945 r. zainicjowano rozpoczęcie nowej działalności Związku na znacznie rozszerzonej podstawie, obejmującej oprócz historyków sztuki również historyków kultury: prehistoryków, archeologów, etnografów, konserwatorów zabytków i muzeologów w zakresie humanistycznym. Decyzje te były wynikiem przekonania, że rzeczywista perspektywa historyczna życia grup społecznych wymaga pogłębienia znajomości zjawisk kulturalnych oraz objęcia ich badaczy w jednolity zespół.

Dnia 20 marca 1945 r. nastąpiła w Krakowie zasadnicza zmiana organizacji dotychczasowego Związku. Uznano za siedzibę władz centralnych tak rozszerzonego Związku — Warszawę. Wybrano tymczasowy Zarząd Główny, złożony z prezesów Oddziałów w Warszawie, Krakowie i Poznaniu, oraz z trzech dalszych członków. Na czele Zarządu Głównego stanął Kazimierz Michałowski. Minister Kultury i Sztuki w uznaniu roli, jaką odegrać powinien nasz Związek w dziele odbudowy kraju i kultury narodowej, przyznał za pośrednictwem Naczelnego Dyrektora Muzeów i Ochrony Zabytków miesięczne zasiłki, które umożliwiły Związkowi rozpoczęcie planowego działania. Usiłowania Zarządu Głównego w pierwszym okresie poszły w kierunku: a) doraźnej pomocy członkom w postaci jednorazowych zapomóg, b) stworzenia funduszu pożyczkowego, c) uzyskania domu mieszkalnego w Warszawie dla bezdomnych pracowników naukowych, długo bytujących w piwnicach i ciasnych pokojach Muzeum Narodowego i Biblioteki Uniwersyteckiej, d) zdobycia i urządzenia domów wypoczynkowych, zwłaszcza w okolicy Warszawy. Ostatnia inicjatywa została uwieńczona pomyślnym skutkiem, dzięki uzyskaniu na cele wypoczynkowe pałaców w Wilanowie i Nieborowie, oddanych w 1945 r. w administrację Zarządowi Oddziału Warszawskiego.

Zarząd Główny współpracował z Ministerstwem Kultury i Sztuki w przygotowaniu kongresu pracowników sztuki oraz w opracowywaniu wytycznych statutu Naczelnej Rady Artystycznej.

W d. 31 sierpnia 1945 r. odbył się w Krakowie Zjazd Delegatów Związku Historyków Sztuki, Archeologów, Etnografów, Muzeologów i Konserwatorów, którego głównym zadaniem był wybór normalnego Zarządu Głównego na lat trzy. Prezesem Związku wybrano St. Lorentza, wiceprezesami F. Kopere, K. Michałowskiego i J. Kostrzewskiego, Sekretarzem Generalnym Wł. Antoniewicza, a Skarbnikiem J. Zachwatowicza. Do Komisji Rewizyjnej wybrano: Z. Bocheńskiego, J. Dutkiewicza i Zdz. Kępińskiego.

Zjazd delegatów zlecił nowopowstałemu Zarządowi Głównemu opracowanie nowego Statutu Związku, oraz uchwalił, że w wypadkach nagłych, gdy zajdzie potrzeba zwołania zjazdu, każde środowisko będzie mogło wysłać po jednym delegacie na każdych 15 członków.

II.

W ten sposób rozpoczęła się druga faza działalności Zarządu Głównego, trwająca do 20 maja 1946 r. Można ją podzielić na kilka działów. Dział pierwszy obejmował sprawy administracyjne. Odbyto 7 posiedzeń, załatwiono 202 pisma korespondencji bieżącej. Do pomocy Sekretarza Generalnego kooptowano Zofię Wartołowską, a do pomocy Skarbnika — Kazimierza Malinowskiego. Opracowano projekt nowego statutu i rozesłano do krytycznej oceny Zarządom Oddziałów.

Drugi dział tworzyła sprawa weryfikacji członków Związku. Wedle życzenia Ministra Kultury i Sztuki wyrażonego w piśmie skierowanym do Związku d. 3 marca 1945 r., celem weryfikacji jest zapobieżenie uczestnictwa w Związku osób, których stosunek do okupanta niemieckiego nie odpowiadał pojęciu godności narodowej. Minister Kultury i Sztuki powierzył Zarządowi Głównemu Związku w charakterze Komisji Weryfikacyjnej ustalenie kwalifikacji osobistych członków założycieli oraz ustalenie kwalifikacji osobistych członków nowowstępujących. Listy zweryfikowanych członków winien Zarząd Główny podawać do wiadomości Ministerstwa. Aby ważną tę sprawę uprościć i przyspieszyć, Zarząd Główny polecił Zarządom Oddziałów przeprowadzenie weryfikacji członków poszczególnych oddziałów z zastrzeżeniem decyzji dla Zarządu Głównego, który przedstawia ostateczne wnioski Ministerstwu. W ten sposób na 217 członków 95% członków Związku zostało w 1945/6 zweryfikowanych, drobna zaś reszta osób musiała szerzej uzasadnić swoje prawa do członkostwa Związku.

Trzeci dział — to domy wypoczynkowe i zagadnienie wczasów członków Związku. Bezpośrednio kierownictwu administracyjnemu Zarządu Głównego podlegały w 1945 — 46 r. dwa domy: w Łąncucie i Jeleniej Górze. W Łąncucie afiliowano do współdziału Związek Kompozytorów Polskich na zasadzie ponoszenia połowy kosztów utrzymania domu wypoczynkowego, zawierającego, obok muzeum pałacowego, 10 kompletnie urządzonych pokojów wraz z jadalnią, salonem i kuchnią. Ostatecznie jednak Związek zrezygnował z prowadzenia domu wypoczynkowego w Łąncucie, zastrzegając sobie możliwość korzystania z kilku miejsc pozostających pod opieką miejscowego Państwowego Ośrodka Muzealnego.

Dużą troską Zarządu Głównego był zamek Paulinum w Jeleniej Górze, doprowadzony z ruiny do stanu zadowalającego i pięknie urządzony dzięki Witoldowi Kieszkowskiemu. Aby podołać stałym wydatkom i remontom, Zarząd Główny zaproponował afiliowanie do Paulinum następującym

instytucjom: Związkowi Zawodowemu Literatów Polskich, Uniwersytetowi Warszawskiemu, Towarzystwu Naukowemu Warszawskiemu i Związkowi Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

W porozumieniu ze związkami artystycznymi postanowiono dn. 20 marca 1946 r. utworzyć w Warszawie Główną Komisję Artystycznych Związków Zawodowych i Stowarzyszeń, złożoną z delegatów (po dwu) dziewięciu instytucyj, a mianowicie: 1. Stowarzyszenia Architektów Rzplitej, 2. Związku Zaw. Historyków Sztuki i Kultury, 3. Zw. Zaw. Literatów Polskich, 4. Zw. Zaw. Muzyków Polskich, 5. Związku Kompozytorów Polskich, 6. Zw. Zaw. Polskich Artystów Plastyków, 7. Związku Artystów Scen Polskich, 8. Zw. Autorów, Kompozytorów i Wydawców ZAIKS, 9. Zw. Autorów i Kompozytorów ZAK.

W ten sposób powołano do życia instytucję, która odegrać może nie-małą rolę w zakresie współdziałania organizacyj w dziedzinie prac kulturalno-artystycznych, wspólnej obrony interesów zawodowych oraz reprezentacji zawodów artystycznych i naukowych przed władzami państwowymi i samorządowymi, instytucjami społecznymi i w Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Udział nasz w CKZZ. nastąpił przez wejście do niej delegatów Główniej Komisji Artystycznych Związków Zawodowych i Stowarzyszeń.

W ten pośredni sposób Związek nasz wszedł do wielkiej rodziny związków zawodowych w Polsce, zapewniającej mu pomoc we wszelkich poczynaniach i walkach w obronie praw, zdrowia i godności poszczególnych członków oraz znaczenia społecznego naszej organizacji.

W dniu 11 maja 1946 r. przyjął przedstawiciele Gł. Komisji Art. Zw. Zaw. i Stow. ob. Premier na przeszło dwugodzinnej audiencji. Delegacja przedstawiła postulaty opieki Rządu nad nauką i sztuką w Polsce. W ślad za tym wysuneliśmy żądanie zwielokrotnienia budżetu państwowego na sprawy kultury i sztuki, które są podstawą istotnego znaczenia Polski wśród narodów świata. Ob. Premier w dłuższym przemówieniu omówił życzenia Rządu w kierunku bliższej współpracy programowej i wykonawczej artystycznych i naukowych związków zawodowych z Ministerstwem Kultury i Sztuki i obiecał poprzeć na Radzie Ministrów wszystkie nasze żądania. Tego samego dnia przyjął naszą delegację ob. Minister Skarbu z podobnym wynikiem. W rezultacie tych konferencyj opracowano w Krajowej Radzie Narodowej znaczne zwiększenie budżetu Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Zarząd Główny rozważał też kilkakrotnie już w 1946 r. sprawę wydawania własnego organu, poświęconego zagadnieniom zawodowym i propagandzie potrzeb w zakresie badawczym, muzealnym i konserwatorskim. Na przeszkodzie stanęły przede wszystkim względy finansowe i brak dobrego papieru ilustracyjnego.

III.

Trzeci etap działalności Związku otworzył Walny Zjazd Delegatów Oddziałów w Paulinum pod Jelenią Górą odbyty w dniach 30 maja — 2 czerwca 1946 r. Życzenia owocnych obrad nadesłał ob. V-Minister Kultury i Sztuki Leon Kruczkowski. Uchwalono nowy statut opracowany przez Zarząd Główny we współpracy z Oddziałem Warszawskim i Krakowskim, zlecając jego legalizację Zarządowi Głównemu. Ustalono wysokość składki członkowskiej na zł. 50 miesięcznie dla osób na stanowiskach kierowniczych i zł. 35 dla innych osób, przyczym Oddziały oddają do skarbu Zarządu Głównego 60% wpływów. Zgodnie z uchwalonym statutem dokonano wyborów nowych władz Związku, które ukonstytuowały się następująco:

Prezes — Stanisław Lorentz, wiceprezes — Kazimierz Michałowski, skarbnik — Jan Zachwatowicz, sekretarz generalny — Włodzimierz Antoniewicz, członkowie — Helena Blumówna, Józef Dutkiewicz, Aleksander Gieysztor, Zdzisław Kępiński, Feliks Kopera, Józef Kostrzewski, Stefan Kozakiewicz, Jerzy Szablowski, zastępcy członków — Kazimierz Malinowski (z-ca skarbnika), Zofia Wartołowska (z-ca sekretarza), Gwido Chmarzyński i Rudolf Jamka. Do Komisji Rewizyjnej powołano Wojęsława Molé, Mieczysława Wallisa, Mariana Morełowskiego i Kazimierza Majewskiego. Członkami Sądu Koleżeńskiego zostali: Władysław Tatarkiewicz, Stanisław Gąsiorowski, Tadeusz Mańkowski, Stanisława Sawicka i Witold Kieszkowski.

Przez aklamację nadano Feliksowi Koperze członkostwo honorowe Związku w uznaniu wybitnych zasług naukowych i organizacyjnych, które okazał nauce polskiej i społeczeństwu w czasie swej 50-letniej pracy naukowej. W ramach Zjazdu odbyto objazd zabytków powiatu jeleniogórskiego pod kierownictwem W. Kieszkowskiego i W. Antoniewicza. W sali gimnazjum w Jeleniej Górze zorganizowano dwa wykłady publiczne, J. Kostrzewskiego o zabytkach przedhistorycznych i wczesnodziejowych Śląska oraz J. Zachwatowicza o architekturze śląskiej.

W roku sprawozdawczym, który trwał od 1.VI 1946 r. do 31.V 1947 r. ogólna liczba członków wynosiła 262 osoby, w tym Oddział Warszawski liczył 105 członków, Krakowski 90, Poznański 45, Pomorski 22 członków — powołany z początkiem 1947 r. dzięki staraniom Jerzego Remera.

Prace Zarządu Głównego rozwijały się pomyślnie dzięki ściślejszej współpracy z Naczelną Dyrekcją Muzeów i Ochrony Zabytków, która otaczała opieką poczynania Związku i popierała jego starania subwencyjne w Ministerstwie Kultury i Sztuki. Zarząd Główny odbył 15 posiedzeń, w tym 4 posiedzenia plenarne. Sekretariat załatwił 196 pism oraz wystawiał legitymacje członkowskie. Uzyskano w siedzibie Związków i Stowarzyszeń Artystycznych oraz Stowarzyszenia Architektów R. P. w Warszawie przy ul. Młodzieży Jugosłowiańskiej 1 lokal własny, zlecając jego pro-

wadzenie Oddziałowi Warszawskiemu, który go umeblował dzięki pomocy Muzeum Narodowego.

Trudnym zagadnieniem okazały się domy wypoczynkowe Związku. Związek dysponował zmienną liczbą miejsc dla swoich członków w pałacu w Nieborowie dzięki Muzeum Narodowemu, oraz w Łańcucie dzięki Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków. Zameczek gotycki w Dębnie w trakcie odbudowy nie nadawał się na dom wczasów. We własnych domach w Paulinum w Jeleniej Górze, pozostającym w administracji Zarządu, Głównego i w zamku w Łagowie, pozostającym w zarządzie Oddziału Poznańskiego, napotkano na duże kłopoty finansowe. Głównie Paulinum wymagało wkładów pieniężnych na remonty i administrację, co skłoniło 21.IV 1947 r. Zarząd Główny do zwrócenia się do Ministra Kultury i Sztuki o przejęcie tego domu na składnicę muzealną z pozostawieniem pokojów mieszkalnych w zarządzie naszego Związku. Pozwoliło to oprzeć gospodarke wczasów na zdrowych podstawach.

Pomoc kolegom potrzebującym kuracji i swobodniejszej pracy naukowej oraz zasłużonym pracownikom historii sztuki i kultury zajmowała uwagę Zarządu Głównego. Poza rozdziałem doraźnych zasiłków poprzez Oddziały uzyskiwano pomoc ze strony Polskiego Czerwonego Krzyża oraz rozprawdzono paczki żywnościowe.

Sprawy statutowe Związku pozostawały w zawieszeniu podobnie jak w innych związkach i stowarzyszeniach artystycznych, oczekujących ustalenia formy organizacyjnej Głównej Komisji porozumiewawczej tych związków w ramach CKZZ. W pracach Głównej Komisji Związek nasz brał żywy udział, współpracując z pozostałymi, już 10-ma, bratnimi organizacjami artystycznymi w sprawach odbudowy kultury polskiej. Główna Komisja w r. 1947 była przyjmowana na audiencjach u Ob. Premiera i Ministra Kultury i Sztuki, uczestniczyła w Sejmie w pracach komisji budżetowej i do spraw kultury i sztuki, brała udział w ustalaniu polskiej delegacji do UNESCO, zabierała głos w sprawie Funduszu Kultury Narodowej. Główne zagadnienie międzyzwiązkowe stanowiła najbardziej celowa forma współpracy organizacyj twórczych i odtwórczych w przebudowie życia kulturalnego. Sprawie tej poświęcono osobną konferencję zwołaną w porozumieniu z Ministrem Kultury i Sztuki 13 – 14 V 1947 r.

Współ ze Stowarzyszeniem Architektów Rz. P. utworzono Komisję Opieki nad zabytkami przeszłości, któraby w pewnej mierze zastąpiła zasłużone przed wojną Towarzystwo Opieki nad Zabytkami i objęła jego dorobek. Rozważono też sprawę utworzenia w Rzymie Polskiego Instytutu Architektury oraz Historii Sztuki i Kultury jako placówki naukowo-badawczej, a zarazem opiekuńczej dla badaczy polskich we Włoszech.

Związek współpracował również w powołanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki komisji w sprawie ulg w podatku dochodowym z wszelkiej działalności naukowej, literackiej i artystycznej. Wnioski tej komisji przyjął Ministerstwo Skarbu bez zmian.

IV.

Walny Zjazd Delegatów odbyty w Poznaniu w dn. 5 i 6 czerwca 1947 r. przyjął sprawozdania Zarządu Głównego i Oddziałów oraz Głównej Komisji Rewizyjnej do zatwierdzającej wiadomości. W posiedzeniu popołudniowym 5 VI wzięł udział Ob. Minister Kultury i Sztuki Stefan Dybowski, zabierając głos w sprawach programu prac związków i stowarzyszeń artystycznych i omawiając politykę Rządu w dziedzinie kultury. Po referacie programowym Prezesa Stanisława Lorentza przedyskutowano zadania Związku, domagając się rozszerzenia jego pracy w kierunku upowszechnienia znajomości sztuki dawnej i dziejów kultury w szerokich masach poprzez współpracę z KCZZ. w pierwszym rzędzie. W czasie Zjazdu zaznajomiono się z odkryciami i pracami konserwatorskimi w woj. poznańskim, w szczególności w katedrach poznańskiej i gnieźnieńskiej, w Strzelnie, Mogilnie oraz Kruszwicy. Wykład o odkryciach romańskich wygłosił Zdz. Kępiński. Nadto odbyto wycieczkę naukową do Łagowa Lubuskiego i Santoka.

We władzach Związku zaszły zmiany spowodowane ustąpieniem Józefa Kostrzewskiego 5 VI 47 r. z Zarządu Głównego i Włodzimierza Antoniewicza 3 XI 47 ze stanowiska Sekretarza Generalnego Związku, oraz koniecznością przeprowadzenia kooptacji innych członków Zarządu Głównego. Władze Związku, uzupełnione ostatecznie na posiedzeniu Zarządu Głównego w dniu 16 lutego 1948 roku, przedstawiały się jak następuje:

Zarząd Główny:

1. Prezes: Stanisław Lorentz (Oddział Warszawski)
2. Viceprezes: Kazimierz Michałowski (Oddział Warszawski)
3. Sekretarz Generalny: Aleksander Gieysztor (Oddział Warszawski)
4. Z-ca Sekretarza Gen.: Stefan Kozakiewicz (Oddział Warszawski)
5. Skarbnik: Jan Zachwatowicz (Oddział Warszawski)
6. Z-ca Skarbnika: Zbigniew Rewski, od 16 VI 48 Krystyna Sroczyńska (Oddział Warszawski)
7. Referent wczasów: Józef Kojdecki (Oddział Warszawski)
8. Członkowie i z-cy: Włodzimierz Antoniewicz (Oddział Warszawski)
9. Feliks Kopera (Oddział Krakowski)
10. Jerzy Szablowski „ „
11. Helena Blumówna „ „
12. Józef Dutkiewicz „ „
13. Zdzisław Kępiński (Oddział Poznański)
14. Gwido Chmarzyński „ „
15. Jerzy Remer (Oddział Pomorski)
16. Rudolf Jamka (Oddział Wrocławski)

Główna Komisja Rewizyjna

1. Wojesław Molé (Oddział Krakowski)
2. Mieczysław Wallis (Oddział Warszawski)

3. Marian Morelowski (Oddział Warszawski)
4. Kazimierz Majewski (Oddział Wrocławski)

Sąd Koleżeński

1. Władysław Tatarkiewicz (Oddział Krakowski)
2. Stanisław Jan Gąsiorowski „ „
3. Tadeusz Mańkowski „ „
4. Stanisława Sawicka (Oddział Warszawski)
5. Witold Kieszkowski „ „

Główna Komisja Weryfikacyjna

1. Lech Niemojewski (Oddział Warszawski)
2. Witold Kieszkowski „ „
3. Aleksander Gieysztor „ „

W dniu 1 lipca 1948 r. ogólna liczba członków wzrosła do 286 osób, w tym Oddział Warszawski miał 116 członków, Krakowski 86, Poznański 47, Pomorski 27 oraz Wrocławski 10 członków; ostatni Oddział został powołany z początkiem 1948 r. staraniem Rudolfa Jamki.

Działalność Zarządu Głównego doznała wydatnego ożywienia przez oparcie jej o zwiększone dotacje Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków, co umożliwiło nie tylko na rozwinięcie dotychczas podejmowanych prac, ale także na objęcie nimi nowych dziedzin: Zarząd Główny odbył do dn. 24 VII 48 r. 14 posiedzeń, w tym 2 plenarne, nadto osobno pracował wyłoniony z Zarządu Głównego Komitet Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku, który zebrał się do dn. 15 VII na 18 posiedzeniach.

Sekretariat Generalny załatwił 279 pism i wystawiał nadal legitymacje członkowskie. Sekretariat Komitetu Muzeum Kopernikowskiego załatwił nadto 258 pism. Siedzibą oficjalną Zarządu Głównego stał się Zakład Historii Sztuki Uniwersytetu Warszawskiego. Wczasy członków Związku nadal były oparte o organizację własnych domów wypoczynkowych, z których Paulinum pozostaje w zarządzie centralnym. Umowy zawarte z Towarzystwem Naukowym Warszawskim i Uniwersytetem Warszawskim umożliwiły podział kosztów utrzymania Paulinum i wydatne odciążenie funduszy Związku. Na wniosek Oddziału Krakowskiego przystąpiono do przejęcia zamku w Niedzicy koło Czorsztyna na dom wypoczynkowy, przeprowadzając wstępne rozmowy z władzami konserwatorskimi oraz Polską Akademią Umiejętności jako współdziałowcem w organizacji domu. Korzystano nadal z pałacu w Nieborowie i zamku w Łańcucie.

Wprowadzono zapomogi specjalne dla wdów i sierot po zasłużonych historykach sztuki oraz dla członków Związku, znajdujących się w szczególnie niepomyślnych warunkach finansowych.

W tym okresie sprawozdawczym Związek nawiązał po raz pierwszy szersze stosunki zagraniczne dzięki reprezentowaniu Związku na paryskich międzynarodowych obradach historyków sztuki w czerwcu i lipcu 1948 przez Prezesa St. Lorentza i Wł. Tatarkiewicza.

Związek współdziałał w r. 1947 i 1948 z Muzeum Narodowym w Warszawie w organizacji naukowej i finansowej wystaw objazdowych Muzeum zgodnie z założeniami pracy Związku, obejmującymi również upowszechnianie kultury.

Nowym także działem pracy związkowej stało się podjęcie prac organizacyjnych nad utworzeniem Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku z inicjatywy Ob. Prezydenta Rzeczypospolitej. Począwszy od połowy stycznia 1948 r. Zarząd Główny oraz osobno powołany Komitet w składzie Włodzimierza Antoniewicza (przew.), Zbigniewa Hornunga (z-ca przew.) i Aleksandra Gieysztora (sekr.) przystąpiły do opracowania konserwatorskiego, muzealnego i naukowego zbiorów i pomieszczeń. Po przeprowadzeniu korespondencji mającej na celu zbadanie zbiorów krajowych i obcych Komitet zlecił opracowanie koncepcji naukowej Muzeum Tadeuszowi Przypkowskiemu przy współpracy Zbigniewa Rewskiego. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków okazała pomoc rzeczową i personalną, delegując do współpracy z komitetem inż. arch. Stefana Deubla i Jana A. Miączyńskiego. Opracowanie artystyczne Muzeum zlecono art. graf. Kazimierzowi Knothemu, kopie portretów Kopernika wykonali art. mal. A. Szymborska w Krakowie i prof. J. Hoppen w Toruniu. Dzięki celowo poprowadzonym zakupom i uzyskaniu cennych depozytów z Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu i Instytutu Mazurskiego w Olsztynie, Muzeum zdobyło pierwszorzędnej jakości ekspozyty. W porozumieniu z Konserwatorem Generalnym plan odbudowy zniszczonych przez wojnę zabudowań zabytkowych na wzgórzu katedralnym we Fromborku rozłożono na dwa etapy. W pierwszym osiągnięto ogólne uporządkowanie architektoniczne wzgórza, usunięcie szpetnych wkładów niemieckich z pocz. XX w. i zabezpieczenie budowli zabytkowych. Odbudowano kanonię najbliższą portalu zachodniego katedry, złożoną z części jeszcze gotyckiej oraz członu barokowego, przeznaczając budynek ten na Muzeum. Rozpoczęte prace badawcze nad zaniedbaną przez konserwatorów niemieckich Wieżą Kopernika, w której wielki astronom mieszkał tworzył i zmarł, ujawniły możliwość przywrócenia jej wyglądu pierwotnego, a zarazem wywołały dyskusję konserwatorską. Jej wynikiem stało się przełożenie odnowienia wieży na następny etap prac Komitetu, który otwarciem Muzeum w dn. 5 września 1948 kończy tylko pierwszy okres swej działalności. Osiągnięte wyniki zawdzięcza Związek współpracy wszystkich środowisk, które pośpieszyły z pomocą organizując lokalne komitety. Oddział Krakowski i Toruński położyły tu największe zasługi.

Związek nadal uczestniczył w organizacji międzyzwiązkowej, przekształconej w styczniu 1948 r. na Radę Związków Artystycznych, poprzez swoich delegatów w osobach Prezesa Stanisława Lorentza, oraz Ludwika Sawickiego i Aleksandra Gieysztora. Związek zabierał głos w sprawie odbudowy Teatru Wielkiego w Warszawie i budowy arterii W — Z w Warszawie. Ustalono w porozumieniu z Radą Związków Artystycznych wytyczne we-

ryfikacyjne, uchwalając regulamin Komisji Weryfikacyjnych. Toczone dyskusje nad celami i formami pracy Rady Związków Artystycznych opóźniają nadal ostateczne ustalenie spraw statutowych również naszego Związku.

Pomyślny stan skarbu Związku i przezwyciężenie trudności technicznych umożliwiły w r. b. przystąpienie do wydawnictw własnych. Prócz *Pamiętnika Związku Historyków Sztuki i Kultury* pod redakcją Aleksandra Gieyszтора (t. I 1948) postanowiono podjąć publikację kwartalnika pt. *Ochrona Zabytków* pod redakcją Józefa Dutkiewicza. Zeszyt 1 (1948) już ukazał się, przynosząc omówienie zagadnień konserwatorskich i muzealnych wraz z kroniką i działem recenzyjno-sprawozdawczym. Członkowie Związku wydawnictwa te otrzymują bezpłatnie.

Nadto w związku z inauguracją Muzeum we Fromborku nakładem Związku ukazały się dwie broszury informacyjne: *Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku. Przewodnik* (Warszawa 1948, s. 20 i 7 tabl.) w opracowaniu Tad. Przytkowskiego, oraz *Zabytki Fromborka Przewodnik* (W. 1948, s. 25 i 5 tabl.) w opracowaniu Stef. Kozakiewicza i J. A. Miączyńskiego.

SPRAWOZDANIE ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

Pierwsze walne zebranie organizacyjne, reaktywujące działalność środowiska warszawskiego Związku Historyków Sztuki i Kultury odbyło się dnia 1 marca 1945 r., przy udziale 27 członków. Dziś Oddział Warszawski liczy 116 członków zweryfikowanych.

Do czasu ukonstytuowania się Zarządu Głównego Związku, t. zn. do Walnego Zjazdu Delegatów, który odbył się w dniu 31 VIII 1945 r., Zarząd Oddziału Warszawskiego pełnił funkcje Zarządu Głównego.

Działalność Zarządu Oddziału Warszawskiego rozwijała się w kilku kierunkach.

1. *Samopomoc dla członków Związku.* Sprawy te z natury rzeczy były sprawami zasadniczego znaczenia dla życia Związku w trudnym okresie powojennym. Dzięki subwencjom otrzymanym z Ministerstwa Kultury i Sztuki udzielono w okresie sprawozdawczym na podstawie indywidualnych podań 116 zasiłków, które w ogólnej sumie wyniosły 275.100 zł. (w tym 71.130,- zł. zostało przyznane członkom w formie pomocy finansowej na wczasy).

Oddział Warszawski podjął starania o uzyskanie przydziałów dla członków. Tekstylne przydziały zawiodły, natomiast przydzielone za pośrednictwem Zarządu Głównego dwadzieścia cztery kanadyjskie paczki żywnościowe Czerwonego Krzyża, zostały przyznane najbardziej potrzebującym członkom Oddziału. Rozdzielano okresowo pomarańcze i cytryny.

2. *Wczasy*. Zarząd Oddziału w pierwszym okresie swego istnienia włożył dużo pracy w zorganizowanie ośrodka wypoczynkowego w Wilanowie, upatrzonego na bezpośrednią obsługę środowiska warszawskiego. Wysoki odsetek członków i ich rodzin korzystających z wypoczynków dłuższych i dorywczych w tym ośrodku, wykazał jego użyteczność. Niestety już w roku 1946 Oddział Warszawski utracił go w związku ze zmienionym przeznaczeniem lewego skrzydła pałacu wilanowskiego. W roku 1947 Zarząd Oddziału Warszawskiego próbował stworzyć dom wypoczynkowy w Małej Wsi pod Grójcem, aby umożliwić swym członkom dorywcze wyjazdy. Sprawa upadła wobec kosztów związanych z urządzeniem domu, przekraczających możliwości Oddziału. Akcją wczasów przeprowadzał Oddział w porozumieniu z Zarządem Głównym, który kierował członków Oddziału bądź do centralnego domu Związku w Jeleniej Górze, bądź do ośrodka Oddziału Poznańskiego w Łagowie, bądź w miarę możliwości do Nieborowa, pozostającego w dyspozycji Muzeum Narodowego. Duża ilość członków skorzystała z wypoczynku w tychże domach. Oddział Warszawski doceniając wagę wszystkich domów Związku, przyszedł z pomocą Oddziałowi Poznańskiemu przesyłając część wyposażenia do Łagowa. Wiele starań poświęcono utworzeniu własnego domu wypoczynkowego w Zakopanem, który, dzięki zyczliwemu stanowisku ob. Marii Witkiewiczówny, znalazł pomieszczenie w willi na Koziańcu. Wynajęto na ten cel, na mocy upoważnienia Zarządu Głównego, 4 duże pokoje i 1 mniejszy z werandą na okres 1 roku, w którym będą mogli członkowie Oddziału spędzić bezpłatnie (bez utrzymania) 2 tygodnie na wczasach. Częściowe uruchomienie tego ośrodka wypoczynkowego nastąpiło 1 czerwca b. r., pełne 1 lipca, po skompletowaniu potrzebnego inwentarza.

3. *Życie wewnętrzne Oddziału*. Zarząd Oddziału Warszawskiego był świadom, że obok pomocy materialnej nie mniej ważna jest rozbudowa i zacieśnienie wzajemnego współżycia członków, sprzyjające poznaniu potrzeb oraz wymianie myśli. Na przeszkodzie stał tu brak własnego lokalu mimo, że Dyrekcja Muzeum Narodowego stale i chętnie używała gościny w swym gmachu dla zebrań ogólnooddziałowych. Dopiero z końcem r. 1946, Oddział pozyskał własny pokój klubowy w lokalu Głównej Komisji Związków Artystycznych i Stowarzyszeń, mieszczącej się w gmachu SARP-u. Do dyspozycji Oddziału na prawach współczłonka Komisja oddała swe sale recepcyjne i klubowe. Od tej chwili począwszy, członkowie środowiska warszawskiego mogli brać udział w imprezach własnych i organizowanych przez Komisję zebraniach związkowych z udziałem zaprzyjaźnionych Związków Artystów Plastyków, Kompozytorów, Muzyków, Architektów oraz Artystów Scen Polskich.

Urządzenie własnego pokoju klubowego zawdzięcza Oddział czynności Dyrekcji Muzeum Narodowego. W tymże pokoju klubowym Zarząd udzielił stałej gościny Komisji Opieki nad Zabytkami Przeszłości. W październiku

1947 r. Zarząd Oddziału gościł tamże trzech uczonych czeskich — archeologów i historyków sztuki, którzy bawili w Warszawie.

4. *Prace organizacyjne.* Ważnym wkładem Zarządu w r. 1945 było opracowanie poprawek do nowego Statutu Związku, przeprowadzone na nadzwyczajnym walnym zebraniu Oddziału w dniu 21 V, z których większość przyjęta jednogłośnie złożyła się na opinię środowiska warszawskiego; wybrani na ogólnopolski zjazd w Jeleniej Górze delegaci warszawscy referowali te opinie na plenum zjazdowym. Delegacja warszawska brała żywy udział w obradach jeleniogórskich, czego dowodem są protokoły zjazdowe stwierdzające częstotliwość wystąpień delegacji zarówno w obradach jak i w organizacji samego zjazdu.

5. *Akcja kulturalno-oświatowa.* Pod auspicjami Zarządu Głównego, Zarząd Oddziału uzyskał w r. 1945 jednorazową subwencję z Ministerstwa Kultury i Sztuki w kwocie zł. 505.000,— na zakup dzieł sztuki. Zakupione obrazy zostały ofiarowane przez Związek Muzeum Narodowemu w Warszawie.

W r. 1947 największy nacisk położył Zarząd na próbie zorganizowania cyklu odczytów z dziedziny kultury i sztuki i wygłaszania ich wśród bratnich organizacji zawodowych. Zamierzona akcja miała na celu spopularyzowanie w ten sposób szeregu najistotniejszych zagadnień z zakresu historii kultury oraz uświadamianie społeczeństwa w dziedzinie aktualnych zadań dotyczących sztuki (muzealnictwo, konserwatorstwo). Zarząd wszedł w kontakt ze Związkami Zawodowymi i złożył ofertę do CKZZ. Ponadto Zarząd wysunął propozycję organizacji kursu oprowadzania po Muzeum Narodowym w Warszawie i po zabytkach stolicy dla przodowników oświatowych poszczególnych Związków Zawodowych. Sprawy te napotykały na duże trudności realizacyjne. W grudniu ubiegłego roku wpłynęła oferta od Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu m. st. Warszawy w tej samej sprawie, zaprojektowano na koniec br. cykl odczytów pt. „Architektura warszawska XIV — XIX w.“.

Oddział Warszawski pomógł w zorganizowaniu odczytu A. Rafałowskiego w jesieni 1947 r., poświęconego Wystawie Niezależnych w Warszawie.

Zarząd urządził ponadto dwa zebrania okolicznościowe w r. 1946, z których jedno poświęcone było sprawozdaniu ze zjazdu w Jeleniej Górze, drugie omówieniu znaczenia pozyskanych zbiorów Potockich.

Dn. 29 kwietnia b. r. urządzono zebranie dyskusyjne, połączone z czarną kawą, na którym Ksawery Piwocki omówił książkę Pierre Francastel'a p. t. „L'histoire de l'art — instrument de la propagande germanique“.

Dn. 10 maja b. r. zorganizowano wraz z Dyрекcją Państwowego Muzeum Archeologicznego w Warszawie jednodniowy kurs z zakresu prehistorii dla nauczycielstwa Okręgu Szkolnego w Białymstoku, na którym członkowie Oddziału wygłosili następujące prelekcje: 1. Mgr. J. Antoniewicz: „Pradzieje ziemi białostockiej“. 2. Konserwator M. Drewko: „Ochrona zabytków prehistorycznych“. 3. Dr K. Musianowicz: „Czasy wczesnodziejowe ziemi

białostockiej". 4. Dr Z. Podkowińska: „Dydaktyka prehistorii w szkole podstawowej“.

Na prośbę Instytutu Mazurskiego w Olsztynie podjęto się zorganizować w jesieni b. r. cykl odczytów, poświęconych przeszłości i zabytkom tego regionu.

6. *Sprawy sekretariatu.* Zarząd usiłował utrzymać stały kontakt z członkami przez rozsyłanie komunikatów. W okresie sprawozdawczym Zarząd rozesał siedem kolejnych komunikatów informujących o bieżących sprawach związkowych. W okresie tym, t. zn. po rozdzieleniu spraw Sekretariatu Zarządu Głównego od Oddziału Warszawskiego na zebraniu Zarządu w dn. 9 XI 1945 r., Sekretariat wysłał 118 pism zanumerowanych, otrzymał 82.

Odbyły się 43 zebrania Zarządu Oddziału, 3 doroczne Zwyczajne Walne Zebrania i 3 Nadzwyczajne Walne Zebrania.

Delegaci Oddziału Warszawskiego brali udział w Kongresie Pracowników Sztuki i Walnym Zjeździe Delegatów Związku w Krakowie w dniach 31 VIII do 2 IX 1945 r., oraz w Walnych Zjazdach Delegatów Związku w Jeleniej Górze w dniach 29 V—2 VI 1946 r. i w Poznaniu w dniach 4—6 VI 1947 r.

W r. 1948 przyznano stałe miesięczne stypendium jednemu ze starszych studentów historii sztuki, wzamian za co jest on obowiązany pomagać sekretarzowi i skarbnikowi Oddziału.

7. *Skład personalny Zarządów,* W okresie od 1 IX 1945 — 6 V 1946: Prezes—K. Michałowski, Vprezesa—M. Walicki i W. Antoniewicz, Sekretarz—M. Bernhard (funkcję w czasie jej nieobecności od 1 X 45 pełniła K. Sroczyńska), Skarbnik—P. Biegański. W okresie 6 V 1946—3 II 1947 r.: Prezes—Michał Walicki, Vprezesa I—W. Kieszkowski i II—P. Biegański, Sekretarz—K. Sroczyńska, Skarbnik—A. Gieysztor, Referent wczasów—H. Walicka. W okresie od 2 II 1947—21 I 1948 r.: Prezes—W. Kieszkowski, Vprezesa I—M. Walicki i II—P. Biegański, Sekretarz—K. Sroczyńska, Skarbnik—A. Kietlińska, Delegat do spraw związków zawodowych—A. Gieysztor, Referent wczasów—J. Zanoziński, Członek Zarządu—K. Piwocki, Zastępca—M. Markiewiczówna.

Zarząd Oddziału Warszawskiego wybrany na Walnym Zebraniu w dn. 21 stycznia 1948 r. ukonstytuował się w następujący sposób: Prezes—Zbigniew Hornung, I V-Prezes—Michał Walicki, II V-Prezes Stanisław Łoza, Sekretarz—Zbigniew Rewski, po jego rezygnacji z powodu wyjazdu z Warszawy funkcje te przejął z dn. 24 IV 1948 Jerzy Halicki, Skarbnik—M. Markiewiczówna, Delegat do OKZZ.—Tadeusz Chojecki, Referent wczasów—Wł. Kowalski, Zastępcy—G. Ciołek, J. Antoniewicz.

SPRAWOZDANIE ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

Oddziałowi Krakowskiemu przypadło po wyzwoleniu w udziale zainicjowanie działalności Związku w nawiązaniu do tradycji przedwojennych. Przebywający w Krakowie przedstawiciele wszystkich środowisk polskich (Tadeusz Dobrowolski, Marian Gumowski, Gwido Chmarzyński, Stanisław Herbst, Jerzy Szablowski, Józef Jodkowski i Helena Blumówna) zebrał się na posiedzeniu organizacyjnym w mieszkaniu G. Chmarzyńskiego 25 I 1945 r. Obok spraw organizacyjnych i chęci skupienia wszystkich kolegów rozproszonych w czasie wojny wysunęli zebrani dwa zasadnicze problemy: rewindykację mienia kulturalnego i ochronę zabytków. Równocześnie przedstawił S. Herbst z Warszawy projekt utworzenia Państw. Instytutu Historii Sztuki, skryształowany w czasie okupacji w środowisku warszawskim.

Już w czasie wojny rozpoczęli historycy sztuki zamieszkali w Krakowie gromadzić materiały do przyszłej rewindykacji, śledząc ruchy okupanta (Tadeusz Dobrowolski i Gwido Chmarzyński, zwłaszcza na Śląsku, Zofia Boczkowska korzystając z wglądu w akta niemieckiego Urzędu Konserwatorskiego). Posiadając te materiały, nawiązano kontakt z bibliotekarzami i archiwistami i przystąpiono zaraz po wyzwoleniu do organizacji ekip rewindykacyjnych. Niebawem wyjechał w związku z tą inicjatywą Tadeusz Dobrowolski, osobno Roman Lutman na Śląsk. T. Dobrowolski skontaktował się z miejscowymi władzami i z zastępcą Pełnomocnika Rządu płk. Szyrem, który mu umożliwił wyjazd do Bytomia, a przez to przesłuchanie całego szeregu świadków, co pozwoliło mu na ustalenie adresów różnych magazynów niemieckich, w których okupant umieścił zrabowane przedmioty. Dalsze wyjazdy na Śląsk oraz akcja rewindykacyjna na Śląsku prowadzona pod kierunkiem Naczelnego Dyrektora S. Lorentza udowodniły, że adresy te były ścisłe. Równocześnie w porozumieniu z ówczesnymi władzami śląskimi T. Dobrowolski osadził w Katowicach kolegów Malickiego i Matuszczaka, którzy wkrótce przenieśli się do Bytomia celem zorganizowania w dawnym poniemieckim gmachu muzealnym nowej placówki polskiej. Oprócz szeregu innych jeszcze osób osadził nadto w Katowicach etnografów Ligęzę i Gładysza, który z kolei objął Muzeum w Gliwicach.

Pozytywne rezultaty dała również akcja ratowania mienia kulturalnego na terenie miasta Krakowa i okolicy. Związek działał w oparciu o Muzeum Narodowe i w porozumieniu z jego dyrektorem Prof. Feliksem Koperą, który został pierwszym przewodniczącym Związku. Jeszcze w styczniu 1945 r. wyruszyła pierwsza wyprawa pod kierunkiem Heleny Blumówny do Przegorzał, do rezydencji gubernatora, by uratować szereg zabytków, głównie z Wawelu. Na większą skalę zakrojona była akcja ratowania dzieł sztuki w pałacu w Krzeszowicach, którą kierowali Kazimierz Bucz-

kowski i Zbigniew Bocheński. W Krzeszowicach uratowano wiele za-
bytków, przeważnie ze zbiorów warszawskich.

Również dodatnie wyniki dawała akcja na terenie Krakowa, odkry-
wanie magazynów niemieckich, często zatajonych, z ukrytym kultural-
nym mieniem polskim. Odkryto kilka takich magazynów, zawartość ich
zwieziono do Muzeum Nar., gdzie wpisywano wszystkie obiekty do
księgi wpływów i oddawano prawym właścicielom.

W związku z odszukiwaniem polskiego mienia kulturalnego J. Sza-
blowski wraz z Zofią Boczkowską i ś. p. Bogdanem Treterem zabez-
pieczył archiwum zdjęć pomiarowych i fotografii dzieł sztuki, dawne
archiwum Centr. Biura Inwentaryzacji, przewiezione przez Niemców do
Krakowa i ulokowane w niemieckim Urzędzie Konserwatorskim, poczym
przystąpiono do porządkowania tych zbiorów. Równocześnie te same
osoby z pomocą słuchaczy historii sztuki U. J. odszukały dawne archi-
wum krakowskiego Oddziału Sztuki i Kultury Urzędu Wojewódzkiego
oraz Woj. Oddziału Budowlanego w piwnicach Pałacu pod Baranami.
Z pod zwalów koksu i żużlu wydobyto wówczas nader cenne materiały
konserwatorskie i inwentaryzacyjne.

Inaczej jeszcze przedstawiała się sprawa zabezpieczania mienia kultu-
ralnego w kraju w związku z przeprowadzaną reformą rolną. Związek
był jednym z tych czynników, który pierwszy zwrócił uwagę na obo-
wiązek ratowania dzieł sztuki przechowywanych po dworach. W pierw-
szym rzędzie przeprowadzili członkowie Związku pod kierunkiem Jerzego
Szablowskiego (C. B. I.) doraźną inwentaryzację dworów i innych za-
bytków na terenie woj. Krakowskiego oraz innych obszarów Państwa,
któreby winny być chronione. Wykaz ten oddano do użytku Wydziału
Kultury i Sztuki Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego oraz Naczelnej
Dyrekcji. W kilku wypadkach interwencja osobista, wyjazdy niektórych
naszych członków do miejsc zagrożonych, wzgl. poparcie wysiłków osób
trzecich zadecydowało o uratowaniu dzieł sztuki, które złożono następnie
w Muzeum Narodowym.

Działalność Zarządu Związku Historyków Sztuki i Kultury w pierw-
szym czasie po wyzwoleniu dotyczyła organizacji samego Związku. Dała
ona ewidencję wszystkich historyków sztuki, archeologów, etnografów
i prehistoryków, celem ułatwienia im kontaktów, dostarczenia informacji
lub zasiłku z subwencji udzielanej przez Naczelną Dyrekcję Muzeów.

Pierwsze posiedzenie inicjatorów nowej działalności Związku w na-
wiązaniu do jego przedwojennego istnienia odbyło się 25 I 1945 r.
z przedstawicielami wszystkich środowisk. Dnia 8 II 1945 r. odbyło się
pierwsze Walne Zebranie, przedwojenny Związek Historyków Sztuki roz-
szerzono również na archeologów, etnografów, muzeologów i konserwa-
torów. Wybrano Zarząd tymczasowy w składzie: Prezes Feliks Kopera,
wiceprezes Tadeusz Dobrowolski, Helena Blumówna, członkowie Zarządu:

Stanisław Herbst, Gwido Chmarzyński, Rudolf Jamka. Komisja Rewizyjna: Stanisław Gąsiorowski, Roman Reinfuss, Adam Bochnak.

Dn. 20 III 1945 r. dokonano zasadniczej zmiany w organizacji Związku: na posiedzeniu Zarządu w obecności przewodniczącego Oddziału Warszawskiego Kazimierza Michałowskiego, ukonstytuowano tymczasowy Zarząd Główny i uznano za siedzibę władz centralnych Związku Warszawę.

Skład Zarządu Oddziału Krakowskiego w marcu 1945 r. był następujący: Przewodniczący Feliks Kopera, wiceprezes Tadeusz Dobrowolski, sekretarz H. Blumówna, członkowie Zarządu: Władysław Tatarzewicz, Jerzy Szablowski, Rudolf Jamka i Józef Dutkiewicz. Liczba członków Oddziału Krakowskiego wynosiła 64 osoby.

Skład Zarządu Oddziału Krakowskiego w maju 1946 r.: Przewodniczący F. Kopera, wiceprzewodniczący Tadeusz Dobrowolski, sekr. H. Blumówna, członkowie Zarządu: Władysław Tatarzewicz, Jerzy Szablowski, Rudolf Jamka i Wanda Altendorf. Komisja Rewizyjna Stanisław Gąsiorowski, Adam Bochnak i Roman Reinfuss. Liczba członków 90, w tym 72 zamieszkałych w Krakowie.

Skład Zarządu w maju 1947 r.: Przewodniczący Feliks Kopera, zast. przewodniczącego Tadeusz Dobrowolski, sekretarz Helena Blumówna, skarbnik Edward Łepkowski, członkowie Zarządu: Hanna Pieńkowska, Tadeusz Reyman, Jerzy Szablowski, Józef Dutkiewicz, Władysław Tatarzewicz. Komisja Rewizyjna: Wojęsław Molé, Adam Bochnak i Roman Reinfuss. Liczba członków 90, w tym 72 zamieszkałych w Krakowie.

W styczniu 1948 r. wybrano nowe władze: przewodniczący Feliks Kopera, wiceprzewodniczący Wojęsław Molé i Tadeusz Dobrowolski, sekretarz Helena Blumówna, zast. sekretarza Julia Lisowska, skarbnik Edward Łepkowski; członkowie Zarządu: Józef Dutkiewicz, Tadeusz Reyman, Jerzy Dobrzycki i Jerzy Szablowski. Komisja Rewizyjna: Zofia Boczowska, Tadeusz Seweryn i Władysław Tatarzewicz. Liczba członków 88, w tym 73 zamieszkałych w Krakowie.

Działalność wszystkich zarządów rozwijała się w kierunku pracy organizacyjnej i czuwania nad interesami zawodowymi członków. Zarządy te brały udział w pracach Okr. Komisji Związków Art. i Stowarzyszeń, starały się zorganizować samopomoc przez rozdział przydziałów z O.K.Z.Z. (tekstylnia, obuwie, węgle, ziemniaki oraz udział w biletach zniżkowych do kin i teatrów). Praca ta była ofiarna i żmudna, zwłaszcza, że odczuwano brak dotkliwy stałego personelu kancelaryjnego. Ważną pozycję samopomocową stanowił rozdział subwencji w razie choroby lub ciężkiej potrzeby. Ogółem wydano na zapomogi od lutego 1945 r. do 1 II 1948 — 95240 zł, które otrzymało 64 osób. (W r. 1945 otrzymało zapomogi 41 osób, razem 49640 zł, w r. 1946 15 osób, razem 32400 zł, w r. 1947 otrzymało 8 osób razem 13200 zł). Zapomogi przyznawano głównie warszawiakom po powstaniu i repatriantom ze wschodu. Obecnie zapo-

mogi przyznaje się w wypadku ciężkich chorób. Do wczasów dopłacono 15 osobom kwotą 18050 zł. Zapomogi wypłacano z subwencji Zarządu Głównego, które wyniosły 238000 zł za cały okres sprawozdawczy.

Zarządy Oddziału Krakowskiego miały i sprawy ogólniejsze na uwadze, w szczególności starania o odzyskanie i uzyskanie gmachów dla Muzeum Narodowego i Muzeum Etnograficznego w Krakowie. Dla ratowania cennego zabytku architektury średniowiecznej przejął Oddział Krakowski zamek w Dębnie jako przyszłe miejsce wypożyczkowe. Zamek przejął Oddział w stanie silnego zniszczenia. Na jego restaurację uzyskano szereg subwencji w wysokości 1145000 zł. Roboty konserwatorskie przejął inż. arch. Stefan Świszczowski, który je prowadzi w ramach prac Woj. Urzędu Konserwatorskiego. W trakcie przeprowadzanych robót dokonano ciekawych i cennych odkryć.

Działalność naukową Związek dzielił z istniejącymi na terenie Krakowa towarzystwami i instytucjami naukowymi jak T-wo Miłośników m. Krakowa, T-wo Przyjaciół Muzeum Narodowego, a w szczególności Komisja Historii Sztuki P.A.U. Akcją oświatową prowadził Oddział na terenie TUR-u urządzając szereg odczytów oraz ćwiczeń praktycznych bądź w zbiorach muzealnych bądź w terenie, na gruncie miasta Krakowa. Zależało przy tym na przeszkoleniu przyszłych przewodników, przeznaczonych do oprowadzania wycieczek masowych.

Podobną akcję zapoczątkowano i na prowincji, narazie w Żywcu i Tarnowie.

SPRAWOZDANIE ODDZIAŁU POZNAŃSKIEGO

I. Organizacja i władze Oddziału.

Związek Historyków Sztuki i Kultury zorganizował się po okresie okupacji w Poznaniu w dn. 17 V 1945 r. powołując Zarząd w osobach: prezes: Józef Kostrzewski, w.-prezes: ks. Szczesny Detloff, sekretarz: Gwido Chmarzyński, skarbnik: Joanna Eckhardt, członkowie zarządu: Eugeniusz Frankowski, Zdzisław Kępiński. W skład komisji rewizyjnej weszli: Mieczysława Ruxer, Zdzisław Rajewski. Sprawy weryfikacyjne powierzono J. Kostrzewskiemu i Z. Kępińskiemu, sprawy wczasów— J. Orańskiej, W. Henslowi, P. Michałowskiemu.

W okresie od 17 V 1945 r. do 31 VIII 1946 r. Oddział liczył 43 członków. W ciągu tego okresu przyjęto 11 nowych członków. W lutym 1947 roku ubyło 11 członków z terenu Pomorza wskutek zorganizowania pomorskiego Oddziału Związku. W październiku 1946 roku zmarł członek Oddziału Poznańskiego prof. Paweł Pogowski.

Na walnym zebraniu w dn. 4 III 1947 r. obrano nowy zarząd w składzie: prezes: J. Kostrzewski, w.-prezes: ks. S. Dettloff, sekretarz: G. Chmarzyński, skarbnik: J. Eckhardt, członkowie zarządu: E. Frankowski, Z.

Kępiński. Komisja wczasów: Teresa Ruszczyńska, Franciszek Jaškowiak, Janusz Powidzki. Komisja rewizyjna: Maria Frankowska, Witold Hensel.

W dn. 2 IV 1947 r. w związku z mającym się odbyć w czerwcu ogólnopolskim Zjazdem Delegatów zwołano nadzwyczajne walne zebranie i wybrano nowy zarząd w składzie: prezes: Z. Kępiński, w. prezesi: J. Eckhardt, G. Chmarzyński, sekretarz: J. Powidzki, skarbnik: P. Michałowski, członkowie zarządu: T. Ruszczyńska, Aniela Sławska, Bogdan Kostrzewski. Komisja wczasów: F. Jaškowiak, Anna Gosieniecka. Komisja rewizyjna: Jerzy Koller, Mieczysław Suchocki.

W dn. 11 VI 1948 wybrano nowy skład władz: Prezes G. Chmarzyński, członkowie: J. Eckhardt, Z. Kaczmarczyk, Z. Kępiński, P. Michałowski, T. Ruszczyńska, A. Sławska, M. Szczaniecki i Z. Szulc. Do komisji weryfikacyjnej powołano W. Dworzaczka i K. Malinowskiego. Komisja rewizyjna w składzie dotychczasowym.

W ciągu 1947 roku przyjęto 7 nowych członków. Oddział liczy obecnie 49 członków.

II. Działalność Oddziału.

Prace Oddziału szły w kierunku:

1. Akcji pomocy materialnej dla członków. 2. Współpracy z Zarządem Głównym, oraz instytucjami kulturalnymi na terenie Poznania. 3. Organizacji domu wypoczynkowego w Łagowie na Ziemi Lubuskiej.

ad 1. W roku 1945 Zarząd udzielił pomocy finansowej 14 członkom Oddziału na sumę 29000 zł i przydzielił najbardziej potrzebującym członkom otrzymane z Zarządu Głównego paczki żywnościowe. W roku 1946 udzielono pomocy finansowej 8 członkom na sumę 21000. — zł.

W związku z akcją podjętą przez Ministerstwo Kultury i Sztuki członkowi Oddziału dr J. Orańskiej umożliwiono wyjazd do Szwajcarii/Leysin w celach leczniczych na okres 4 miesięcy. Zarząd Oddziału interweniował w Ministerstwie Kultury i Sztuki w sprawie dodatku naukowego przysługującego naszym członkom pracującym naukowo. Członkowie Związku wraz z rodzinami korzystali w okresie letnim 1946 i 1947 roku z wczasów w domu wypoczynkowym w Łagowie.

Z funduszu przeznaczanego na pomoc dla wdów i sierot po pracownikach kultury, lub dla osób szczególnie zasłużonych na polu kultury, Zarząd Główny udzielił na wniosek Zarządu Oddziału Pozn. subwencji jednorazowej pp. Durczewskiej, Pajzderskiej, Sobeskiej i Wicherkiewiczowej na łączną sumę 36,000.—zł.

ad 2. Oddział Poznański współpracował przy zorganizowaniu sekcji Zaw. Zw. Artystycznych przy OKZZ., do władz sekcji wszedł członek Zarządu Oddziału. Oddział brał udział w pracach Wojewódzkiej Rady Kultury; w skład Rady wchodziło w 1946 i 1947 roku 2 przedstawiciele Zarządu Oddziału. Oddział przez swych delegatów współdziałał także z Towarzystwem Współpracy Kulturalnej i Związkiem Zawodowym Arty-

stwów Plastyków. Praca oświatowo-kulturalna Oddziału wyrażała się w wykładach i kursach dla zespołu kierowników świetlic (kurs historii sztuki w 1946 i 1947 roku), Uniwersytetu Powszechnego, OM Tur i szkół średnich. Członkowie Zarządu Oddziału uczestniczyli w pracach Zarządu Głównego biorąc udział w zgromadzeniach plenarnych i zjazdach. Na zjeździe w Jeleniej Górze w maju 1946 roku było 12 osób ze środowiska poznańskiego (4 delegatów, 3 członków Zarządu, 5 gości). Delegaci uczestniczyli w dyskusji nad statutem Związku.

Oddział Poznański objął organizację Zjazdu Delegatów Związku Muzeów w Polsce, oraz Zjazdu Delegatów ZZHS i K., które odbyły się w Poznaniu w dniach 1–6 VI 1947 r. Zjazd Związku Muzeów zgromadził 52 delegatów oraz 8 pracowników Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków.

W dn. 1 VI odbyło się posiedzenie Zarządu, w dniu następnym walne zebranie delegatów, oraz referat G. Chmarzyńskiego pod tyt. „Stan i perspektywy muzealnictwa na ziemiach północno-zachodnich Polski”. Z członków Oddz. Pozn. w obradach wzięli udział: dr Chmarzyński, jako członek Zarządu Zw. Muzeów, a w charakterze delegatów prof. Frankowski, prof. Kostrzewski, dr Rakowski, mgr. Kępiński.

W Zjeździe ZHSiK wzięło udział 38 delegatów z 5 Oddziałów Związku (w tym 5 delegatów Oddziału Pozn.), oraz członkowie Zarządu Głównego. Obrady walnego zebrania w 2 dniu zjazdu zaszczylił swą obecnością Minister Kultury i Sztuki ob. Stefan Dybowski. Program Zjazdu obejmował także zwiedzanie muzeów i miasta, oraz całodniową wycieczkę do Gniezna, Trzemeszna, Strzelna i Kruszwicy w celu zapoznania członków zjazdu z pracami konserwatorskimi i odkrywczymi na tym terenie. Referat dyskusyjny na temat wytycznych odbudowy czołowych zabytków Wielkopolski oraz powojennych odkryć architektonicznych wygłosił w ostatnim dniu Zjazdu konserwator mgr. Kępiński. Odbyto też wycieczkę na Ziemię Lubuską do Zamku w Łagowie.

ad 3. W lipcu 1945 roku rozpoczęto starania o uzyskanie dla Związku w Łagowie, pow. Sulęcín (Ziemia Lubuska) dawnej siedziby joannitów, celem zużytkowania jej na dom wypoczynkowy. Z dniem 7 X 1945 r. przejęto zamek od władz wojskowych i przystąpiono do zabezpieczenia go oraz urządzenia angażując administratora i ogrodnika. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w dn. 24 V 1946 r. przekazało Oddziałowi Związku użytkowanie dzierżawne zamku w Łagowie, wraz z oficyną, zabudowaniami gospodarczymi, parkiem, ogrodem i ziemią orną o łącznym obszarze ok. 15 ha. W okresie zimowym 1945/46 oczyszczono zamek składający się z 38 pomieszczeń, spisano inwentarze ruchomości, nawiązano także kontakt ze społeczeństwem miejscowym pomagając przy organizacji biblioteki TUR. Ponieważ jednak zdewastowany w wielkiej mierze obiekt wymagał znacznych inwestycji i wkładów pieniężnych, którymi Oddział wtedy nie dysponował, uchwalono za zgodą Zarządu

Głównego poddzierżawic obiekt Związkowi Gospodarczemu Spółdzielni R. P. „Społem“. „Społem“ poddzierżawiło zamek wraz z ogrodem i obiektami gospodarczymi w dn. 1 V 1946 r. zobowiązując się poczynić odpowiednie inwestycje i zorganizować dom wypoczynkowy, z którego w zakresie 6 pokoi będą mogli korzystać członkowie Związku. W sezonie letnim 1946 roku przebywały w Łagowie na wczasach 34 osoby (członkowie Zw. z rodzinami). Po rocznym korzystaniu Związku „Społem“ z zamku, Zarząd nasz w porozumieniu ze „Społem“ zdecydował umowę zerwać, a to na skutek niedogodności dla obu stron umawiających. Wskutek tego dn. 28 II 1947 r. nastąpiło protokolarne przejście administracji domu wypoczynkowego przez nasz Oddział. W dn. 1 III 1947 r. zaangażowano ob. Wandę Kamocką na stanowisko administratorki domu i przystąpiono do kompletnego odnowienia zamku, to zn. do odmalowania wszystkich pokoi i naprawy urządzeń we wnętrzu. Generalny ten remont umożliwiła pomoc wydatna Wojew. Urzędu Konserwatorskiego, który przeznaczył na ten cel sumę 400.000,—zł. Administracja domu w tym okresie doprowadziła do porządku park, bardzo zapuszczony przez poprzedniego użytkownika. W ciągu kwietnia i maja Zarząd zajął się wyposażeniem Łagowa, zakupując łóżka, pościel i sprzęt kuchenny, oraz przewożąc wypożyczone z Muzeum Wlkp. meble i obrazy. W wyposażeniu domu dopomógł także Zarząd Oddz. Warszawskiego. Sezon letni 1947 r. rozpoczął się 7 VI 1947 r. jednodniową wycieczką członków Zjazdu ZHSiK z prezesem Zarządu Gł. St. Lorentzem na czele. W sezonie letnim korzystało z wczasów w Łagowie 36 osób. Dzięki poparciu wicewoj. J. Grosickiego Związek otrzymał na cele domu wypoczynkowego subwencję w wysokości 50.000,—zł. z Wojew. Rady Kultury. Poza tym gościła w Łagowie w dn. 25—28 VIII wycieczka studentów Instytutu Historycznego Uniw. Warszawskiego w liczbie 15 osób, oraz dwukrotnie ekipa naukowa Instytutu Zachodniego w liczbie 9 osób.

U progu nowego sezonu wypoczynkowego w r. 1948 Zarząd postanowił wejść w kontakt z Wojewódzką Radą Kultury, celem wspólnego administrowania zamkiem. Umożliwi to korzystanie z wczasów w Łagowie członkom Zrzeszeń Artystycznych, a zwiększenie frekwencji usunie trudności finansowe, z którymi walczył Zarząd w sezonie ubiegłym. Dokładne warunki umowy z Wojew. Radą Kultury zostały ustalone. W ogólnych zarysach przedstawiają się tak, że $\frac{1}{2}$ miejsc w zamku rezerwuje Związek dla swych członków (10 miejsc w każdorazowym turnusie dwutygodniowym), $\frac{2}{3}$ miejsc pozostaje do dyspozycji Rady Kultury, dla członków Zrzeszeń Artystycznych. Ciężary administracyjne przejmuje Rada Kultury; współudział Związku został dokładnie określony w umowie. Obecnie w Łagowie przebywają grupy studentów plastyków z Warszawy, Krakowa i Poznania, skierowani tam przez Radę Kultury na studia plenerowe, a także artyści plastycy z Poznania, Krakowa i Gdańska.

SPRAWOZDANIE ODDZIAŁU WROCŁAWSKIEGO

Z inicjatywy Zarządu Głównego zorganizowano Oddział Wrocławski. Ma on objąć członków Związku zamieszkałych na Śląsku Dolnym i Opolskim. W chwili obecnej Oddział liczy 14 członków zamieszkałych we Wrocławiu. Zebranie organizacyjne odbyło się 18 marca 1948 r. Zarząd Oddziału ukonstytuował w następującym składzie: prezes — Kazimierz Majewski, sekretarz — Józef Gębczak, skarbnik — Stefan Parnicki-Pudełko, komisja rewizyjna — Edmund Bulanda, Rudolf Jamka. Oddział zamierza w r. b. przeprowadzić akcję odczytową na terenie Dolnego Śląska. Adres Oddziału: Wrocław, ul. Szewska 36, I p. Uniwersytet, Zakład Historii Sztuki.

SPRAWOZDANIE ODDZIAŁU POMORSKIEGO

Oddział Pomorski z siedzibą w Bydgoszczy, a od 1948 r. w Toruniu, powołany został do życia na polecenie Zarządu Głównego z inicjatywy urzędującego prezesa w dniu 8 lutego 1947 r.

Przed wrześniem 1939 r. Pomorze nie posiadało warunków, któreby pozwoliły na zorganizowanie osobnego oddziału, gdyż liczba historyków sztuki i kultury na tym terenie była znikoma. Na Pomorzu nie było też w tym okresie wyższych szkół, a obsada istniejących muzeów była jednoosobowa. Po wojnie nastąpiła radykalna zmiana. Do zmiany tej przyczyniło się przede wszystkim utworzenie w Toruniu Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, w którym kreowano kilka katedr, obejmujących dyscypliny związane ściśle z wiedzą o sztuce i kulturze lub naukami pomocniczymi; zorganizowano wojewódzki urząd konserwatorski, w którym obsadzono stanowiska konserwatora i referaty historykami sztuki; wreszcie otoczono większymi staraniami muzea, z Muzeum Miejskim w Toruniu na czele, obsadzając poszczególne działy fachowymi kustoszami. W ten sposób ilość historyków sztuki i kultury, pracujących na Pomorzu wzrosła w stosunku do okresu przedwojennego niewspółmiernie, przynależność zaś do innych oddziałów (najbliższego środowiska w Poznaniu) nie mogła się utrzymać dłużej z powodu trudności w stałym kontaktowaniu się i niemożności brania udziału w życiu naukowym i zawodowym.

Myśl utworzenia osobnego oddziału, obejmującego swą działalnością województwa pomorskie, gdańskie i olsztyńskie, zrealizowała się na zebraniu organizacyjnym w Toruniu, na którym — po ukonstytuowaniu się zarządu Oddziału Pomorskiego — wytyczono program prac na najbliższy okres czasu, wysuwając na pierwszy plan ogólnopolskie zagadnienie inwentaryzacji zabytków Pomorza i akcję propagandową mającą na celu uświadomienie społeczeństwa pomorskiego w dziedzinie opieki nad zabytkami i ich znaczenia dla historii i kultury polskiej.

Ścisły kontakt członków Oddziału Pomorskiego z uniwersyteckim Wydziałem Humanistycznym i Wydziałem Sztuk Pięknych oraz współpraca z placówkami konserwatorskimi i muzealnymi przyniosła w pierwszym przygotowawczym okresie istnienia Oddziału rezultaty, które wyraziły się podjęciem prac inwentaryzatorskich i uznaniem ośrodka pomorskiego z siedzibą w Toruniu jako warsztatu pracy konserwatorsko-muzealnej. Organizacja i rozwój instytucji sprawujących opiekę nad zabytkami, pracujących w uniwersytecie i w muzeach oraz szerzących wiedzę o sztuce i kulturze świadczą o aktywności Oddziału Pomorskiego, który od niedawna rozporządzając lokalem i podręczną biblioteką, zamierza w najbliższym czasie podjąć zebrania naukowe i opracowanie aktualnych zagadnień o charakterze popularyzatorskim.

Skład osobowy Zarządu Oddziału Pomorskiego (do którego należy 27 członków) przedstawia się następująco:

Prezes: Jerzy Remer; Wiceprezes: Kazimierz Hartleb; Sekretarz: Zygmunt Wdowiszewski; Skarbnik: Jadwiga Puciata - Pawłowska; Członkowie: Alina Chyczewska (referent wczasów), Kazimierz Borucki; Komisja Rewizyjna: Stefan Narębski, Marian Gumowski; Komisja weryfikacyjna: Konrad Górski, Stefan Srebrny. Nadto dla organizacji zjazdu Związku Historyków Sztuki powołano do współpracy członków Związku Marię Znamierowską-Prüfferową i Halinę Załęską.

WYKAZ CZŁONKÓW ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI I KULTURY W DNIU 15 LIPCA 1948 ROKU

ODDZIAŁ KRAKOWSKI

- | | | | |
|----------------|---|-----------------|------------------------|
| 1. mgr. | Altendorf Wanda | 36. prof. dr | Homolacs Karol |
| 2. dr | Blumówna Helena | 37. prof. dr | Kopera Feliks |
| 3. mgr. | Bobrowska Irena | 38. | Kalwaryjska Wanda |
| 4. dr | Bocheńska Anna | 39. | Kalinowski Lech |
| 5. dr | Bocheński Zbigniew | 40. mgr. | Kutrzebianka Anna |
| 6. prof. dr | Bochnak Adam | 41. dr | Kutrzebianka Kazimiera |
| 7. | Boczkowska Zofia | 42. ks. doc. dr | Kruszyński Tadeusz |
| 8. | Bojarska Irena | 43. dr | Leńczyk Gabriel |
| 9. dr | Boniecka - Fredro
Maria | 44. doc. dr | Lepszy Kazimierz |
| 10. mgr. | Bruchnalski Andrzej | 45. mgr. | Lepiarczyk Józef |
| 11. dr | Buczowski Kazimierz | 46. | Lisowska Julia |
| 12. mgr. | Bujański Tadeusz | 47. dr | Łepkowski Edward |
| 13. prof. dr | Bulas Kazimierz | 48 mgr. | Malicki Longin |
| 14. inż. arch. | Bukowski Marcin | 49. doc. dr | Mańkowski Tadeusz |
| 15. mgr. | Buratyński Stanisław | 50. | Marcoin Helena |
| 16. mgr. | Chrzanowska Paulina | 51. mgr. | Meyro Danuta |
| 17. prof. dr | Dalbor Witold | 52. mgr. | Matuszczak Józef |
| 18. | Dąbrowski Karol | 53. prof. dr | Molé Wojśław |
| 19. dr | Daszyńska Bożena | 54. | Muszkiet Karol |
| 20. dr | Dobrowolska Agnieszka | 55. doc. dr | Nosek Stefan |
| 21. doc. dr | Dobrowolski Tadeusz | 56. | Pawlikowska Anna |
| 22. prof. dr | Dobrowolski Kazimierz | 57. doc. dr | Pachoński Jan |
| 23. dr | Dobrzycki Jerzy | 58. mgr. | Pieńkowska Hanna |
| 24. | Dubikówna Izabella | 59. | Pieńkowski Konstanty |
| 25. mgr. | Dunikowska Irena | 60. dr | Pilecki Jerzy |
| 26. | Dutczyńska Anna | 61. | Porębski Mieczysław |
| 27. dr | Dutkiewicz Józef | 62. | Prajer Władysław |
| 28. mgr. | Dżuganowa Wanda | 63. dr | Przyppkowski Tadeusz |
| 29. doc. dr | Estreicher Karol | 64. mgr. | Reinfussowa Zofia |
| 30. | Gąsecki Mieczysław —
zmarł 16 IV 48 r. | 65. doc. dr | Reyman Tadeusz |
| 31. dr | Gąsiorowska Maria | 66. | Ryszard Stanisław |
| 32. prof. dr | Gąsiorowski Stanisław | 67. mgr. | Rzepińska Maria |
| 33. dr | Gładysz Mieczysław | 68. mgr. | Schusterowa Anna |
| 34. mgr. | Gładyszowa Maria | 69. doc. dr | Seweryn Tadeusz |
| 35. dr | Gutkowska - Rychlewska
Maria | 70. inż. arch. | Swiszczowski Stefan |
| | | 71. doc. dr | Szablowski Jerzy |
| | | 72. dr | Szeligowska Irena |

73.	Sumowska Marta	79.	Witkiewicz Kazimierz
74. prof. dr	Szyszek — Bohusz Adolf	80.	Wojciechowska Maria
75. prof. dr	Tatarkiewicz Władysław	81.	Zborowski Juliusz
76.	Tobiaszowa Zofia	82. mgr.	Żaki Andrzej
77. mgr.	Trzepacz Maria	83. mgr.	Dobrowolska Krystyna
78. dr	Turczyński Stanisław	84. mgr.	Bogucka Maria

ODDZIAŁ POMORSKI

1. inż. arch.	Borowski Jan	16. ks. dr	Łęga Władysław
2.	Borucki Kazimierz	17.	Makowiecka Hanna
3. mgr.	Chyczewska Alina	18. prof. dr	Makowiecki Tadeusz
4. mgr.	Chranicka Bożena	19. prof. inż.	Narębski Stefan
5. mgr.	Chranicki Jan	20. dr	Pawłowska - Puciata Jadwiga
6. prof. inż.	Czerny Władysław	21. dr	Pelczar Marian
7. prof. dr	Gumowski Marian	22. dr	Prüfferowa Maria
8. prof. dr	Górski Konrad	23. prof. dr	Stelmachowska Bożena
9. prof. dr	Hartleb Kazimierz	24. prof. dr	Srebrny Stefan
10. dr	Hołubowicz Helena	25. prof.	Remer Jerzy
11. prof.	Hoppen Jerzy	26. dr	Wdowiszewski Zygmunt
12. prof. dr	Jakimowicz Roman	27. mgr.	Załęska Halina
13. prof. dr	Kolankowski Ludwik		
14. mgr.	Krygier Eugeniusz		
15. dr	Des Loges Marian		

ODDZIAŁ POZNAŃSKI

1.	Boberska Maria	14. ks. dr	Hein
2. doc. dr	Bodniak Stanisław	15. dr	Hensel Witold
3. mgr.	Ciszewska - Ho- hensee Helena	16. mgr.	Hinze — Dembińska Barbara
4. inż.	Cieśliński Jan	17. mgr.	Jaśkowiak Franciszek
5. dr	Chmarzyński Gwido	18.	Kłęskówna Krystyna
6. ks. prof. dr	Dettloff Szczęśny	19. dr	Koller Jerzy
7. mgr.	Dobrzycka Anna	20. prof. dr	Kostrzewski Józef
8. dr	Dworzaczek Włodzi- mierz	21. mgr.	Kostrzewski Bohdan
9. dr	Eckhardtówna Joanna	22. ks. dr	Kowalski Kazimierz
10. prof. dr	Frankowski Eugeniusz	23. doc. dr	Kwiek Marek
11. dr	Frankowska Maria	24. prof. dr	Kaczmarczyk Kazi- mierz
12. mgr.	Gąsieniecka Anna	25. mgr.	Kępiński Zdzisław
13.	Hebanowski Stanisław	26. mgr.	Krzymuska Zofia

27. mgr.	Michałowski Przemysław	37. dr	Rymarkiewicz Maria
28. ks. mgr.	Majkowski Edmund	38. mgr.	Sławska Aniela
29. ks. kan. dr	Nowacki Józef	39.	Szulc Zdzisław
30. dr	Orańska Józefa	40.	Szymańska Romana
31. mgr.	Powidzki Janusz	41. doc. dr	Szczaniecki Michał
32. dr	Preibisz Leon	42. dr	Suchocki Mieczysław
33. dr	Rajewski Zdzisław	43. dr	Szereda Stanisław
34. mgr.	Rodziewicz Ludwika	44. mgr.	Wepnikówna Wanda
35. mgr.	Ruszczyńska Teresa	45.	Wicherkiewicz Maria
36. prof. dr	Ruxer Mieczysława	46. dr	Wojciechowska Maria
		47. inż.	Zieliński Zbigniew

ODDZIAŁ WARSZAWSKI

1. prof. dr	Antoniewicz Włodzimierz	28. mgr.	Gościmski Zdzisław
2. mgr.	Antoniewicz Jerzy	29. prof. dr	Gostkowski Rajmund
3. mgr.	Białostocki Jan	30. dr	Grabowski Józef
4. dr	Bernhard Maria	31.	Grein Józef
5. prof. dr	Biegański Piotr	32. mgr.	Halicki Jerzy
6.	Biegański Mieczysław	33. doc. dr	Herbst Stanisław
7. mgr.	Bogucka Maria	34. dr	Hornung Zbigniew
8. dr	Bohdziewicz Piotr	35. prof. inż.	Hryniewiecki Jerzy
9.	Bulhakówna Maria	36. prof.	Husarski Wacław
10. mgr.	Busse Antonina	37. mgr.	Janiów Maria
11. prof. dr	Bystroń Jan St.	38.	Jodkowski Józef
12. inż.	Chmielewski Jan	39. mgr.	Kaczmarzyk Dariusz
13. inż. arch.	Chojnacka Zofia	40. mgr.	Kietlińska Alina
14. dr	Chojnacki Mieczysław	41. mgr.	Kieszkowski Witold
15. mgr.	Chojecki Tadeusz	42. inż. arch.	Knothe Zygmunt
16. mgr.	Ciekliński Zbigniew	43. mgr.	Kojdecki Józef
17. dr	Ciołek Gerard	44. mgr.	Kołoszyńska Irena
18. dr	Dobrowolski - Nałęcz Marcei	45.	Kowalska Cecylia
19.	Drewko Michał	46.	Kowalski Władysław
20. mgr.	Filarska Barbara	47. mgr.	Kozakiewicz Stefan
21. mgr.	Gebethner Stanisław	48. dr	Krystall Bronisław
22. mgr.	Gebethnerowa Janina	49. prof. dr	Kumaniecki Kazimierz
23. doc. dr	Gieysztor Aleksander	50. inż.	Kuzma Mieczysław
24. mgr.	Gintyllówna Romana	51. prof.	Lenart Bonawentura
25.	Glinka Jan	52. mgr.	Lipiński Józef
26. dr	Goryński Jan	53. prof. dr	Lorentz Stanisław
27. dr	Gostyński Tadeusz	54.	Łopaciński Euzebiusz
		55. pplk.	Łoza Stanisław
		56. mgr.	Markiewicz Maria

57. dr	Malinowski Kazimierz	88. dr	Smolarski Mieczysław
58. prof.	Marconi Bohdan	89. mgr.	Starkówna Edyta
59. inż.	Majewski Alfred	90. mgr.	Starzyńska Janina
60. mgr.	Masłowski Maciej	91. inż.	Stefańska Zofia
61.	Maśliński A.	92.	Stępiński Zygmunt
62. mgr.	Mieszkowski Bronisław	93. mgr.	Sroczyńska Krystyna
63. prof. dr	Michałowski Kazimierz	94. mgr.	Suchodolska Maria
64. mgr.	Morawiński Jan	95. inż.	Sulikowski Marian
65. prof. dr	Morełowski Marian	96.	Szemiothowa Anna
66.	Mrozińska Maria	97. dr	Szwankowski Eugeniusz
67. dr	Musianowicz Krystyna	98. mgr.	Szymański Michał
68.	Miączyński Jan Antoni	99. prof. dr	Tomkiewicz Władysław
69. prof. dr	Nawroczyński Bogdan	100. dr	Twarowska Maria
70. prof. dr	Niemojewski Lech	101. prof. dr	Walicki Michał
71. ks. prof. dr	Obertyński Zdzisław	102. prof. dr	Wallis Mieczysław
72.	Pawlikowska-Wójcikowa Janina	103. dr	Wartołowska Zofia
73.	Pawłowski Stanisław	104. dr	Wegner Jan
74. prof. dr	Piwocki Ksawery	105. mgr.	Wójciak Marian
75. dr	Podkowińska Zofia	106. mgr.	Vetulani Armand
76. dr	Przeworska Janina	107. prof. dr	Zachwatowicz Jan
77. dr	Remerowa Krystyna	108. mgr.	Zaluska Wanda
78. mgr.	Rewski Zbigniew	109. mgr.	Zanoziński Jerzy
79.	Rogoyska Maria	110. mgr.	Zawanowski Kazimierz
80. dr	Rothertowa Zofia	111.	Zembrzuska Hanna
81.	Romanowiczowa Aldona	112.	Żurakowski Aleksander
82. dr	Rosiak Stefan	113. mgr.	Chojnacka Halina
83.	Sawicki Ludwik		
84. dr	Sawicka Stanisława		
85. dr	Sarnowska Wanda		
86. dr	Sienkiewicz Jerzy		
87.	Słonecki Marian		

ODDZIAŁ WROCŁAWSKI

1. prof. dr	Bulanda Edmund	8. dr	Nasz Adolf
2. mgr.	Gębczak Józef	9. dr	Orosz Janina
3. dr	Güttler Jerzy	10. mgr.	Parnicki-Pudełko Stefan
4. prof. dr	Jamka Rudolf	11. prof. dr	Podlacha Władysław
5. inż.	Krzywobłocki Aleksander	12. dr	Reinfuss Roman
6. dr	Lepik Wilhelmina	13. ks. dr	Śledziwski Piotr
7. prof. dr	Majewski Kazimierz	14. mgr.	Starzewska Maria

S T A T U T

ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI I KULTURY

§ 1.

Nazwa, siedziba, teren działalności i pieczęć Związku

1. Związek nosi nazwę: Związek Historyków Sztuki i Kultury.
2. Związek jest osobą prawną, może nabywać i zbywać ruchomości i nieruchomości, zawierać wszelkiego rodzaju umowy, zaciągać zobowiązania oraz posiadać kapitały i nimi obracać.
Działalność swoją rozwija Związek na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.
3. Siedzibą Związku jest miasto Warszawa.
4. Związek posługuje się okrągłą pieczęcią z napisem: „Związek Historyków Sztuki i Kultury. Zarząd Główny“, lub „Zarząd Oddziału w...”

§ 2.

Cele, zadania i formy działalności Związku

1. Celem Związku jest:
 - a) kształtowanie pozycji społecznej i obrona interesów gospodarczych historyków sztuki i kultury oraz reprezentacja i obrona interesów polskiej historii sztuki i kultury,
 - b) utrzymywanie ścisłej łączności między ogółem zrzeszonych w Związku Historyków Sztuki i Kultury, uzgadnianie opinii środowisk w sprawach organizacyjnych, wzajemne informowanie się o podejmowanych pracach i osiaganych zdobyczach w dziedzinie historii sztuki i kultury,
 - c) troska o najwyższy poziom etyczny i fachowy sprawowanego zawodu historyka sztuki i kultury, w poczuciu odpowiedzialności społecznej i obowiązku pracy dla dobra Narodu i Państwa,
 - d) kształtowanie w społeczeństwie właściwego stosunku do sztuki i kultury, budzenie w nim miłości i zrozumienia polskich tradycji kulturalnych i artystycznych.
2. Do osiągnięcia swych celów, z zachowaniem obowiązujących przepisów, Związek stosuje następujące środki działania:
 - a) rozciąganie opieki moralnej i materialnej nad członkami Związku w obronie ich interesów, godności osobistej i należynej im roli społecznej w demokratycznej Polsce,
 - b) pomaganie członkom Związku w uzyskiwaniu pracy oraz w ogłaszaniu wyników ich badań naukowych, drogą koleżeńskiej akcji samopomocowej,
 - c) czuwanie nad sprawą właściwego obsadzenia stanowisk wymagających wiedzy i fachowego przygotowania w zakresie historii sztuki i kultury, a w szczególności dążenie do uzyskania głosu doradczego przy ich obsadzeniu,
 - d) współpraca z władzami państwowymi i samorządowymi oraz z pokrewnymi organizacjami w budownictwie polskiego życia kulturalnego,
 - e) organizowanie zbiorowych wystąpień ogólnopolskiej reprezentacji historyków sztuki i kultury w kraju i zagranicą,
 - f) wydawanie własnego czasopisma informacyjnego o sprawach organizacyjnych i naukowych,
 - g) urządzenie odczytów i zebrań dyskusyjnych dla członków Związku na tematy organizacyjne i naukowe,
 - h) urządzenie odczytów i zebrań publicznych, mających na celu popularyzację sztuki i kultury polskiej oraz wprowadzenie historii sztuki i kultury do programu szkolnictwa ogólnokształcącego, zawodowego i w oświacie pozaszkolnej,
 - i) udzielanie opinii fachowych na życzenie czynników państwowych.

§ 3.

Warunki i sposób przyjmowania członków, utrata członkostwa

1. Członkowie Związku dzielą się na honorowych i czynnych.

- a) Członkiem honorowym może zostać osoba wybitnie zasłużona w dziedzinie historii sztuki i kultury lub wybitnie zasłużona dla rozwoju Związku. Wyboru dokonuje Walny Zjazd Delegatów Oddziałów na wniosek Zarządu Głównego większością 2/3 głosów obecnych członków w głosowaniu tajnym, bez dyskusji. Członek czynny Związku, obdarzony godnością członka honorowego, nie traci uprawnień członka czynnego, przewidzianych w § 4 niniejszego Statutu.
- b) Członkami czynnymi Związku mogą być osoby pracujące zawodowo lub naukowo w zakresie historii sztuki, historii kultury, prehistorii, archeologii, etnografii, muzeologii, konserwatorstwa zabytków i nauk pomocniczych historii sztuki. Członków czynnych przyjmuje Zarząd Główny na podstawie przesłanego przez Zarząd Oddziału zgłoszenia pisemnego, popartego przez dwóch członków czynnych i opatrzonego przez Zarząd Oddziału stwierdzeniem kwalifikacji zawodowych lub naukowych kandydata. Zarząd Oddziału może odmówić przesłania zgłoszenia do Zarządu Głównego, w głosowaniu tajnym większością przynajmniej 2/3 głosów wszystkich członków Zarządu Oddziału. Zarząd Główny przyjmuje zgłoszenie członków większością przynajmniej 2/3 głosów wszystkich członków Zarządu Głównego.

Każdy członek czynny Związku powinien zgłosić przynależność do jednego z Oddziałów. Uzasadnione przeniesienie się z Oddziału do Oddziału może nastąpić po wyrażeniu zgody przez oba Zarządy Oddziałów.

2. Członkostwo Związku traci się:

- a) przez dobrowolne wystąpienie zgłoszone na piśmie. Członek występujący powinien opłacić zaległe składki i uiszczyć swe zobowiązania finansowe wobec Związku.
- b) w wypadku udowodnionego działania na szkodę Państwa, popełnienia przez członka czynu uwłaczającego czci obywatelskiej lub niezgodnego z etyką pracownika naukowego, a także w wypadku działania na szkodę Związku,
- c) w wypadku długotrwałego a nieusprawiedliwionego uchylania się od pełnienia obowiązków członkowskich, a w szczególności — zalegania z opłatą składek w ciągu 6 miesięcy.

3. Pozbawienie członkostwa następuje na podstawie:

- a) jednomyślnej decyzji Zarządu Głównego; pozbawionemu członkostwa przysługuje prawo odwołania się do Walnego Zjazdu Delegatów Oddziałów,
- b) orzeczenia sądu koleżeńskiego, od którego odwołanie nie przysługuje.

Nadto Zarząd Główny może zawleścić członka w prawach członkowskich na okres trwania postępowania w jego sprawie w Sądzie Koleżeńskim lub państwowym.

§ 4.

Prawa i obowiązki członków czynnych Związku

1. Członkowie czynni Związku są obowiązani:

- a) najwydatniej pracować w swoim zawodzie,
- b) stosować się do postanowień niniejszego Statutu, regulaminów, uchwał i zarządzeń władz związkowych,
- c) wpłacać na ręce skarbnika Oddziału miesięczną składkę członkowską w wysokości co rok ustalonej przez Walny Zjazd Delegatów Oddziałów,
- d) przestrzegać solidarności koleżeńskiej i karność związkowej,
- e) dbać o rozwój Związku i pełnić czynności organizacyjne zlecone przez władze związkowe.

2. Członkowie czynni Związku mają prawo:

- a) uczestniczenia we wszystkich urządzanych przez Związek zgromadzeniach członków z prawem zabierania głosu osobiście,

- b) czynnego i biernego prawa wyborczego do władz Związku zgodnie z postanowieniami niniejszego Statutu,
- c) korzystania z wszelkich dostarczonych przez Związek środków, urządzeń i świadczeń materialnych oraz poparcia moralnego Związku.

§ 5.

Władze Związku

1. Władze Związku dzielą się na:
 - a) władze uchwalające i wykonawcze:
 - Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Związku,
 - Zarząd Główny,
 - Walne Zgromadzenie Oddziału Związku,
 - Zarząd Oddziału,
 - b) władze kontrolujące:
 - Główna Komisja Rewizyjna,
 - Sąd Koleżeński.

§ 6.

Walny Zjazd Delegatów Oddziałów Związku

1. Walny zjazd jest najwyższą władzą Związku. Walne Zjazdy bywają zwyczajne i nadzwyczajne.
2. Walny Zjazd składa się:
 - a) z członków Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, z prezesów, skarbników i sekretarzy Oddziałów,
 - b) z delegatów Oddziałów wybranych przez Walne Zgromadzenie z pośród swoich członków, nie wchodzących do naczelnych władz Związku, w proporcji odpowiadającej liczebności Oddziału, a w liczbie ustalonej przez Zarząd Główny w porozumieniu z Zarządami Oddziałów w piśmie zwołującym Walny Zjazd.
3. Walny Zjazd zwyczajny odbywa się corocznie w terminie wiosennym, w miejscowości i dniu oznaczonym przez Zarząd Główny, który go zwołuje. Uchwały prawidłowo zwołanego Walnego Zjazdu zwyczajnego zapadają bez względu na liczbę obecnych członków zwykłą większością głosów.
4. Termin Walnego Zjazdu zwyczajnego wraz jego porządkiem dziennym podaje Zarząd Główny pismem poleconym do wiadomości Zarządów Oddziałów najpóźniej na 4 tygodnie przed terminem. Zarządy Oddziałów oraz członkowie Związku w liczbie najmniej 10, mają prawo zgłosić wnioski do porządku dziennego, najpóźniej na 10 dni przed terminem, na ręce Sekretarza Zarządu Głównego.
5. Do kompetencji Walnego Zjazdu zwyczajnego należy:
 - a) wysłuchanie i dyskusja nad sprawozdaniami rocznymi Zarządu Głównego i Zarządów Oddziałów,
 - b) wysłuchanie sprawozdania Głównej Komisji Rewizyjnej,
 - c) udzielenie lub odmówienie Zarządowi Głównemu absolutorium,
 - d) powzięcie uchwał dotyczących wykonywania celów i zadań Związku,
 - e) ustanowienie wysokości składki członkowskiej,
 - f) wybór Zarządu Głównego Związku, Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego,
 - g) uchwalenie lub odrzucenie wniosków zgłoszonych przez Zarząd Główny oraz Zarządy Oddziałów i członków w trybie przewidzianym w § 6, punkcie 4 niniejszego Statutu,
 - h) rozpatrywanie odwołań członków od decyzji Zarządu Głównego wyłączającej ich ze Związku.
6. Walny Zjazd nadzwyczajny zwoływany jest przez Zarząd Główny zależnie od uznania tegoż lub:

- a) na żądanie Głównej Komisji Rewizyjnej,
- b) na żądanie przynajmniej 15 członków czynnych Związku.

Zarząd Główny jest obowiązany zwołać Walny Zjazd nadzwyczajny w ciągu najdalej 30 dni po otrzymaniu prawidłowego żądania pisemnego z podaniem porządku dziennego. Zarząd Główny ma prawo uzupełnić porządek dzienny punktami dodatkowymi. Do ważności uchwał nadzwyczajnego Walnego Zjazdu konieczna jest obecność przynajmniej 1/3 ogółu osób uprawnionych do udziału w myśl § 6 punktu 2 niniejszego Statutu.

7. Do kompetencji nadzwyczajnego Walnego Zjazdu należy:
- a) rozpatrywanie spraw, dla których Zjazd został zwołany,
 - b) zmiana Statutu,
 - c) likwidacja Związku w trybie przewidzianym § 13 niniejszego Statutu.

§ 7.

Zarząd Główny

1. Zarząd Główny jest naczelnym organem kierującym i wykonawczym Związku, odpowiedzialnym przed Walnym Zjazdem. Składa się z 16 osób: z Prezesa, oraz 11 członków i 4 zastępców, reprezentujących wszystkie specjalności zjednoczone w Związku.
- Do Zarządu Głównego wybierani są na lat dwa z pośród członków Oddziału Warszawskiego: Prezes, 5 członków i 2 zastępców, a pozostałych 6 członków Zarządu Głównego i 2 zastępców wybiera się z innych Oddziałów. Na pierwszym swym zebraniu konstytuującym pełny Zarząd Główny wybiera z grona swych członków warszawskich Zastępcę Prezesa, Sekretarza Generalnego, Skarbnika, Delegata do spraw międzyzwiązkowych i Referenta wczasów.
- Nadto wybiera z pośród swych członków pozawarszawskich dwu Przewodniczących grona członków Zarządu Głównego przebywających w Krakowie i Poznaniu.
- W pracach Zarządu Głównego biorą udział wszyscy wybrani członkowie i ich zastępcy; zastępcy nie głosują.
2. Posiedzenia pełnego Zarządu Głównego powinny odbywać się co najmniej cztery razy do roku, zwoływane przez Prezesa lub jego Zastępcę wspólnie z Sekretarzem Generalnym, przyczym zawiadomienie o posiedzeniu powinno być rozesłane wszystkim członkom i zastępcom najpóźniej na 10 dni przed terminem.
3. Do kompetencji Zarządu Głównego należy:
- a) dążenie do urzeczywistnienia celów i zadań Związku w ramach Statutu,
 - b) czuwanie nad działalnością Oddziałów,
 - c) porozumienie się z centralnymi i lokalnymi władzami państwowymi i samorządowymi w sprawach Związku,
 - d) reprezentacja Związku na zjazdach międzynarodowych i krajowych przez wybranych delegatów,
 - e) redagowanie czasopisma Związku przez wyznaczonego redaktora naczelnego; spory między nlm i autorami rozstrzyga Zarząd Główny,
 - f) nabywanie, zbywanie i obciążanie nieruchomości Zarządu,
 - g) ustalanie planu finansowego i jego wykonywanie,
 - h) rozstrzyganie spraw nieprzewidzianych w statucie zgodnie z jego duchem i ustawami
 - i) pozbawienie członkostwa i zawieszenie członków w uprawnieniach w myśl § 3 punktu 2 niniejszego Statutu,
 - j) uchwalenie i zmiana regulaminów Zarządu Głównego, Walnych Zjazdów, Walnych Zgromadzeń, Zarządów Oddziałów, Głównej Komisji Rewizyjnej, Komisji Rewizyjnych i Sądu Koleżeńskiego.
4. Do przeprowadzenia swych zadań może Zarząd Główny popowoływać komisje, składające się z członków Związku. Komisje te działają pod kontrolą i odpowiedzialnością Zarządu Głównego.

5. W razie ustąpienia członka Zarządu Głównego Prezes powołuje kolejnego zastępcę.
6. Prezes lub jego zastępca oraz Sekretarz Generalny reprezentują Związek na zewnątrz, podpisują wszelkie pisma i dokumenty. Pisma dotyczące majątku Związku podpisuje nadto Skarbnik.

§ 8.

Główna Komisja Rewizyjna

1. Główna Komisja Rewizyjna składa się z 4 członków, wybieranych corocznie na Walnym Zjeździe Delegatów Oddziałów.
Główna Komisja wybiera z pośród siebie przewodniczącego i Sekretarza. Do czynności Komisji konieczna jest obecność przynajmniej 2 członków.
2. Główna Komisja Rewizyjna bada gospodarkę finansową i majątkową Związku, mając obowiązek przynajmniej raz do roku przed Walnym Zjazdem Delegatów dokonać sprawdzenia kasy, ksiąg i dokumentów Zarządu Głównego oraz przedstawić Walnemu Zjazdowi sprawozdanie z odbytych rewizji wraz z odpowiednimi wnioskami.
3. Główna Komisja Rewizyjna ma prawo żądać od Komisji Rewizyjnych Oddziałów przedstawienia jej sprawozdań z odbytych rewizji w Oddziałach oraz polecić dokonanie rewizji.
4. Główna Komisja Rewizyjna może uczestniczyć z głosem doradczym w posiedzeniach Zarządu Głównego oraz przedstawiać mu wnioski dotyczące gospodarki i prowadzenia rachunkowości Związku.

§ 9.

Sąd Koleżeński

1. Do rozstrzygania sporów i zatargów powstałych między członkami Związku, Walny Zjazd Delegatów wybiera na okres trzechletni Sąd Koleżeński, składający się z 3 członków i 2 zastępców.
2. Orzeczenia Sądu Koleżeńskiego są nieodwoławalne. Zakres uprawnień i tok postępowania określa oddzielny regulamin.

§ 10.

Oddziały Związku

1. W miastach mających co najmniej 10 członków czynnych utworzone być mogą Oddziały Związku za zgodą Zarządu Głównego. Oddziały podlegają Zarządowi Głównemu i przedstawiają mu corocznie sprawozdania z działalności i gospodarki finansowej i majątkowej.
2. Członkowie Oddziału odbywają Walne Zgromadzenia zwyczajne i nadzwyczajne. Walne Zgromadzenie zwyczajne zwołuje co roku Zarząd Oddziału w miesiącu styczniu, ogłaszając termin najpóźniej na 7 dni przed dniem wyznaczonym. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia zwyczajnego należy:
 - a) wysłuchanie sprawozdań Zarządu Oddziału i Komisji Rewizyjnej oraz udzielenie lub odmówienie Zarządowi absolutorium,
 - b) coroczny wybór Prezesa i członków Zarządu Oddziału oraz członków Komisji Rewizyjnej.
 - c) rozpatrzenie wniosków zgłoszonych przez Zarząd i członków Oddziału Związku.Walne Zgromadzenie nadzwyczajne zwoływane jest przez Zarząd Oddziału z inicjatywy własnej lub 7 członków oraz na wezwanie Zarządu Głównego, nie później niż w ciągu 14 dni po wezwaniu Zarządu Głównego lub członków Oddziału. Termin powinien być ogłoszony najpóźniej na 7 dni przedtem. Do kompetencji Walnego Zgromadzenia nadzwyczajnego należy:
 - a) rozpatrzenie wniosków i spraw, dla których ono zostało zwołane,
 - b) wybór delegatów na Walny Zjazd Delegatów Oddziału.

3. Zarząd Oddziału składa się z Prezesa, Sekretarza i Skarbnika. W oddziałach liczących ponad 30 osób, nadto z 2 wiceprezesów, delegata do spraw międzyzwiązkowych, referenta wczasów i dwóch zastępców. Zarząd Oddziału konstituuje się na pierwszym zebraniu po swym wyborze.

Do kompetencji Zarządu Oddziału należy:

- a) reprezentowanie Oddziału na zewnątrz, wobec władz lokalnych i osób trzecich.
 - b) administracja majątkiem Związku zleconym przez Zarząd Główny.
 - c) przedstawianie Zarządowi Głównemu zgłoszeń członkowskich oraz wszelkich wniosków,
 - d) zwoływanie zgromadzeń i zebrań organizacyjnych, zawodowych i naukowych,
 - e) wykonywanie zleceń wyższych organów związkowych.
4. Komisja Rewizyjna Oddziału składa się conajmniej z dwóch członków, a w oddziałach liczących ponad 30 osób nadto z dwu ich zastępców; wykonyuje w zakresie Oddziału swą działalność na tych samych zasadach, co Główna Komisja Rewizyjna (§ 8).

§ 11.

Majątek i fundusze Związku

1. Prawnym właścicielem całego majątku związkowego ruchomego i nieruchomego, jest Związek jako osoba prawna, w którego imieniu ma moc działania prawnego Zarząd Główny.

Zobowiązania majątkowe załącza Zarząd Główny do wysokości kwoty ustalonej corocznie przez Walny Zjazd zwyczajny, ponad tę kwotę zaś — na podstawie osobnej uchwały Walnego Zjazdu.

2. Fundusze Związku składają się:

- a) ze składek członkowskich, podlegających repartycji między Zarząd Głównym i Oddziałami oraz między Związkiem i Komisją Centralną Związków Zawodowych w myśl zasad ustalonych corocznie na Walnym Zjeździe zwyczajnym.
- b) z dochodów i imprez Związku,
- c) z wszelkich nieruchomości i ruchomości Związku,
- d) z darów i subwencji.

§ 12.

Zmiana Statutu

Zmiana Statutu może być dokonana uchwałą nadzwyczajnego Walnego Zjazdu większością 2/3 głosów obecnych.

§ 13.

Likwidacja Związku

Dobrowolne rozwiązanie Związku może być postanowione tylko na osobno w tym celu zwołanym nadzwyczajnym Walnym Zjeździe Delegatów. Do podjęcia prawnie wiążącej uchwały, likwidującej Związek, konieczna jest obecność przynajmniej 3/4 uprawnionych do wzięcia udziału w Walnym Zjeździe i jeśli conajmniej 4/5 uprawnionych do głosowania członków oświadczy się za rozwiązaniem Związku.

Ten sam Walny Zjazd Delegatów rozstrzyga o sposobie przekazania majątku Związku na rzecz organizacji pokrewnej.

Na podstawie uchwały Walnego Zjazdu w Paulinum pod Jelenią Górą w dniu 30 maja 1946 r., brzmienie niniejszego projektu Statutu uchwaliła Komisja Statutowa Związku w Krakowie w dniu 19 października 1946 r., a Zarząd Główny wprowadził poprawki w dn. 29 IV 1948 r. przed przedstawieniem projektu do rejestracji.

**REGULAMINY WŁADZ ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI
UCHWALONE PRZEZ ZARZĄD GŁÓWNY W POZNANIU
DNIA 5 VI 1947 r.**

REGULAMIN OBRAD WALNEGO ZJAZDU DELEGATÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKU

§ 1. Walne Zjazdy Delegatów odbywają się w myśl § 6 Statutu, który ustala ich rodzaj, skład i zakres działania. Niższy Regulamin obowiązuje Prezydium i członków Walnego Zjazdu, o ile Statut Związku nie stanowi inaczej.

§ 2. Obrady Walnego Zjazdu zagaja Prezes Zarządu Głównego lub w razie jego nieobecności Zastępca Prezesa. Na podstawie uchwały Zarządu Głównego zagać może jeden z członków Zarządu Głównego. W zagajeniu prócz przywitania gości i członków Walnego Zjazdu może być podany cel Walnego Zjazdu i projektowany jego przebieg.

§ 3. Po zagajeniu Prezesa lub innego członka Zarządu Głównego następuje na jego wniosek wybór Prezydium Walnego Zjazdu.

§ 4. Wybór Prezydium odbywa się w drodze aklamacji na wniosek zgłoszony przez Zarząd Główny. W razie sprzeciwu lub zgłoszenia przez zebranych innych kandydatów zarządza się jawne głosowanie.

Podczas zagajenia i wyborów Prezydium aż do przejęcia przewodniczenia przez Prezydium nie wolno zabierać głosu w innych sprawach, jak tylko stawiając kandydatury bez ich uzasadnienia.

§ 5. Prezydium Walnego Zjazdu składa się z Przewodniczącego, dwu zastępców i dwu sekretarzy. Przewodniczącym nie może być członek Zarządu Głównego. Pożądanym jest udział w Prezydium najważniejszych środowisk Związku, jednym z sekretarzy musi być członek Oddziału Warszawskiego, drugim zaś — członek środowiska organizującego Zjazd. — Prezydium powinno mieć na stole obrad statut i regulaminy władz związkowych dostarczone przez Sekretarza Generalnego Związku.

§ 6. Po objęciu przewodnictwa Przewodniczący zarządza sprawdzenie ważności mandatów obecnych członków Walnego Zjazdu przez Prezydium, na podstawie listy uprawnionych, zgłoszonej przez Zarząd Główny i Zarządy Oddziałów na ręce Przewodniczącego.

§ 7. W Zjeździe udział z prawem głosowania biorą wszyscy jego członkowie, których mandaty uznała za bezsporne Komisja Mandatowa lub Prezydium Zjazdu. W razie poddania przez nie wątpliwość któregośkolwiek mandatu rozstrzyga Walny Zjazd zwyczajną większością głosów.

§ 8. Po sprawdzeniu mandatów i podaniu jego wyniku liczbowego do wiadomości Walny Zjazd zatwierdza zwyczajną większością głosów porządek dzienny obrad. Późniejsze zmiany porządku obrad wymagają uchwały Walnego Zjazdu powziętej większością 2/3 obecnych członków Zjazdu.

§ 9. Goście, którzy są członkami Związku, za zezwoleniem Przewodniczącego mogą uczestniczyć w obradach i zabierać głos; nie mogą głosować oraz brać udziału w Prezydium lub komisjach wyznaczonych przez Zjazd na czas jego trwania.

§ 10. Dla ułatwienia rozpoznania środowisk w głosowaniu i dyskusji Przewodniczący może przeznaczyć dla członków jednego środowiska (delegatów i członków władz związkowych) osobne rzędy krzeseł. Goście muszą siedzieć osobno od członków Zjazdu.

§ 11. Członkowie Zjazdu mogą przemawiać i stawiać wnioski tylko w sprawach przewidzianych przez zatwierdzony porządek dzienny oraz w kolejności głosów. Głosu udziela i odbiera Przewodniczący.

§ 12. Poza kolejnością mówców i porządkiem dziennym członkowie Zjazdu mogą zabierać głos jedynie w sprawach formalnych w kolejności zgłoszeń. Sprawy formalne obejmują:

- a) sprawy dotyczące porządku dziennego
- b) „ „ „ „ głosowania
- c) wnioski w sprawie zamknięcia liczby mówców oraz przerwania dyskusji
- d) „ „ w sprawach dotyczących sposobu prowadzenia obrad
- e) „ „ w sprawie zgodności przedmiotu obrad i zgłoszonych wniosków i decyzji z obowiązującym Statutem Związku.

§ 13. Przewodniczący ma władzę określania, czy wniesiona sprawa jest sprawą formalną czy tej cechy nie posiada.

§ 14. Poza kolejnością mówców ma prawo przemawiać i składać wnioski Prezes Zarządu Głównego, Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej, Sekretarz Generalny Zarządu Głównego oraz wyznaczony przez Zarząd Główny referent omawianej sprawy. Referent przemawiający z polecenia Zarządu Głównego ma w sprawie, którą referuje, głos ostatni.

§ 15. W każdej sprawie członkowie Walnego Zjazdu, z wyjątkiem referentów wyznaczonych przez Zarząd Główny, mają prawo zabierać głos nie więcej niż dwukrotnie. Pierwsze przemówienie nie może trwać dłużej niż 7 minut, drugie — 3 minuty. Walny Zjazd może na wniosek zainteresowanego większością głosów przedłużyć czas jego przemówienia oraz wyrazić zgodę na udzielenie mu głosu po raz trzeci. Odczytanie zgłoszonych wniosków nie jest objęte niniejszym ograniczeniem czasu przemówień.

§ 16. Głosowanie odbywa się jawnie przez podniesienie ręki lub powstanie, w razie równości głosów w głosowaniu zwykłym rostrzyga Przewodniczący. Wybory do władz związkowych odbywają się tajnie, jeśli zostanie zgłoszona większa liczba kandydatów niż liczba miejsc do obsadzenia, lub jeśli zażąda tego choćby jeden z członków Zjazdu. Głosowanie tajne odbywa się przy pomocy kartek przygotowanych uprzednio przez Zarząd Główny i ostemplowanych jego pieczęcią. Obliczenia głosów dokonywa Prezydium lub powołana przez Przewodniczącego Komisja Skrutacyjna.

§ 17. Uchwałą Walnego Zjazdu powziętą zwykłą większością głosów może być wprowadzone głosowanie tajne również w innych sprawach podlegających kompetencji Walnego Zjazdu.

§ 18. Poza sprawami wymienionymi w porządku dziennym mogą być rozpatrywane tylko sprawy zgłoszone na 10 dni przed terminem Walnego Zjazdu na ręce Zarządu Głównego w myśl § 6 pkt. 4 Statutu, jeśli Zarząd nie wprowadził ich do porządku obrad. Inne wnioski mogą być rozpatrywane, jeśli zostaną zgłoszone w punkcie „Wolne wnioski” conajmniej przez 5 członków Zjazdu. Nie dotyczy to wniosków o podziękowaniach, depeszach okolicznościowych itp. czynnościach formalnych.

§ 19. Wszystkie wnioski poza formalnymi muszą być zgłaszane do Prezydium na piśmie.

§ 20. Członków Zjazdu obowiązuje posłuch wobec zarządzeń porządkowych Przewodniczącego.

§ 21. Po wyczerpaniu porządku dziennego Przewodniczący zamyka Walny Zjazd. W razie niewyczerpania porządku dziennego w przewidzianym czasie Przewodniczący może obrady przerwać, przenieść ich ciąg dalszy na inne godziny tego samego dnia, lub na dzień następny. Przedłużenie Zjazdu poza wyznaczoną w załącznikach Zarządu Głównego liczbę dni wymaga uchwały Zjazdu powziętej zwykłą większością głosów.

§ 22. W razie niemożności prowadzenia normalnych obrad Przewodniczący może zamknąć Zjazd przed wyczerpaniem porządku obrad. Wszelkie uchwały powzięte przez jego członków po zamknięciu Zjazdu przez Przewodniczącego w takim przypadku nie mają mocy obowiązującej.

§ 23. Przebieg Walnego Zjazdu jest dokładnie protokołowany, możliwie stenograficznie. Sekretarze ustalają protokół Zjazdu, który w ciągu 15 dni po zakończeniu

obrad powinien być przesłany na ręce Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego. Nadto po zamknięciu Zjazdu, w ciągu najbliższych godzin, a najdalej w ciągu 3 dni, jeden z sekretarzy zestawia i doręcza Sekretarzowi Generalnemu wyciąg z protokołu z następującymi szczegółami:

- a) datą, miejscem oraz rzeczywistym porządkiem obrad,
- b) liczbą obecnych i składem Prezydium
- c) przyjętymi uchwałami
- d) wynikami wyborów
- e) wszelkimi okolicznościami, które z Inicjatywy członków lub Przewodniczącego zostaną formalnie zgłoszone do protokołu.

§ 24. Protokół szczegółowy rozstrzyga przy wątpliwościach co do interpretacji uchwał Walnego Zjazdu i jest dostępny dla każdego z członków Związku w siedzibie Sekretarza Generalnego Zarządu Głównego oraz na najbliższym Walnym Zjeździe. Wyciąg z protokołu z poprzedniego Walnego Zjazdu może być odczytany na Zjeździe na życzenie co najmniej 5 członków lub Zarządu Głównego.

Protokół i wyciąg z niego nie ulegają zatwierdzeniu następnego; Zjazdu mają moc obowiązującą po podpisaniu ich przynajmniej przez Przewodniczącego lub jednego z jego zastępców oraz jednego z sekretarzy. Jeśli Zarząd Główny zakwestionuje protokół, rozstrzyga o jego właściwym brzmieniu nadzwyczajny Walny Zjazd Delegatów.

§ 25. Niniejszy Regulamin obowiązuje zarówno zwyczajne jak i nadzwyczajne Walne Zjazdy Delegatów Oddziałów, w zakresie ich czynności administracyjnych. Część naukowa Walnych Zjazdów toczy się według zwyczajów przyjętych w towarzystwach naukowych, przy tym samym jednak Prezydium i jest protokółowana.

§ 26. Środowisko organizujące Zjazd powołuje Komitet organizacyjny, podległy Zarządowi Miejscowego Oddziału i Zarządowi Głównemu. Komitet organizacyjny powinien być poprzez jednego z sekretarzy w stałym porozumieniu z Prezydium Zjazdu, w szczególności co do terminu posiłków, zebrań, wycieczek i pokazów.

§ 27. Niniejszy regulamin może być zmieniony uchwałą pełnego Zarządu Głównego większością 2/3 obecnych, przy czym projekt zmian winien być uprzednio przesłany na piśmie wszystkim członkom Zarządu Głównego i ich zastępcom.

REGULAMIN OBRAD WALNEGO ZGROMADZENIA ODDZIAŁU

§ 1. Walne Zgromadzenia odbywają się w myśl § 10 pkt. 2 Statutu, który ustala ich rodzaje, skład i zakres działania. Niniejszy Regulamin obowiązuje Prezydium i członków Walnego Zgromadzenia, o ile Statut Związku nie stanowi inaczej.

§ 2. Obrady Walnego Zgromadzenia zagaja Prezes Zarządu Oddziału lub w razie jego nieobecności jeden z wiceprezesów. Na podstawie uchwały Zarządu Oddziału zagaić może jeden z członków Oddziału. W zagajeniu prócz przywitania gości i członków Walnego Zgromadzenia może być podany cel Zgromadzenia i projektowany jego przebieg, bez ustalenia porządku obrad.

§ 3. Po zagajeniu Prezesa lub Innego członka Zarządu Oddziału następuje na jego wniosek wybór Prezydium Walnego Zgromadzenia.

§ 4. Wybór Prezydium odbywa się w drodze aklamacji. W razie sprzeciwu lub zgłoszenia przez zebranych innych kandydatów zarządza się jawne głosowanie. Podczas zagajenia i wyborów Prezydium aż do przejęcia przewodnictwa przez nie wolno zabierać głosu w innych sprawach, jak tylko stawiając kandydatury bez ich uzasadniania.

§ 5. Przewodniczącym nie może być członek Zarządu Oddziału. Prezydium składa się z przewodniczącego, dwu zastępców i sekretarza.

§ 6. Po objęciu przewodnictwa Przewodniczący zarządzcę może sprawdzenie członkostwa Związku wśród osób obecnych przez okazanie legitymacji lub oświadczenie Zarządu Oddziału; powinien zarządzcę podpisanie listy obecności i podać do ogólnej wiadomości listę obecnych.

§ 7. Po sprawdzeniu i ustaleniu listy obecnych Walne Zgromadzenie zatwierdza zwyczajną większością głosów porządek dzienny obrad.

§ 8. Goście, będący członkami innych oddziałów Związku, mogą brać udział w obradach z głosem doradczym; goście nie będący członkami Związku mogą być obecni tylko za wyraźnym zezwoleniem Przewodniczącego. Wszyscy goście mogą być przez Przewodniczącego wezwani do zajęcia osobnych miejsc.

§ 9. Członkowie Zgromadzenia mogą przemawiać i stawiać wnioski tylko w sprawach przewidzianych przez porządek dzienny oraz w kolejności głosów. Głosu udziela i odbiera Przewodniczący.

§ 10. Poza kolejnością mówców i porządkiem dziennym członkowie Zgromadzenia mogą zabierać głos jedynie w sprawach formalnych w kolejności zgłoszeń. Sprawy formalne obejmują:

- a) Sprawy dotyczące porządku dziennego
- b) „ „ „ głosowania
- c) „ „ prowadzenia obrad
- d) wnioski w sprawie zamknięcia liczby mówców oraz przerwania dyskusji
- e) „ „ „ zgodności przedmiotu obrad i zgłoszonych wniosków i dezyderatów z obowiązującym Statutem Związku.

§ 11. Przewodniczący ma władzę określania czy wniesiona sprawa jest sprawą formalną czy tej cechy nie posiada.

§ 12. Poza kolejnością mówców ma prawo przemawiać i składać wnioski Prezes i Sekretarz Oddziału, Przewodniczący Komisji Rewizyjnej oraz wyznaczony przez Zarząd referent omawianej sprawy. Referent w sprawie, którą referuje, ma głos ostatni.

§ 13. W każdej sprawie członkowie zgromadzenia mają prawo zabierać głos nie więcej niż 3-krotnie. Pierwsze przemówienie nie może trwać dłużej niż 15 minut, drugie i trzecie nie dłużej niż 5 minut. Odczytanie wniosków oraz referaty zlecane przez Zarząd nie są objęte tym ograniczeniem. Zgromadzenie może wyrazić zgodę na przedłużenie czasu przemówień i udzielenie głosu po raz czwarty.

§ 14. Głosowanie odbywa się jawnie przez podniesienie ręki lub powstanie. W razie równości głosów w głosowaniu zwykłym rozstrzyga Przewodniczący. Wybory do władz związkowych odbywają się tajnie, jeśli zostanie zgłoszona większa liczba kandydatów niż liczba miejsc do obsadzenia, lub jeśli zażąda tego choćby jeden z członków Zgromadzenia. Głosowanie tajne odbywa się przy pomocy kartek przygotowanych uprzednio przez Zarząd Oddziału i ostemplowanych jego pieczęcią. Obliczenia głosów dokonywa Prezydium albo powołana przez Przewodniczącego Komisja Skrutacyjna.

§ 15. Uchwałą Walnego Zgromadzenia powziętą zwykłą większością głosów może być wprowadzone głosowanie tajne również w innych sprawach podlegających kompetencji Zebrania.

§ 16. Poza sprawami wymienionymi w porządku dziennym mogą być rozpatrzone wnioski i Interpelacje zgłoszone w pktle obrad p. t. „Wolne Wnioski”.

§ 17. Członków Zgromadzenia obowiązuje posłuch wobec zarządzeń porządkowych Przewodniczącego.

§ 18. Po wyczerpaniu porządku dziennego Przewodniczący zamyka Walne Zgromadzenie. W razie niemożności prowadzenia normalnych obrad Przewodniczący może zamknąć Zgromadzenie przed wyczerpaniem porządku. Wszelkie uchwały powzięte przez jego członków po zamknięciu Zgromadzenia w takim przypadku nie mają mocy obowiązującej.

§ 19. Przebieg Walnego Zgromadzenia jest dokładnie protokółowany przez Sekretarza, który ustala i podpisuje wraz z Przewodniczącym protokół Zgromadzenia, który w ciągu 7 dni po zakończeniu obrad powinien być przesłany na ręce Sekretarza Zarządu Oddziału. Protokół zawierać powinien conajmniej:

- c) datę i miejsce obrad
- b) rzeczywisty porządek obrad

- c) liczbę obecnych i skład Prezydium
- d) przyjęte uchwały
- e) wyniki wyborów
- f) wszelkie okoliczności, które z Inicjatywy członków Zgromadzenia lub Przewodniczącego zostaną formalnie zgłoszone do protokołu.

§ 20. Protokół rozstrzyga przy wątpliwościach co do Interpretacji uchwał Walnego Zgromadzenia; jest dostępny dla każdego z członków Związku w siedzibie Sekretarza Oddziału oraz na najbliższym Walnym Zgromadzeniu. Protokół nie ulega zatwierdzeniu następnego Zgromadzenia.

§ 21. Niniejszy Regulamin obowiązuje zarówno zwyczajne jak nadzwyczajne Walne Zgromadzenia Oddziałów w zakresie ich czynności administracyjnych.

§ 22. Niniejszy Regulamin może być zmieniony uchwałą Zarządu Głównego większością 2/3 obecnych, przy czym projekt zmian, zgłoszony przez członków Zarządu Głównego lub Zarządu Oddziałów, winien być uprzednio przesłany na piśmie wszystkim członkom Zarządu Głównego i ich zastępcom.

REGULAMIN DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU

§ 1. Zarząd Główny działa w składzie i zakresie ustalonym przez Statut Związku, w szczególności przez jego § 7. Niniejszy Regulamin obowiązuje członków Zarządu Głównego i ich zastępców, o ile Statut nie stanowi inaczej.

§ 2. Po wyborze przez Walny Zjazd, a nie później niż w ciągu 3 dni, Prezes Zarządu Głównego zwołuje zebranie wybranych członków i ich zastępców na zebranie konstytuujące, na którym Zarząd wybiera z pośród członków warszawskich Zastępcę Prezesa, Sekretarza Generalnego, Skarbnika, którzy stanowią Prezydium Zarządu Głównego, oraz Delegata do spraw Komisji międzyzwiązkowych i Referenta wczasów. Nadto wybiera z pośród członków pozawarszawskich dwu przewodniczących grona członków Zarządu Głównego przebywających w Krakowie i Poznaniu.

Zastępcy Prezesa oraz przewodniczącym grona członków Zarządu w Poznaniu i Krakowie przysługuje tytuł Wiceprezesów Związku.

Na zebraniu konstytuującym ustala się sposób przejścia agend Związku od ustępującego Zarządu.

§ 3. W posiedzeniach Zarządu Głównego biorą udział członkowie i ich zastępcy; zastępcy nie głosują w razie obecności kompletu członków, odpowiednia liczba zastępców uzyskuje prawo głosowania w kolejności oddanych na nich głosów przy wyborach na Walnym Zjeździe.

§ 4. Posiedzenia pełnego Zarządu Głównego powinny odbywać się co najmniej cztery razy do roku, zwoływane przez Prezesa lub jego zastępcę, wspólnie z Sekretarzem Generalnym, przyczym zawiadomienie o posiedzeniu powinno być rozesłane wszystkim członkom i zastępcom najpóźniej na 10 dni przed terminem. — Posiedzenia te mogą być na mocy decyzji Prezydium Zarządu Głównego zwoływane w siedzibie Zarządu Głównego lub w innej miejscowości.

Członkom zamiejscowym przysługuje zwrot kosztów podróży oraz diety wg uchwały Prezydium Zarządu Głównego, powziętej w miarę możliwości finansowych Związku.

§ 5. Posiedzenia członków warszawskich (i ich zastępców) Zarządu Głównego powinny odbywać się co najmniej osiem razy do roku, zwoływane przez Prezesa lub jego Zastępcę wspólnie z Sekretarzem Generalnym lub jego Zastępcą, przyczym zawiadomienie o posiedzeniu powinno być rozesłane wszystkim członkom i ich zastępcom najpóźniej na 3 dni przed terminem.

Posiedzenia te mogą być na mocy decyzji Prezydium Zarządu Głównego zwoływane w siedzibie Zarządu Głównego lub w innej miejscowości.

§ 6. Na posiedzenia pełnego i węższego Zarządu Głównego Prezes lub jego Zastępca mogą zapraszać innych członków Związku jako referentów na czas powierzonych im referatów. Nadto z głosem doradczym mają prawo brać udział w posiedzeniach członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej oraz Prezesi Oddziałów Związku.

§ 7. Wszystkie osoby biorące udział w posiedzeniach Zarządu Głównego obowiązują bezwzględnie tajemnicą w stosunku do spraw, których poufność zostanie zastrzeżona przez Przewodniczącego zebrania lub uchwałą większości obecnych członków Zarządu Głównego.

§ 8. Do ważności uchwał Zarządu Głównego potrzebna jest obecność: Prezesa lub jego Zastępcy, co najmniej 2 innych członków Prezydium i 4 innych członków Zarządu lub ich zastępców.

§ 9. Sprawy załatwiane przez Zarząd Główny w składzie warszawskich jego członków są referowane przez Przewodniczącego zebrania na najbliższym posiedzeniu pełnego Zarządu Głównego, przyczym nastąpić może wówczas reasumpcja uchwał powziętych przez węższy Zarząd Główny w głosowaniu większością 2/3 głosów obecnych.

§ 10. Członkom Zarządu Głównego w składzie węższym i pełnym nie przysługuje prawo kwestionowania uchwał powziętych w ich nieobecności, o ile o posiedzeniu zostali powiadomieni.

§ 11. Zarząd Główny obraduje na podstawie porządku dziennego ustalonego przez Przewodniczącego. W porządku dziennym musi być umieszczony punkt „Wolne wnioski”. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga Przewodniczący. Na żądanie choćby jednego członka Zarządu musi być zarządzone głosowanie tajne. Głosowanie tajne oraz jawne większością 2/3 głosów obowiązuje w wypadkach przewidzianych przez Statut Związku.

§ 12. Protokół posiedzeń Zarządu prowadzi Sekretarz Generalny lub jego zastępca w księdze zeszytej i oprawionej lub na arkuszach oprawianych w poszyt. Protokół winien zawierać:

- a) datę i miejsce posiedzenia
- b) spis osób obecnych na posiedzeniu
- c) powzięte uchwały z krótką ich motywacją
- d) wszelkiego rodzaju okoliczności, których wpisanie do protokołu zarządzi Przewodniczący zebrania lub zażąda jeden z członków Zarządu Głównego.

Nadto požądane jest zapisanie przebiegu dyskusji. Sprawy poufne są wyłączone z protokołu, uchwały poufne przechowuje Sekretarz Generalny na luźnych arkuszach osobno, a Zarząd Główny przed upływem swojej kadencji może zarządzić ich zniszczenie.

§ 13. Protokół z poprzedniego zebrania Zarządu Głównego musi być przyjęty i podpisany przez członków Zarządu w jednym z pierwszych punktów porządku dziennego. Protokoły dostępne są dla członków Zarządu Głównego po porozumieniu się z Sekretarzem Generalnym, który nie może odmówić ich okazania.

§ 14. W okresie między posiedzeniami Zarządu Głównego Prezes Związku załatwia wszelkie sprawy niecierpiące zwłoki własną władzą, w sprawach finansowych obowiązująco uzyskanie zgody Skarbnika. Wszystkie decyzje Prezesa powzięte na podstawie niniejszego § Regulaminu wpisywane są do osobnego protokołu pt. Dyspozycje Prezesa, podpisywane przez Prezesa, Sekretarza Generalnego, w sprawach finansowych także przez Skarbnika oraz przyjmowane do zatwierdzającej wiadomości przez Zarząd Główny na najbliższym posiedzeniu. W razie odmówienia zgody przez członków warszawskich Zarządu Głównego na decyzje powzięte w ten sposób, sprawa zostaje referowana na najbliższym posiedzeniu plenarnym i tam ostatecznie rozstrzygnięta.

§ 15. Podczas trwałej nieobecności Prezesa w Warszawie lub podczas niemożności wykonywania przezeń obowiązków, wszystkie jego uprawnienia przechodzą na Zastępcę Prezesa, w razie zaś jego nieobecności lub niemożności wykonywania przezeń obowiązków — na członka prezydium Zarządu Głównego wyznaczonego decyzją Prezesa,

lub w razie niemożności jej podjęcia — na członka Zarządu Głównego wybranego przez plenum Zarządu Głównego.

§ 16. Zastępca Prezesa prócz zastępstwa przewidzianego przez Statut i regulaminy związkowe sprawuje opiekę nad działalnością naukową i kulturalno-oświatową Związku. Przysługuje mu tytuł Wiceprezesa Związku.

§ 17. Sekretarz Generalny prowadzi sam lub przy pomocy sił pomocniczych protokoły obrad Zarządu Głównego, akta władz naczelnych Związku (Zarządu Głównego, Głównej Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego, Walnego Zjazdu Delegatów), załatwia korespondencję bieżącą, czuwa nad zawiadomieniem władz związkowych i członków o obchodzących ich uchwałach władz związkowych i zarządzeniach władz państwowych i samorządowych. Przechowuje pieczęć Zarządu Głównego oraz nakłady blankietów i legitymacji.

§ 18. Skarbnik Zarządu Głównego podejmuje, przechowuje oraz wypłaca wszelkiego rodzaju kwoty pieniężne, prowadzi rachunkowość Zarządu Głównego, sprawuje pieczęć nad majątkiem całego Związku i nadzór nad jego gospodarką, również w Oddziałach. Conajmniej cztery razy do roku Skarbnik składa Zarządowi Głównemu sprawozdanie finansowo-gospodarcze. Nadto winien udzielać na wezwanie Prezesa oraz conajmniej 2 członków Zarządu Głównego informacji dotyczących się finansów i gospodarki Związku, mając prawo odłożyć udzielenie odpowiedzi na najbliższe zebranie Zarządu Głównego.

§ 19. Delegat do spraw międzyzwiązkowych prowadzi i referuje Zarządowi Głównemu sprawy organizacji pracowniczych, a w szczególności Komisji Centralnej Związków Zawodowych i Rady Związków Artystycznych, reprezentuje Zarząd Główny wobec władz tych organizacji, referuje nadto ustawodawstwo pracy i podatkowe.

§ 20. Referent wczasów prowadzi sprawy domów wypoczynkowych Związku, udziału członków Związku w innych wczasach pracowniczych, organizuje wszelkie przedsięwzięcia o charakterze towarzyskim, uzgadniając swoją działalność w zakresie zobowiązań finansowych ze Skarbnikiem.

§ 21. Przewodniczący grona członków Zarządu Głównego przebywających w Krakowie i Poznaniu mają prawo używania tytułu wiceprezesa Związku, zbierania członków Zarządu Głównego swoich środowisk na posiedzenia nie protokołowane celem omawiania wniosków na posiedzenia plenarne Zarządu Głównego, a z upoważnienia Prezesa lub jego Zastępcy — reprezentowania całości Związku na zewnątrz.

§ 22. Każdy z członków Zarządu Głównego i ich zastępców ma wgląd informacyjny we wszystkie sprawy i przedsięwzięcia Zarządu Głównego, w szczególności w akta za pośrednictwem Sekretarza Generalnego, a w rachunkowość — za pośrednictwem Skarbnika. Kwestie sporne w tych wypadkach rozstrzyga Prezes, od którego decyzji wolno odwołać się do pełnego Zarządu Głównego. Członkowie Zarządu Głównego i ich zastępcy nie mogą decydować w sprawach związkowych poza regulaminowo odbywanymi posiedzeniami Zarządu Głównego.

§ 23. W razie ustąpienia członka Zarządu Głównego Prezes powołuje zastępcę według kolejności oddanych na zastępców głosów na Walnym Zjeździe, a na zwolnione przezeń stanowisko zastępcy Zarząd Główny kooptuje jednego członków Związku.

Zarządowi Głównemu przysługuje w czasie jego kadencji nadto prawo kooptacji najwyżej 1 członka do swego grona, jeśli jego praca w Zarządzie Głównym okaże się niezbędna dla dobra Związku.

§ 24. Regulamin niniejszy może być zmieniony uchwałą pełnego Zarządu Głównego większością 2/3 obecnych, przycym projekt zmian powinien być uprzednio przesłany na piśmie wszystkim członkom Zarządu Głównego i ich zastępcom.

REGULAMIN DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU

§ 1. Zarząd Oddziału działa w składzie i zakresie ustalonym przez Statut Związku, w szczególności przez jego § 10. Niniejszy Regulamin obowiązuje członków Zarządu Oddziału i ich zastępców, o ile Statut nie stanowi inaczej.

§ 2. Po wyborze przez Walne Zgromadzenie, a nie później niż w ciągu 3 dni, Prezes Zarządu Oddziału zwołuje zebranie konstytuujące, na którym Zarząd wybiera conajmniej Sekretarza i Skarbnika, w oddziałach zaś liczących ponad 30 członków, nadto 2 wiceprezesów, delegata do spraw międzyzwiązkowych i referenta wczasów. Prezydium Zarządu Oddziału stanowi Prezes, Sekretarz i Skarbnik. Na zebraniu konstytuującym ustala się sposób przejęcia agend związkowych od ustępującego Zarządu.

§ 3. W posiedzeniach Zarządu Oddziału biorą udział członkowie i ich zastępcy; zastępcy nie głosują w obecności kompletu członków, lecz mają głos doradczy. W razie nieobecności paru członków, odpowiednia liczba zastępców uzyskuje prawo głosowania w kolejności oddanych na nich głosów przy wyborach na Walnym Zgromadzeniu.

§ 4. Posiedzenia Zarządu Oddziału powinny odbywać się conajmniej 10 razy do roku, zwoływane przez Prezesa lub jednego z Wiceprezesów łącznie z Sekretarzem, przycym zawiadomienie o posiedzeniu powinno być rozesłane wszystkim członkom i ich zastępcom najpóźniej na 5 dni przed terminem. Posiedzenia te mogą być na mocy decyzji Prezydium Zarządu Oddziału zwoływane w siedzibie Oddziału lub w innej miejscowości.

§ 5. Na posiedzenia Zarządu Oddziału Prezes lub jeden z Wiceprezesów mogą zapraszać innych członków Zarządu Oddziału jako referentów na czas wygłaszania powierzonych im referatów. Nadto z głosem doradczym mają prawo brać udział w posiedzeniach członkowie władz związkowych naczelnych i Oddziału.

§ 6. Wszystkie osoby biorące udział w posiedzeniach Zarządu Oddziału obowiązują bezwzględna tajemnica w stosunku do spraw, których poufność zostanie zastrzeżona przez Przewodniczącego zebrania lub uchwałą większości członków Zarządu Oddziału.

§ 7. Dla ważności uchwał Zarządu Oddziału liczącego ponad 30 członków potrzebna jest obecność Prezesa lub jednego z Wiceprezesów, conajmniej jednego innego członka Prezydium oraz 2 członków Zarządu Oddziału lub ich zastępców. W oddziałach poniżej 30 członków ważną uchwałą podejmuje prezydium 3-osobowe.

§ 8. Członkom Zarządu Oddziału nie przysługuje prawo kwestionowania uchwał powziętych w ich nieobecności, o ile o posiedzeniu zostali powiadomieni.

§ 9. Zarząd Oddziału obraduje na podstawie porządku dziennego ustalonego przez Przewodniczącego (Prezesa lub wyznaczonego przezeń jednego z Wiceprezesów). W porządku dziennym musi być umieszczony punkt „Wolne wnioski”. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga przewodniczący. Na żądanie choćby jednego członka Zarządu musi być zarządzone głosowanie tajne. Głosowanie tajne oraz jawne większością $\frac{2}{3}$ głosów obowiązuje w wypadkach przewidzianych przez Statut Związku.

§ 10. Protokół posiedzeń Zarządu Oddziału prowadzi Sekretarz w księdze zeszytej i oprawionej lub na arkuszach okresowo oprawianych w poszyt; protokół winien zawierać:

- a) datę i miejsce posiedzenia
- b) spis osób obecnych na posiedzeniu
- c) porządek dzienny
- d) powzięte uchwały z krótką ich motywacją
- e) wszelkiego rodzaju okoliczności, których wpisanie do protokołu zarządził Przewodniczący zebrania lub zażąda jeden z członków Zarządu Oddziału.

Nadto pożądane jest zapisywanie przebiegu dyskusji. Sprawy poufne są wyłączone z protokołu, a uchwały poufne przechowuje Sekretarz na arkuszach osobno. Zarząd Oddziału przed upływem swojej kadencji może zarządzić ich zniszczenie.

§ 11. Protokół z poprzedniego zebrania Zarządu Oddziału musi być przyjęty i podpisany przez członków Zarządu w jednym z pierwszych punktów porządku dziennego. Protokoły są dostępne dla członków Zarządu Oddziału oraz Zarządu Głównego po porozumieniu się z Sekretarzem, który nie może odmówić ich okazania.

§ 12. Prezes Zarządu Oddziału w okresie między posiedzeniami załatwia wszelkie nlecierpiące zwłoki sprawy własną władzą. W sprawach finansowych obowiązuje go uzyskanie zgody Skarbnika. Wszelkie pisma podpisuje z Prezesem Sekretarz. Wszystkie decyzje Prezesa powzięte na podstawie niniejszego § Regulaminu powinny być przedstawione Zarządowi Oddziału do zatwierdzającej wiadomości na najbliższym posiedzeniu.

§ 13. Podczas trwałej nieobecności Prezesa w siedzibie Oddziału lub podczas niemożności wykonywania przezeń obowiązków wszystkie jego uprawnienia przechodzą na wyznaczonego przezeń jednego z wiceprezesów. W razie niemożności takiego wyznaczenia urzędującego wiceprezesa wybiera Zarząd Oddziału.

§ 14. Jeden z wiceprezesów ma zleconą mu przez Prezesa opiekę nad działalnością naukową i kulturalno-oświatową Oddziału.

§ 15. Sekretarz prowadzi protokoły obrad Zarządu Oddziału, akta władz Oddziału (Zarządu Oddziału, Komisji Rewizyjnej, Walnego Zgromadzenia), załatwia korespondencję bieżącą, czuwa nad zawiadamianiem władz związkowych i członków o obchodzących ich uchwałach władz Oddziału i zarządzeniach władz państwowych i samorządowych. Przechowuje pieczęć Oddziału oraz nakłady blankietów i legitymacyj.

§ 16. Skarbnik Zarządu Oddziału podejmuje, przechowuje oraz wypłaca wszelkiego rodzaju kwoty pieniężne, prowadzi rachunkowość Oddziału, sprawuje pieczęć nad majątkiem Oddziału i prowadzi jego gospodarkę. Co najmniej cztery razy do roku Skarbnik składa Zarządowi Oddziału sprawozdanie finansowo-gospodarcze. Nadto winien udzielać na wezwanie Prezesa lub innych członków Zarządu i ich zastępców informacji dotyczących finansów i gospodarki Oddziału, mając prawo odłożyć udzielenie odpowiedzi na najbliższe zebranie Zarządu Oddziału. W sprawach nadzoru nad majątkiem związkowym i jego gospodarką oraz rachunkowości podlega również bezpośrednio Skarbnikowi Zarządu Głównego.

§ 17. Delegat do spraw międzyzwiązkowych prowadzi i referuje Zarządowi Oddziału sprawy organizacji pracowniczych, w szczególności Okręgowej Komisji Związków Zawodowych i Rady Związków Artystycznych lub współpracy z pokrewnymi Związkami i stowarzyszeniami artystycznymi i kulturalnymi. Reprezentuje Zarząd Oddziału wobec władz tych organizacji, referuje nadto ustawodawstwo pracy i podatkowe.

§ 18. Referent wczasów prowadzi sprawy domów wypoczynkowych Oddziału, udziału członków Oddziału w innych wczasach związkowych i w ogóle pracowniczych, organlzuje wszelkie przedsięwzięcia o charakterze towarzyskim, uzgadniając swoją działalność w zakresie zobowiązań finansowych ze Skarbnikiem.

§ 19. W oddziałach liczących poniżej 30 członków rozdział powyższych kompetencji między członkami przydzielum przeprowadza Prezes.

§ 20. Każdy z członków Zarządu Oddziału ma wgląd informacyjny we wszystkie sprawy i przedsięwzięcia Oddziału, w szczególności w akta za pośrednictwem Sekretarza, a w rachunkowość za pośrednictwem Skarbnika. Kwestie sporne w tych wypadkach rozstrzyga Prezes, od którego decyzji wolno odwołać się do Zarządu Oddziału. Natomiast członkowie Zarządu Oddziału i ich zastępcy nie mogą decydować w sprawach związkowych poza regulaminowo odbywanymi posiedzeniami Zarządu Głównego.

§ 21. W razie ustąpienia członka Zarządu Oddziału Prezes powołuje zastępcę według kolejności oddanych na zastępców głosów na Walnym Zgromadzeniu, a na zwolnione przezeń stanowisko zastępcy Zarząd kooptuje jednego z członków Oddziału.

Zarządowi Oddziału przysługuje w czasie jego kadencji nadto prawo kooptacji do swego grona w oddziałach ponad 30 członków 1-go, w oddziałach poniżej tej liczby— 2 członków do swego grona, jeśli ich praca w Zarządzie Oddziału okaże się niezbędną dla dobra Związku.

§ 22. Regulamin niniejszy może być zmieniony uchwałą pełnego Zarządu Głównego większością $\frac{2}{3}$ obecnych, przyczym projekt zmian zgłoszony przez Zarząd Oddziału lub członka Zarządu Głównego, powinien być uprzednio przesłany na piśmie wszystkim członkom Zarządu Głównego i ich zastępcom oraz Zarządom wszystkich Oddziałów Związku.

REGULAMIN DZIAŁALNOŚCI GŁÓWNEJ KOMISJI REWIZYJNEJ

§ 1. Główna Komisja Rewizyjna działa w składzie i zakresie ustalonym przez Statut Związku, a w szczególności przez jego § 8. Niniejszy Regulamin obowiązuje członków Głównej Komisji Rewizyjnej o ile Statut nie stanowi inaczej.

§ 2. Po wyborze przez Walny Zjazd a nie później niż w ciągu 1 miesiąca, na wezwanie Prezesa Związku odbywa się zebranie członków Głównej Komisji Rewizyjnej, którzy z pośród siebie wybierają Przewodniczącego i Sekretarza, oraz zapoznają się z niniejszym Regulaminem i zasadami prowadzenia rachunkowości i gospodarki Związku na podstawie referatu Skarbnika Zarządu Głównego.

§ 3. W posiedzeniach Głównej Komisji Rewizyjnej biorą udział tylko jej członkowie, z głosem doradczym na zaproszenie Przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej nadto członkowie Komisji Rewizyjnych Oddziałów. Wszystkie inne osoby powoływane do składania sprawozdań, orzeczeń lub ekspertyz są obecnie tylko na czas zleconych im referatów.

§ 4. Posiedzenia Głównej Komisji Rewizyjnej powinny odbywać się co najmniej 2 razy do roku, zwoływane: pierwsze konstytuujące przez Prezesa Związku, następne przez Przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej, przyczym zawiadomienie o posiedzeniu winno być rozesłane wszystkim członkom co najmniej na 14 dni przed terminem. Posiedzenia te mogą być na mocy decyzji Przewodniczącego zwoływane do siedziby Zarządu Głównego lub innej miejscowości. Na Przewodniczącym ciąży obowiązek uprzedniego zorganizowania prac Głównej Komisji Rewizyjnej w postaci sprowadzenia odpowiednich dokumentów, zaproszenia rzeczoznawców, wezwania innych władz związkowych itp. Członkowie Komisji Rewizyjnej mają prawo do diet i zwrotu kosztów przejazdu wg norm ustalonych dla członków Zarządu Głównego.

§ 5. Wszystkie osoby biorące udział w posiedzeniach Głównej Komisji Rewizyjnej obowiązują bezwzględnie tajemnicą w stosunku do spraw, których poufność zostanie zastrzeżona przez Przewodniczącego lub uchwalona większością głosów obecnych.

§ 6. Dla ważności uchwał i orzeczeń Głównej Komisji Rewizyjnej potrzebna jest przynajmniej obecność 2 członków, w tym Przewodniczącego lub członka wyposażonego przezeń w zastępstwo.

§ 7. Członkom Głównej Komisji Rewizyjnej nie przysługuje prawo kwestionowania uchwał i orzeczeń powziętych w ich nieobecności, o ile o posiedzeniu zostali powiadomieni.

§ 8. Główna Komisja Rewizyjna obraduje na podstawie porządku dziennego ustalonego przez Przewodniczącego. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga Przewodniczący. Członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej przegłosowani lub wstrzymujący się od głosowania mają prawo zgłoszenia swego wotum separatum do protokołu i odczytania go na Walnym Zjeździe.

§ 9. Sekretarz lub w jego zastępstwie na zlecenie Przewodniczącego inny członek Głównej Komisji Rewizyjnej zestawia protokół, który powinien zawierać:

- a) datę i miejsce posiedzenia
- b) spis osób obecnych
- c) powzięte uchwały z krótką ich motywacją
- d) wszelkiego rodzaju okoliczności, których wpisanie do protokołu zarządzi Przewodniczący lub zażąda jeden z członków.
- e) spis przedstawionych i zbadanych dokumentów.

Sprawy poufne nie są protokółowane. Sekretarz po podpisaniu protokołu wspólnie z Przewodniczącym przesyła go do przechowania przez Sekretarza Zarządu Głównego zostawiając sobie odpis. Protokół nie podlega zatwierdzeniu przez następne zebranie Głównej Komisji Rewizyjnej. Może być na życzenie Głównej Komisji lub Zarządu Głównego odczytany na Walnym Zebraniu.

§ 10. W razie trwałej nieobecności 3 członków Głównej Komisji Rewizyjnej lub niemożności wykonywania przez nich swych obowiązków, pozostały członek ma prawo kooptacji do pełnego składu Głównej Komisji Rewizyjnej członków Związku nie wchodzących w skład Innych władz związkowych.

§ 11. Każdy z członków Głównej Komisji Rewizyjnej ma wgląd informacyjny we wszystkie sprawy finansowo-rachunkowe i majątkowe Związku tak w Zarządzie Głównym, jak w Oddziałach, w szczególności w rachunkowość za pośrednictwem odpowiednich skarbników. Natomiast sprawdzania kasy, ksiąg i dokumentów oraz wysuwania wniosków co do gospodarki związkowej nie wolno przeprowadzać inaczej, jak na regulaminowo odbywanych posiedzeniach Głównej Komisji Rewizyjnej.

§ 12. Główna Komisja Rewizyjna może zlecić przeprowadzenie ekspertyzy fachowej osobom nie należącym do Związku, obciążając Zarząd Główny kosztami honorariów, przejazdu i diet powołanych rzeczoznawców.

§ 13. Regulamin niniejszy może być zmieniony uchwałą pełnego Zarządu Głównego większością $\frac{2}{3}$ obecnych, przyczym projekt zmian zgłoszony przez Główną Komisję Rewizyjną lub członków Zarządu Głównego, powinien być uprzednio przesłany na piśmie wszystkim członkom Zarządu Głównego i ich zastępcom oraz Głównej Komisji Rewizyjnej.

REGULAMIN DZIAŁALNOŚCI KOMISJI REWIZYJNEJ ODDZIAŁU

§ 1. Komisja Rewizyjna działa w składzie i zakresie ustalonym przez Statut Związku, a w szczególności przez jego §§ 8 i 10, pkt. 4.

§ 2. Po wyborze przez Walne Zgromadzenie, a nie później niż w ciągu 2 tygodni, na wezwanie Prezesa Oddziału odbywa się zebranie członków Komisji Rewizyjnej, którzy z pośród siebie wybierają Przewodniczącego, oraz zapoznają się z niniejszym Regulaminem, zasadami prowadzenia rachunkowości i gospodarki Oddziału na podstawie referatu Skarbnika.

§ 3. W posiedzeniach Komisji Rewizyjnej Oddziału biorą udział tylko jej członkowie; z głosem doradczym nadto członkowie Głównej Komisji Rewizyjnej Związku. Zastępcy członków Komisji Rewizyjnej wybierani w Oddziałach liczących ponad 30 członków mają głos doradczy, a w razie nieobecności członka wchodzi w ich pełne prawa. Wszystkie inne osoby powoływane do składania sprawozdań, orzeczeń lub ekspertyz są obecne tylko na czas zleconych im referatów.

§ 4. Posiedzenia Komisji Rewizyjnej powinny odbywać się co najmniej 3 razy do roku, zwoływane: pierwsze konstituujące przez Prezesa Oddziału, następne przez Przewodniczącego Komisji Rewizyjnej, przyczym zawiadomienie o posiedzeniu powinno być rozesłane członkom co najpóźniej na 5 dni przed terminem. Na Przewodniczącym ciąży obowiązek uprzedniego zorganizowania prac Komisji Rewizyjnej w postaci sporządzenia odpowiednich dokumentów, zaproszenia rzeczoznawców, wezwania Innych władz związkowych itp.

§ 5. Wszystkie osoby biorące udział w posiedzeniach Głównej Komisji Rewizyjnej obowiązują bezwzględnie tajemnicą w stosunku do spraw, których poufność zostanie zastrzeżona przez Przewodniczącego lub uchwalona większością głosów obecnych.

§ 6. Dla ważności uchwał i orzeczeń Komisji Rewizyjnej potrzebna jest obecność 2 członków w oddziałach liczących zarówno poniżej jak i powyżej 30 członków.

§ 7. Członkom Komisji Rewizyjnej nie przysługuje prawo kwestionowania uchwał i orzeczeń powziętych w ich nieobecności, o ile o posiedzeniu zostali powiadomieni.

§ 8. Komisja Rewizyjna obraduje na podstawie porządku dziennego ustalonego przez Przewodniczącego. Uchwały zapadają większością głosów, w razie równości rozstrzyga Przewodniczący. Członkowie Komisji Rewizyjnej przegłosowani lub wstrzymujący się od głosowania mają prawo zgłoszenia swego wotum separatum do protokołu i odczytania go na Walnym Zgromadzeniu.

§ 9. Przewodniczący Komisji Rewizyjnej zestawia protokół, który powinien zawierać:

- a) datę i miejsce posiedzenia
- b) spis obecnych
- c) powzięte uchwały z krótką ich motywacją.
- d) wszelkiego rodzaju okoliczności, których wpisanie do protokołu zarządził Przewodniczący lub zażąda jeden z członków
- e) spis przedstawionych i zbadanych dokumentów.

Sprawy poufne nie są protokółowane. Przewodniczący po podpisaniu protokołu przez obecnych na posiedzeniu członków Komisji Rewizyjnej przesyła go do przechowania przez Sekretarza Oddziału, zostawiając sobie odpis. Protokół nie podlega zatwierdzeniu przez następane posiedzenie Komisji Rewizyjnej, może być na życzenie Komisji Rewizyjnej lub Zarządu Oddziału odczytany na Walnym Zjeździe.

§ 10. W razie trwałej nieobecności 1 członka Komisji Rewizyjnej lub niemożności wykonywania przezeń obowiązków, w oddziałach poniżej 30 członków pozostały członek ma prawo kooptacji do pełnego składu Komisji Rewizyjnej członka Związku nie wchodzącego w skład władz Oddziału. W oddziałach powyżej 30 członków miejsce opuszczone zajmuje zastępca, a na jego miejsce przewodniczący powołuje przez kooptację członka Związku nie wchodzącego w skład władz Oddziału.

§ 11. Każdy z członków Komisji Rewizyjnej ma wgląd Informacyjny we wszystkie sprawy finansowo-rachunkowe i majątkowe Oddziału, w szczególności w rachunkowość za pośrednictwem Skarbnika. Natomiast sprawdzania kasy, ksiąg i dokumentów oraz wysuwania wniosków co do gospodarki Oddziału nie wolno przeprowadzać inaczej jak na regulaminowo odbywanych posiedzeniach Komisji Rewizyjnej.

§ 12. Komisja Rewizyjna może zlecić przeprowadzenie ekspertyzy fachowej osobom nie należącym do Związku obciążając Oddział kosztami honorariów, przejazdu i diety na rzecz powołanych rzeczoznawców.

§ 13. Regulamin niniejszy może być zmieniony uchwałą pełnego Zarządu Głównego większością $\frac{2}{3}$ obecnych, przyczym projekt zmian zgłoszony przez Główną Komisję Rewizyjną członków Zarządu Głównego lub Komisje Rewizyjne Oddziałów, powinien być przesłany na piśmie wszystkim członkom Zarządu Głównego i ich zastępcom oraz Głównej Komisji Rewizyjnej.

REGULAMIN SĄDU KOLEŻEŃSKIEGO ZWIĄZKU

§ 1. Sąd Koleżeński działa na podstawie § 9 Statutu Związku. Niniejszy Regulamin obowiązuje członków Sądu i strony, o ile przepisy postępowania sądów państwowych i Statut Związku nie stanowią inaczej.

§ 2. Sąd Koleżeński składa się z 3 członków i 2 zastępców wybieranych na okres 3 letni przez Walny Zjazd Delegatów. Po dokonany wyborze najpóźniej w ciągu 3 miesięcy na wezwanie Prezesa Związku, członkowie Sądu wybierają z pośród siebie Przewodniczącego, który zawiadamia Zarząd Główny i Oddziały Związku o swoim wyborze i dokładnym adresie. Siedzibą Sądu jest miejsce zamieszkania Przewodniczącego, posiedzenia mogą odbywać się w innych miejscowościach. Członkom Sądu przysługuje ze skarbu Zarządu Głównego zwrot kosztów podróży i diety wg norm ustalonych dla członków Zarządu Głównego.

§ 3. Zakres działania Sądu Koleżeńskiego obejmuje sprawy czci osobistej i karności związkowej członków Związku; na życzenie stron Sąd może pełnić funkcję rozjemczę w innych sprawach. Uznając swoją niewłaściwość, Sąd koleżeński oddala powództwo.

§ 4. W posiedzeniach udział biorą tylko członkowie Sądu. W razie niemożności pełnienia obowiązków przez członków Przewodniczący powołuje zastępców w kolejności

oddanych na nich głosów przy wyborach. Przewodniczący może zlecić zastępstwo swojej osoby jednemu z członków. Komplet Sądu składa się z 3 osób, orzeczenia zapadają bezwzględną większością głosów.

§ 5. Sędzia nie może brać udziału w prowadzeniu sprawy:

- a) jeśli sprawa dotyczy go bezpośrednio
- b) jeśli jest krewnym lub powinowatym powoda lub pozwanego do 3-go stopnia włącznie
- c) jeśli w tej samej sprawie ma być przesłuchany jako świadek lub biegły.

O wyłączeniu sędziego rozstrzyga Przewodniczący.

§ 6. Sąd Koleżeński wydaje orzeczenia nieodwołalne po rozprawie mającej na celu ustalenie okoliczności faktycznych. Orzeczenia są uzasadnione na piśmie i wręczone stronom względnie ogłaszane członkom Związku.

§ 7. W sprawie toczącej się przed Sądem Koleżeńskim nie wolno przed wydaniem orzeczenia ani powodowi ani pozwanemu używać innych środków prawnych.

§ 8. Powództwo wnieść może każdy członek Związku w sprawie czci osobistej, a Prezes Zarządu Głównego, Prezesi Oddziałów, Przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej i Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Oddziałów w sprawie karności związkowej. Powód obowiązany jest do wniesienia powództwa na piśmie i popierania go osobiście w czasie rozprawy.

§ 9. Pozwany obowiązany jest do udziału w rozprawie osobiście lub przez upoważnionego przezeń członka Związku, który nie może być jednocześnie członkiem Sądu.

§ 10. Nieusprawiedliwione niestawienie się powoda na rozprawę powoduje umorzenie sprawy, o ile Przewodniczący nie postanowi inaczej. Nie stawienie się pozwanego odracza sprawę najwyżej raz jeden, o ile Przewodniczący nie postanowi przeprowadzić rozprawy pod nieobecność pozwanego.

§ 11. Świadkowie i biegli z pośród członków Związku obowiązani są stawić się na wezwanie Przewodniczącego Sądu w miejscu i dniu przezeń wyznaczonych i złożyć odpowiednio zeznania.

§ 12. Przewodniczący może zażądać od władz związkowych dostarczenia wskazanych przezeń materiałów dowodowych.

§ 13. Wszelkie wezwania Sądu Koleżeńskiego powinny być opatrzone podpisem Przewodniczącego i wysłane listem zapieczętowanym poleconym lub doręczane za pokwitowaniem, z tym wycieceniem, by adresat otrzymał je co najmniej na 3 dni przed wyznaczonym terminem.

§ 14. Przewodniczący wyznacza terminy przesłuchań i rozprawy wg swego uznania nie później niż w 6 tyg. po złożeniu powództwa, przyczym termin rozprawy może przesunąć nie więcej niż 2 razy, łącznie o 6 tygodni.

§ 15. W razie nie dościa do rozprawy we wskazanym w § 14 terminie powód może powództwo swoje uważać za niebyte i używać innych środków prawnych.

§ 16. Rozprawa jest tajna, protokółowane są tylko następujące szczegóły:

- a) data wniesienia powództwa, imiona i nazwiska stron;
- b) data i miejsce rozprawy, oraz data wydania orzeczenia;
- c) skład Sądu Koleżeńskiego;
- d) orzeczenie z uzasadnieniem;
- e) ewentualne vota separata.

Protokół przesyła Przewodniczący do Sekretarza Generalnego na przechowanie w aktach Sądu Koleżeńskiego.

§ 17. W przypadkach nieprzewidzianych w niniejszym regulaminie Sąd stosuje odpowiednie przepisy kodeksu postępowania cywilnego.

§ 18. Regulamin niniejszy może ulec zmianie uchwałą pełnego Zarządu Głównego większością $\frac{2}{3}$ obecnych, przyczym projekt zmian, zgłoszony członkami przez Zarząd Główny lub Sąd Koleżeński, powinien być przesłany uprzednio na piśmie wszystkim członkom Zarządu i Sądu.

REGULAMIN KOMISYJ WERYFIKACYJNYCH ZWIĄZKU
uchwalony przez Zarząd Główny w dn. 16 II 1948 r.

§ 1. W myśl zaleceń Sejmowej Komisji Kultury i Rady Związków Artystycznych zawartych w piśmie z dn. 4 II 1948 r., L. dz. 110/48, Zarząd Główny Z.H.S. i K. powołuje Komisje Weryfikacyjne Oddziałów oraz Główną Komisję Weryfikacyjną Związku.

§ 2. Zadaniem Komisji jest wyłącznie badanie postawy obywatelskiej członków Związku w okresie okupacji niemieckiej 1939 — 1945 r. oraz wydawania orzeczeń w tych sprawach.

§ 3. Zarząd Główny zaprzestaje swej działalności weryfikacyjnej wykonywanej na podstawie pisma Ministra Kultury i Sztuki, L. dz. 719/45 z dn. 3 III 45 r., zlecając ją od 1 III 1948 komisjom weryfikacyjnym.

§ 4. Komisja weryfikacyjna Oddziału działa jako instancja pierwsza przy Zarządzie Oddziału, Główna Komisja Weryfikacyjna Związku — jako instancja apelacyjna przy Zarządzie Głównym.

§ 5. W skład Komisji weryfikacyjnej wchodzi Sekretarz Oddziału wzgl. Sekretarz Generalny. Inni członkowie jej nie mogą być członkami Zarządu Oddziału wzgl. Głównego.

§ 6. Komisje weryfikacyjne powołuje Walny Zjazd Delegatów Związku w głosowaniu zwykłą większością głosów, wybierając po 2 członków do komisji weryfikacyjnych Oddziałów i do Głównej Komisji Weryfikacyjnej. W kadencji r. 1948 na okres do zwolania zwyczajnego Walnego Zjazdu Delegatów komisje powołuje Zarząd Główny.

§ 7. Komisje weryfikacyjne nie mogą zaocznie wydawać orzeczeń potępiających. Orzeczenia ujemne związków i stowarzyszeń pokrewnych są obowiązujące, o ile nie powstały nowe okoliczności sprawy. Orzeczenia winny być umotywowane.

§ 8. W wypadku ujawnienia nowych okoliczności lub nowych materiałów sprawa może być wznowiona przed tą samą instancją, która wydała orzeczenie.

§ 9. Komisja weryfikacyjna Oddziału rozpatruje każde nowe zgłoszenie na członka Związku przesłane jej przez Zarząd Oddziału, opatrując je swoim orzeczeniem. Zgłoszenie to wraz orzeczeniem stanowi podstawę rozpatrywania kandydatury przez Zarząd Główny.

§ 10. Zarząd Główny, Zarząd Oddziału, kandydat oraz każdy członek Związku może orzeczenie instancji pierwszej zaskarżyć przed Główną Komisją Weryfikacyjną.

§ 11. Główna Komisja Weryfikacyjna rozstrzyga sprawy ostatecznie. W wypadku gdy zachodzić może niejasność stanowiska komisji weryfikacyjnych innych pokrewnych związków i stowarzyszeń, Zarządowi Głównemu oraz Głównej Komisji Weryfikacyjnej przysługuje prawo odwołania się wzgl. przekazania sprawy do Międzyzwiązkowej Komisji Weryfikacyjnej przy Radzie Związków Artystycznych.

§ 12. Komisje weryfikacyjne mogą opublikować każde swoje orzeczenie.

§ 13. Tylko Główna Komisja Weryfikacyjna może wymierzać kary. Przewiduje się nast. ich wymiar: a) nagany, b) ostrej nagany, c) ostrej nagany połączonej z grzywną, wyłącznie na cele charytatywne, d) zawieszenie w prawach członka Związku wzgl. odroczenie przyjęcia do Związku na określony przeciąg czasu nie mniejszy niż 6 miesięcy, a nie dłuższy niż 18 miesięcy. Komisje weryfikacyjne mogą zgłoszoną kandydaturę odrzucić. W wypadku, gdy zachodzi potrzeba przekazania sprawy państwowym władzom sądowym, komisje weryfikacyjne Oddziału przesyłają ją poprzez Główną Komisję Weryfikacyjną do Międzyzwiązkowej Komisji Weryfikacyjnej z odpowiednim wnioskiem.

§ 14. Komisje weryfikacyjne wszystkich związków uczestniczących w Radzie Zw. Art. zobowiązane są udzielać sobie wzajemnie informacji.

§ 15. Niniejszy regulamin może zmienić Walny Zjazd Delegatów lub Zarząd Główny Związku zwyczajną większością głosów.

SKŁADNICA MUZEALNA PAULINUM I REWINDYKACJA ZABYTEKÓW NA DOLNYM ŚLĄSKU

n a p i s a ł

WITOLD KIESZKOWSKI

Artykuł niniejszy formą swą i treścią odbiega od prac naukowych, zamieszczonych w tym *Pamiętniku*. Jest to raczej garść wspomnień o miesiącach wyteżonej pracy, poświęconej ratowaniu zagrabionych i narażonych na zniszczenie skarbów naszej kultury, wspomnień poprzeplatanych uwagami ogólniejszymi oraz spostrzeżeniami co do niemieckiej akcji zabezpieczania zabytków ruchomych i prób ocalenia przez nich zagrabionego mienia w obliczu zbliżającego się pogromu i klęski.

Nie znaczy to jednak, aby zagadnienie rewindykacji dóbr kulturalnych i rezultaty pracy rewindykacyjnej nie zasługiwały na naukowe opracowanie. Przeciwnie, dopiero wyczerpujące opracowanie rezultatów naszej rewindykacji w zestawieniu z stratami da pełny obraz tego, na co byliśmy narażeni. Tylko porównanie tego, co odzyskaliśmy, z tym, co straciliśmy, wypukli całą wagę prac rewindykacyjnych. Na podjęcie tego pod każdym względem interesującego problemu jest niestety ciągle jeszcze za wcześnie. Chaos, jaki zapanował w magazynach muzealnych po wojnie na skutek niespotykanej dotychczas nigdy wędrowki całych zbiorów i przemieszania kolekcji, nie prędko będzie mógł być usunięty. Na przeszkodzie stoi brak ludzi dostatecznie wykwalifikowanych, coraz to inne prace bieżące, które hamują normalną pracę muzealną, brak pomieszczeń i ciasnota sal magazynowych, a także niedostatek pieniędzy na szybkie poprowadzenie tych prac. Na ostateczne sprawdzenie inwentarzy i identyfikację rewindykowanych zbiorów trzeba będzie jeszcze poczekać.

Wydawało mi się jednak słuszne, aby nie czekając na chwilę, kiedy taka wyczerpująca praca będzie mogła się ukazać, już teraz utrwalić na piśmie niektóre przynajmniej fakty i spostrzeżenia; z biegiem czasu z łatwością mogłyby się one zatrzeć w pamięci.

Wracając myślą do pracy, którą przed trzema laty podjąłem na Śląsku, i do ludzi, z którymi los mnie zetknął, nie mogę nie wspomnieć przynajmniej o kilku z nich. Zawdzięczam im bardzo wiele i dzielić oni powinni ze mną wszystkie sukcesy i osiągnięcia. Pana Wojewodę Wrocławskiego Stanisława Piaskowskiego pragnę wśród nich wymienić na pierwszym miejscu. Spotykaliśmy się jeszcze w Legnicy w miesiącach trudnej i wyteżonej pracy organizacyjnej. Pomimo nawału zajęć i powszechnego kryzysu zaufania do ludzi, Wojewoda Piaskowski, rozumiejący dobrze wagę prac związanych z rewindykacją zabytków, nigdy nie odmówił mi swej pomocy i wielokrotnie dopomógł swoimi wpływami i autorytetem stanowiska.

Z Panem Starostą Tabaką, pierwszym i wieloletnim włodarzem pięknego powiatu jeleniogórskiego, który tyle zawdzięcza jego gospodarnej zapobiegliwości, znamy się od pierwszych dni mego pobytu na Śląsku. Spotykając się często przy załatwianiu rozmaitych formalności wywozowych, doznałem od niego wiele dowodów życzliwości, pomocy i ułatwień popartych przyjacielskim stosunkiem.

Wspomnieć również chcę o swoich współpracownikach z mgr Jerzym Zanozińskim, Karolem Dąbrowskim i Stefanem Styczyńskim na czele. Ich gorliwości i poświęceniu, zapałowi i samozaparciu się, jakiego często wymagały prace rewindykacyjne, zawdzięczam bogate rezultaty całej akcji. Za koleżeńskość i życzliwy stosunek, za dyscyplinę pracy, pragnę im na tym miejscu serdecznie podziękować.

Z pośród kilkunastu składnic i ośrodków muzealnych, jakie Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków uruchomiła jeszcze w roku 1945, Składnica Muzealna Paulinum pod Jelenią Górą odegrała rolę największą i najzaszczytniejszą. Przez nią bowiem, zarówno jak i przez Muzeum w Jeleniej Górze, przeszła liczba największa dzieł sztuki zagrabionych przez Niemców, a odnalezionych i zabezpieczonych przez ekipy rewindykacyjne Naczelnej Dyrekcji. W Muzeum Jeleniogórskim i Składnicy Paulinum odbywała się wstępna segregacja zbiorów, inwentaryzacja, pakowanie i stamtąd dopiero szły transporty do miejsca stałego przeznaczenia. Po zakończeniu właściwej akcji rewindykacyjnej całkowita uwaga zwrócona została na zwózkę i zabezpieczenie zabytków rozwleczonych przez Niemców i zawieruchę wojenną, a pochodzących ze zbiorów miejscowych zarówno prywatnych, jak i publicznych. I w tej pracy Paulinum odgrywało i odgrywa rolę jednej z głównych składnic muzealnych, gdzie przechowywane są zbiory do czasu ich rozdzielenia pomiędzy nowoorganizowane muzea.

Fakt, iż na Śląsku zgrupowana została przez Niemców wielka liczba dzieł sztuki, pochodzących z Polski, fakt odnalezienia tu polskich zbiorów artystycznych „zabezpieczonych“ przez Niemców w pierwszej kolejności (t. zw. *erster Wahl*), wreszcie fakt odnalezienia w Środzie Śląskiej resztek archiwum Muehlmannowskiego, pełnego śladów owego zabezpieczenia, a także rozproszone po całym Śląsku bogate zbiory wrocławskie i liczniejsze niż na innych terenach Ziemi Odzyskanych—zbiory prywatne po pałacach i zamkach magnackich — zmuszają Ministerstwo Kultury i Sztuki do zwracania ciągle jeszcze bacznej uwagi na teren Śląska Dolnego i Górnego. Wiele bowiem dzieł sztuk rozproszonych zostało jeszcze przez Niemców w okresie paniki ewakuacyjnej, wiele zawieruszyło się w okresie zamętu wojennego i przemarszu wojsk, i jeszcze bodaj więcej trafić mogło w niepowołane ręce w pierwszych miesiącach chaosu powojennego. Poszukiwanie takich właśnie rozproszonych dzieł sztuki lub nawet całych zespołów, będzie musiało trwać czas dłuższy

i tego rodzaju potrzebom służyć muszą nadal składnice muzealne, a wśród nich Paulinum.

Rola obecna tych składnic nie wyczerpuje się jednak na tym. W niektórych składnicach większość materiału zabytkowego stanowią wyposażenia zabytkowych wnętrz, zarówno kościelnych, jak i świeckich. Składają się na nie obrazy, rzeźby, ołtarze, kandelabry, boazerie i t. p. W przyszłości wrócą one na swe pierwotne miejsca, lecz nie wcześniej, niż po zakończeniu prac budowlanych i konserwatorskich. Tak np. Składnice Muzealne w Sopocie i Oliwie opróżnione zostaną dopiero po odbudowie ratusza prawomiejskiego, dworu Artusa i kilku kościołów i kamienic gdańskich. Również i Paulinum przechowuje wyposażenie artystyczne kilku zamków, między innymi zamku Czocho, a przede wszystkim fragmenty bogatego wnętrza barokowego kościoła w Lubiążu, m. in. kilkadziesiąt olbrzymich ołtarzowych obrazów czołowego śląskiego malarza XVII w. Michała Willmana oraz kilkadziesiąt skrzyń z rzeźbami figuralnymi i dekoracyjnymi. Niemożność przewiezienia tych zbiorów na właściwe miejsca, wielkie koszty i ryzyko przetrzucania takiej liczby dzieł sztuki z miejsca na miejsce, a brak odpowiednich pomieszczeń w dużych nawet miastach jak Wrocław i Gdańsk, sprawiają, że składnice muzealne będą musiały istnieć i pełnić swą dotychczasową rolę jeszcze przez kilka lat następnych i dopiero po tym okresie będą mogły być przekształcone w ośrodki muzealne, wypełniając wtedy inną misję — upowszechniania dorobku naszej kultury artystycznej.

Tych kilka zdań o roli składnic i ośrodków muzealnych w latach powojennych, w chwili obecnej i latach następnych, winny usunąć nieporozumienia, jakie zbyt często w związku ze składnicami powstają. Są one traktowane jako twory tymczasowe lub zgoła już niepotrzebne, w związku z tym wysuwa się w rozmaitych ośrodkach projekty innego użytkowania pomieszczeń, zajętych przez składnice. Naciski zaś są tym większe, im bardziej zainwestowany jest obiekt i im większy wkład pracy i pieniędzy został w niego włożony.

Niektóre ze składnic i ośrodków muzealnych poza swą funkcją właściwą wykorzystywane są równocześnie jako ośrodki wypoczynkowe. Paulinum jest najstarszym ośrodkiem wypoczynkowym, złączonym lokalowo i organizacyjnie ze składnicą. Dom wypoczynkowy prowadzony jest tam przez Związek Historyków Sztuki i Kultury, obecnie przy współudziale Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Dobre warunki klimatyczne, piękne położenie na izolowanej górze wśród dużego parku o nieprzeciętnych walorach krajobrazowych, wygodnie urządzone pokoje, staranna i gościnna usługa sprawiają, że Paulinum również jako dom wypoczynkowy cieszy się już trzeci sezon zasłużoną sławą jednego z najlepiej prowadzonych domów wypoczynkowych w okolicach Jeleniej Góry.

Istnieje jednak cecha, która zamek Paulinum różni od innych ośrodków muzealnych, składnic i domów wypoczynkowych Związku Historyków Sztuki — mianowicie Paulinum nie jest wcale budynkiem zabytkowym. Ten niewątpliwie minus, przynajmniej w oczach historyków sztuki, złagodzony jest wyjątkowym położeniem i panoramą Karkonoszy ze Śnieżką na czele, widoczną z parku i tarasów zamkowych.

Zamek Paulinum wybudowany został w latach 70-tych ub. w. na górze zwanej Krzyżową przez ówczesnego właściciela majątku Kramatę. On również założył dzisiaj istniejący ogród. Nazwę swą zamek przybrał od majątku, którego niemiecka nazwa brzmiała *Paulinium*. W roku 1894 drogą kupna zamek przeszedł na własność radcy komercyjnego z Berlina Oskara Caro, który w roku 1906 kazał go przebudować. Z tego okresu pochodzi szpecąca zamek dekoracja secesyjna, pretensjonalne wnętrza sal, gabinetów i hallu na parterze. W rękach rodziny Caro pozostawał zamek do przewrotu hitlerowskiego w Niemczech. Po przewrocie zamek i majątek zostały upaństwowione jako własność niaryjska i zamienione na hitlerowski „Schulungsburg“, gdzie szkolono kandydatów z całych Niemiec na przyszłych SS-manów. W czasie wojny zamek zajęty był przejściowo przez szpital, a później, po ewakuacji Berlina, przez jeden z wydziałów Ministerstwa Propagandy. Podczas walk zamek poniósł niewielkie straty, gdyż wzniesiony umyślnie pożar uszkodził tylko kilka dolnych pomieszczeń. Dużemu zniszczeniu uległy natomiast instalacje wodociągowe, elektryczne i centralnego ogrzewania oraz zrabowane zostało całe wyposażenie wewnętrzne.

W sierpniu 1945 r. w czasie przejmowania zamku od Zarządu Miejskiego w Jeleniej Górze, który wówczas zarządzał majątkiem i zamkiem, na rzecz Związku Historyków Sztuki i Kultury, wszystkie drzwi stały otworem, pozbawione zamków, klamek i kluczy, schody częściowo wyłamane, okna powybijane, a całe wnętrze zaśmiecone papierami i brudem sprawiało odpychające wrażenie. Kilka pierwszych miesięcy trwało sprzątanie i wywożenie śmieci, naprawa drzwi i okien i organizowanie opieki nad zamkiem, a już w końcu września 1945 r. utworzona została składnica muzealna. — Od tej chwili dzieje zamku są ściśle związane z przebiegiem prac rewindykacyjnych na Dolnym Śląsku.

Przygotowania do rewindykacji zbiorów polskich, wywiezionych przez Niemców, trwały przez cały czas okupacji w przewidywaniu nieuchronnej klęski Niemiec. Im bardziej zwiększały się apetyty niemieckie na grabież polskich dóbr kulturalnych, im więcej transportów odchodziło z Generalnej Gubernii do Niemiec, tym bardziej wytężoną pracę prowadzono nad zdobywaniem informacji o miejscu, dokąd transporty zostały skierowane. Ośrodkiem tej pracy było Muzeum Narodowe w Warszawie, którego zbiory i depozyty uległy grabieży w największym stopniu. W pracy tej brali udział pod kierunkiem Dyr. Lorentza wszyscy praco-



fol. T. Przykowski

PAULINUM

Dom wczasów Związku Historyków Sztuki i Kultury

wnicy Muzeum od kustoszy do woźnych i liczny zastęp osób poza ścisłym personelem muzealnym. Wielkie usługi oddawali przygodni informatorzy, przeważnie szoferzy, kolejarze i robotnicy, którzy mieli możliwość dowiedzenia się o miejscu przeznaczenia transportów. Powstały w ten sposób spisy wywiezionych dzieł sztuki i wykazy miejscowości, które, stopniowo uzupełniane, przetrwały okres okupacji i Powstania warszawskiego. Posłużyły one później do zorganizowania planowej akcji rewindykacyjnej i to zarówno krajowej jak i zagranicznej. Potwierdzone one były i uzupełniane informacjami, które po ustaniu działań wojennych napływały od osób, wywiezionych przez Niemców na roboty, a niekiedy zatrudnianych przy wyladunku lub przeładunku zagrabionych przedmiotów.

Dzięki tak przygotowanym materiałom można było myśleć o planowej rewindykacji zabytków jeszcze przed ustaniem działań wojennych. Cztery były główne miejsca skupienia zabytków wywiezionych z Polski na terenie Rzeszy Niemieckiej: Tyrol austriacki, Bawaria, kopalnie soli Grassleben koło Helmstedt i Śląsk, nie licząc bardzo wielu miejscowości o mniejszym znaczeniu.

Z tych wszystkich krajów—Śląsk najszybciej mógł być objęty pracami rewindykacyjnymi. Dzięki bohaterskim walkom armii radzieckiej i żołnierza polskiego w błyskawicznej ofensywie na tym froncie, znaczna część Śląska już w marcu 1945 r. znalazła się poza działaniami wojennymi. Naczelna Dyrekcja Muzeów i Ochrony Zabytków, powołana do życia uchwałą Prezydium Rady Ministrów z dnia 13 II 1945 r., usiłowała niezwłocznie zorganizować ekspedycje złożone z fachowców i wysłać je na Śląsk. Jeszcze w lutym powołana została w Krakowie komisja, której zadaniem było posuwanie się w ślad za zwycięską armią i zabezpieczanie wszelkiego rodzaju dóbr kulturalnych. Komisji tej, na której czele stanął dr Tadeusz Dobrowolski, nie udało się jednak przekroczyć granic Polski z 1939 r. Po dalszych próbach zmontowania ekspedycji z Warszawy, która nie doszła do skutku z powodu trudności transportowych, Naczelna Dyrekcja usiłowała wykorzystać dla prac rewindykacyjnych wojskowych, udających się służbowo na Śląsk. Lecz i te wysiłki nie dawały pozytywnych wyników.

Dopiero w połowie maja udało się Dyrektorowi Lorentzowi pozyskać jedyny samochód ciężarowy, jakim podówczas dysponowało Ministerstwo Kultury i Sztuki, i stanąć na czele wyprawy, która w drugiej połowie maja przez Katowice udała się na Śląsk. W wyprawie tej wziął udział Generalny Konserwator prof. dr Jan Zachwatowicz, były dyrektor Muzeum Katowickiego dr Tadeusz Dobrowolski, ówczesny wizytator ministerialny muzeów dr Józef Dutkiewicz, dr Rudolf Jamka oraz jako szef ochrony ekspedycji por. Stefania Czajka. Ekspedycja, której skład osobowy ulegał rozmaitym zmianom, w ciągu maja i czerwca pokonując wielkie trudności i przeszkody zrozumiałe w pasie przyfrontowym w czasie

działań wojennych, kilkoma nawrotami spenetrowała cały Śląsk Górny i Opolski oraz południową część Dolnego Śląska, docierając do Kotliny Kłodzkiej i Jeleniogórskiej. Równocześnie wykorzystując kontakt osobisty z osobami, które wcześniej znalazły się na Śląsku, Dyr. Lorentz powołał do życia tymczasową organizację w zakresie opieki nad zabytkami i zbiorami muzealnymi. Prof. dr Kazimierz Majewski został mianowany delegatem Ministerstwa Kultury i Sztuki do spraw zabytków i muzeów, a dr Rudolf Jamka otrzymał misję opiekowania się zbiorami prehistorycznymi na terenie Górnego i Dolnego Śląska.

Rezultaty objazdu przekroczyły wszelkie oczekiwania. Okazało się bowiem, że znaczna liczba dzieł sztuki, wywiezionych przez Niemców z Warszawy po Powstaniu, oraz duża ilość zbiorów katowickich, których los nie był znany, jak również zbiory ewakuowane w ostatniej chwili przez Niemców z Krakowa, pozostały na Śląsku. Zgrupowane one były w Prudniku i pod Prudnikiem, w Świdnicy i kilku zamkach okolicznych oraz w okolicach Jeleniej Góry, gdzie m. in. odnaleziono zostały trzy obrazy Matejki: *Rejtan*, *Batory pod Pskowem* i *Unia Lubelska*. Niezależnie od tego wykryto dalsze składy niemieckie pod Kłodzkiem, w Kamieńcu, Henrykowie, liczne składy książek (m. in. w Krzeszowie) itd. Zorganizowano natychmiast zwózkę zabezpieczonych zabytków do czasowej składnicy w Świdnicy, a potem ze Świdnicy, Prudnika i Dusznik pod Kłodzkiem do Krakowa na Wawel, który rozporządzał obszernymi salami, nadającymi się na tymczasowe pomieszczenie zbiorów. Zwózka ta w ciągu czerwca i lipca wyraziła się liczbą ok. 100 samochodów nalożonych głównie zbiorami warszawskimi. Przewożeniem eksponatów kierował w lipcu specjalnie w tym celu delegowany na Śląsk dr Ksawery Piwocki, dyrektor Instytutu Historii Sztuki oraz dr Józef Dutkiewicz, który poza wyjazdami ekspedycyjnymi organizował grupy konwojentów i taborzy samochodowe w Krakowie. Równocześnie rozwijającą się penetracją terenu nawiązany został kontakt z delegatami Ministerstwa Oświaty, reprezentującymi interesy biblioteczne i archiwalne, którym przekazywane były bez zwłoki wszystkie zdobyte informacje o składach archiwalnych i bibliotecznych

W końcu lipca 1945 r. na polecenie Naczelnego Dyrektora przejąłem wraz z doktorem Dutkiewiczem kierownictwo nad pracami rewindykacyjnymi na Śląsku, którymi bez przerwy od połowy maja kierował Dyr. Lorentz. Przez kilka pierwszych tygodni sierpnia trwała jeszcze zwózka do Krakowa zabytków zabezpieczonych w tymczasowych składnicach. Całą tę pracę prowadził z Krakowa w dalszym ciągu dr Józef Dutkiewicz.

Moja rola ograniczała się w pierwszym okresie do wstępnych prac organizacyjnych, tworzenia nowych składnic muzealnych, zapoznawania się z terenem i szybkich wywiadów. Dzięki pracom profesora Kazimierza Majewskiego i mgr. Józefa Gębczaka, członków grupy uniwersyteckiej,

która pod kierunkiem Rektora Stanisława Kulczyńskiego dokonywała olbrzymiego dzieła zabezpieczającego mienie Uniwersytetu Wrocławskiego, odnaleziono części archiwum konserwatora wrocławskiego. Zawierało ono wykazy składnic muzealnych na terenie Śląska i spisy dzieł sztuki, które zostały w nich zabezpieczone. Materiały te posiadały dla dalszych prac znaczenie wprost wyjątkowe. Po wykorzystaniu bowiem w maju, czerwcu i lipcu listy poniemieckich składnic, zestawionych w czasie konspiracji, dalszą pracę trzeba było opierać na niedokładnych ustnych informacjach lub kierować się tylko przypuszczeniami. Dzięki zaś odnalezionym wykazom niemieckiego konserwatora Gründmanna część przynajmniej pracy można było wykonać w sposób planowy i zorganizowany.

Z archiwum Gründmannowskiego wynikało, że wszystkie cenniejsze zbiory wrocławskie—muzealne, biblioteczne i archiwalne— oraz najcenniejsze dzieła sztuki z kościołów wrocławskich i budynków publicznych wysłane zostały poza miasto w ciągu 1942 i 1943 r. w obawie przed bombardowaniem. Przechowywane były one w kilku składnicach, potworzonych w tym celu w zamkach i kościołach śląskich.

Największą z nich była składnica w Kamieńcu pow. ząbkowickiego, która mieściła się w zamku Hohenzollernów, ujeżdżalni zamkowej i kościele pocysterskim. Pierwsze transporty zaczęły przybywać do Kamieńca w czerwcu 1942 i trwały przez cały rok 1943 i 1944. Znalazły się tam również i najcenniejsze przedmioty z innych miast, między innymi z Kłodzka, Głogowa, Brzegu itd. Powstał w ten sposób olbrzymi skład dzieł sztuki, którego miejsce wobec zbliżania się ku Śląskowi działań wojennych i niebezpieczeństwa nalotów wywołał widocznie zastrzeżenia ze strony władz niemieckich. Zapadła wówczas dyspozycja częściowego rozładowania zbiorów zdeponowanych w Kamieńcu i przewiezienia ich do innych niezbyt odległych miejscowości. Stało się to dopiero w końcu 1944 r., gdyż co najmniej do marca tegoż roku do Kamieńca przybywały nowe transporty. Zbiory wywiezione z Kamieńca zdeponowane zostały w Łądku Zdroju, Dusznikach, Rzucewie i sąsiednim zamku.

Drugą co do wielkości składnicę muzealną utworzoną w kościele pocysterskim w Henrykowie nieco wcześniej niż w Kamieńcu, bo już 20 V 1942 r. Zwieziono do niej 18 skrzyń ze zbiorami Muzeum Archidiecezjalnego, 15 skrzyń archiwaliów diecezjalnych, figury i skrzydła w. ołtarza z katedry wrocławskiej oraz 100 skrzyń ze zbiorami Muzeum Starożytności we Wrocławiu. I tę składnicę uznano za zbyt wielką, w grudniu 1944 r. i styczniu 1945 r. większość skrzyń z obu muzeów oraz wszystkie archiwalia przewieziono do Rzucewa i Łądka.

Sposób umieszczania tych zbiorów, częściowo w magazynach kolejowych, wskazuje na pośpiech niemal że ewakuacyjny. Brak spisów utrudnia zorientowanie się co do zasady podziału zbiorów pomiędzy mniejsze składnice. Widać tylko, że w Kamieńcu pozostały przede wszystkim objekty



PAULINUM
Widok z parku

fol. T. Przykowski

większe, trudne do transportu (wielkie obrazy, epitafia, organy z Brzegu, rzeźba w kamieniu itp.).

Ani jeden z pozostałych składów nie dorównywał co do liczby i wartości zdeponowanych zbiorów składnicy w Kamieńcu. Do mniejszych składnic należała składnica w zamku w Głębowicach (Alteichenau, pow. wołowski, utworzona 26 X 1943, skasowana już 2 IX 1944, kiedy zbiory przewieziono na lewy brzeg Odry do zamku w Luborazie (Lobris, pow. jaworski). Zawierała ona dużą część zbiorów graficznych (sztychy) Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Składnica na zamku w Rostoce (Rohnstock, pow. jaworski, utworzona 9 VII 1943, zawierała kilkadziesiąt obrazów ze zbiorów publicznych wrocławskich, budynków rządowych oraz zbiorów prywatnych.

W Strzelinie na probostwie przechowywane były rzeźby, głównie z Muzeum Archidiecezjalnego wrocławskiego, i to raczej drugorzędne. W Mietkowie (Mettkau, pow. wrocławski) w dworze wiejskim zdeponowane zostało 31 VII 1943 archiwum konserwatora wrocławskiego, składające się z aktów urzędowych, klisz, archiwum fotograficznego i pomiarowego, biblioteki, zbioru przezroczy oraz opisowych materiałów inwentaryzacyjnych. W Szklarskiej Porębie w prywatnej willi znajdowała się inna część zbiorów graficznych Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu, a mianowicie zbiór rysunków oraz teki z reprodukcjami rysunków, przetransportowane z Wrocławia 8 I 1944 i 6 IX 1944. W farze katolickiej we Lwówku zabezpieczone obrazy i rzeźby z kościołów wrocławskich i Muzeum Archidiecezjalnego.

Z mniejszych składnic wymienić należy zamek w Kościelisku (Neukirch, pow. Złotorja), spalony wraz ze zbiorami w czasie działań wojennych, zamek i pałac w Grodzisku (Groeditzberg, pow. Złotorja — również częściowo spalony), wieżę zamkową w Bobrowicach (Boberroehrsdorf, pow. Jelenia Góra) ze zbiorami Uniwersytetu Wrocławskiego, m. i. zielnikiem rękopisami i cimeliami Biblioteki Schaffgotschów z Cieplic oraz obrazami, Kurowie (pow. zgorzelicki). Biedrzychowicach (Friedersdorf pow. lubański), Chwarzycach (Quaritz, pow. głogowski) itd. Składnice książek i archiwaliów znajdowały się w Karpnikach (pow. Jelenia Góra) i w samej Jeleniej Górze, w klasztorze cysterskim w Krzeszowie (pow. Kamienna Góra), w zamku w Pieleszkowicach (Plaswitz, pow. Środa) itd.

Ogółem, według zachowanego zestawienia, z pośród samych tylko zbiorów miejskich wrocławskich, a więc bez zbiorów archidiecezjalnych, prywatnych i t. d. zabezpieczono przez wywiezienie i zdeponowanie w składnicach m. in. 34 ołtarze, 992 obiekty przedhistoryczne i antyczne, 25.000 tomów książek, 11 epitafiów, 1.500 okazów szkła, 775 zabytków złotnictwa, 7.000 szt. grafiki, 1.800 sztuk ceramiki, 195 miniatur, 388 sztuk mebli, 2.180 sztuk monet i medali, 1.650 ubiorów i tkanin, 746 sztuk broni i zbroi, 475 wyrobów cynowych.

Jak wynika z tych spisów, na terytorium Śląska znalazły się tylko śląskie zbiory muzealne prywatne i publiczne oraz, o czym była mowa wyżej, duża liczba zbiorów zagrabionych przez Niemców w Polsce. Zbiorów publicznych pochodzących z terenu zachodnich Niemiec, poza bardzo nielicznymi wyjątkami, na terenie Śląska nie było. Wyjątek taki stanowiły np. trzy skrzynie obrazów, pochodzące z Muzeum w Dessau, które czasowo schronienie znalazły w budynku niemieckiego starostwa. Zostały one jednak w jesieni 1944 r. zabrane z powrotem do Dessau. Drugim tego rodzaju przykładem był zamek w Karpnikach (pow. Jelenia Góra), własność książąt Heskich, którzy zabezpieczyli w nim część zbiorów zamkowych z Darmstadt. Zostały one jednak w ciągu r. 1944 i 1945 zabrane na zachód, o czym będzie mowa poniżej.

Jak wynika z odnalezionych fragmentów archiwum Grundmannowskiego, wszystkie składnice zabezpieczonych dzieł sztuki znajdowały się pod opieką konserwatora wrocławskiego i były przez niego ewidencjonowane. Nawet składnice zarządzane przez prywatne firmy przewozowe i antykwiariaty, które ku wygodzie swych klientów wynajmowały pomieszczenia w zamkach wiejskich dla przechowania zbiorów, musiały być rejestrowane u konserwatora. To też tym bardziej uderzający staje się fakt, że wszystkie składnice, w których znalazły się zbiory, pochodzące z Polski, nie figurowały w ewidencji konserwatora wrocławskiego. Mogłoby to świadczyć o tym, że administracja tymi zbiorami znajdowała się w innych zupełnie rękach i te składnice dla zbiorów polskich tworzone były poza wiadomością śląskich władz lokalnych.

Odnosi się wrażenie, że zbiory wywiezione z Polski magazynowane były gdzieś w jakiejś wielkiej składnicy muzealnej. Niektóre zespoły zbiorów mogły przeleżeć w tej składnicy około 5-ciu lat, gdyż dość często odnajdywane były zabytki, wywiezione z Warszawy jeszcze w 1939 r. Nie ulega wątpliwości, że nie były one wywiezione przez Śląsk dalej na zachód. Wiadomości niesprawdzone zdają się wskazywać, że były one przechowywane w samym Wrocławiu. Kiedy zostały one rozproszone po kilku składnicach, trudno dzisiaj określić. Wydaje się jednak, że mogło to mieć miejsce w połowie lub końcu r. 1944.

Według relacji ludności niemieckiej transporty skrzyń ze zbiorami przybywały do składnic z reguły w nocy, pod eskortą wojskową i nikt z pośród ludności, nie wyłączając wójtów, nie był do tajemnicy przepuszczony.

Jak już wspominaliśmy, większe składy zbiorów z Polski centralnej odkryte zostały przez dyr. Lorentza w Prudniku, Świdnicy i w kilku miejscach pod Świdnicą. W zamku w Murawach (Muhrau pow. świdnicki) odnaleziona została m. in. część gabinetu rycin Stanisława Augusta i część zbiorów numizmatycznych Muzeum Narodowego wywiezionych z Warszawy w r. 1939. W zamku Michałkowa (pow. Wałbrzych) znajdowała się spora liczba dywanów i skrzyń z Muzeum Narodowego w War-

szawie. Są dane, że nie wszystkie zostały uratowane. Niektóre ze składnic zniszczone zostały w czasie działań wojennych lub uległy rozproszeniu i grabieży (pałac w Zagórzcu Śląskim—Kynau—pow. Wałbrzych).

Poza Prudnikiem i Świdnicą wyraźne ślady prowadziły ku Jeleniej Górze, jako miejscu większego skupienia muzealiów polskich. Znajdowały się one tam w znacznym jednak rozproszeniu. Najwięcej odnalazło się w pałacu i bibliotece Schaffgotschów w Cieplicach, w jednym z pomieszczeń sklepowych tamże, inne w Szklarskiej Porębie, jeszcze inne, pomieszczone ze zbiorami śląskimi, w miejscowości Matejkowice (Hain) za Cieplicami, w restauracyjce noszącej romantyczną nazwę „Waldschloessen“. Wśród obrazów wrocławskich, skrzyń z archiwum archidiecezjalnego, między innymi przypadkowymi rzeczami znalazła się tam jedna skrzynia z napisem „Krakau-Burg“ oraz trzy wzmiankowane już obrazy Matejki. Znaczne rozproszenie zbiorów polskich oraz ich pomieszczenie ze śląskimi zdaje się świadczyć, że spowodował to transport, który utknął w Cieplicach i nie doszedł do właściwego miejsca przeznaczenia. Wyładowano go więc i naprędce porozmieszczano skrzynie i obrazy. Nie sprawdzone relacje niemieckie twierdziły, że początkowo wagony były przeznaczone do Lubomierza (Liebenthal, pow. Lwówek), przed wyładowaniem jednak transportu zmieniono przeznaczenie i miano je wysłać przez Cieplice do Czechosłowacji lub dalej na zachód.

Ze tego rodzaju próby wywożenia dzieł sztuki ze Śląska na zachód miały miejsce, dowodzi korespondencja przeprowadzona przez administratora majątku Karpniki, stanowiącego wówczas własność ksiąząt Heskich. Cztery listy z daty 3 II, 16 II i 2 III 1945 wysłane przez niego do ks. Ludwika Heskiego dotyczą dzieł sztuki przywiezionych w 1942 r. i później z Darmstadt do Karpnik. Według pisemnej relacji tegoż administratora, w dniu zaś 26 i 28 IX 1942 przybyły do Karpik 33 obrazy olejne najwybitniejszych malarzy, wśród nich *Madonna Burmistrza Meyera* Holbeina. Trzy z tych obrazów odesłana zostały 12 X 1944 z powrotem do Darmstadt, zaś 29 IV i 22 VI 1944 przybyła kolekcja mundurów, licząca powyżej 100 kompletów, przeszło 200 obrazów, głównie portretów rodowych, oraz dywany, meble itp.

Gdy zwycięska ofensywa wojsk radzieckich przekroczyła granice Śląska, ks. Heski wydał polecenie odesłania zbiorów z powrotem do Darmstadt. Pełna wymowy jest odpowiedź administratora, którą dla ilustracji pozwalam sobie przytoczyć:

Zu dem Telegram Sr. Königlichen Hohelt vom 27.3 berichte ich folgendes: Telegraphische Antwort ist z. Zt. nicht möglich, da meine Telegramme zurückgewlesen wurden. Der Versuch, mit dem Wehrkriegskommando Dresden telefonisch Verbindung aufzunehmen, ist nicht gelungen, wohl aber die Verbindung mit dem Wehrkriegskommando Hirschberg, vom dem aus eine Autostellung nicht zu gesichert aber eventl. in Aussicht gestellt wurde. Eine Fühlugname mit dem Landrat ist erfolglos geblieben. Der in Aussicht genommene Abtransport mit Pferdefuhrwerk Heier ist unmöglich, da nach Mitteilung desselben seine Pferde z. Zt. krank sind. Ein hierüber,

sowie über die gesamte augenblickliche Lage mit Heier aufgenommenes kleines Protokoll lege ich zur Orientierung mit der Bitte um Rückgabe vor. Inzwischen sind verpackt und stehen zum Abtransport bereit... (*tu następuje spis zapakowanych skrzyń i kufrów*). Sollte der Abtransport stattfinden, und zwar an den am 3.10.44 angegebenen Ort, so wird besonderer mit detaillierter Angabe des Inhalts der Kisten erfolgen und Empfangsbestätigung über die Uebernahme übersandt werden.

Z listu następnego datowanego dnia 12 II dowiadujemy się, że w nocy z dnia 12 na 13 przybył wojskowym samochodem ciężarowym pod wojskową eskortą do Karpnik konserwator wrocławski dr Grundmann. Wyjaśnił on, że samochód został mu przydzielony przez Wehrmacht dla zabezpieczenia najcenniejszych zbiorów artystycznych śląskich z Kamieńca, Cieplic itd. Z Karpnik zabrał on przede wszystkim skrzynie z obrazami, między innymi *Madonnę* Holbeina, kufer z miniaturami i pięć skrzyń ze srebrem. Zobowiązał się on cały ten transport osobiście odprowadzić przez Cheb do zamku Zandt koło miasta Cham w Bawarii, niedaleko granicy czeskiej. Pragnąc zapewne uspokoić gorliwego administratora, że miejsce to jest pewne, dodał, że do tegoż skierowane zostały państwowe zbiory z „Warthegau“.

Ten tak ważny dokument przytaczam tutaj w wyjątkach:

Ew. Königlichen Hoheit kann ich nun endlich dauernden Verhandlungen mit dem Wehrkriegskommando eine gute Nachricht bezüglich der Wertobjekte die im hiesigen Schlosse verwahrt sind, berichten. Heute Nacht hat der Denkmalspfleger für Schlesien, Herr Professor Dr. Grundmann mit einem Wehrmachtsauto persönlich hier abgeholt: 1. 8 Kisten mit saemtlichen Bildern, die im alten Waszimmer hingen (*Madonna etc.*). 2. den Koffer mit den Miniaturen. 3. 5 Kisten mit Silber. Er hat sich dabei vorbehalten, wenn der Platz nicht reichen sollte, 2 Kisten mit Silber eventl. ins Schloss des Grafen Schaffgotsch in Bad Warmbrunn zurücklassen zu müssen, von wo ich sie wieder zurückholen müsse. Bis jetzt allerdings habe ich noch keine diesbezügliche Mitteilung, sodass ich hoffe, dass auch diese noch mit dem Abtransport gekommen sind. Der Grund seines Vorbehalts war folgender: Die Wehrmacht hat ihm nur einen grossen Lastwagen für die Sicherstellung saemtlicher Kunstschaetze Schlesiens, also aus Kamenz, Schloss Warmbrunn usw. zur Verfügung gestellt, sodass nur Platz für das Allerwertvollste war. Herr Professor Dr. Grundmann bringt unter militaerischer Begleitung den Wagen selbst über Eger nach Schloss Zandt bei Cham Oberpfalz. Wie ich aus der Karte ersehe, liegt diese bei Regensburg. Ausser diesen Kulturgütern sind dort auch noch, wie mir Herr Professor Grundmann mitteilte, Kulturgüter des Reichs aus dem Warthegau untergebracht. Die Empfangsbestätigung des Herrn Dr. Grundmann, die von ihm und mir unterzeichnet ist, liegt bei meinen Akten. Eine amtlich beglaubigte Abschrift lege ich einem noch abstehenden dienstlichen Bericht an die Verwaltung bei. Was die Lage hier anlangt, so ist sie unübersichtlich. Eine ziemliche Flucht hat aus der ganzen Gegend eingesetzt. Die Landgraeflichen Herrschaften sind noch hier und wollen nur abreisen falls sich eine sichere Gelegenheit bietet, dies dürfte aber nicht so einfach sein. Ich selbst bin mit meiner Familie hier und bleibe natürlich solange, als ich noch amtieren und nützen kann. Die Telegramm. sperre nach wie vor besteht.

Z ostatniego listu z dn. 2 III 45 wynika, że 23 II zgłosił się przedstawiciel dyrektora niemieckiego muzeum wojskowego i po wylegitymowaniu się zabrał resztę przedmiotów, przywiezionych z Darmstadt oraz

szereg obrazów i pamiątek, które stanowiły wyposażenie zamku w Karpnikach. List ten brzmi:

Ew. Königlichen Hoheit berichte ich nunmehr unter Ergaenzung meiner Berichte vom 13 und 16 v. Mts. die unter Einschreiben abgingen, gehorsamst weiter Folgendes: Der Kreis Hirschberg muss auf Anordnung des Kreisleiters geraeumt werden. Es dürfen nur bleiben Angehörige des Volkssturms und rüstungsnotwendige Betriebe. Ich kann also mit den Beamten bleiben, und wir bleiben solange, als wir nicht durch die Wehrmacht oder durch das Einrücken der Russen dazu gezwungen werden, wegzugehen, da ein Amtieren dann nicht mehr möglich ist. Am 23 v. Mts. erschien hier der Rittmeister Ernst Otto Graf von Solms Laubach im Auftrage des Chefs des Heeresmuseums, legitimiert durch die Landgraefflichen Herrschaften als Verwandter und Bekannter. Der Zweck selner Rücksprache war die Sicherstellung militaergeschichtlich interessanter Gegenstaende. Da die Lage hier angespannt und gefaehrlich ist und ohne Mitwirkung der Wehrmacht es z. Zt. unmöglich ist, irgend etwas zur Sicherstellung der hier noch befindlichen Gegenstände zu tun, glaubte ich es verantworten zu können, diese Hilfe annehmen zu müssen. Eine vorherige Fühlungnahme mit Ew. Königlichen Hoheit ist ja leider nicht möglich. Graf Solms besorgte 2 gedeckte, militaerische Lastkraftwagen, die die gesamten Bilder etc. nach dem Hauptbahnhof Hirschberg brachten, wo er selbst die Verladung in einem gedeckten Güterbahnwagen, den ihm die Wehrmacht zur Verfügung gestellt hatte, überwachte. Die Verladung musste sehr eilige geschehen, da die Wagen nur ganz begrenzte Zeit zur Verfügung standen. Es handelt sich um folgende Gegenstaende... Der ganze Transport soll gebracht werden entweder nach a) Ebersdorf, Fürstlich Reusscher Besitz, oder b) Beichlingen, von Werthern'scher Besitz. Ich hoffe, dass Ew. Koeningliche Hoheit nachtraeglich hierzu die Genehmigung erteilen wird, da die Lage hier gefaehrlich ist und eine bessere Lösung der Frage nicht möglich erscheint“.

Nie jest więc rzeczą nieprawdopodobną, że „zabezpieczaniu“ przez wywiezienie na zachód przez Grundmanna, hr. Solmsa lub innych delegatów mogły ulec również i zbiory polskie, zwłaszcza znajdujące się w Cieplicach, skąd, jak wiadomo, Grundmann miał zabrać jakieś eksponaty. Korespondencja, której wyjątki zostały tu przytoczone, zdaje się wskazywać, że począwszy od lutego najbardziej bezpieczna dla transportów niemieckich, a równocześnie najbardziej dostępna trasa ze Śląska na zachód, prowadziła nie przez Drezno—Lipsk, lecz przez Jelenią Górę — Szklarską Porębę — Jabłonków — Cheb, tj. drogą, którą obrał Grundmann dla wywiezienia najcenniejszych zabytków. Gdy teraz przypomnimy sobie o wielkim transporcie zbiorów polskich, który w tym samym mniej więcej czasie ugrzązł w Cieplicach i uległ tam rozproszeniu, nie będziemy dalecy prawdy wysuwając supozycję, że miał on być przez Czechy skierowany dalej na zachód, kto wie, czy nie do tegoż bawarskiego zamku Zandt, gdzie przecież według relacji Grundmanna miały się znaleźć również zbiory z Warthegau.

Przeglądając dokładnie spisy dzieł sztuki, odnalezionych w okręgu Jeleniej Góry, po wyeliminowaniu zbiorów śląskich, które mogły się tam dostać wcześniej, odnajdziemy wielką ilość skrzyń zabranych z Muzeum Narodowego, sygnowanych „Museum Warschau“, „Baryczki“ i „Jablonna“. Były to zbiory, wysłane przez Niemców z Warszawy już po upadku

Powstania. Inną, mniej liczną grupę, stanowiły zbiory, wywiezione jeszcze w 1939 r., tzw. „erster Wahl“, o których będzie jeszcze mowa niżej. Wreszcie wśród skrzyń odnalezionych w Matejkowicach pod Cieplicami wraz z trzema obrazami Matejki odnalazło się parę skrzyń z napisem „Krakau-Burg“ i dwie z napisami „Eigentum-Seichau“.

Ten ostatni napis naprowadza nas na ślad dalszy. Miejsowość Seichau, po polsku Sichów w pow. jaworskim, figurowała we wszystkich naszych kartotekach konspiracyjnych, jako miejsce wysyłki zbiorów polskich z terenu GG., głównie z Krakowa. Wiadomości konfidencjonalne podawały, że do znajdującego się tam pałacu Richthofenów kierowane były zbiory m. in. z Muzeum Czartoryskich. Kilkakrotne skrupulatne oględziny tego pałacu, który w czasie działań wojennych spłonął, doprowadziły do wykrycia szczątków jakichś aktów generalnego gubernatorstwa, a w altanie ogrodowej paru skrzyń ze starymi kliszami cynkograficznymi, pochodzącymi z Krakowa i wykonanymi bodajże do Rocznika Krakowskiego. Dodajmy do tego, że w niezbyt odległej Środzie Śląskiej odnaleziono spore resztki pozostawionego archiwum Mühlmannowskiego, a zyskamy pewność, że jesteśmy na tropie wycofujących się dygnitarzy GG., którzy po ucieczce z Krakowa wypoczywali zapewne jakiś czas w Sichowie i Środzie. Ujawnienie archiwum Mühlmanna dowodzi chyba niezbicie, że bagaż dygnitarzy hitlerowskich stanowiły dzieła sztuki zrabowane w Polsce. Potwierdziły to również zeznania ludności niemieckiej, przesłuchiwanej w czerwcu i sierpniu 1945 r., od której otrzymano również informacje, że skrzynie wywiezione zostały z pałacu w nieznanym kierunku na dłuższy czas przed spaleniem pałacu.

Kierunek ten wydaje się teraz znany. Prawdopodobnie zbiory załadowane zostały na wagony kolejowe z zamiarem odtransportowania ich przez Czechy na zachód. Błyskawicznie rozwijające się działania wojenne pokrzyżowały te plany i zbiory polskie, szczerlnie wypełniające pięć wagonów kolejowych, jak twierdzą naoczni świadkowie — Polacy, zostały zatrzymane i wyładowane w Cieplicach.

Przechodząc z kolei do krótkiego sprawozdania z prac rewindykacyjnych, dokonanych przeze mnie, zacznę od pierwszego swego sukcesu, który okazał się zresztą sukcesem największym. Główną rolę odegrał tu, jak i w wielu innych wypadkach, prosty zbieg okoliczności. Dnia 20 sierpnia, wracając ze Szklarskiej Poręby po całodziennych nieudanych poszukiwaniach składnicy, w której znajdować się miały zbiory polskie, w godzinach przedwieczornych zatrzymałem się w Cieplicach. Ponieważ do zmierzchu brakowało jeszcze parę godzin czasu, postanowiłem zwiedzić Bibliotekę Schaffgotschów, w której jeszcze nie byłem. Wszedłem przez boczne, zdaje się, wejście i tutaj w ciemnym kącie na klatce schodowej zauważyłem poustawiane jedna na drugiej skrzynie. Przy świetle zapałki na jednej ze skrzyń odczytałem napis „Warschau“. Wezwałem natychmiast kierow-

nika biblioteki, podówczas Niemca jeszcze, kazałem zapalić światła — i rezultat przeszedł moje najśmielsze przypuszczenia. O ile zawartość skrzyń odpowiadała niemieckim napisom, znajdujących się na nich, to natrafiłem na obiekty wyjątkowej wagi i znaczenia. Po spisaniu protokołu i zabezpieczeniu skrzyń do dnia następnego, przeprowadziłem szybki przegląd pozostałych pomieszczeń bibliotecznych i muzealnych. W magazynie bibliotecznym wykryłem kilkadziesiąt obrazów z sygnaturami Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie, Muzeum diecezjalnego w Tarnowie, Zbiorów Wilanowskich, Sucheja, Łazienek i t. p. Po zabezpieczeniu i tych zbiorów, nazajutrz rano zorganizowałem transport obrazów i skrzyń do Jeleniej Góry i tutaj dopiero w dniu 23 sierpnia w obecności komisji, do której zaprosiłem przebywającą wówczas w Jeleniej Górze dr Stanisławę Sawicką, przystąpiłem do protokólnego zbadania zawartości skrzyń.

Ogółem zwieziono wówczas 19 skrzyń, z czego 6 ze zbiorami numizmatycznymi Muzeum Narodowego w Warszawie, 6 z obrazami i rzeźbami, 2 zawierały teki ze zbiorami graficznymi Stanisława Augusta, jedna srebro i jedna klisze cynkograficzne. Zawartość trzech pozostałych zasługuje na bardziej szczegółowe omówienie. Pierwsza z nich zawierała 7 kamionek (porcelanę) Böttgerowskich z Wilanowa, wpisane do *Sichergestellte Kunstwerke im Generalgouvernement* pod N-rami 378 — 386, gotycki kielich mszalny z ok. 1480 r. z katedry warszawskiej (ibid. Nr 268), barokowy kielich mszalny z r. 1697 z emalią, z katedry warszawskiej (ibid. Nr 281), owalna tacka z dwoma dzbanuszkami mszalnymi z emalii z katedry warszawskiej (ibid. Nr 282), parę obrazów i innych zabytków. W drugiej skrzyni znajdował się wielki krzyż srebrny (wysok. 86,5 cm.) z ok. 1330 r., zdobyty przez Władysława Jagiellę po bitwie pod Grunwaldem w zamku brodnickim i ofiarowany przezeń kolegiacie w Sandomierzu (ibid. 257), krzyż drewniany obity złotą blachą, t. zw. kazimierzowski (wys. 82,5 cm., szer. 58,5 cm.), wykonany ze złotych diademów z poł. XIII w., prawdopodobnie Bolesława Wstydliviego i Kingi, własność katedry na Wawelu (ibid. 258) i jeden obraz. Wreszcie trzecia skrzynia wypełniona była rękopisami iluminowanymi w liczbie 22, dwoma obrazami i dwoma miniaturami perskimi z Muzeum Czartoryskich, Muzeum Narodowego w Krakowie i Biblioteki Kapitulnej Krakowskiej (*Sichergestellte Kunstwerke* Nr Nr 6, 7, 163, 165, 168—175, 178—181, 183, 184, 187—189, 192—194). Wśród manuskryptów iluminowanych wyróżniają się dzieła tej miary co Kodeks Emmeramski z XI w., pontyfikał Erazma Ciołka, *Codex aureus Pultoviensis*, mszał Piotra Tomickiego, szereg modlitewników flamandzkich i francuskich z XV w. i tp. Rękopisy te należą do najcenniejszych, jakimi poszczycić się mogły biblioteki i zbiory polskie. Brak jest wprawdzie kilku innych niemniej cennych, jak chociażby *Codex picturatus* Baltazara Behema, tego pierwszorzędnego dokumentu dziejów kultury Krakowa na przełomie XV i XVI w., kto wie jednak, czy wskazana tutaj droga



PAULINUM
Salon główny w 1946 r.

fol. T. Przykowski

dalszych poszukiwań zrabowanych przez Niemców zbiorów nie wprowadzi nas jeszcze na właściwy ślad.

Z pośród 40 obrazów, należących do tego transportu, 31 figuruje w *Sichergestellte Kunstwerke* pod Nr Nr 2, 3, 5—7, 9—11, 16, 20, 25, 31, 32, 39, 48, 53, 55, 63—65, 68, 75, 77, 87, 88, 97, 128, 132, 133, 135, 140, 144 i 163. Są to dzieła M. Preti, Ribery, Canaletta, Ph. Roos (Rosa da Tivoli), Wynantsa, Ruisdaela, Cranscha, Jordaensa, i tp., tryptyk św. Jana Jałmużnika z Krakowa, epitafium Wierzbęty z Branic, części tryptyku z Pławna i tp. Pochodziły one z Muzeum Narodowego w Warszawie i Krakowie, Diecezjalnego w Tarnowie oraz ze zbiorów prywatnych — Branickich w Wilanowie, Janusza Radziwiłła w Warszawie, Juliusza Tarnowskiego w Suchej, Adama Tarnowskiego w Warszawie, Tarnowskich z Dukli, Potockich z Jabłonna, Pałacu Łazienkowskiego, zamków królewskich w Warszawie i na Wawelu.

Ze względu na wyjątkową wartość dzieł sztuki, odnalezionych w Bibliotece Schaffgotschów w Cieplicach, odtransportowaniem ich do Warszawy i Krakowa zająłem się osobiście, przewożąc je samochodem ciężarowym Ministerstwa Kultury i Sztuki, oddanym mi do dyspozycji. Protokółem z dnia 25 VIII 45 r. przekazałem zbiory Muzeum Narodowemu w Warszawie, a protokółem z 1 IX 45 r. — Państwowym Zbiorom Sztuki na Wawelu. Otwarcia skrzyń na Wawelu dokonano w obecności uczestników Ogólnopolskiej Konferencji Historyków Sztuki oraz uczestników Zjazdu Związku Muzeów.

Po załatwieniu tych transportów, odbyłem następne wyjazdy wywiadowcze, w czasie których zabezpieczyłem na miejscu zbiory graficzne wrocławskie w Szklarskiej Porębie oraz archiwum konserwatorskie w Mietkowie. To ostatnie znalazłem w nader opłakanym stanie, splądrowane i w znacznym procencie zniszczone. Cała podłoga usłana była aktami konserwatorskimi, planami i kliszami fotograficznymi. Przy tej sposobności stwierdziłem, że konserwator Grundmann wywiózł z Mietkowa przed swą ucieczką najcenniejsze rękopisy i notatki do inwentarza zabytków Dolnego Śląska. Inne składnice dzieł sztuki, w Szklarskiej Porębie oraz wzmiankowane wyżej składy w Henrykowie i Kamieńcu, były chwilowo niedostępne z powodu kwaterujących tam wojsk radzieckich.

Pragnąc w czasie jaknajkrótszym uzyskać dostęp do tych składnic, nawiązałem kontakt ze sztabem Marszałka Rokossowskiego w Legnicy i dzięki życzliwości i pomocy, jaką napotkałem ze strony przedstawiciela sztabu pułkownika Bałandina, w krótkim stosunkowo czasie uzyskałem dostęp do składnic w Szklarskiej Porębie, znajdujących się pod opieką radzieckich władz wojskowych. W dniu 17 września pułk. Bałandin udał się wraz ze mną do Szklarskiej Poręby i po zapoznaniu się na miejscu ze zbiorami wydał polecenie przekazania mi jako przedstawicielowi Ministerstwa Kultury i Sztuki wszystkich obiektów muzealnych i archiwalnych, znajdujących się na składzie.

Równocześnie niemal, dzięki staraniom dra J. Dutkiewicza, uzyskaliśmy prawo wykorzystania 24 samochodów ciężarowych, które miały odchodzić próżne z bazy samochodowej w Jeleniej Górze do Rzeszowa przez Kraków. Dzięki kierownikowi kolumny samochodowej w ciągu kilku dni od 5 do 8 X zdołaliśmy zwieźć z terenu kilkanaście samochodów ciężarowych zabytków, zgromadzonych w składnicach w Szklarskiej Porębie, Roztoce, Luborazie, Biedrzychowicach, Grodzisku i Mietkowie (archiwum konserwatorskie). 8 października 24 samochody ciężarowe, naładowane dziełami sztuki, wyruszyły do Krakowa, wioząc do centralnej Polski odzyskane dobra kulturalne. W owych czasach, gdy sprawy transportów stanowiły wielokrotnie trudności nie do pokonania, zdobycie i wykorzystanie transportu tylko za zwrotem kosztów benzyny i wyżywienia szoferów tych wozów było sukcesem nie byle jakim.

Dalszym sukcesem było zdobycie dla prac rewindykacyjnych na Śląsku przydziału 5 samochodów UNRR-owskich na przeciąg dwóch tygodni. Przydział ten nastąpił dzięki życzliwości i przyzwoleniu ministrów Hilarego Minca i Stefana Jędrzychowskiego, którzy na ustne przedstawienie sprawy przez podpisanego, poparte przez v-ministra Leona Kruczkowskiego, wydali od razu polecenie wypożyczenia samochodów.

W dniu 19 X rozpoczęła się wyciężona codzienna praca, w której wszyscy postawili sobie za punkt honoru maksymalnie wykorzystać wypożyczone wozy i nie zmarnować ani jednego dnia. Wytrwałości i poświęceniu swoich współpracowników z mgrem Jerzym Zanozińskim i art. mal. Karolem Dąbrowskim na czele przypisać muszę, że program całkowitego wykorzystania samochodów został spełniony. Niedawno wspominaliśmy z kolegami, jak to o północy przy świetle reflektorów, zapalniczek i zapalek gdyż baterie do lampek elektrycznych zostały wyczerpane, ładowaliśmy zbiory na zamku i w pałacu w Grodzisku, aby tylko nie zmarnować czasu i nie dopuścić, aby samochody wracały puste do domu. I jak nam wszystkim smakowało świeże mleko z czarnym chlebem, przyniesione przez wójta dla pokrzepienia sił.

W ciągu 14 dni zwieźliśmy do składnicy Paulinum 70 samochodów ciężarowych pełnych zabytków, likwidując całkowicie składnice w Szklarskiej Porębie, Kunowie, Luborazie, Lignicy, Grodzisku, Mietkowie, Karpnikach, Karpaczu i Roztoce.

Na specjalne omówienie zasługuje składnica w Szklarskiej Porębie, która znajdowała się pod zarządem radzieckich władz wojskowych. Dzięki zezwoleniu udzielonemu przez pika Baładina, ze składu tego odebrałem na podstawie protokółów zdawczo-odbiorczych 92 skrzynie z legnickimi zbiorami archiwalnymi oraz 34 skrzynie rzeźb, 3 rzeźby luźne bez opakowania, 30 obrazów ołtarzowych i 40 ram do nich, 9 sztuk mebli i 3 skrzynie innych zabytków. Rzeźby, obrazy i ramy pochodziły z pocysterskiego kościoła w Lubiążu i miały olbrzymie rozmiary. Wśród luźnych rzeźb znalazła się słynna *Pieta* lubiąska, monumentalne dzieło plastyki śląskiej

z 2-jej połowy XIV wieku. Po przywiezieniu transportu do Jeleniej Góry, archiwalia legnickie przekazałem delegatowi Ministerstwa Oświaty.

Podkreślić na tym miejscu pragnę jeszcze niezwykłą uprzejmość i gościnność, z jaką nas traktował komendant wojskowy radziecki i jego podkomendni, wzorowy porządek, jaki panował w składach i pietyzm, z jakim obchodzono się z zabytkami. Na podobną uprzejmość i ułatwienia natknąłem się również w wojskowych składach radzieckich w Legnicy, skąd dzięki pomocy i zezwoleniu uzyskanemu od płka Balandina, przekazano mi 33 skrzynie z zabytkami, które stanowiły własność Muzeum Narodowego w Warszawie.

Po upływie dwutygodniowego terminu wypożyczone samochody przekazałem delegaturze jeleniogórskiej Państwowego Urzędu Samochodowego, bez najmniejszego defektu i uszkodzenia.

Ciąg dalszy prac rewindykacyjnych polegał, od pierwszych dni listopada poczynając, na segregacji, spisywaniu i pakowaniu zbiorów i przygotowywaniu wielkiego transportu do Warszawy. Przerwany on był krótkimi wyjazdami wywiadowczymi i załatwianiem bieżących spraw w Krakowie i Wrocławiu. W dniu 22 listopada odeszły 3 samochody ciężarowe do Warszawy, a 29 listopada przystąpiliśmy do ładowania 10 dużych wagonów towarowych przeznaczonych również do Warszawy. Transport ten odszedł z Jeleniej Góry 1 grudnia. 8 grudnia wyruszył jeden samochód ciężarowy, przeznaczony dla Wawelu. Tymi wagonami i samochodami odeszła większa część zabytków, które w ciągu paromiesięcznej pracy zgromadzone zostały w składnicy muzealnej w Paulinum. Wolne chwilowo pomieszczenia składnicy oczekiwały na dalsze prace i zwózkę zabytków z terenu.

Aby wziąć udział w przyjmowaniu transportu w Warszawie, w dniu 6 grudnia wyjechałem z Jeleniej Góry do Warszawy.

Dalsze prace rewindykacyjne podjąłem po dłuższej przerwie 9 stycznia 1946 r. Tymczasem grono współpracowników moich, powiększone o art. grafika Stefana Styczyńskiego, który doświadczenie i wyrobienie swe zawdzięczał podobnej akcji, jaką przeprowadzał w okresie poprzedzającym na terenie woj. kieleckiego, dokonywało prac zwózkowych w okręgu Jeleniej Góry i robiło przygotowania do zabezpieczenia i przejęcia składnic w Kamieniu i Henrykowie. Zadaniem moim było przyspieszenie tych przygotowań, zorientowanie się w postępie prac w Jeleniej Górze i objazd północnych powiatów województwa dolno-śląskiego.

Składnica Paulinum w Jeleniej Górze zaczęła ponownie zapełniać się zwożonymi eksponatami, chociaż nie w takim tempie jak poprzednio — teren był już w zasadzie spenetrowany. Tym niemniej co jakiś czas ciągle jeszcze wypływały rozmaite rozproszone dzieła sztuki lub całe zespoły. Tak np. 22 stycznia przejąłem z lokalu Walki Młodych w Cieplicach 6 obrazów z sygnaturami Muzeum Narodowego w Warszawie. Przejąłem je pozbawione jakiegokolwiek opakowania, zapewniano mnie tylko, że były opa-

kowane w skrzynię z napisem „Museum Warschau“, a którą odnaleziono w garażu należącym do willi. Były tam 3 obrazy Patera, obraz W. Nieulanda, Aerta van der Neer i kopia z obrazu Greuze'a.

W czasie objazdów wywiadowczych dotarłem do Wierzbna pod Świdnicą dla zapoznania się ze stanem zachowania i sposobem przechowywania grobowców Henryka II i Henryka IV, przewiezionych tam z Wrocławia przez Niemców. Główny jednak nacisk położyłem na objazd północnych powiatów województwa, dotąd niezbadanych. Zwiedziłem Środę Śląską, Lubiń, Polkowice, Hermanów, Głogów, Chwarzyce, Przemków, Szprotawę, Żagań, Koźuchów, Bytomię Nadodrzańską i Nową Sól, zwiedziłem składnice w Chwarzycach i Hermanowie i zorientowałem się co do warunków lokalnych i możliwości transportowych.

W dniu 30 stycznia byłem z powrotem w Warszawie z postanowieniem ponownego wyjazdu na Śląsk nie wcześniej, aż wszystkie prace przygotowawcze, związane z transportem, zostaną ukończone.

9 lutego otrzymałem telefoniczne wezwanie do przejęcia składnicy w Kamieńcu i Henrykowie i następnego dnia byłem już w drodze na Śląsk. Ponieważ trzeba było równocześnie przygotować do transportu również i składnicę w Chwarzycach i Hermanowie, jedną grupę pomocników z kol. Jerzym Zanozińskim skierowałem do tych dwu składnic dla kierowania pakowaniem zbiorów i ich inwentaryzacją, sam zaś wspólnie z p. Styczyńskim i grupą pracowników Muzeum Narodowego w Warszawie wziąłem na siebie organizację transportu z Kamieńca i Henrykowa.

Sytuacja w Kamieńcu była o tyle skomplikowana, że na miejscu nie można było ani przeprowadzić inwentaryzacji zbiorów, ani ich należyście opakować. Zachodziła więc konieczność przetransportowania całej zawartości składnicy na tymczasowy skład do Ząbkowic Śląskich i tam załadowania jej na wagony. Nie koniec na tym, brak środków transportowych w Ząbkowicach zmusił do sprowadzenia ciężarówek aż z Jeleniej Góry. Ponieważ zaś składy w Kamieńcu trzeba było opróżnić w terminie jaknajkrótszym, grupa pracowała od wczesnego rana do późnej nocy, zatrudniając do pakowania, załadowania i wyładowania do 30—40 Niemców. Pomimo to roboty trwały przez 10 dni, od 17 do 26 lutego. Do ładowania wagonów przystąpiono 23 II i ładowano po jednym wagonie dziennie. Po piątym wagonie, który został wysłany w dniu 27 II nastąpiła kilkudniowa przerwa, w czasie której obiekty, przeznaczone do magazynowania na miejscu, przewieziono do filialnego kościoła w Ząbkowicach. Zostały tam czasowo pomieszczone prócz przedmiotów kultu, olbrzymie organy z kościoła św. Mikołaja w Brzegu, przewiezione z Kamieńca wraz z całym bogatym wystrojem barokowym. W tym samym czasie sprowadzono z Paczkowa odnalezione tam archiwum konserwatora opolskiego oraz część archiwów konserwatora wrocławskiego ze składnicy w Mietkowie, które z powodu defektu samochodu w drodze do Krakowa

zostawione były na przechowaniu w Nysie. Szósty wagon załadowany został w Ząbkowicach w dniu 5 marca.

Cały ten transport obejmował, z bardzo nielicznymi wyjątkami, zbiory śląskie, zmagazynowane w Kamieńcu przez Niemców. Obok rzeźb, obrazów i tryptyków średniowiecznych znajdowała się tu wielka ilość obrazów późniejszych. Skrzynie ze sztuką zdobniczą były bardzo nieliczne. Brak niemieckich spisów zawartości składnicy w Kamieńcu po wywiezieniu części zbiorów do innych składnic uniemożliwił dotychczas przeprowadzenie ścisłej kontroli braków. Stwierdzić jednak na tym miejscu należy, że ani jedna ze znanych mi składnic, a w tej liczbie i Kamieniec, nie zachowała się w stanie nietkniętym. Wszystkie w mniejszym lub większym stopniu uległy plądrowaniu, zapewne jeszcze w czasie działań wojennych. O licznych brakach w inwentarzu składnicy w Kamieńcu zdawały się świadczyć puste ramy od obrazów, których liczba przekraczała setkę.

Po zakończeniu prac w Kamieńcu, grupę współpracowników przerzuciłem do Henrykowa, gdzie w pierwszym rzędzie trzeba było zająć się inwentaryzacją zbiorów i przygotowaniem transportu. Czynności te zajęły kilka dni czasu i już 9 marca 2 wagony zbiorów, obejmujących kilka skrzyń ceramiki i szkła, wyroby metalowe, wykopaliska, trochę tekstyliów i ubiorów, a przede wszystkim malarstwo i rzeźbę średniowieczną, zostały wyekspediowane z Henrykowa. Zbiory wrocławskiego Muzeum Archidiecezjalnego, których znaczna ilość znajdowała się w Henrykowie, pozostały na miejscu, gdyż miały być w terminie późniejszym przewiezione do Wrocławia.

W czasie likwidacji składnic w Kamieńcu i Henrykowie i po zakończeniu tych prac odbyłem szereg wyjazdów informacyjnych, m. in. do Czochoy, Gryfogóry, Czerwonego Zamku, Grodkowa i Strzelina. Przygotowałem również do wysyłki kilkanaście obrazów z Kłodzka, które miały być dołączone do organizującego się transportu z Jeleniej Góry. Dwukrotne dojazdy do Chwarzyc i Hermanowa, gdzie pracowała druga grupa pod kierunkiem mgra Jerzego Zanozińskiego, przekonały mnie, że i ten transport został już całkowicie przygotowany do wysłania.

Prace rewindykacyjne w powiecie głogowskim nastęrczyły specyficzne trudności, na które w dotychczasowej pracy nie natknęliśmy się. Olbrzymie zniszczenia wojenne jakimi dotknięty został cały powiat, a zwłaszcza sam Głogów, sprawiły, że brak ludzi do pracy i środków transportowych wywoływał trudności ciężkie do pokonania. Ciężarówką, wynajętą w Jeleniej Górze, zwoziło się opakowane zbiory z Chwarzyc, Hermanowa i paru innych miejscowości do składu wojskowego w Głogowie. Po za programem wypadło nam ratować piękną XVII-wieczną bibliotekę z Karolatu, zbiegiem okoliczności ocalała od pożaru, któremu uległ sam zamek, a zupełnie njezabezpieczoną i niszczoną przez ludność. Dużym nakładem pracy i pieniędzy dwoma nawrotami udało się cały księgo-

zbiór przewieźć 12-tonowym samochodem i zmagazynować na składzie w Głogowie. Prawdziwy jednak dramat zaczął się, gdy podstawiono wagony i trzeba było zbiory przetransportować z magazynu na rampę, odległą o blisko kilometr. Nie było innej rady, tylko zamiast koni musieli się zaprzęgać do wozu ci sami robotnicy, którzy ładowali wagony. Nic więc dziwnego, że załadowanie trzech wagonów trwało kilka dni i dopiero 28 marca transport mógł wyruszyć do Warszawy.

Wspomnieć należy na tym miejscu o zasługach, jakie oddał pracom rewindykacyjnym kpt. Włodzimierz Turczyński, który z ramienia polskiej jednostki wojskowej administrował majątkiem Hermanów. Jego inicjatywie, pracy i staraniom zawdzięcza Ministerstwo Kultury i Sztuki stworzenie składnicy w Hermanowie. Złożyły się na nią ocalone przez kpt. Turczyńskiego zbiory miejscowe, wzbogacone zabytkami, które zwiezione zostały z terenu. Zgromadzone już zbiory zgłosił kpt. Turczyński do Ministerstwa, prosząc o przekazanie ich do Muzeum Narodowego w Warszawie. Na mnie spadł zaszczyt zadośćuczynienia tej prośbie.

Po wysłaniu transportu z Głogowa, udałem się do Jeleniej Góry, aby przypilnować wysyłki zwiezionych tymczasem do Paulinum zbiorów. Dzięki sprawnemu przygotowaniu transportu, już w dniu 30 marca odszedł wagon do Warszawy. Był to ostatni transport, zorganizowany przeze mnie na Śląsku.

Prace nad ostateczną organizacją składnicy Paulinum i urządzeniem domu wypoczynkowego, w którym w parę miesięcy później miał się odbyć ogólnopolski zjazd historyków sztuki, zajęły mi dobre dwa tygodnie czasu. W dniu 12 kwietnia opuściłem Śląsk, aby po przeszło 8-mio miesięcznej wędrówce wrócić z powrotem tym razem już na stałe do Warszawy.

Kierownictwo pracami rewindykacyjnymi na Śląsku po mym wyjeździe objęli na początku wspólnie mgr Jerzy Zanoziński i art. Stefan Styczyński, wkrótce jednak po powołaniu kol. Zanozińskiego do Warszawy, samodzielny kierownikiem został p. Styczyński, który do dziś dnia z wielką wytrwałością, ofiarnością i dużymi rezultatami prowadzi tę pracę.

Ogólny bilans prac rewindykacyjnych na Śląsku, którymi kierowałem bezpośrednio lub w których brałem udział, wyraża się cyfrą 131 samochodów ciężarowych i 22 wagonów towarowych, przeważnie 30 tonowych. Ilością tą nie zostały objęte różnego rodzaju transporty obiektów, które pozostały w składnicach i muzeach lokalnych bądź czasowo, jak wyposażenie wewnętrzne kościoła w Lubiążu lub organy z kościoła św. Mikołaja w Brzegu itp. bądź też na stałe lub odtransportowane w bezpieczne miejsce i przekazane delegatom Ministerstwa Oświaty zbiory archiwalne i biblioteczne. Cyfry te mówią nie o wartości, lecz tylko o ilości odnalezionych i zabezpieczonych dzieł sztuki. Nie ulega wątpliwości, że przy takiej liczbie obiektów wartość poszczególnych dzieł musi być roz-

maita. Fakt jednak, że obok rzeczy drugo, trzecio i nawet czwartorzędnych są obiekty, posiadające najwyższą wartość artystyczną, historyczną i naukową, świadczy o wadze i doniosłości pracy zainicjowanej przez Naczelną Dyрекcję Muzeów i Ochrony Zabytków. Streszczając w jednym zdaniu wyniki swojej pracy mam przekonanie, że gdyby nawet jedynym rezultatem wysiłków było odnalezienie i uratowanie kilkunastu skrzyń z biblioteki Schaffgotschów w Cieplicach i gdyby nie brać pod uwagę kilkuset obrazów i paru set rzeźb, zwiezionych ze składnic w Kamieńcu i Henrykowie, to i ten wynik przewyższyłby wielokrotnie pieniądze i trud, włożone w ośmiomiesięczne podróże rewindykacyjne.



SPIS TREŚCI TOMU I:

STANISŁAW LORENTZ	str.
Charakter i cele Związku Historyków Sztuki i Kultury	7

CZĘŚĆ I:

ZBIGNIEW BOCHEŃSKI I STEFAN ŚWISZCZOWSKI	
Zamek w Dębnie	17

GWIDO CHMARZYŃSKI I MICHAŁ SZCZANIECKI	
Zamek w Łagowie	55

CZĘŚĆ II:

Sprawozdanie Zarządu Głównego Związku Historyków Sztuki i Kultury za lata 1945 — 1948	89
Sprawozdania Oddziałów	98
Wykaz Członków Związku w dniu 15 lipca 1948 roku	110
Statut Związku	115
Regulaminy władz Związku	121

CZĘŚĆ III:

WITOLD KIESZKOWSKI	
Składnica Muzealna Paulinum i rewIndykacja zabytków na Dolnym Śląsku	135

Ze względów technicznych nie można było reprodukcować wszystkich rysunków pomiarowych zapowledzianych w tekście art. dra Zb. Bocheńskiego i inż. arch. Stefana Świszczowskiego o zamku w Dębnie. Zastrzega się prawa autorskie opublikowanych pomiarów w tym artykule dla inż. arch. Stefana Świszczowskiego w Krakowie.

SOMMAIRE DU VOL. I:

(publié à l'inauguration du Musée Nicolas Copernic à Frombork le 5 septembre 1948)

STANISŁAW LORENTZ	<i>str.</i>
L' Association Polonaise des Historiens d'Art et de Culture	7

I.

ZBIGNIEW BOCHEŃSKI ET STEFAN ŚWISZCZOWSKI	
Château de Dębno (palatinat de Cracovie)	17
GWIDO CHMARZYŃSKI ET MICHAŁ SZCZANIECKI	
Château de Łagów (territoire de Lubusz)	55

II.

Compte - rendus de l'Association Polonaise des Historiens d'Art et de Culture 1945 — 1948	
Compte - rendu du Comité Central	89
Compte - rendus des Comités de Varsovie, Poznań, Cracovie, Wrocław et Toruń	98
Liste des membres au 15 juillet 1948	110
Statut et les réglemens	115

III.

WITOLD KIESZKOWSKI	
Le Musée - dépôt de Paulinum et la revendication des objets d'art en Basse - Silésie	135

**INNE WYDAWNICTWA
ZWIĄZKU HISTORYKÓW SZTUKI I KULTURY**

Ochrona Zabytków, kwartalnik poświęcony zagadnieniom konserwatorskim pod redakcją Józefa Dutkiewicza, z. 1 (1948), z. 2 (1948) w druku.

Muzeum Mikołaja Kopernika we Fromborku. Przewodnik, (1948) opr. Tadeusz Przytkowski.

Zabytki Fromborka. Przewodnik, (1948), opr. Stefan Kozakiewicz i Jan Antoni Miączyński.

Następny, II, tom *PAMIĘTNIKA* przyniesie m.in. studia i materiały *Jana Wegnera* i *Gerarda Ciołka* o pałacu i parku w Nieborowie.

